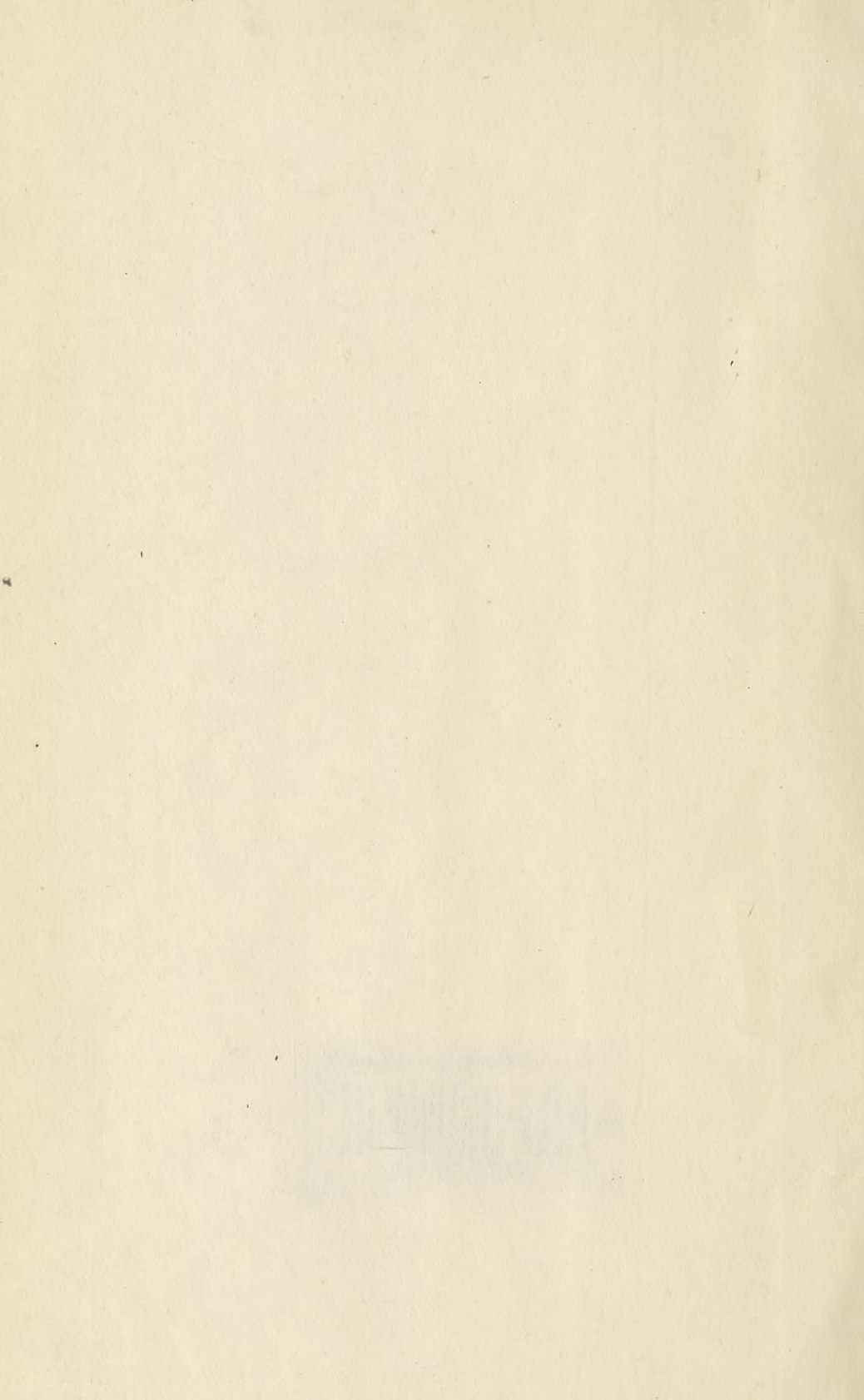


Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000298568



KATEDRA ŚWIĘTEGO JANA.

Wszystkie rysunki do tego dzieła zostały specjalnie przygotowane i w żadnem innem wydawnictwie, (prócz kilku klisz) nie były drukowane.

WIKTOR CZAJEWSKI.

KATEDRA Ś. JANA

W WARSZAWIE

W setną rocznicę zamienienia Kolegaty na Katedrę.

WARSZAWA,

Druk P. Laskauera i W. Babickiego

Ś. to Krzyżka 11.

1899.



II 41229

Дозволено Цензурою.
Г. Лодзь, 15 Июня 1899 года.

41229

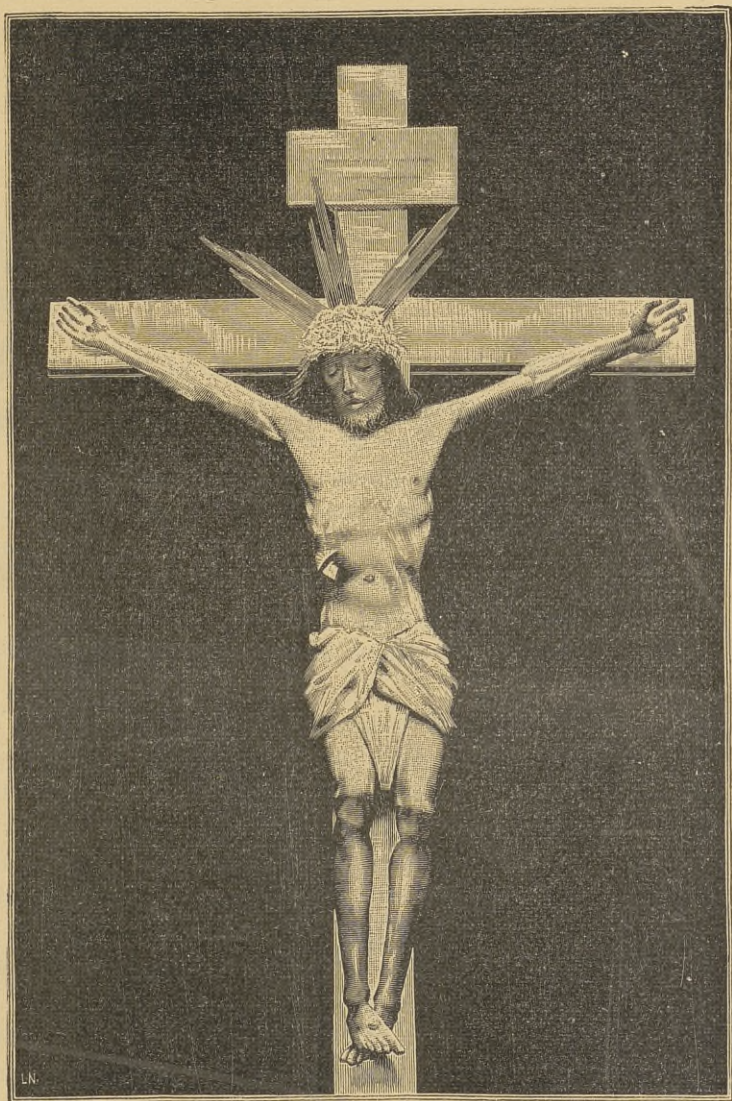
Moim Rodzicom:

*Anieli z Doberskich i Michałowi
Czajewskim,*

tę pracę składam

w dowód głębokiej czci

dla *Nich.*



Cudowny Chrystus Pan w kaplicy Pana Jezusa.
(Rzeźba z Norymbergi.)



I. Początki Kościoła.

kolica, w której stała pierwotna świątynia pod wezwaniem św. Jana, była od niepamiętnych lat niezwykle zaludnioną. Liczne ślady z czasów krzemieńnej i żelaznej epoki przemawiają dostatecznie o człowieku z bardzo odległych czasów, który tu wzrósł, żył i tu po śmierci był podług pogańskich obrządków pochowany.

Nie tyle szczegółów przechowało się do lewego wybrzeża Wisły, chociaż i tu nie dawno odnaleziono pieniądze z odległych rzymskich czasów, świadczące, że wiodły przez puszcze mazowieckie ważne ku Baltykowi gościńce.

Wszystkie inne jednak pamiątki pogańskiej epoki znikły tu już dawniej zupełnie, nie pozostawiając śladu swego istnienia. Ani cmentarzysk, tych pomników odległej przeszłości, ani wykopalisk, pochodzących z kamiennego okresu, ani bronzów już nie znaleźliśmy na placach i polach, na których Warszawa się rozłożyła.

Zniszczało to wcześniej, niż człowiek doszedł do przekonania, że w tych skorupach, w tej nierówno obrobionej strzałce, w tym niezręcznie wykutym z brązu pierścionku, spoczywa bogaty materiał historyczny, z którego, jak z kart dziejów, można odtworzyć przeszłość.

Za to na prawym brzegu Wisły, w okolicach Pragi, leżą liczne cmentarze pogańskie, pokryte szczątkami popielnic, drobnymi wyrobami z krzemienia, brązu lub żelaza. Cmentarze te są tak liczne, iż pozwalają przypuszczać tu jeden ciąg, poprzecinany może małymi przzerwami.

Wskazuje to, że okolice Warszawy były zaludnione bardzo gęsto, że ruch i życie wrzało tu od niepamiętnych czasów, że kościół, który wzrósł na wzgórzu, zajętym kiedyś przez Starą Warszawę, miał zadanie

potężne i nie łatwe, zwłaszcza, gdy weźmiemy pod uwagę to, że Mazowsze najdłużej opierało się zasadom nowo wprowadzonej do Polski za czasów Piastowskich¹⁾ wiary Chrystusowej, przechowując z całem zamiłowaniem dawną wiarę pogańską.

Potrzeba kościoła uczuć się niezmiernie dawała w tem miejscu na początku XII wieku i pierwsi, napewno wyprzedzając założenie kościoła św. Jana, wzniesli tu wśród borów klasztor księcia Augustjanie z Czerwińska²⁾, a pełen poświęceń mnich nie tylko podnosił ducha i umysły pracowitego tłumu, lecz niejednokrotnie, jako rolnik z pługiem w rękę, uczył pracy sumiennej i wytrwałej pół ucywilizowanego człowieka. Kościół ten stał przy ulicy św. Jerskiej w pobliżu Freta i dotąd przechowały się ślady jego egzystencji.

Ponieważ kościół św. Jana powstał na początku XIII w., byłaby to więc druga z rzędu świątynia na gruntach obecnej Warszawy, a pierwsza w nowo powstałym grodzie, który potem „Starą Warszawą” nazywano.

Nie zmniejsza to bynajmniej wielkiego wpływu, jaki na sprawy Mazowsza ta świątynia wywarła.

Dzieje kościoła św. Jana są tak ściśle związane z dziejami miasta, tak ważną w dziejach Warszawy odegrały rolę, tyle tam sere gorących i umysłów dzielnych szukało rady i pociechy, tak bardzo ten kościół wpływał początkowo na wysokich dostojników, a następnie na książęta i monarchów, że uwzględniając tę kartkę w dziejach naszych i w dziejach Warszawy, musimy szczegółowo rozpatrzyć działalność kościoła, a tem chętniej to robimy, że wśród ubogiego w pamiątki i pomniki sztuki miasta, bodaj czy nie najwięcej, a zarazem najstarszych zabytków tu naliczymy.

Początki kościoła, jak mówiliśmy sięgają XIII w. Na tem samem miejscu gdzie dziś znajduje się piękna gotycka świątynia, stała niewielka drewniana kapliczka, do której wierni uczęszczali na nabożeństwo.

Jak ona wyglądała wewnątrz i na zewnątrz trudno opisać. Budownictwo drewniane z XIII w. nie pozostawiło po sobie śladów w dawnem Księstwie Mazowieckiem. I nie dziwimy się wcale. Ciągłe najścia i grabieże: to Krzyżaków, to pogańskich Litwinów na przemian, pożogi i wojny obracały w perzynę drewniane miasteczka, lub słomą pokryte wsie mazowieckie.

¹⁾ Patrz: Józef Przyborowski: «Wycieczki Archeologiczne po prawym wybrzeżu Wisły.» Warszawa 1874.

²⁾ Chlebowski Warszawa w «Słowniku Geograficznym.»

Jedna mała iskra niszczyła całe osady, wzniesione długoletniemi zabiegami mieszkańców, skądże więc mamy wymagać, aby nam wzór dawnej świątyni mógł się przechować.

Sądząc z dzisiejszych, wiejskich, drewnianych kościołków, wnioskować możemy, że był to prostokąt, ze starego wystawiony modrzewiu, w nim nie wielkie otwory, umieszczone wysoko, naśladowały okna, do kościoła wiodły drzwi skrzypiące, a obok dzwonnica z dachem, gontem pokrytym, nad którą szeroko rozpiął ramiona drewniany krzyż, godło wiary Chrystusowej.

W kościele parę skromnych ołtarzy, może belki ozdobione wyłobieniami artystycznymi, wyrzeźbionemi ręką domorosłego majstra, trochę obrazów, trochę chorągwi, wiecznie paląca się lampka, przyémione różnobarwnemi szklami światło, kilka grubych świec woskowych, jarzących się przed ukrzyżowanym Zbawicielem, sznur od sygnaturki, wiszący na środku kościoła przed „wielkim ołtarzem,“ oto wszystko, co składało się na dawniejszą świątynię.

Otaczał cały kościół parkan drewniany, a tuż obok na cmentarzu wznosiła się plebania.

Ten pierwszy kościołek, ta kaplica, jak ją Bartoszewicz nazywa, była filią kościoła parafialnego w Górze.

Warszawa jednak wzrastała szybko, a dzięki znakomitym warunkom handlowym, stała się poważnem targowiskiem zbożowem.

Dla tego ubodzy książęta mazowieccy poczynają więcej interesować się miastem. Bogaty mieszczanin chętnie płacił, za przywileje mu nadane, drobne podatki, które nieomieszkał książę zbierać w porze umówionej.

Już w połowie XIII wieku, kiedy po zamordowaniu Ziemowita w 1262 roku w Jazdowie przez Litwinów, zamek książęcy, oddalony od miasta, nie wydawał się dość zabezpieczonym, Konrad II, syn Ziemowita, wznosi zamek w mieście na rogu Rynku i Wąskiego Dunaju. Takie wyróżnienie Warszawy musiało wpłynąć i na podniesienie znaczenia kościoła. Prawdopodobnie Bolesław II, zmarły w 1313 roku, a brat bezpotomnego Konrada, urządził tu parafię, a syn jego Trojden założył już księstwo Warszawskie.

Za Trojdena w 1339 roku złożono sądy w Warszawie przeciwko krzyżakom wskutek wyroku rzymskiego, kościół św. Jana już parafialny, jako w mieście ludnem, przeznaczony został na ten cel dla delegatów apostolskich i pełnomocników królewskich. Rezultatem tych sądów był wyrok zaoczny na krzyżaków, ogłoszony w kościele św. Jana dnia 16 września, na którym krzyżacy kłatwą obrzuceni zostali.

Podczas pobytu sądu papieżkiego w Warszawie, już niezawodnie kościół parafialny był murowanym, ale była to świątynia niewielka, prawdopodobnie obejmująca dzisiejsze presbiterjum kościoła św. Jana.

Możemy to wnosić z architektury prezbiterium, którą nam przechował w swych szkicach Idźkowski. Kształty dawnego prezbiterium różnią się wielce od architektury nawy głównej i naw bocznych.

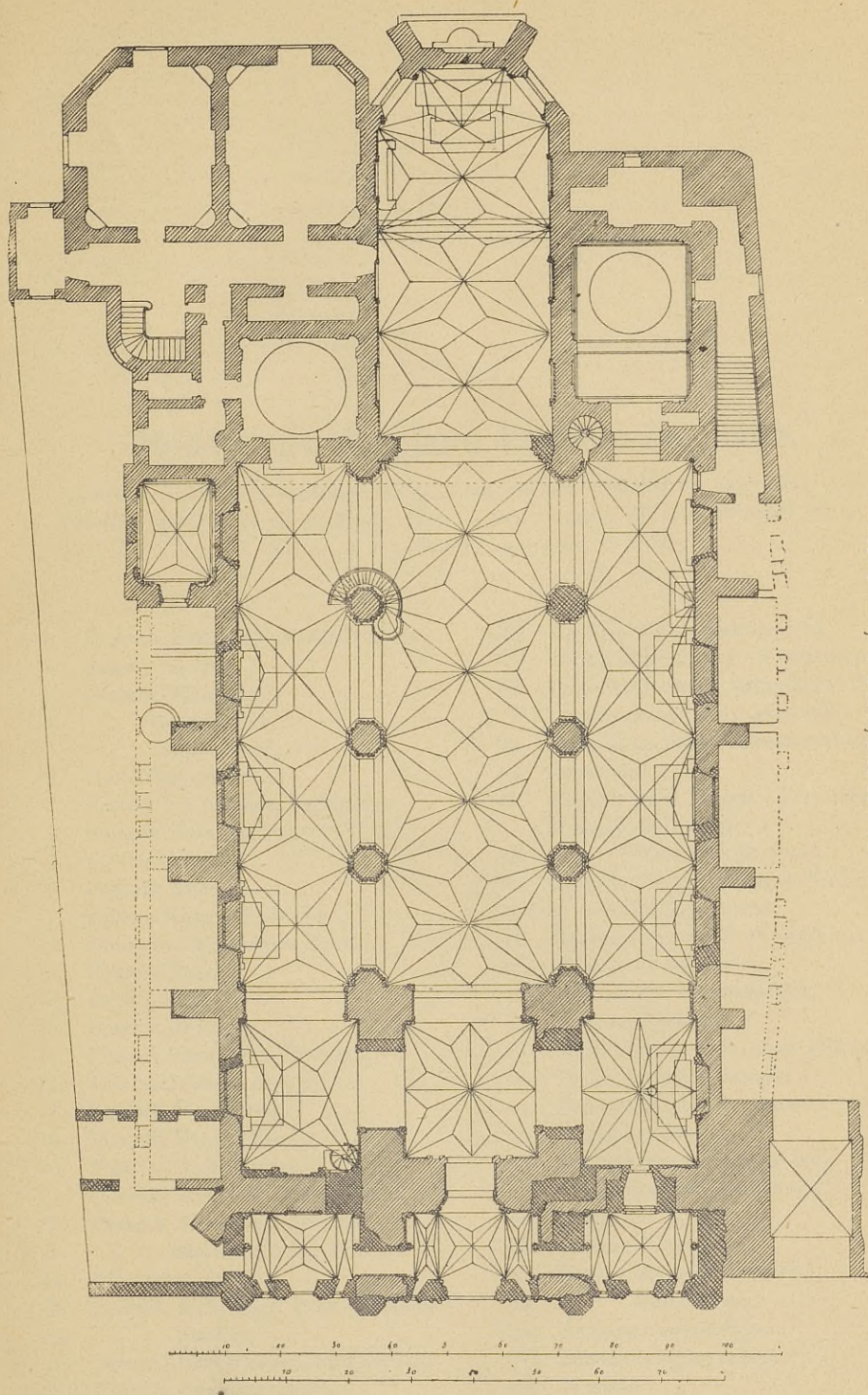
W prezbiterium profile architektoniczne są daleko skromniejsze okna gotyckie węższe, samo prezbiterium niższe, co bardzo przemawia za tem; że kościół św. Jana z dwóch składa się budowli: wcześniejszej, którą wznosił niezawodnie Trojden jeszcze przed rokiem 1339 i drugiej obszerniejszej, fundowanej przez księcia Janusza Mazowieckiego.

Na rysunku tu przedstawionym widzimy nierównego kroju okna i nierówno rozłokowane, co dosyć często daje się napotkać w świątyniach polskich z XIII i XIV wieku.

W prezbiterium też dużo zmian zaszło po ostatniej restauracyi Idźkowskiego, zwłaszcza w zastosowaniu większych żeber sklepienia, któremi przyozdobiono świątynię.

Mimo to ślady pierwotnych żeber, niezawodnie sięgających początków chwil świątyni, zdołałem odszukać po za Wielkim Ołtarzem. Te żebra ze sklepień po ścianach spływały aż ku ziemi i przechowały się wskutek wzniesienia tu ołtarza przez króla Zygmunta III. Ołtarz ten zakrył ścianę i ocalił szczątki tych żeber.





PLAN KOŚCIOŁA ŚW. JANA.

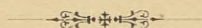
Miejsca, oznaczone ciemnymi linjami, wykazują mury nowe, wzniesione podczas ostatniej restauracyi.

Objaśnienia do planu kościoła św. Jana.

Wszedłszy do Kościoła, ułożyłem ten spis, idąc na lewo kruchtą do nawy lewej i tak obszedłem cały kościół nie pomijając kaplic i przedsionków. W tym porządku też spisane są tu przedmioty, napotkane po drodze.

1. Pomnik Zygmunta Kazanowskiego.
2. Schody na chór.
3. Pomnik Filomeda.
4. „ Bacciarellich.
5. „ Leśniewskiej.
6. Herb Baryczków.
7. Portret bez podpisu, na blasze.
8. Pomnik Jana Gomera.
9. Tablica Czamera.
10. Pomnik Aliancy.
11. Tablica Kacpra Sadłocha.
12. Ołtarz św. Stanisława Kostki.
13. Pomnik Pincka.
14. Tablica Szmalca.
15. Pomnik Münzera.
16. Pomnik Stanisława Drewno.
17. Tablica Juliusza Gintera.
18. Pomnik Horlemusa.
19. Pomnik Pawła Gissy.
20. Tablica Michałowicza.
21. Gotycki ołtarz św. Trzech Króli.
22. Pomnik Stanisława Baryczki.
23. „ Bartłomieja Zaliwskiego.
24. Ołtarz św. Trójcy.
25. Pomnik Bielińskich Fran. i Kazim.
26. „ Strelcy.
27. Ołtarz Kokulara «Zdjęcie z Krzyża.»
28. Pomnik Parżniewskiego.
29. Tablica Albertrandiego.
30. Kaplica Najśw. Sakramentu.
31. Ołtarz marmurowy «Ubiczowania.»
32. Pomnik Giannoti, prezydenta Warszawy, i jego żony Weroniki.
33. Pomnik ks. Jana Działkowskiego.
34. Zegar stary.
35. Kaplica Pana Jezusa Ukrzyżowanego.
37. Pomnik Jana Szebeka.
38. „ Wojciecha Baryczki.
39. Odrzwia i krata żelazna z XVII w.
- 40 i 49. Stalle Królewskie.
41. Rzeźba «Czas», nad wejściem do zakr.
42. Wejście do zakrystyi.
43. Pomnik Ks. Mazowieckich.
44. Tron arcybiskupi.
45. Wielki Ołtarz z obrazem Pąłmy.
46. Tron i krzesło biskupie.
47. Pomnik arcyb. Choromańskiego.
48. Ganek zamkowy.
50. Kaplica Niep. Poczęcia Najś. M. P. (Arcybraćwa literackiego).
51. Ołtarz N. M. P.
52. Pomnik Woronicza.
53. Portret Michała Korybuta.
54. „ Sobieskiego.
55. Pomnik Groszkiewicza.
57. Schody na górę (chór).
58. Wyjście.
59. Portret Hołowczycza.

60. Portret Okęckiego.
61. Pomnik Wilka Kalinowskiego.
62. Sionka, wejście do kościoła.
63. Kłęczące dzieci, odlamek z pomnika.
64. Pomnik Małachowskiego.
66. Ołtarz Wniebowstąpienia Pańskiego.
67. Pomnik Warszzyckiego.
68. „ Reaucurta.
69. Ołtarz Przemienienia Pańskiego.
70. Pomnik Bolińskiego.
71. „ Nagórskiego.
72. Ołtarz Zesłania Ducha Świętego.
73. Tablica Adama Krynickiego.
74. Pomnik Pacciellego.
75. Tablica Fr. Withofa.
76. Ładna płaskorzeźba.
77. Pomnik Zembrzuskiego.
78. Tablica Karasowskiego.
79. Ołtarz Niepokal. Pocz.
80. Pomnik Laufscheffa.
81. Tablica Jana Gissy.
82. Drzwi z obramowaniem i herbem Zygmunta III. (Wazów).
83. Pomnik Erlera.
84. Tablica Bochenkowicza.
85. Portret na blasze (niewiadom.)
86. Pomnik Zaleskiego.
87. Główna brama z herbem Zygmunta III. (Wazów).
88. Pomnik Raczyńskiego.
89. Tabl. Andrzeja i Maryanny Mnichów.
90. Tablica Gerarda Withofa.
91. Pomnik Michała Poniatowskiego.
92. Pomnik Świeżyńskiego.
93. „ Czaplica.
94. Tablica Łukaszewicza.
95. Pomnik Jana Dekerta, prezydenta.
96. „ Jana Dekerta, biskupa.

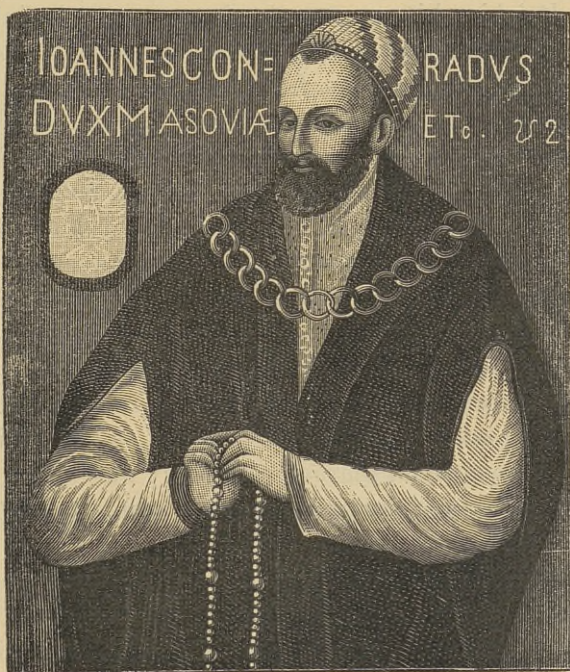


WIEK XV.

II. Kolegiata Warszawska.



rzebiegliśmy niemal dwa stulecia kościoła warszawskiego. Brak szczegółów nie pozwalał się dłużej zatrzymywać nad tą ukochaną przez mieszczan warszawskich świątynią. Dopiero jaszkrawiej dzieje kościoła zarysowały się za panowania księcia Janusza Mazowieckiego.



Portret Ks. Janusza Mazowieckiego.

Dzielnym ten książę, któremu Warszawa tyle zawdzięcza, zaopiekował się kościołem. Rozszerzył najpierw gmach kościoła św. Jana, zrzucił resztę drzewa, a postawił w to miejsce mury. Na podwalinach dawnej

kapliczki wyrósł potężny gmach, kościół w stylu gotyckim. Piękne ostrołukowe linie, silna budowa, ostry dach, wysoko wrzynający się pod obłoki, wznosił się po nad wszystkimi innemi gmachami starej Warszawy, a tam na wierzchu sygnaturka.

Wszystko to otaczał czerwony, skarpami silnemi umocowany mur, dokoła ementarz, a po nad Wisłą na stoku góry domy piętrowe dla proboszcza, wikarego i służby.

Kościół ten był również wzniesiony z czerwonej cegły, w stylu wiślano-baltyckim. Podobny do tych kościołów, które dziś jeszcze spotyka się w Kazimierzu krakowskim. Wieży murowanej obok w początkach nie miał wcale; front był przybrany skarpami przypornemi, których ślady do dziś dnia się przechowały w dwóch narożnych skarpach. Widzimy je na rysunkach świątyni przerobionej za czasów Władysława IV-go, kiedy otrzymała front w stylu baroko.

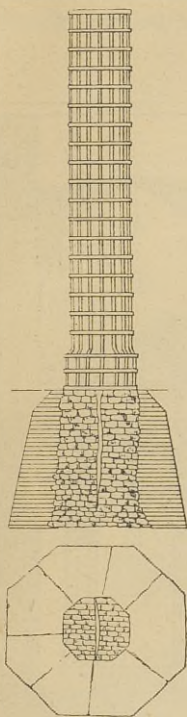
Kościół św. Jana nie należał do tych smukłych świątyń gotyckich, do których możemy zaliczyć kościół Panny Maryi, lub Bożego Ciała w Krakowie. Dzięki szkicom, pozostawionym przez budowniczego Idźkowskiego, który nam nawet rysunek i wiązania starego dachu przekazał, możemy odtworzyć w zupełności front kościoła dawnego, fundowanego jeszcze przez księcia Janusza. Była to fasada ciężka, nieco przysadzista, dla tego, że obejmowała wszystkie trzy nawy, które w kościele św. Jana są równej wysokości. I w tym typie gotyckim nie oddalała się bardzo od niepopsutych dotąd frontonów kościołów, zdobiących do dziś wsie i miasta dawnego Mazowsza, a pochodzących z tej samej epoki.

W początkach XVII wieku front ten zupełnej uległ przeróbce, nieubłagana moda narzuciła tej świątyni fasadę barokową, którą potem w rysunku pomieszcimy, była to jedna z najważniejszych przeróbek; ale wewnątrz kościoła nie prawie, aż do ostatniej restauracyi nie zniesiono i szkielet sklepień i szkielet naw i ram pozostał do dziś dnia bez zmiany. Jenó żebra na sklepieniach i filarach otrzymały nieco inny przekrój, chociaż po za ołtarzem przechowują się jeszcze profile żeber takie, jakie za Janusza otrzymała ta świątynia.

I filary oddzielające główną nawę od bocznych nie zmieniły się wcale, w rysunku jak były one ośmiokątne, tak pozostały, tylko dekoracya ich zupełnemu uległa przekształceniu, a zapewne niektóre z nich, a zwłaszcza te, przy których znajdowały się ołtarze, w ośmiokąt przechodziły dopiero w połowie swej wysokości, w ziemi zaś formowały ośmiokąt.

Fundamenta starej świątyni i filarów były robione po większej części z połowego, okrągłego kamienia. Używano kamieni tych do robót dosyć dużo w naszym średniowiecznem budownictwie, bo był to materiał tani, łatwy do zdobycia i mocny, tylko z powodu nierówności nie dość

dobrze nadający się do mularstwa. Wszystkie też fundamenta pod filarami potrzeba było podczas ostatniej restauracji wzmocnić, bo niektóre z nich, może wskutek grzebania ciał w podziemiach kościelnych, popękały na połowę, jak wskazuje rysunek.



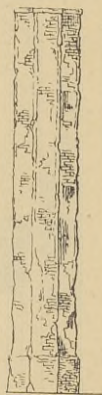
Filar spięty obęczami żelaznymi z omurowanym fundamentem przez budowniczego Idżkowskiego.

U spodu przecięcie dawne-
go fundamentu, wewnątrz
cegiełki oznaczają stary fun-
dament. Linie, obmurowanie
nowe.

Przy restauracji ostatniej szeroko je obmurowano cegłą, osadzaną na cement.

Same filary wskutek nadmiaru pomników, które były tu kiedyś obsadzone, osłabły znacznie, więc też Idżkowski wzmocnił je żelaznymi sztabami, na które ponakładał obęczę żelazne.*)

Odnaleziony w szkicach budowniczego Idżkowskiego przekrój poprzeczny świątyni (str. 18) z małemi zmianami w oddrzwiach, wiodących do kaplicy obecnie panna Jezusa Ukrzyżowanego i Matki Boskiej (kaplica Arcybractwa Literackiego), jest ten sam, jaki był niezawodnie za ks. Janusza Mazowieckiego. Te same sklepienia, te same filary, trochę nierówne i zębem czasu wyszczerbione; też same łuki łączące prezbiterium z nawą główną. Tu i tam widzimy wmurowane pomniki, których dziś darmobyśmy szukali.



Stary filar
w świątyni
św. Jana.

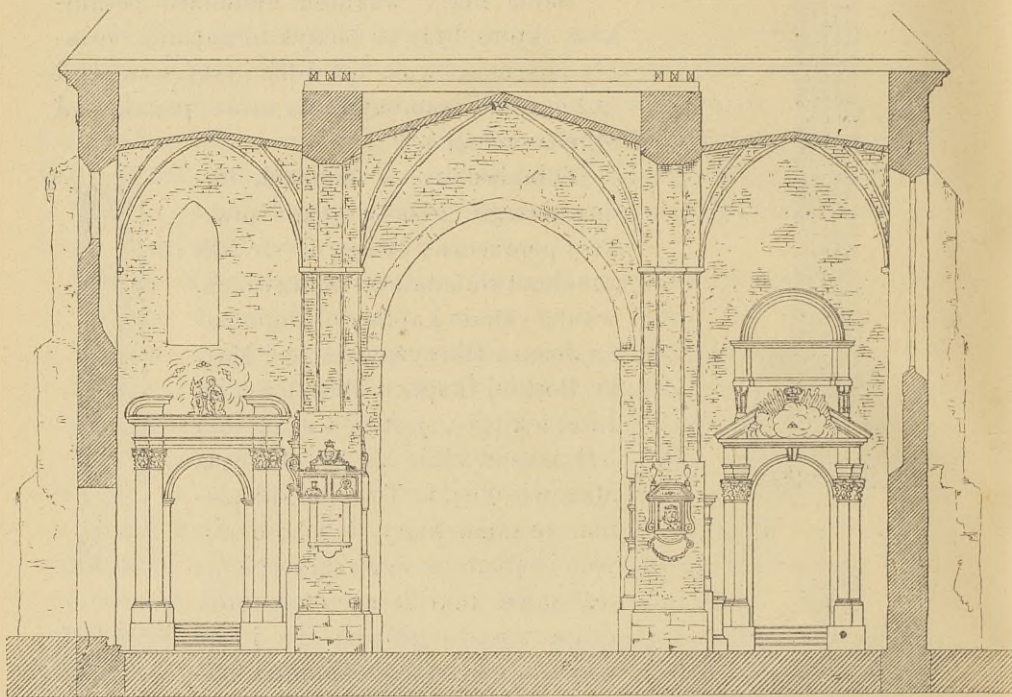
Kościół główny był początkowo o jedno przeszło krótszy. Zaczynał się on dopiero od filaru, na którym umieszczono organy. Ta część dziś włączona do kościoła, która tylko pod chórem w nawie bocznej nosi obecnie charakter przesklepionej nisko kruchty, a w dwóch bocznych nawach znajduje się na równej wysokości, dawniej stanowiła wyłącznie kruchtę, a boczne jej nawy

formowały niezawodnie kaplice tej samej wysokości co kruchta.

Nawa boczna o tyle zmieniła się od czasów Janusza, że powybijano tu drzwi i porobiono kaplice na zewnątrz kościoła. W obramieniach tych

*) Pomówimy o tem obszerniej, opowiadając o ostatniej restauracji.

bram poumieszczano do dziś dnia istniejące ołtarze, chociaż przy przeróbce świątyni Idźkowski proponował zamienić te stare oddrzwia nowymi gotyckimi, jak z drobnych koronek utkanemi, ołtarzami, szczęściem, że fundusze mu na to nie pozwoliły i dzięki temu ocalało kilka bardzo ładnych, z czarnego marmuru wykutych oddrzwi z XVII wieku. Z nich



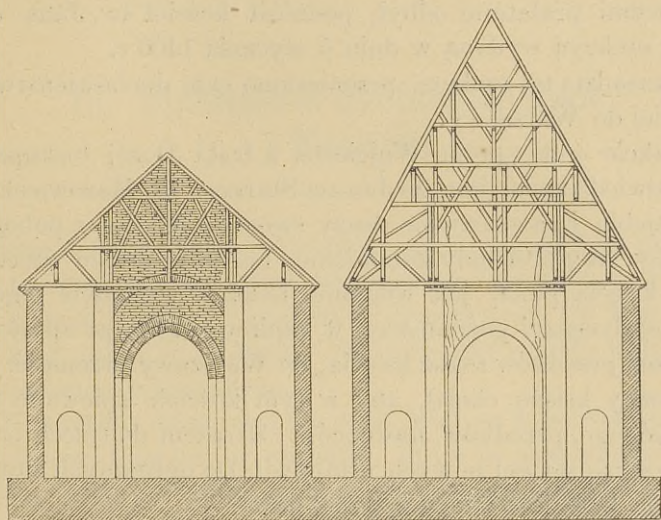
Przekrój kościoła św. Jana w kierunku poprzecznym. Widok przed restauracją Idźkowskiego.

niezawodnie najładniejsze będą te, które wiodą do kaplicy Najświętszego Sakramentu i Ukrzyżowanego Zbawiciela.

Dołączony tu plan świątyni, przedstawia nam już ją w tym stanie, jaką nam Janusz Książę Mazowiecki zostawił. Szaremi kreskami oznaczone mury, pochodzą, z wyjątkiem zakrystyi i kaplic z tej epoki, czarne plamy oznaczają przeróbki i nowe mury wzniesione podczas ostatniej przeróbki Idźkowskiego. Nawet profile żeber nowych, są tu uwidocznione.

W miejsce też nowej, gotyckiej ambony, była ambona drewniana obita materyą.

Dach za to zupełnie miał inną formę. Był on 48 stóp angielskich wysoki. Jeżeli gdzie, to tu uwydatnia się dawna robota ciesielska. Wprawdzie o wiązaniach nie można mieć należytego pojęcia, gdyż wskutek, restauracyi nieustannych, dano tu trzykrotne belkowania.



Dach nowy, po ostatniej restauracyi świątyni.

Dach, który wraz z wiązaniem dotrwał aż do ostatniej Idżkowskiego restauracyi. Pochodził on niezawodnie z czasów wzniesienia świątyni.

Tak przynajmniej utrzymuje Idżkowski i rzecz zasługuje na zupełną wiarę. Wciągnano bowiem nieustannie nowe belki ale dawnych nie usuwano, mimo to zdolny majster lub technik z załączonego wiązania łatwo dojść może pierwotnej konstrukcyi tak olbrzymiego dachu. Taki las belek i krokwi musiał bardzo obciążać chociaż silne, ale uszkodzone zębem czasu mury świątyni.

Do kościoła samego złożył książę Janusz w 1398 roku, rozmaite sprzęty do nabożeństwa służące: bogato oprawne i prześlicznie pisane mszały i psalterze, drogie i uświęcone relikwie, pomiędzy którymi miał się znajdować w złoto oprawiony cień z korony Zbawiciela*).

*) Bartoszewicz. «Kościoły Warszawskie.»

Hojnie opatrzony kościół wzrastał w dostatki, ale był zawsze tylko parafialnym, do roku 1402, kiedy Janusz wyrobił pozwolenie w Rzymie ku przeniesieniu kolegiaty Czerskiej do kościoła św. Jana.

Warszawa wówczas należała do dyecezyi Poznańskiej, drugi zaś brzeg Wisły, gdzie obecnie rozłożyła się Praga, stanowił okrainę dyecezyi Płockiej.

Biskup Poznański Wojciech Jastrzębiec, na kapitule jeneralnej, jaką ze swymi prałatami odbył, podniósł kościół św. Jana do stopnia kolegiaty, erekcyą wydaną w dniu 5 stycznia 1406 r.

Na zasadzie tej erekcyi, przeniesiono całe duchowieństwo kolegiaty Czerskiej do Warszawy.

W akcie erekcyjnym Wojciecha z łaski Bożej biskupa Poznańskiego, powiedzianem jest, że Janusz Starszy, ks. Mazowiecki, pragnąc ofiary za siebie i za zbawienie duszy swoich rodziców z pobożną chęcią nalega, aby trzy prebendy kanonickie, na które prawo przedstawienia do tegoż księcia pana, jak wiadomo należy, w mieście jego Czersku, w rzeczonyj dyecezyi poznańskiej w kaplicy św. Piotra apostoła a uposażone przez przodków tegoż księcia, do Warszawy przenieść.

Pobożny książę chciał, aby w tym kościele śpiewano psalmy za pomyślność jego, przodków, następców. Zarazem do trzech istniejących prebend jeszcze siedem nowych ustanowił. Do ogromnych zapisów, które posiadała kolegiata Czerska, dodał nowe.

Trzy prebendy Czerskie były obsadzone w ten sposób, że Albrych syn Stanisława piastował urząd archidiakona, Dominik dziekana, a Czadra proboszcza. Te same godności zatrzymali w kolegiacie warszawskiej.

Równocześnie włączono też kościoły w Tarczynie i Warce do kolegiaty warszawskiej i z nią zjednoczono*). Prawdopodobnie proboszczowie tych dwóch kościołów Czadra i Marcin nie mieszkali przy swoich parafiach, tylko wyrezywszy się wikaryuszami, zajmowali swoje urzędy wysokie przy kolegiacie.

Przywilej erekcyjny powiada, że archidiakon miał prezydować, posiadał władzę jurysdykcyjną i zarząd nad całym archidyakonatem na Mazowszu, proboszcz zaś w radzie zajmował po nim drugie miejsce i siedział po lewej stronie, pierwsze po prawej zajmował dziekan, a za nim szedł kustosz, dalej zasiadali przedstawiciele innych prebend. Godności te piastowali wówczas Albert, syn Grzymisława, Grzegórz, syn Piotra Wojciech, syn Jakóba, Dominik, syn Bogusława, Tomasz, syn Mikołaja i Floryan, syn Stefana.

Tak ustanowił Wojciech, biskup poznański i w tym porządku duchowieństwo zasiadało w kapitule i w chórach.

*) Zaznaczamy, że w Tarczynie był proboszczem Czadra a w Warce Marcin.

III. Uposażenie duchowieństwa i Kościoła.



Alberyk Stanisław, archidiakon czerski, zgodził się na przepisanie dziesięciu połowych w trojakiem Czarnkowie, Brwinowie, Kaleni, Mrokowie, Pranczach, Świerzycach i w Bierniewicach, które odtąd do kolegiaty Warszawskiej zostały włączone i stanowiły uposażenie archidyakona.

2) Uposażenie dziekana było duże. Miał on wsie: Sielce w warszawskim powiecie i Czaplino w czerskim, młyn ze wszystkimi użytkami w Mokotowie, cztery wiadra miodu zwane *pokowy* z Nieporętu, dziesięcinę z folwarku warszawskiego i dwie kancelarye: czerską i warszawską z ich dochodami i t. d.

3) Proboszcz otrzymywał dziesięciny, intraty i dochody oraz czynsze i użytki, tudzież inne przypadłości tak z miasta, jak i ze wsi wyżej wymienionych i z innych, które przedtem pobierał. Miał też dochody z kancelaryi zakroczymskiej i wyszogrodzkiej i z nich dochody przez ks. Janusza wyznaczone otrzymywał, nie darmo, ale za to, że tam pracował.

4) Kustosz dostawał dziesięciny z Warki, oraz na wsiach Gośńiewice w Czerskiem, Boguszewo, Zakrzewo i Smark z pól dworskich wyznaczone.

5) Tomasz Floryan, syn Michała, otrzymał wieś Krzyżkowo i dwa ogrody w miasteczku Grójec¹⁾ oraz dziesięciny na obydwóch Dylewach, Rykałach, Wysokiej, Wałach i Niemysłowach w dyecezyi poznańskiej, oraz na Żelaznej, Żelezińskiej Woli, z Prądniku, wsiach dyecezyi gnieźnieńskiej, które i od czasu przedawnionego, tytułem fundacyi posiadał.

6) Prebendę Floryana, syna Stefana stanowiły: wieś Janowo, dwa ogrody w miasteczku Grójec i dziesięciny w Lipowie, Żabikowie,

¹⁾ W przywileju erekcyjnym jest Grodzec.

Turowicach, Łąkoszycach, Starej Woli, Koźmierzycach i Wąsowie—wsiach dyecezyi poznańskiej.

7) Dochody prebendy i kanonii nadanej Albertowi, synowi Grzymisława, oparte były na wsi księcia Janusza starszego: Kossowie w dyecezyi plockiej położonej. Przeznaczył mu tu z pięćdziesięciu morgów wielkich „kawianych“ po 8 groszy.

8) Na prebendę Macieja, syna Piotra, przypadła wieś Rzeczyca, dwa ogrody w Grójcu oraz dziesięciny z połowy dziedzictwa Dobrzyszewa, niemniej Pękoszego, Pękoszewska Wola, Zabór, Łaziszewo i Wyczesne w dyecezyi poznańskiej.

9) Dziewiąta prebenda, wraz z kanonią, dostała się Grzegorzowi, synowi Piotra i uposażona została na wsiach księcia Janusza starszego, położonych w dyecezyi plockiej we Wronie i Smolsku z każdego morga roli po groszy ośm, a w Sarnowej Górze po groszy pięć.

10) Prebenda i kanonia Jana Debelutego i

11) Dominika z Tarczyna otrzymały wieś Wolę w powiecie czerskim, z których jeden jedną połowę, a drugi drugą z prawami, czynszami i dochodami właściwemi dzierżał.

12) Prebenda Alberta (Wojciecha), syna Jakuba, otrzymała sześć groszy ze wsi Solec miasta — Warszawy.

13) Tomasz, syn Mikołaja, otrzymał uposażenie na wsi Tarczynie z wszystkimi prawami i własnością, oraz przewóz na rzece pod Czerskiem.

14) Prebenda i kanonia Stanisława z Brzezimina była uposażoną na każdej włóce miasteczka Tarczyna, oraz wsiach jemu przyległych Kotrzyce, Grządy¹⁾, Długa Wola i Nadenczy po groszy sześć oraz dwie grzywny monety polskiej ze wsi Boglewice, dwie kopy groszy (mniej dwunastu groszami) w Przybychowie, co dawniej pobierał książę Janusz starszy.²⁾

Oprócz tego wspólny majątek kapituły stanowiły 12 ogrodów w tyle cegielni, za murami Warszawy, nad drogą do Czerska prowadzącą, jako też dziesięciny dworskie samego księcia pana w powiecie czerskim i wsiach jego: Będkowie, Grodcu, Niemojewicach, Wysoczynie, Łatowicach i na Deczwinowie.

Uposażenie więc kościoła św. Jana było duże, a kapituła aż 14-tu liczyła członków. Każdy z nich musiał zamieszkiwać w Warszawie i pozwolono mu było tylko na sześć miesięcy bezkarnie się uwolnić. Po upływie tego czasu, gdy na swoje miejsce nie powrócił, prebendy i kanonii pozbawiony został.

¹⁾ W przywileju erekcyjnym napisane są w Grzandi.

²⁾ Bartoszewicz mówi, że ex-pijar, a kustosz warszawski ks. Edw. Czarnecki, napisał dzieje kościoła, które zajmują się wykazaniem funduszków. Rękopismu tego nie widziałem.

Za tak sowite uposażenie kościoła zastrzega biskup poznański, aby wszyscy kanonicy „na uproszenie zbawienia pomienionego księcia pana, jego potomków i następców, podług rozporządzenia samego księcia pana w każdy dzień niedzielny po nieszporaach wile o 10 lekcyach“ odprawiali. W poniedziałek zaś, choćby w te dni przypadwały święta uroczyste, których obchód żałoby nie pozwala mszę rekwiálną śpiewać głosem, a w każdy dzień corocznie, wiecznemi czasy, jeden, albo inny z kolei powinien mieć mszę żałobną, czytana.

Przywilej erekcyjny ustanawia potem nabożeństwa, które mają ci kanonicy w kościele św. Jana sprawować.

Zatwierdzenie tej erekcyi nastąpiło przez Andrzeja de Pallatio nuncjusza papieża Eugeniusza IV w 1444 r.

Myli się więc Bartoszewicz, utrzymując, że wszystkich kanonii było 12, kiedy ich było 14.

Ksiązę Janusz, który dużo pieniędzy wydał na dźwignięcie tej świątyni, który uposażył tak hojnie kanoników, który przez całe życie dbał o ten kościół i upiększać go nie przestawał, umarł nareszcie w roku 1429, przeżywszy lat sto z górą.

Odprawiono modły za niego i pochowano go pod posadzką kościelną, gdzie spoczął na wieki, ale dotąd nie postawiono mu pomnika, nie zaznaczono ani krzyżem, ani tablicą, gdzie leżą jego prochy.¹⁾

¹⁾ W 1416 r. uposażył ks. Janusz jeszcze wikaryuszów warszawskich.

IV. Dobrodzieje kościoła. Pierwsze kaplice.



Księżna Anna Mazowiecka. — Ks. Bolesław. — Stefan z Mniszewa Wodyński. — Kaplica Mansyonarzy i kaplica „Ciemna.“ — Kaplica Najśw. Sakramentu.

o Januszu największą dobrodziejką kościoła była Anna księżna Mazowiecka.

Ona to pierwsza do olbrzymiego kościoła gotyckiego dobudowała kaplicę dla Mansyonarzy w 1428 r. jeszcze za życia Janusza.

Kaplica ta była wystawioną tak, że pod spodem mieściła się inna kaplica, zwana „Ciemną“, ta zaś wznosiła się na arkadach w połowie wysokości nawy kościelnej.

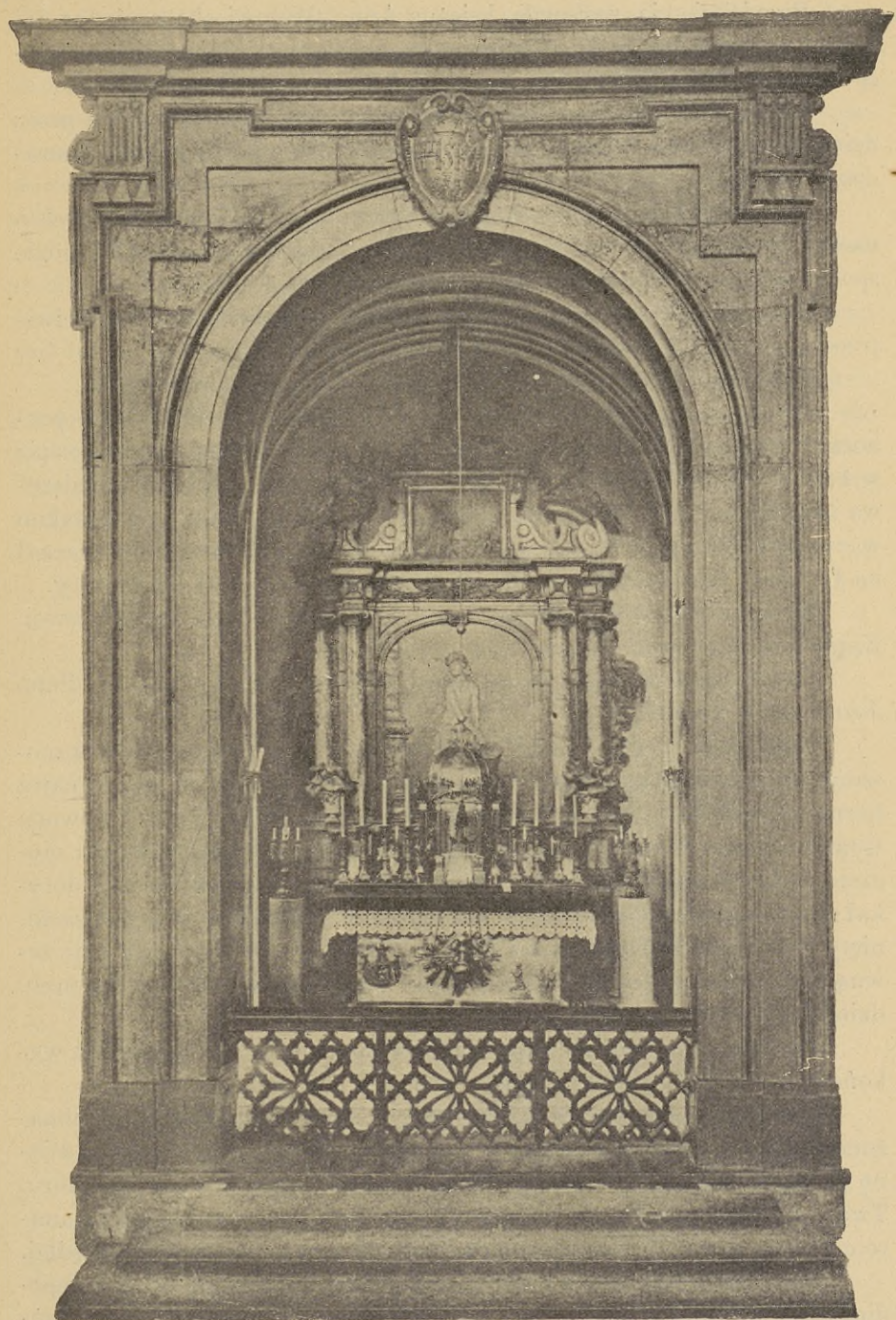
Mansyonarze to księża, którzy obowiązani są śpiewać w chórach ofcium na cześć Najświętszej Panny Maryi, otrzymali duże uposażenie od księżnej Anny, za co zobowiązali się odprawiać modły i nabożeństwa na intencję fundatorki.

Początkowo Mansyonarzy mianowali ks. Mazowieccy, a następnie od XVI wieku, królowie i dla tego zwano ich później królewskimi, ale Zygmunt III zrzekł się swych praw na rzecz ratusza Starej Warszawy, a Zygmunt August oddał ich kapitule Warszawskiej.

Ponieważ poczynione początkowo na ks. Mansyonarzy zapisy okazały się niedostatecznymi, przeto liczba księży-śpiewaków nieustannie malała.

Podczas restauracyi w 1822 r. rozebrano tę kaplicę, a z nią zniknęła też i kaplica „Ciemna“, w której nieustanny mrok panował i tylko chwiejne i migocące światelko lamp olejnych rozsiewało blask czerwonej nawy do koła.

Jak o jednej tak i o drugiej kaplicy nie wiele się też da powiedzieć, żaden rysunek nie przechował nam ich kształtów, wnosić jednak możemy, że musiały to być kaplice gotyckie, gdyż powstały w tych czasach, kiedy gotyk wszechwładnie panował.



Kaplica Najświętszego Sakramentu.

Przed śmiercią zostawiła księżna Anna Mazowiecka zapis na do-
roczne nabożeństwo w dzień swojego zgonu, za matką poszedł i syn *ksią-
żę Bolesław*, wnuk Janusza, a nie syn, jak utrzymuje Bartoszewicz.

Ksiązę ten zatwierdził wszystkie nadania kościołowi św. Jana przez
dziada poczynione; a równocześnie ustanowił dochód stały na restaura-
cyę świątyni.

Zmarł w 1453 roku¹⁾ i także w świątyni tej, jak Janusz jest pocho-
wany. Niema i on ani grobowca ani tablicy, któreby wskazywały, gdzie
spoczywają te zwłoki dostojnika państwa i opiekuna kościoła.

Za jego czasów powstała druga kaplica przy kościele, a właściwie
trzecia, bo kaplica Mansyonarzy dzieliła się na górną i dolną.

Ta nowa kaplica nosiła nazwę: „Najświętszego Sakramentu“.

Dźwignął ją swoim kosztem Stefan z Mniszewa Wodyński, pro-
boszcz warszawski, który na wiosce dziedzicznej Kaleń uczynił zapis
w 1450 r. Kaplica ta odtąd należała do Wodyńskich, a dziedzice Mnisze-
wa nie jednokrotnie obdarzali ją nowemi zapisami. I tak archydyakon
warszawski Mikołaj z Mniszewa w dniu 6 czerwca 1594 roku przeznaczył
na Łomnach 240 dukatów na dalsze utrzymanie i restauracyę kaplicy.

Była to budowla gotycka, a wchodziło się do niej z nawy lewej.
Kaplica ta przetrwała dotąd.

Jest to pierwsza kaplica po lewej stronie, tuż przy kaplicy Pana
Jezusa ukrzyżowanego.

Zajęła ona węgiel boczny nawy lewej. Takie przybudówki wznos-
zono niemal przy wszystkich kościołach; często psuły one na zewnątrz
harmonię budowy, ale u św. Jana nie było znać tego, kościół bowiem
frontem stanął do ulicy ś-to Jańskiej, prawa strona i presbyteryum oto-
czone były uliczkami Dziekania i Kanonia, lewy zaś bok kościoła doty-
kał dawniej niezawodnie placów lub ogródów kapituły, a dziś jest zasło-
niony przez kościół Najświętszej Panny Łaskawej. Chcąc obejrzeć na ze-
wnątrz tę kaplicę, trzeba wyjść dopiero przez drzwi zakrystyi na mały
dziedziniec przykościelny.

Kaplica ta posiada w ołtarzu rzeźbę znakomitą pod względem wy-
kończenia i oryginalnego pomysłu, wykutą z marmuru.

Rzeźba ta przedstawia uwiązanego u słupa Chrystusa Pana obna-
żonego z szat, głowa przybrana w cierniową koronę. Z boku widać ścia-
nę jakiegoś gmachu. Wszystko to wykute na płycie szarego marmuru.
Twarz i ciało Pana Jezusa wykończone znakomicie ze znajomością ana-
tomii i rysunku. Ból i cierpienie odbija się na twarzy szczupłej i zwiedłej.

Sam ołtarz jest dosyć piękny w rysunku. Składa się on z antepe-
dium, na którym wspierają się po dwie kolumny z każdej strony o joń-

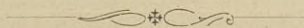
¹⁾ Ksiązę umarł w Opinogorze, a tu zwłoki jego przewieziono.

skich kapitelach, w górnej kondygnacji znajduje się rzeźba przedstawiająca św. Stanisława, wskrzeszającego Piotrowinę, obok na gzemсах slimakowato zwiniętych usadzono dwóch aniołów. Jakkolwiek całe to obramowanie głównej płyty z płaskorzeźbą Chrystusa ubiczowanego pochodzi niewątpliwie z późniejszych czasów, czego wreszcie styl *barocco* dowodzi, to jednak sama płyta głębszej niezawodnie sięga przeszłości, o czym świadczy pojęcie rysunku i ugrupowanie głównej figury.

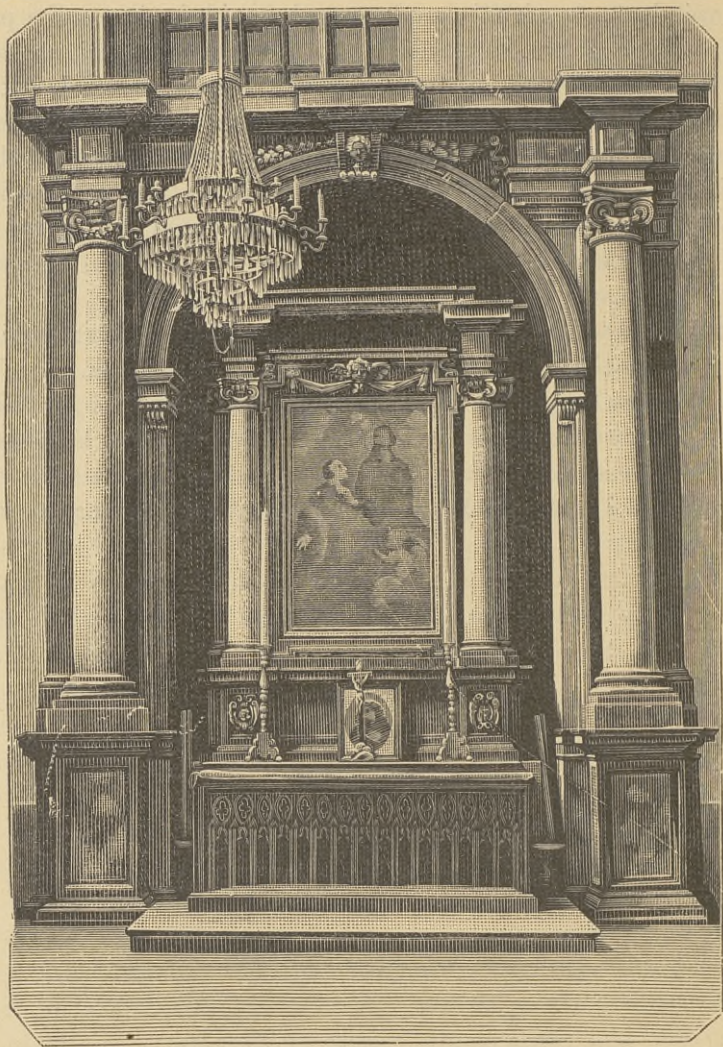
W kaplicy znajduje się pomnik Jakóba Gianotti († 1648) prezydenta miasta Warszawy i jego żony Weroniki († 1633 r.) ¹⁾

Kaplicę tę w ostatnich czasach odnawiał Antoni Strzałecki i przyozdobił ją malowidłami według wzorów średniowiecznych.

Za Papieża Pawła III, powstało *Bractwo Najświętszego Sakramentu*, nie tylko z osób duchownych ale i świeckich złożone, które zaprowadził w swojej diecezyi biskup poznański Sebastian Baraniecki w 1541 r. Tym sposobem i kolegiata Warszawska otrzymała pewną dobroczynną instytucję.



¹⁾ O pomnikach tych pomówimy omawiając wiek XVII.



V. Kaplica św. Stanisława.

Mieściła się obok głównego wejścia. Wchodziło się do niej z nawy lewej, a główna brama, obłożona czarnym marmurem, mieściła się wprost nawy poprzecznej, położonej pod chórem. W tem obramieniu dziś umieszczono obraz św. Stanisława Kostki. Wzniósł tę kaplicę Baltazar Bucholz, kupiec i mieszczanin warszawski, a najdawniejszy dowód swego istnienia, posiadała ona z 1489 r. Adam Idźkowski usunął tę kaplicę podczas ostatniej restauracyi wraz z innemi, stojącemi po tej stronie, nie pozostawiwszy nam śladów po tym zabytku.

VI. Fundacye i zapisy. Obraz Przemienienia Pańskiego.



zuciwszy okiem na cały wiek XV w Kolegiacie Warszawskiej przyznać musimy, że z tej epoki nie posiadamy żadnej pamiątki, prócz murów które po większej części należą do XIV stulecia.

Zanotować nam jednak wypada, że pierwotnie w kościele tym mieściły się trzy tylko ołtarze, kiedy z chwilą przeniesienia kapituły ilość ich znacznie wzrosła. Do najstarszych jednak pamiątek winniśmy zaliczyć ołtarz Przemienienia Pańskiego.

Najwięcej materyału historycznego w tej mierze dostarczają nam wizyty biskupów, zwiedzających kościół, którzy po każdym takich odwiedzinach pozostawiali rodzaj inwentarza z poszczególnym wymienieniem zabytków, znajdujących się w kościele.

Najdokładniej jest sporządzony inwentarz księdza Wierzbowskiego, biskupa poznańskiego.

W księdze tej, dosyć starannie spisanej, znajdujemy wiadomość, że ołtarz Przemienienia Pańskiego istniał już w 1411 roku, a zapisy udzielone przez Modzelewskich, zyskały zatwierdzenie ostatnich dwóch książąt mazowieckich: Janusza i Stanisława dnia 28 sierpnia 1518 roku.

Z dawniejszych ołtarzy wiele nie doszło naszych czasów. W aktach wspominany jest ołtarz św. Józefa w 1444 r. Fundatorami tego ołtarza byli książęta Mazowieccy.

I cechy warszawskie miały tu swoje ołtarze, do których dostarczali światła i wina. Najpobożniej zapisał się cech krawiecki, który utrzymywał dwa ołtarze.

Pierwszy był „Altare B. V. Mad. Contubernium Sartorum“ Najświętszej Maryi Panny i stanowił własność majstrów, drugim opiekowała się czeladź. Szczególniej pierwszy ołtarz z ogromną czcią otaczało miesza-

czaństwo, a sami książęta też znaczne na ten ołtarz poczynili zapisy. Suma początkowo wynosiła 200 złotych węgierskich, ale w 1495 r., dar ten znacznie zwiększył książę Konrad, syn Bolesława i zobowiązał Starostę Warszawskiego, aby altarzysta codziennie przez niego był karmiony, nadto otrzymywał bochenek chleba, dzban piwa i świece łojowe.

W roku 1696, kiedy ołtarz niszczał, cech krawiecki go odnowił i fundusz na utrzymanie ołtarza na jednej z kamienic warszawskich zabezpieczył, a kapituła potwierdziła tę ofiarę. Odtąd też opiekowali się tym ołtarzem majstrowie.

Ołtarz czeladzi krawieckiej był pod wezwaniem: „Beat. Virg. Mar. Gidlensis“ (Najświętszej Maryi Panny Gidelskiej) Contubernii Sartorum Juniorum.

Jedyną, jaka pozostała pamiątka z XV wieku, ma być obraz Przemienienia Pańskiego. Mieści się on w nawie prawej. Ołtarz do tego obrazu jest późniejszym dziełem, ale sam obraz podarował kościołowi książę Bolesław Mazowiecki, wnuk Janusza, zmarły w 1462 r. Malowidła jednak w tym obrazie rozpoznać nie można, bo cały jest pokryty srebrnymi szatami, które Jan III Sobieski sprawił z własnej szkatuły.

Ołtarz ten jest uprzywilejowany przez stolicę apostołską. Obrazienia Ołtarza są wykute z czarnego marmuru. Rysunek dosyć powszedni i często powtarzający się w epoce XVII wieku, z których to czasów niezawodnie pochodzi.

Dwie kolumny marmurowe, nad niemi gzyms w półkole zatoczony, oto główny rysunek ołtarza. W ołtarzu mieści się rama złożona większych rozmiarów niż pierwotny obraz. Aby zamaskować szwy stąd wynikłe, rzucony jest złoty półowalny łuk w dwóch trzecich częściach obrazu.

Sam obraz dzieli się na dwie kondygnacye: w górnej umieszczone są trzy osoby: Pan Jezus po środku, o bardzo ładnej i wyraźnej twarzy, ukazuje się na tle nieba, układ zupełnie swobodny, ruch naturalny, brak sztywności bizantyńskiej, którą z tej epoki obrazy w większej lub mniejszej ilości posiadały. Po prawej ręce Chrystusa umieszczony Mojżesz z dwoma promieniami, po lewej postać Eliasza.

Obiedwie znakomicie w ruchu wykonane i jak na te czasy wybornie malowane.

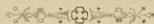
Dolna kondygnacya zawiera trzy figury, trzech apostołów o tych samych cechach znamiennych co pierwsza. Rysunek, ruch i życie widać w każdej postaci. Znać, że tworzył to artysta niepośledniej miary, a jak na swój czas, niepospolitym geniuszem obdarzony. Jeżeli to naprawdę obraz jest z XV wieku, jeszcze w dodatku z pierwszej połowy tego wieku, to zasługuje na troskliwą opiekę i osobne studium.

Dodać należy, że w górnej kondygnacji Chrystusa Pana otacza wianek prześlicznych główek anielskich. Ile tam tych skrzydlatych stwo-

rzeń, trudno zliczyć, to tylko zaznaczyć wypada, że czy to wskutek poczernienia farb, czy też już z właściwości malowidła wynika, dość, że te główki robią wrażenie, jakby na wpół w rembrandtowskim oświetleniu były malowane.

Co do samego płótna, to możemy powiedzieć, że jest ono nalepione na inne płótno. Pierwotne, na którem malowidło się znajduje, jest ważne tak, że postać klęczącego apostoła po lewej ręce, tylko w połowie była na oryginale wykończoną.

Śledząc bacznie to płótno, możemy zauważyć, że linie płótna u góry jakby zbiegały się w gotycki łuk, co przemawiałoby za dawnością obrazu. Potem to płótno było nalepione na inne, którego rama drewniana kończyła się renesansowym łukiem. To płótno było daleko szersze, tak, że postać po lewej stronie otrzymała płaszczyznę srebrną już całkowitą. Oto są ogólne, gołym okiem porobione spostrzeżenia, ale raz jeszcze zaznaczam, że obraz to wielkiej ceny i osobnych potrzebuje studjów nad sobą. Jedyny w katedrze zabytek, jeżeli takim jest, z połowy XV w.¹⁾



¹⁾ Obraz usunęło duchowieństwo w r. 1897 i zamieniło go innym, nowym, bardzo źle malowanym. Mniemam jednak, że kapituła zachowała dawny obraz z równą czcią, z jaką go dotąd przechowywano.

WIEK XVI.

VII. Ostatni Książęta Mazowieccy.



kres poprzedni wypadłoby nam przedłużyć raczej aż do roku 1525, to jest do śmierci dwóch ostatnich książąt Mazowieckich Stanisława i Janusza. Tu bowiem kończy się żywot Mazowsza jako samodzielnego państwa. Od tej chwili, wcielone do Korony, łączy się z nią i stanowi, jak było już kiedyś, jedną z nią całość.

Przyjawszy jednak raz już pewien podział, wolimy poświęcić osobny oddział pierwszej ćwierci XVI wieku.

Już Konrad II, książę Mazowiecki, ojciec Janusza i Stanisława, zajął się bardzo altarzystami, których w pewne przywileje uposażył w roku 1495.

Ostatni przywilej księcia Janusza z dnia 14 sierpnia 1525 r. usuwał studentów (żaków) od śpiewania psalmów w kościele i obowiązek ten zlewał na oddzielnie wtedy ustanowionych psalterzystów. Byli to książęta którzy odśpiewywali psalmy codziennie.

Wkrótce potem umarł Janusz przeżywszy nie wiele swego brata Stanisława. Rozpacz Mazowszan była wielka. Opisałszy ją w 1-yim tomie „Starej Warszawy,” nie będziemy więc tej kwestyi powtarzali. Mazowsze uświęciło zgon ostatnich książąt długą żałobą i pomnikiem.

Ten pomnik obecnie przedstawia się nam w kształcie ołtarza ze srebrnym krzyżem, na którym przybity jest Chrystus Ukrzyżowany.

Zajął on miejsce po lewej stronie w prezbiterium. Ale pomnik

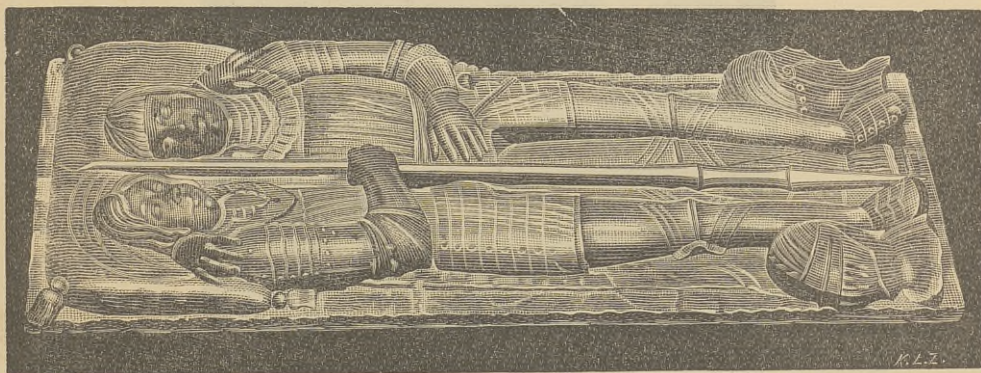


Janusz i Stanisław ostatni Ks. Mazowieccy.
(Z sarkofagu, znajdującego się w Katedrze Warszawsk.)

ten jest daleko późniejszy; to nie forma pomnika z początków XVI stulecia.

Podług dawnych akt pomnik ten był pobudowany w prawej nawie pod chórem, tu gdzie dziś stoi ołtarz Najświętszej Maryi Panny, przeniesiony od Bazylianów. Pomnik ten prawdopodobnie tworzył duży sarkofag na wzór licznych pomników z marmuru czerwonego na Wawelu.

Z dawnego pomnika pozostało tylko wieko i bok jeden, a ponieważ w końcu XVI wieku najpierw pożar nawiedził świątynię, a w 1602 roku wiatr przewrócił dzwonnice, która padając na kościół, zdruzgotała sklepienia, łatwo dorozumieć się, że właśnie w tem miejscu istniejący pomnik uległ zniszczeniu. Zebrano więc pozostałe szczątki i za staraniem księdza Jana Chociszewskiego, a może nawet później, za staraniem króla Zygmunta III, dźwignięto okazały pomnik, zachowując płytę z czerwonego marmuru z dwoma księżętami i napis, który pomieszczono poniżej: „Stanisław i Janusz, synowie Konrada, księcia Mazowieckiego, z rodu starożytnych królów polskich pochodzący i ostatnia latorośl męzka książąt Mazowieckich, aż dotąd przez lat 600 panująca szczęśliwie. Młodzieńcy



obaj pocięwością i niewinnością celujący, z mocy przeznaczenia przedczesnego i nieszczęsnego, w krótkim przeciągu czasu, z wielkim swych poddanych smutkiem, zgasli. Stanisław roku zbawienia 1524, Janusz zaś w 1525, wieku 24 lat, po śmierci których dziedzictwo i panowanie nad całym Mazowszem do królów Polskich przeszło. Anna, księżniczka zdołna w dziewiczość i pocięwość niezrównaną, braciom rodzonym z gorzkością i płaczem pomnik ten położyła.“

Rzeźba, która pozostała po rozbitym pomniku, jest dziełem znakomitego mistrza.

Księżęta na pomniku leżą w zbroi przedzieleni oszczepem, który wspólnie w dłoniach trzymają, u stóp spoczęły dwa chełmy. Twarze książąt

żąt nie ładne, o krótkich nosach, szerokich ustach, ale z pewnym wyrazem, ciała silnie zbudowane.

Po śmierci braci pozostała jeszcze młoda księżniczka Anna. Kręcili się koło niej gachowie, bo każdy miał nadzieję z księżniczką objąć i władzę na Mazowszu, ale polityka Bony za dobrze była prowadzoną, aby znów do rozbicia państwa dopuścić. To też Odrowąż, otrzymawszy rękę Anny, po nieudolnych próbach zaniechał zupełnie starań o księstwo mazowieckie.

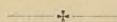


Księżniczka Anna Mazowiecka, potem Odrowążowa.

Młodej księżniczce król wyznaczył na mieszkanie zamek „Ogródkiem“ zwany, sam zaś zajął główny zamek, w którym jeżeli nie on, to jego żona, Bona, lub córka, Anna Jagiellonka, prawie bez przerwy mieszkały.

Księżniczka Anna Mazowiecka, a potem Odrowążowa nie tylko pomnik dla swoich braci fundowała, ale na ozdoby kolegiaty złoto sypała. Wzniosła wieżę drewnianą, którą w 1602 roku wiatr przewrócił, sprawiła kościołowi posadzkę marmurową i gorliwie opiekowała się świątynią.

VIII. Pamięci czterech Ks. Mazowieckich.



kościół św. Jana spoczywają zwłoki tylko czterech książąt Mazowieckich: Janusza, twórcy kolegiaty, który zmarł w 1429 roku, Bolesława I, Stanisława i Janusza. Tylko dwaj ostatni książęta posiadają jeden wspólny pomnik. Książę Janusz, któremu Warszawa wzrost swój i rozwój zawdzięcza, a kościół św. Jana wyniesienie do rzędu kolegiat, nie ma pomnika, któryby przekazywał potomnym zasługi tego księcia dla miasta i kraju.¹⁾ Również Bolesław III, wnuk poprzedniego, był pogrzebion w tej samej świątyni. Umarł on w Opinogórze i tu zwłoki jego zostały przeniesione w 1453 roku.

Długosz mówi, że król Kazimierz i panowie polscy długo żalowali go, albowiem, rozumem, skromnością, świętobliwością i pobożnością celował.

Był to pan mądry i rozsądny, on to kazał statuty Mazowieckie na język polski przetłumaczyć. Za jego panowania Jakób Kurdwanowski, biskup płocki, miał kazanie po polsku do króla i rycerstwa w roku 1410, kiedy Jagiełło przez Mazowsze pod Grünwald na krzyżaków ciągnął.

Pozostała tylko część pomnika dwóch ostatnich Piastów Mazowieckich, młodych książąt Stanisława i Janusza. Zmarli oni prawie równocześnie. Stanisław umarł w r. 1526. Był to młodzieniec bardzo waleczny, czego dał dowody w walce z krzyżakami, przeciwko którym król Zygmunt wystąpił. Szedł on ze swoim wojskiem wraz z królem, a wróciwszy szczęśliwie do kraju, miasteczko Stanisławów nad Wisłą założył.

Młody Janusz przeżył brata tylko o 18 miesięcy. Losy i tragiczny zgon tych książąt opisaliśmy w I tomie „Warsz. Ilustr.,” tu przytoczymy tylko zdanie Święckiego, który powiada, że Janusz w sile ciała przewyższał o wiele brata swego. „Nikt zrzęczniejsz nie wyrzucał ogromnego

²⁾ Patrz życiorys Janusza w I-ym tomie Warszawy Ilustrowanej.

koła lub kamienia, nikt łatwiej grubego sznura nie zrywał, lub podkowy nie złamał niż on. Nawet nikt z rycerstwa silniej łuku napiąć nie potrafił. Powiadali o nim, że miał podwójną kość pacierzową, piersi szerokie, barczyste, na podobieństwo starożytnych bohaterów, twarzy przyjemnej, którą nieco nos zakrzywiony i spłaszczony szpecił.

D. O. M.

Stanislaus et Janussius, Conradi Ducis Masoviae filii ex priscis Regibus Poloniae & ultima Stirps Mascula Ducum Masoviae, Hactenus a sexingentis Annis, feliciter dominata, juvenets ambo sum(m)a probitate & innocentia praediti, fato im(m)aturo & infelici nec multo temporis intervallo cum ingenti o(m)nium Subditorum suorum moerore obierunt. Stanislaus anno salutis MDXXIV, Aetatis suae XXIV, Jánussius vero MDXXVI, aetatis XXIV*) post quorum obitum Haereditas et Dominium totius Masoviae ad reges Poloniae pervenit. Anna, Dux virgineo Decore & Probitate incomparabili fratribus germanis Amaro Dolore & luctu posuit.



*) Datę śmierci Jana opuścił Starowolski w swoich Monumentach patrz str. 244.



IX. Dalsze dzieje kościoła w XVI wieku.

o śmierci dwóch ostatnich książąt, stosunki w Warszawie uległy znacznej zmianie. Miasto przestało być stolicą państwa, a stało się siedziskiem województwa.

Po takich wypadkach i kolegiata Warszawska, w politycznem życiu państwowem, przybrała inny nieco charakter i możeby o wiele więcej na znaczeniu swem straciła, gdyby w Warszawie na zamku nie mieszkał ani przebywał nikt z panującego dworu.

Ale wkrótce po objęciu nowej posiadłości, Zygmunt I stary dał tu oprawę królowej Bonie, która się na Mazowsze przeniosła i często na zamku Warszawskim mieszkała.

Za Boną przeszedł i dwór jej zwłoszczony, pierwsza kapela włoska grała mszę świętą w kolegiacie 29 maja 1528 roku.

Król Zygmunt Stary też czuł się obowiązany pamiętać o kościele św. Jana. Uczynił zapis na utrzymanie organisty (w 1530 r.) zrzekł się na rzecz kapituły prawa patronatu do wikaryuszów (1535 r.) oznaczył dla św. Jana stałego otdąd proboszcza (1539 r.) i powiększył znacznie uposażenie kapituły dochodami z miasta Starej Warszawy, a żona jego królowa Bona wyrobiła w Rzymie dla dziekana kolegiaty Warszawskiej prawo poświęcania w całym dekanacie obrazów, naczyń, patyn, kielichów i wszelkich sprzętów do użytku służbie Bożej służących (1544 r.)



Królowa Bona.

W tych czasach pomnożyły się nabożeństwa; biskup poznański Baraniecki, zaprowadził tu poranne nabożeństwo co Czwartki na uczcze-

nie Najświętszego Sakramentu, które do dziś odbywa się z wielką wystawnością.

Wskutek uposażenia kapituły przez Zygmunta Starego na dochodach miejskich, zawiązał się spór pomiędzy rajcami miasta a kapitułą. Spór ten ciągnął się dosyć długo, aż dopiero Zygmunt August przyprowadził do skutku zgodę pomiędzy dziekanem św. Jana a radnymi miejskimi (1556), następnie zaś przywilejem wydanym w 1562 r. w Łomży, nadał prawo kapitule wybierania jednego z kanoników swoich na proboszcza Panny Maryi na Nowem Mieście.

Prawo to okazało się w praktyce niedobrem i stąd wynikł długi spór pomiędzy parafią nowomiejską, a kapitułą św. Jana. Gorszącym niesnaskom położył koniec biskup Okęcki.

W ogóle świetność kolegiaty św. Jana mocniej zabłysła już po zgonie Zygmunta Augusta.

Przeniesienie stolicy z Krakowa do Warszawy, musiało odbić się na kościele, którym pobożny Zygmunt III opiekował się bardzo i nie dziwnego, kolegiatę trzeba było koniecznie odnowić, aby się stała godną świątynią państwa, w którym tak gorliwy katolik rządził.





X. Pomniki z XVI wieku.

atedra warszawska posiada 9 pomników z XVI wieku, a mianowicie:

- 1) Szczątki sarkofagu ks. Mazowieckich z 1526 r.
- 2) Szczątki sarkofagu Bartłomieja Zaliwskiego z 1525.
- 3) Płyta z grobowca kanonika Strelicy z 1532 r.
- 4) Pomnik braci Wolskich z 1566 r.
- 5) „ Nagórskiego z 1571 r.
- 6) „ kanonika Jana Czapli z 1576 r.

Pomnik Jana Czapli, kanonika warszawskiego i jego królewskiej mości sekretarza stanowi prostokątną tablicę, a na niej krótki bardzo napis, mówi że zmarł w roku 1576, przeżywszy lat 61. Zgon nastąpił 25 grudnia.¹⁾

- 7) Pomnik kanonika Bonawentury Tirowskiego z 1596.
- 8) „ burmistrza Filomeda z 1595 r.
- 9) „ Macieja Balcera.

Pomnik Macieja Balcera, radnego starej Warszawy stanowi również tablicę z smutnym napisem, w którym syn „żałośny“ zaznacza, że pomnik w upominku kładzie. Maciej Balcer, zmarł w 15 . . roku w miesiącu.²⁾ Daty nie wpisano.

Oraz pomnik Wilka bez oznaczenia czasu w którym powstał:

Pomnik Jana Kaleńskiego Wilka. Janowi Kaleńskiemu Wilkowi z ojca, dziadów, pradziadów najwyższemu sędziemu kryminalnemu tegoż

¹⁾ D. O. M.

et Memoriae D(omini) **Joannis Czapla**, canonici Vars(aviensis), S. R. M. Secretarii Obiit Anno D(omini) MDLXXVI, aetatis LXI Die 25 Dec(embri)s.

²⁾ D. O. M.

Piis manibus generosi **Mathiae Balzer**, Consulis Antiquae Varsav(iae), filius moestissimus p(igno) p(onit) Obiit a(nno) D(omini) MD . . Mense . .

miasta i obrońcy. Mężowi rady, mężowi najlepszemu Jan Kaleński, zaszczytów i urzędów sukcesor, ojcu najlepszemu ten pomnik kładzie.¹⁾

Z pomników tych najlepiej architektonicznie rozwinięty jest pomnik braci Wolskich.

Przechował się on dotąd bez uszkodzeń, a artysta dużej miary, który wykończył ten pomnik, przeprowadził całą budowę we włoskim renesansie.

Znać jednak, że żył on w epoce przechodniej, która powoli skłaniała się, ku rozwijającemu coraz więcej barokkowi. Inny jednak artysta, rzeźbił z marmuru pomniki Książąt Mazowieckich i Zaliwskiego. W nim tkwiły jeszcze odbłyśki jakiejs szkoły średniowiecznej, to robił niezawodnie niemiec, nie kwapiący się tak bardzo i nie rwący się do nowego kierunku włoskiego.

I odlew pomnika Strelcy z bronzu jest rzeczą artystyczną. Cała płaskorzeźba wybornie modelowana i czysto odlana.

Jestto jedyny z tej epoki pomnik bronzowy w katedrze warszawskiej.

Inne pomniki są o wiele skromniejsze, z nich najbardziej nas może zajmować pomnik kanonika Turskiego, który przechował wyborny portret z XVI wieku.

Ale oprócz tych pomników, które do dziś znajdujemy w kościele św. Jana, istniały jeszcze inne, których ślady przechował nam Starowski. Pomników tych daremnie szukalibyśmy dziś w katedrze warszawskiej. Mogły one już wpięrow uleść zniszczeniu, mógł też, podczas ostatniej restauracyi, usunąć je wraz z innemi Idźkowski.

Chociaż nie wiele możemy powiedzieć o tych pomnikach, jednak obowiązkiem naszym tu o nich wspomnieć.

1) Najstarszy z tych zaginionych pomników należał niezawodnie do Jana Dzierżgowskiego, namiestnika Mazowsza, starosty warszawskiego i łowickiego, któremu Dorota z Soboty, wierna żona jego, nagrobek ten wzniosła. Umarł d. 26 września 1548 roku i został pochowany w kościele św. Jana.²⁾

¹⁾ *Joanni Kaleński-Wilk* a patre avis atavis in hac urbe suprimo criminalium iudici seu advocato, viro consilii, viro optimo Joannes Kalensky laudis et officii successor Patri merentissimo pos(uit). Reliqua ecetera propago.*)

²⁾ U Starowskiego brak «laudis et officii suc.» i «Reliqua ecetera propago» (patrz str. 249).

²⁾ *Joannes Dzierżgowski*, Palatinus et vice regens Mazoviae, Capitaneus Varsoviensis et Loviciensis, Dorotheae à Sobota, coniugi charae posuit.

Cuius perpetuam passim fert gloria famam,
Illius hoc recubat corpus in isto solo.

Inne pomniki kryły zwłoki:

Mateusza Świetlika, chirurga i obywatela warszawskiego. Był to mąż posiadający enót wiele, w sztuce swojej biegły, zakończył życie 22 grudnia 1552 r. ¹⁾ Stanisław Smocki z żoną swoją Małgorzatą Świetlikówną pomnik mu wystawili 1617 r.

3) Jana Pikarskiego zm. 1557 r.

Pomnik Jana Pikarskiego. Był on dziekanem warszawskim, kanonikiem wileńskim i proboszczem w Bielsku i Liwie. ²⁾

Zmarł 8 września 1577 roku, przeżywszy lat 61. Pomnik wystawił mu Zacheusz Pikarski.

4) Walentemu Rosario, doktorowi prawa i sekretarzowi królewskiemu, wcześniej, bo w dwudziestym ósmym roku zmarłemu, położyli pomnik: matka strapiona i żaloszna Anna wraz z ojcem Janem, doktorem medycyny, 4 listopada 1571 roku. ³⁾

5) Alberta Seliga, zm. 1585 r.

Był tu pomnik doktora medycyny, Alberta Seligi, który studia fizyczne kończył we Włoszech, a powróciwszy do kraju w r. 1585, życie swe pożyteczne zakończył. Pomnik postawili mu Franciszek Seliga, syn i córka Barbara Murzynowska. ⁴⁾

Quod quoniam fuerat terra de partibus orthum

In terram redijt iure proinde suam.

Maxima fortunae commisit munera fama,

Quae meritis semper vivet in orbe suis.

Mens aeterna capit coelestis gaudia vitae

Nam coluit summum com pietate Deum.

Obiit anno M.DXLVIII die 26 Augusti.

¹⁾ D. O. M. Famatus **Mathias Świetlik**, chirurgus, civis Varsavien. vir omni virtute ornatissimus, artis suae perita, qua et aequo omnibus commodus esse studuit, ubique commendatissimus, ex hac vita 23 Decemb. Anno 1552 decessit coque leci diem resurrectionis suae expetans requiescit. Famatus Stanislaus Smocki, cum Honesta Margaritha Świetlikówna, coniuge sua Anno Domini 1617 restauravit. Mense Augusti die 7.

²⁾

Pax Dei.

Quam vivens, Regique Senatuique, Populoque Polono magno animo maximisque laboribus nunciare solebat Haec mortui **Joanis Picarski**, Decani Varsavien. Canonici Vilnen. Praepositi Bielscen. et Livan. Vixit. Principibus gratus, populo venerabilis, Ecclesiae utilis, Amicis incundus omnibus liber et apertus. Mortuus die 8 mense Septembris, anno salutis MDLXXVII, aetatis LXI Zacheus Pikarski, canon plocen et Vars. fratri desideratissimo hoc posuit monumentum.

³⁾ **Valentino Rosario**, Crac. J. U. D. ac Regio Secretario, etc. in ipso gloriae cursu maximaque de se expectatione, in matura morte praerepto, Anna Mater moestissima filio charis, ac Stan. Med. Doctori et Joanni fratri desideratis, non sine lacrimis P. Vixit annos XXVIII Menses II dies XIX. Obiit Anno MDLXXI. IV. Nov.

⁴⁾ **Alberto Seligo**, medicinae Doctori. Ob eruditionem et virtutes praeclaras

6) Jana Falkowicza, mieszczanina warszawskiego, zm. 1588 r.¹⁾, żupnika składu soli w Warszawie.

7) Alberta Skóry de Gai Obornickiego, kanclerza krakowskiego, z roku 1590.

Pomnik Alberta Skóra z Gaju Obornickiego, pisarza poznańskiego i kanonika krakowskiego, wystawił Piotr Turzyński kanonik poznański, jako krewnemu swemu i uczniowi, w 1590 r.²⁾

8) Pomnik Alberta Kulińskiego, burmistrza Starej Warszawy, zm. 1596 roku.

Pochodził Kuliński z mieszczan warszawskich i piastował urząd burmistrza Starej Warszawy. Zgaśł 8 listopada 1597 roku, przeżywszy lat 49.³⁾

9) Zygmunta Erkenberga, zm. 1598 r.⁴⁾

10) Marcina Podgórskiego, sekretarza Anny. Człowieka niepospolicie zasłużonego dla kraju, biskupa chełmskiego, który za panowania Zygmunta Augusta został, jak napis grobowy opiewa, przełożonym nad wielu kościołami i referendarzem podlaskim, a za Stefana Batorego — senatorem.

Był on ojczyzny i kraju ozdobą i sobie sam ten pomnik umie-

excelenti ac eximio. Qui cum Italiam peragraret, studia phisica perdisceret, scriptis publicis se gnavum declararet, et in Patriam reversus omnibus carus esset, in maximo expectatione media aetate satis iniquis Patriae, Parentibus eripitur Anno Domini MDLXXXV Aprilis vi. Franciscus Seliga, Barbara Murzynowska, filio merentis, tandem sibi moestis posuerère.

¹⁾ D. O. M. Nobilis **Joannes Falcovic**, Civis Varsavien. Notarius camerae salinae Varsav. S. R. M. honesto ac ornato viro, omniq. virtute conspicuo. Valentyno Szeviolko, cui et mercatori Varsav., et honaestae Barbarae Cosmina, parentibus suis charissimis nna cum fratribus et sororibus posuit Anno Domini MDLXXXVIII. Obiit autem anno aetato 96. 19 Aprilis.

²⁾ Vive memor lethi. **Albertus Skora de Gay Obornicki** Cancellarius posnaniensis, et canonicus cracovien. Petro Turzyński canon. Posnen. Optimaē spei juveni, nepoti et Alumno suo, posuit. Anno Domini M. D. X. C.

³⁾ D. O. M.

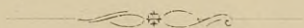
Spectabilis viri Domini **Alberti Kuliński**, Consulis antiquae civitatis Varsav. Sat sibi non patriae publicos prouiserant usus Cum prope bis quinas vixit Olimpias. D. S. consilio illustris, comis, gravitate Senatus Rector Vita, ac nomine consul erat O dignum Superbis hominem Hac decumbit in Urna Vixisti Patriae non tibi vive tibi. Obiit 1597. — 8 novembr. aetatis suae 49. D. Melchior Kuliński, frater, amoris ergo fratri moestus posuit.

⁴⁾ D. O. M. Et si urgent saepe mala multa parentes Quos castus talami facere ingenitamor. Nil tamen potest esse gravior, nec acerbior unquam, Qum si mortilis pignora chara rapit. Hoc **Sigismundus Erkenbergerus** non absq. revoluens Constituit natis hec monumenta suis. Anno Domini 1598 mense Septembri.

rając wystawił. Dzięki Starowolskiemu tekst pomnika przechował się nam dotąd. Powtarzamy go za tym historykiem.¹⁾

11) Adama Pilichowskiego, sekretarza Bony (bez daty).²⁾

12) Pomnik Elżbiety Maciejowskiej, za Anny Jagielonki (bez daty). Tekst łaciński podług Starowolskiego brzmi: ³⁾



¹⁾ D. O. M. **Martinus Podgórski**, Annae Jagielloniae, Reginae Poloniae, Thesaurarius. Vivus adhuc sibi, suisque posuit. Hic est Martinus Podgórski conditum olim Tebesauri custos Arx Tikocinatus, Cui Rex ob magnam virtutem Augustus amato Thesaurum oriens credidit ipse suum Quem Stephana Magno Regi post reddit eadem, Qua fide nonnunquam falere doctus erat Hinc illum multos fuit Regina per annos Fisco praesicines Anna Jagella suo Hedvigis hic etiam recubat Burbachia coniungs Una cum chara sepulta viro.

²⁾ Vivere dum licuit, laudes tibi Christae canebam post facta ut liceat regna ferner poli. **Adamus Pilichowski**, episcopus Chelmensis Reginae Bonae Sfortiae primo secretarius, tandem Regibus Augusto Jagielloni pacifico multarum ecclesiarum praelatus Podlachiae Referendarius Stephano Bathoreo belli gerenti Opt. Max. Senator. Patriae suis imo ordini ecclesiastico ornamentum, egregie rebus auctis sibi morituro posuit.

³⁾ D. O. M. **Helisabetae Maciejowska**. Bernardi Maciejowski, castelani Lublin. Coniugi. Serenissimae Annae Jagielloniae infantis primum. Post Pol. Reg domus praefectae Lectissimae conspicuae, omnibus charae. Nemini nunquam in Aulis molestae Patre de Kamieniec, Matre de Olesko oriundae Bernardus Maciejowski, defixo in Moschovia victa, Regni Vexillo, flammis aulicae ambitionis restrictis, sacerdos Roma rediens tunc Varsaviae Decanus Matri suae posuit.

Pomnik Bartłomieja Zaliwskiego.

(zm. 1525 r.)



awnym zabytkiem jest pomnik Bartłomieja Zaliwskiego, kasztelana warszawskiego.

W napisie nad grobem wyryto wszystkie cnoty zmarłego, z których wyróżniającą się była szczególna pobożność i czysta wiara.

I ten pomnik uległ temu samemu losowi, co pomnik ks. Mazowieckich; został prawdopodobnie przez runięcie sklepienia potłuczony.

Przypatrując się bacznie, widzimy, że spód do pomnika dorobiony jest znacznie później i stylowo zupełnie różni się od głównej płyty marmurowej, wystawiającej rycerza w zbroi. Nawet materyał, użyty na dolnej części pomnika, jest inny.

W miejsce pięknego, żyłkowatego, czerwonego marmuru chęcińskiego, użyto tu poprostu mieszaniny gipsowej, z której ulepiono barokową podstawę, ozdobioną wcale nieestetycznym deseniem.

Pomnik Zaliwskiego był niezawodnie prostym sarkofagiem. Płyta z rycerzem stanowiła pokrywę. Płyta ze zbroją, którą dziś, bez pojęcia prawdy architektonicznej, umieszczono bardzo nieestetycznie nad rycerzem, musiała należeć do innego pomnika, napis zaś, wmurowany w środek nowoodtworzonego postumentu, był wprost jedną stroną tej olbrzymiej skrzyni.

Treść napisu przechował nam Starowolski i dla tego przytaczamy tu drugą połowę napisu, która niezawodnie uległa zupełnemu zniszczeniu:

D. O. M.

Cum neque opes, neque aetas, neque villi honores nos ab morte vindicent, quid aliud agendum in vita, quam rectis actionibus vita traducenda concedamus aeternitatis vitae potivi,(?) insignis pietate, singularis virtute reffectus moribus prudentia et casta fide Bartholomeus Zaliwski, castelaneus Varsaviens. hic si tus est. Stanislaus Zaliwski Capitaneus Varsavien. Virtuosissimus filius optimo et sanctissimo Parenti ponendum Curavit. Concesit facto 29 Martii Anno D. 1595 Vita hamana expectacio mortis.

Widzimy więc, że górnej części napisu brak dziś na pomniku Zaliwskiego. Napis ten istniał, skopiował go Starowolski i nam przechował, ale w tekście Starowolskiego, wkradły się dwie pomyłki: w miejsce 29 marca, winno być 22, a w miejsce 1595 roku 1525 r.



Pomnik Bartłomieja Zaliwskiego.

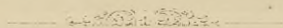
Ta część która pozostała mówi:

„Odnaczająca była cnota, szczególną pobożność, nadto obyczaje
„i czysta wiara. Bartłomiej Zaliwski, kasztelan tu spoczywa. Sta-
„niśław Zaliwski, starosta warszawski, a syn w smutku pogrążony,
„najlepszemu i najcnotliwшему ojcu postawić kazał.“

„Uległ przeznaczeniu 22 marca 1525 r.

„Żywot ludzki oczekiwaniem jest śmierci.“

Co się tyczy form dawnych pomnika, z tych pozostałych szczątków możemy wnioskować, że robił go duży artysta. Jestto niezaprzeczenie dzieło sztuki XVI w., która poczynając od Wita Stwosza, miała długi czas godnych u nas przedstawicieli.¹⁾



¹⁾ Insignis Pietas Singularis Virtus referto Mores Prudentia et casta Fide(s)
Bartholomeus Zaliwski Castellanus Varsoviensis hic se(pul)tus est Stanislaus
Zaliwski Capitaneus Varsoviensis virtuosissimus filius optimo et sanctissimo Parenti po-
nendum curavit. Concessit fato 22 Martii 1525. Vita humana expectacio mortis.

Pomnik Stanisława Strelicy.

(zm. 1532 r.)

ozglądając się w pomnikach z XVI wieku, musimy zwrócić uwagę na wielce charakterystyczny pomnik Stanisława Strelicy, doktora teologii, kantora płockiego, poznańskiego i wrocławskiego, kanonika i proboszcza warszawskiego, który zmarł w 1532 roku.

Na tablicy kamiennej w pośrodku przymocowana jest figura kanonika Strelicy w birecie z książką przyciśniętą na piersi skrzyżowanymi rękoma, których palce opuszczone są ku stopom.

Pomnik ma to znaczenie, że przechował nam strój kościelny ówczesny. Szata kanonika długa, jakby podwiązana u spodu, peleryna sięgająca do pasa, podbita futrem, z pod której widać ogonki skór, spięta u szyi na duży kosztowny guzik. Birecik bardzo niski, jeszcze więcej zaokrągla twarz małą, otoczoną długimi, przyciętymi równo u szyi, włosami. Obuwie okrągłe kończące się, jest dostatecznym świadkiem, że już strój w gotyckim stylu wyparty został w tej epoce z Mazowsza.

Pomnik jest znakomitem dziełem sztuki, a tem niezaprzeczenie byłby dla nas droższym, gdybyśmy mogli odszukać jego twórcę i wykazać, że był odlany i wymodelowany w Warszawie. Dobrzeby to świadczyło o biegłości naszych artystów i rzemieślników, którzy pracowali w tym kierunku.

Tablica kamienna, do której przymocowano brązową figurę kanonika Strelicy, jest ciemno-brunatnego koloru. Napis na niej dokoła łaciński.¹⁾



¹⁾ Hic situs est **Stanislaus Strelica** J. U. Doctor . . . ca(n)tor Ploc(ien-sis), Vlad(islaviensis), Posn(aniensis), Can(oni)cus et scholasticus praep(ositus) vir ingenia virtute forma ac fortunae prosperitate dares. Varsavien(sis) . . . Obiit Anno Domini MDXXXII.



Pomnik Stanisława Strelicy.

Pomnik braci Wolskich.

Mikołaja zm. 1550 i Stanisława zm. 1566 r.



omnik Wolskich jest pomysłany i rozwinięty architektonicznie niezaprzeczenie jaknajlepiej. Jakkolwiek pochodzi on z końca XVI wieku, już dobrze zatrąca stylem baroko.

Nad długą podstawą dominuje łuk, pod którego arkadami spoczywają dwaj bracia Półkozice Wolscy, rodem z Mazowsza, oddawna senatorowie koronni.

Jeden z nich Mikołaj, biskup kujawski, był człowiekiem wspaniałym i szczodrobliwym, a przytem wielce rozumnym. Dla tego polubił go bardzo Zygmunt August i prawie we wszystkich królestwa tego rządu, zdał się na jego samego rozsądku polegać.¹⁾

Bartoszewicz pisze o nim, że „mało dbał o kościół, ale za to ciągle po lasach uwijał się z oszczepem w rękę na dzikiego zwierza, dni nawet świętych nie przepuszczał. Kiedy lud pobożny w procesyach obchodził kościoły, biskup grzmiał z rogu myśliwskiego na koniu, otoczony dworzany i sforami chartów. Falenty pod Warszawą były jego własne.“

„Drugi brat Stanisław był kasztelanem sandomierskim, marszałkiem nadwornym, koronnym i starostą wawszawskim. Kiedy umarł 25 września 1566 r., biskup, dowiedziawszy się o tem, niebezpiecznie zapadł w Wolborzu, wyjechał potem do Warszawy pogrzeb bratu sprawić, tutaj cięższa przyszła choroba i po pięciu latach biskupstwa, umarł 3 marca 1570 roku, więc razem obydwóch w jednym grobie złożono i razem na pomniku wizerunki braci wykuto.

Pomnik ten położyli w r. 1567 roku. Barbara z Tarnowa, wdowa po Stanisławie i syn jego Mikołaj, który potem był marszałkiem wielkim koronnym i założycielem kałedulów na Bielanach krakowskich.“

¹⁾ Niesiecki: «Herbarz.»

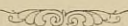


Pomnik braci Wolskich: biskupa † 1550 r. i kasztelana † 1566 r.

Otóż cały ten tekst Bartoszewicza jest mylnym. Biskup umarł wcześniej niż kasztelan sandomierski, bo w 1550 r. d. 3 marca. Wyprze-
dził przeto na 16 lat z górą zgon brata Stanisława. Nie mógł więc mu
pogrzebu sprawiać. To najlepszy dowód, jak nie można opierać się na
istniejących już monografiach i każdy fakt trzeba sprawdzić. Wprawdzie
na pomniku data śmierci biskupa zatarta, ale podaje ją Starowski.

Pomnik Wolskich zrobiony jest z gipsowej mieszaniny, którą przy-
gotowali w XIV i XV stuleciu znakomicie. Masa ta twardniała i zacho-
wała się długo i wybornie. Wiele z tej masy w naszych kościołach po-
siadamy pomników, tylko pomnik Wolskich jest pomalowany brązowo,
dla tego nabiera charakteru pomnika kamiennego.¹⁾

Zaznaczyć wypada, że Stanisław, spoczywający na pomniku był
ojcem Mikołaja Wolskiego, który pobudował klasztor na Bielanach pod
Warszawą i kamedułów tu sprowadził. Mikołaj był jednym z filarów
kamaryli Zygmunta III i najzaufańszych jego doradców.



¹⁾ R(evere)n(d)us in Chr(ist)o Pater Dn(us) Nicolaus ep(iscopu)s Vladislavien(sis)
cum exegisset Annu(m) aetat(is) suae 42 Die 3 Mens(is) Marcii, Anno Christi 1550, et
magnificus D(nus) **Stanislaus Volsezi** de Podhaicze, *) castellanus sendomi-
riensis ser(enissim)us R(egiae) Cur(iae) Marsalc(us) Varsovien(sis), Crepiczen(sis)
Lanczkornen(sis) q(ue) Capitane(us) qui annum aetatis habens 43 die 25 septembr. Anno
D(omini) 1566 Fratres germani viri uagnanini et de rege Requepub. optime meriti Ac
apud exteros etiam ob proprias virtutes egregias clari Hic Varsoviae in una domo cum
vivere desiissent, Etiam hoc in tumulto positi requiescunt. Ut quos amor incredibilis dum
viverent ita coniunxerat. Ut alter ab altero nunquam plane divelleretur. Ne fatum quidem
in una civitate et in eisdem aedibus eos praeveniens Diversis sepulchris eos concessit
Barbara de Tarnów, Coniugi charissimo, et Nicolaus, Capitaneus Krzepicen. Patri pa-
truoque suo moestisi mi posuere Anno Domini 1568. Varsoviae in Ec(cles)ia . . . hoc in
Tumvio positi requiescunt . . . Barbara de Tarnów conjug charissima et Nicolaus Wolsci
patri patruo(ue) suo maestissimi posuere A(nno) D(omini) 1568.

*) «Volszei» opuszczono u Starowskiego. Teksty nie zgadzają się.

Pomnik Łukasza Nagórskiego i jego synka.

(zm. 1571.)

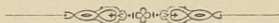


o starszych zabytków w katedrze należy pomnik Łukasza Nagórskiego z Parzniczewa, starosty garwolińskiego i magistra dworu księżniczki Anny, infantki polskiej, trybuna ludu prowincyi łęczyckiej, zmarłego w 1571 r.

Nie odznacza się ten pomnik pięknymi liniami architektonicznymi. pomyślany jest dosyć prosto, ale wykonany przez dobrego artystę. Wy różnia się od innych swoją kompozycją, która dziwnie rzewny wywiera urok. Oto na pomniku leży ojciec, a w nogach jego małe dziecko, synek Stanisław, do którego ojciec rękę wyciąga. Tablica z napisem starannym, pochodzącym ze złotej epoki, otoczona jest ozdobami renesansowemi. Podstawa pomnika prosta, składa się na pierwszy rzut oka z nieforemnych cegiełek, które tworzą dwa krzyże, jednym ramieniem połączone.¹⁾

Pomnik ten wzniosła mężowi Barbara Mniszchówna z Wielkich Gończyc. ²⁾

Jest on zrobiony z tej samej masy co i pomnik Wolskich, ale od tamtego o wiele skromniejszy.



¹⁾ Szymon Starowolski: „Monumenta Sarmatorum.» Cracoviae 1655.

²⁾ Deo Opt. Max. Magnifico ac generoso D(omi)no D(omi)no **Lucae Nagorski** a Parzniczew, Magistro curiae Serenissimae Reginulae Annae infantulae Poloniae Capitano Garvolinen(sis), Tribuno plebis provinciae Lencicien(sis) etc. Filiq(ue) Stanislao Magnifica ac generosa Domina D(omi)na Barbara Mniszkowna, a magnis Konczyce hoc monume(n)tum conjunx mestissima In pignus amoris posuit anno D(omi)ni MDLXXI.



Pomnik Łukasza Nagórskiego i jego synka Stanisława.

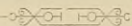
Tablica Jana Czapli.

(zm. 1576 r.)



gon Czapli, kanonika warszawskiego i sekretarza królewskiego, oznaczyła skromna tablica z łacińskim napisem:

Ksiądz Jan Czapla, przeżywszy lat 61, zmarł dnia 25 grudnia 1576 roku.¹⁾



¹⁾ D. O. M. et memoriae D(omini) **Joannis Czapla** canonici Vars(aviensis) S. R. M. Secretarii Obiit Anno D(omini) M D. LXXVI, Aetatis LXI Die 25 Dec(embri)s.

Pomnik Mikołaja Aleksandra Filomeda.

(zm. 1595 r.)

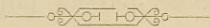


omnik Filomeda, prezydenta miasta Warszawy, mieści się nad pomnikiem Bacciarellich w nawie lewej na ścianie od ulicy Ś-to-Jańskiej.

Pomnik nie wielkich rozmiarów, wykuty z szarego piaskowca. W owalnej framudze mieści się rzeźba przedstawiająca mężczyznę z długą brodą wspartego na prawej ręce, w bogatym stroju; to portret samego Filomeda. Pod popiersiem umieszczona jest tablica z czerwonego marmuru, a na niej napis.¹⁾

Pomnik prawdopodobnie postawiony był za życia, gdyż na tablicy znajdujemy w dwóch wierszach puste miejsca, pozostawione umyślnie do wyrycia dat.

Zmarł Filomed dnia 13 września 1595 roku.



¹⁾ *Nicolaus, Aleksandri Philomedi*, proconsul Varsovien. claris. ultimum semper cogitans somnum vivus aetatis suae 65 sibi et Annae Lisgii coniugi charissimae, pietatis, et pudicitiae exemplo, curavit. Obiit autem Anno Domini 1595 menso Septembri die 13.

XI. Pierwszy Synod Warszawski.



Do oświecenia kolegiaty św. Jana, nie mało przyczynił się Synod warszawski, na którym zdjęto ze Stanisława Orzechowskiego klątwę i powrócono go na łono kościoła katolickiego.

I tu, w życiu tego niepospolicie utalentowanego męża, stanowczy następuje przewrót.

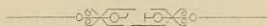
Oto Orzechowski, który licząc na poparcie szlachty, żadnej reformy, wysłuchawszy bez obawy klątwy biskupów, wysyłał listy do papieża, przemawiając w nich raczej w nakazujący niż proszący sposób, (*Supplicata ad Julium III*), który potem napisał: „*Repudium Romae*“ (Rozbrat z Rzymem). Od synodu warszawskiego staje się najzagorzalszym katolikiem, gani innowierców, króla i możnowładców, a sam pragnie w kraju przeprowadzić polityczne reformy, na podstawie jedności religijnej i rządów teokratycznych.

Stanisław Orzechowski był potęgą swego czasu, a przy licznych swoim stronnictwie stawał się niebezpiecznym dla przeciwników. Po przejściu jego na łono kościoła partya popierana przez Radziwiłłów, Leszczyńskich, Górków, Zborowskich i t. d., osłabła znacznie, a Synod warszawski, zwołany przez biskupa Porębskiego, rozpoczynał niejako tę chwilę, która miała zwiastować, nieustanny odtąd wzrost religii katolickiej, na niekorzyść reformacji. Na synodzie, przewodniczył legat papieski Bonivani, biskup kameruński.

Dla tego też pierwszy synod warszawski, odbyty dnia 4 marca 1561 r., ma duże znaczenie dla historii kościoła katolickiego w Polsce, gdyż staje się niejako zapowiedzią tych dni, które rozpoczną się na sejmie Parczewskim, przyjęciem uchwał soboru trydenckiego, a następnie podwyższona do godności stolicy Warszawa, wraz z potulnymi Mazurami, powoła elekcyjnie na tron polski Zygmunta III.

I do tego dążą wszyscy uczestnicy synodu warszawskiego. Pragną podnieść znaczenie kościoła, nawet ci, co niedawno na niego sarkali, a chęć tę wyraża znakomicie wygłoszoną mową, Stanisław Orzechowski: „O godności stanu duchownego.“

W celach też czysto religijnych, dzięki zabiegom Commendoniego, legata papieżkiego w Polsce, przeniesione zostało pole elekcyjne pod Warszawę.





XII. Anna Jagiellonka.

Śmiercią Anny Jagiellonki zamkniemy wiek XVI. Ostatnia szczerpu Jagiellońskiego roślina znikła. Umarła Anna dnia 9 września 1596 roku, mając lat 74. Zamknęła oczy na zawsze w Warszawie, którą tak ukochała i w której przepędziła połowę swego życia. Ciało stało w kolegiacie warszawskiej, dopiero 29 października wywieziono je do Krakowa.

Skarga, żegnając królowę, mówił:

„Tyś cnotami twemi zamknęła Jagiellońską krew, i domowi twemu takiś piękny koniec i zamknięcie zejściem swoim dała, cnoty i miłość ku poddanym wyrządzając. Byłaś przykładem życia królewskiego i chrześcijańskiego, z ciebieśmy mieli nietylko pomoc i uweselenie ale i ukontentowanie. Tyś była chlubą narodu, uweselałaś poddane twoje, byłaś ludu twego ozdobą.“

I nie mylił się Skarga, była to wymarzonej dobroci królowa, szczerą, idealną polką. Długo czekała na koronę, bo aż do 1 maja 1576 roku. Ukoronował ją wraz ze Stefanem Batorym, biskup Karnkowski w katedrze Krakowskiej, a 2 maja nastąpił ślub. Królowa zrzekła się na rzecz narodu wszystkiego, co na nią spadło po matce w koronie i Litwie, a za to otrzymała oprawę na Mazowszu.

Jak za Zygmunta Augusta, tak i teraz osiadła w Warszawie i niejednokrotnie w smutnem bywała położeniu finansowem. Jeszcze za życia brata musiała zastawić wszystkie swoje klejnoty i tylko jej jeden kubek srebrny został, który „sierotką“ nazywała. To samo powtórzyło się w bezkrólewiu po śmierci brata.

Panowie poruszeni niedolą, wyznaczyli jej 2000 złotych co miesiąc i dodali dochody z 4-ch starostw: warszawskiego, łomżyńskiego, tykocińskiego i bielskiego. Leżały te starostwa na Mazowszu i Podlasiu.

Dla kolegiaty warszawskiej królowa wiele robiła. Ona to połączyła zamek Królewski z katedrą korytarzem, który dotąd istnieje. Łożyła na

utrzymanie księży z których wyszli wielcy dostojnicy kościołni, i potem urzęda w kraju znaczne piastowali.

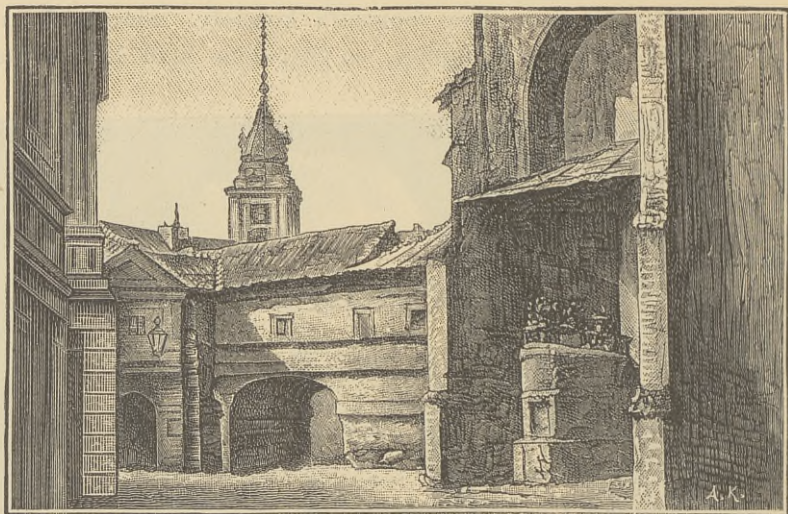
Ona rozdawała przywileje, bogaciła kościoły, mianowała nawet kanoników i prałatów do kolegiaty, co pospolicie król bez szemrania



Anna Jagiellonka.

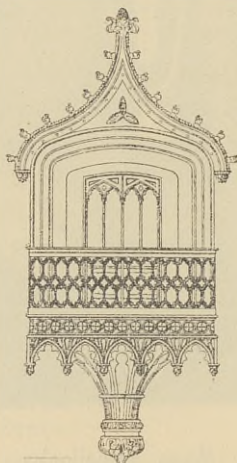
potwierdzał. Ztąd Warszawa miała po Annie tysiące pamiątek, a do tych należał most, który królowa po śmierci brata na Wiśle wykończyła. Był to pierwszy most, dźwignięty pod Warszawą i nosił nazwę mostu Anny Jagiellonki.

Korytarz łączący Katedrę z Zamkiem królewskim.

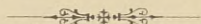


Korytarz ten wzniosła Anna Jagiellonka, wiódł on z Zamku wprost do Kollegiaty, gdzie umyślnie urządzoną była loża królewska. Z tej loży Anna Jagiellonka następnie Zygmunt III, zwykle słuchali codziennie nabożeństwa.

Korytarz ten do dziś się przechował, jak widać na rysunku.



Loża Anny Jagiellonki po ostatnim wyrestaurowaniu i przerobieniu przez Jdżkowskiego.



WIEK XVII.

XIII. Epoka Zygmunta III.



Olbrzymia restauracya kościoła św Jana.— Marmurowe
ornamenty.

Zygmunt III, gorliwy katolik, przeniósłszy stolicę do Warszawy w 1596 roku, musiał zająć się kościołem, który odąd miał zostać przybytkiem dla duchownych potrzeb monarchyi.

Wszedłszy do kościoła i odrzuciwszy to, co podczas ostatniej restauracyi za Idźkowskiego zrobiono, musimy przyznać, że duża część pochodzi przeważnie z Zygmuntowskiej epoki i po za nią nie wiele jest zabytków.

Nie dziwnego, po osiedleniu się bowiem króla w Warszawie, kościół św. Jana nabierał coraz większego znaczenia, a kapituła rosła w powagę. Wysocy urzędnicy koronni, zaczęli się teraz starać o głos w tej kapitule, Wielu kanoników i prałatów warszawskich wyrosło na biskupów, i senatorów. Kilku z nich wślawiło się dyplomacyą. Zasiadali w jej łonie ludzie uczeni i wielcy sercem, to jest miłośni dla bliźnich. Kapituła warszawska dała samych prymasów rzeczypospolitej jedenastu i dwóch kardynałów.

Reszka, dyplomata znany w Warszawie, Neapolu i Madrycie, uczo-ny europejski, był za Zygmunta III dziekanem tej kapituły. Ksiądz Rabciborski, założył szpital w Piasecznie i wiele dóbr swoich zapisał na szkoły i uczniów ś-to-Jańskich w Warszawie (1680 r.) ¹⁾

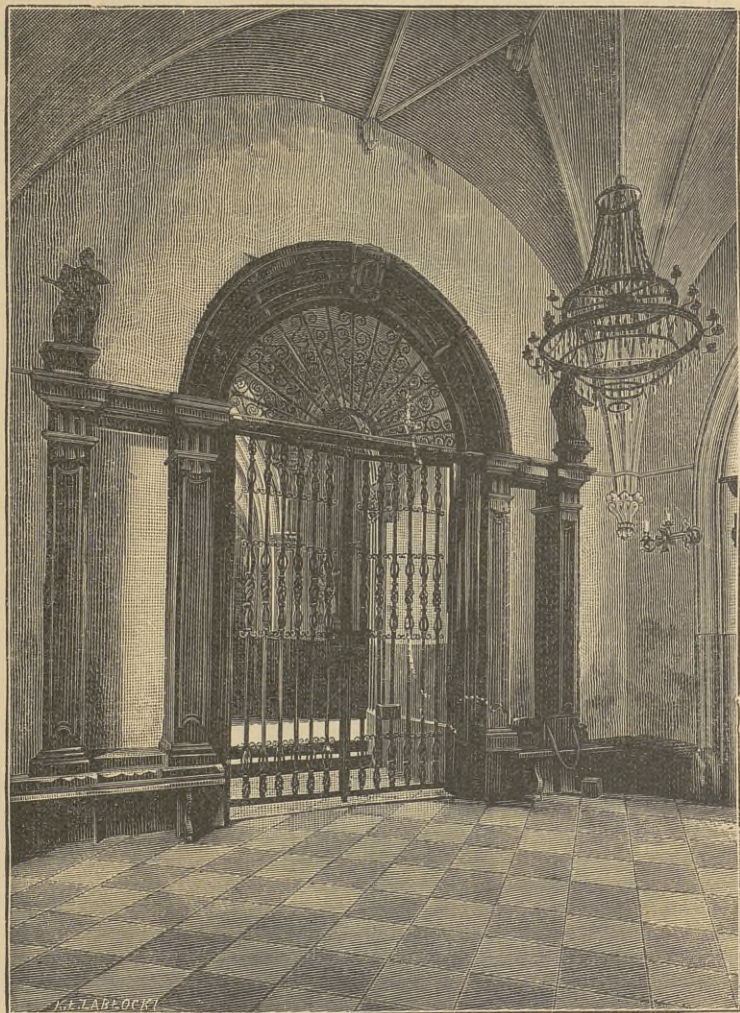
Jak potęga i znaczenie kapituły rosły, tak samo i znaczenie kościoła, na który pobożny Zygmunt III baczność zwrócił uwagę. Pieczętliwość króla wyszła dla kościoła na dobre. Otrzymała świątynia kilka cennych rzeczy.

¹⁾ Bartoszewicz: „Kościoły warszawskie str. 14.“



Zygmunt III restaurator wnętrza kościoła św. Jana.

Równocześnie z budową fasady poprawiono dach nad całym kościołem. Wewnętrzne przeróbki nie zepsuły tak bardzo kościoła. Dano tu kilka oddrzwi nowych z marmuru czarnego wykutych, ale te należały niezawodnie do prywatnych fundacyi.



Brama sprawioną przez Zygmunta III z herbem Wazow.

Piękne oddrzwia marmurowe, wiodące z przedsionka do nawy głównej, są fundacyi Zygmunta III, bo na nich herb Wazów widnieje.

Rysunek nasz przedstawia te oddrzwia z piękną kutą bramą żelazną.

Po bokach, na dwóch osobnych pilastrach, mieszczą się dwie figury,

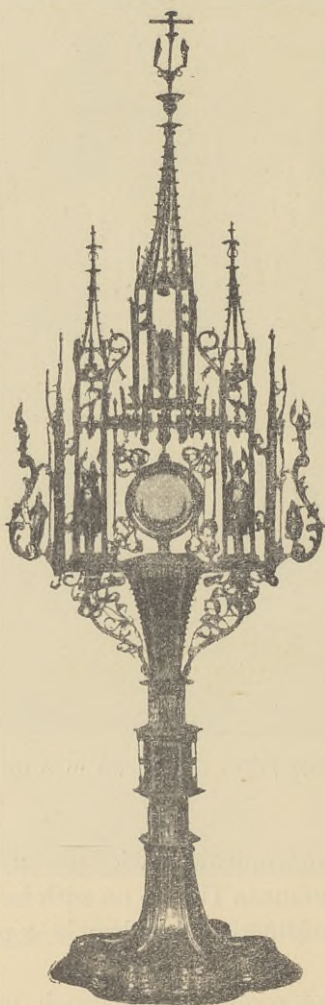
rzeźbione z marmuru. Przedstawiają one św. Teresę i św. Pawła. Całość wykończona w stylu włoskiego renesansu.

Po nad temi wrotami był urządzony chór, a na nim organy. Król kazał usunąć dawne, już dobrze zużyte, a swoim kosztem wznosił nowe w 1617 r., do których budowy podobno ze Szwecyi ściągał artystę.

Bardzo cenne dary, krzyż szczerozłoty i monstrancję takąż, król jako zamięłowany złotnik, sam miał osobiście zrobić.

Załączone poniżej rysunki monstrancyi i krzyża, w części chociaż wykażą nam wartość tej roboty.

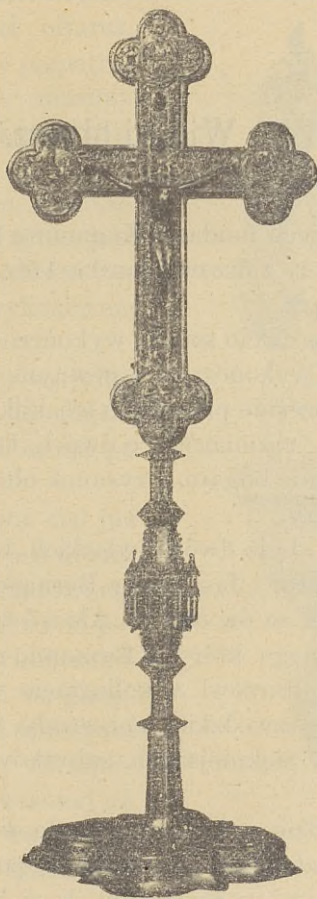
Monstrancya o formach czysto gotyckich, ozdobiona jest kilkuna-
stu figurkami świętych, podstawa niezmiernie kształtna i mieści herb



Wazów. Piękne liście z epoki gotyckiej, zdobią filarki, kończące się ładnymi iglicami gotyckimi

Na głównej środkowej iglicy u góry na krzyżu, wisi rozpięty Zbawiciel, a obok niego dwie miniaturowe figurki, św. Jana i Matki Boskiej Bolesnej.

Krzyż Zygmuntowski składa się jakby z dwóch odrębnych części: podstawy o formach gotyckich i krzyża o formach renesansu włoskiego.



Pięknie wymodelowana postać Zbawiciela, ginie na szerokim krzyżu wśród ornamentów gęsto poplecionych. Na każdym końcu krzyża znajduje się obrazek wyrzeźbiony, przedstawiający jednego z czterech ewangelistów.

Piękne te dary, robota królewska, znajdują się w skarbcu katedralnym i przechowują się z wielką starannością.



XIV. Wielki ołtarz.

Jedną z najpiękniejszych fundacyi Zygmunta III będzie niezawodnie, wystawiony w 1610 r. z drzewa, bardzo ładny i z niezwykłym artystem pojęty Wielki ołtarz.

Jest to niezawodnie dzieło sztuki, wykończone przeważnie przez artystów dużej miary, ale wykończane z pewnym pośpiechem, co można wnosić z tego, że równocześnie pracowało ich kilku.

Ołtarz ten dużych rozmiarów, o dwóch kondygnacyach kolumn, przedstawia się niezmiernie bogato, a rysunek ołtarza musiał wykończyć zdolny bardzo budowniczy.

Za Zygmunta III, było dwóch włoskich budowniczych w kraju, a mianowicie: Jan Succator i Jan Marya Bernadonus. Jeden z nich może zaprojektował rysunek na ów ołtarz. Ale z ówczesnych gmachów nie ma ani jednego tak pięknego, któryby formami, rysunkiem i wymiarami odpowiadał Wielkiemu ołtarzowi w kolegiacie warszawskiej. Może te gmachy podczas wojny szwedzkiej niszczały, w każdym razie ołtarz w kościele św. Jana do piękniejszych zabytków z tej epoki zaliczyć można.

Nie jest on wprawdzie wykończony co do szczegółów, artystycznie. Pośpiech, z jakim go budowano, zniewolił do posiłkowania się kilkoma artystami. W szczególności rzeźbiarze, mieli wiele pracy, a że o dobrych artystów zawsze trudno, więc też część rzeźb w ołtarzu wykończyli znakomici, część zaś mniej niż średni rzeźbiarze.

Nie uwydatniają się te rzeźby w całości tak bardzo, ale ponieważ Antoni Strzałecki w 1895 roku odnawiał ołtarz i prezbiterium, przeto miałem sposobność przyjrzenia się tym detalom z bliska i ocenienia lepiej, tej kolosalnej pracy. Są tu szczegóły tak artystycznie wykończone, z takim poczuciem smaku, z taką niezwykłą siłą i wytwornym rysunkiem, że zdumiewają i przykuwają do siebie.

Do tak szczęśliwie wykonanych rzeźb, wypada zaliczyć cztery karyatydy (obok na rysunku odtworzone) i postać św. Zygmunta, który stoi po prawej ręce, między dwoma kolumnami, oraz tarczę na środku ołtarza po nad drugą kondygnacją.

Wśród tej olbrzymiej masy kolumn, rzeźb i ornamentów i przy niepospolitej wysokości ołtarza, arcydzieła te giną, ale rozpatrując się w szczegółach, musimy przyznać, że te cztery karyatydy, są przepyszne.

Typy to nie swojskie, niemieckie, ale co to w nich za życie, jaki ruch, jak pięknie obmyślana całość, jak starannie wykonane detale.

Szkoda, że te rzeczy są tylko wyrzeźbione z drzewa, bo mogłyby one być pomnikami sztuki po wieczne czasy.

Postać św. Zygmunta ciał już inny rzeźbiarz. Robota jest dobra, ale nie z tą pewnością traktowana. Drobiazgowo, staranne, aż do pedanteryi posunięte wykończenie zbroi, kwiatów i deseni na płaszczu, wykazuje, że robił to artysta pilny, ale nie tej miary co autor karyatyd i tarczy zawieszanej na środku ołtarza. Sama twarz św. Zygmunta przypomina bardzo rysy Zygmunta III.

Ale i trzeciego artysty jest tu praca. Po lewej stronie, między kolumnami, naprzeciwko św. Zygmunta, znajduje się postać św. Stanisława wskrzeszającego Piotrowinę.

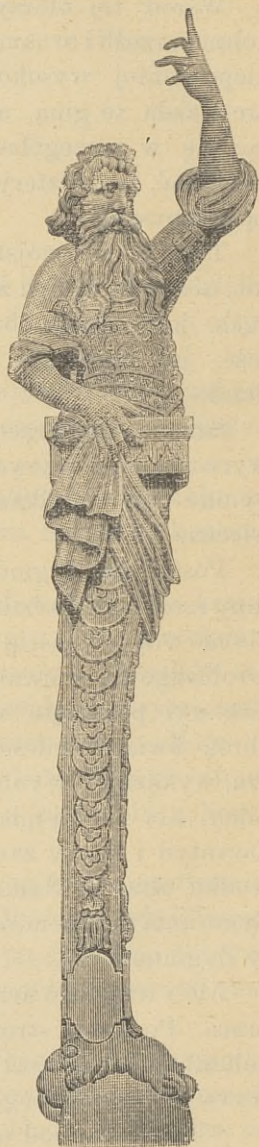
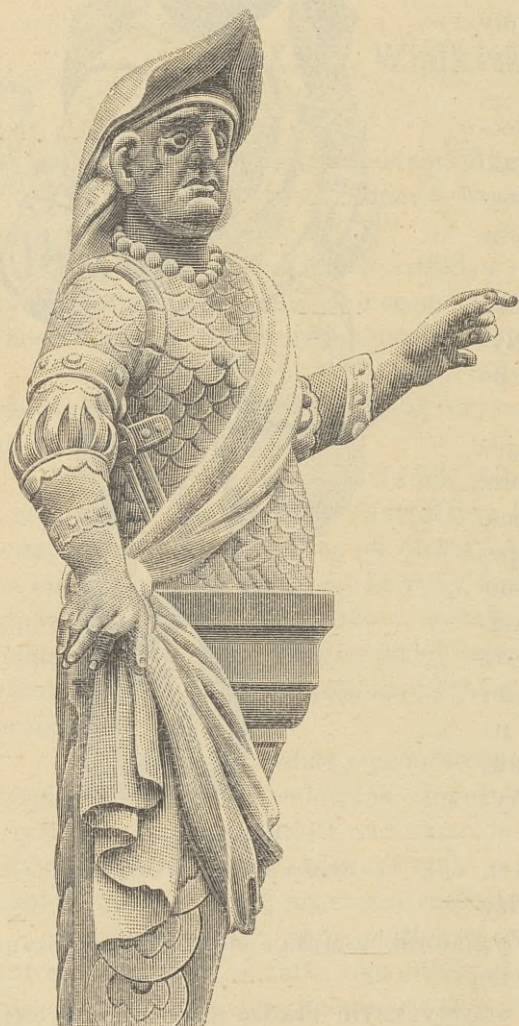
Ta figura pod względem artystycznym bardzo nisko stoi, wycięta źle i niewprawną dłonią zaledwie średniego rzemieślnika. Podczas ostatniej restauracyi ołtarza, dokonanej w 1895 r., figurę tę poprawiał młody rzeźbiarz, Franciszek Olszewski.



Karyatyda.

(Rzeźba z wielkiego Ołtarza.)

Styl ołtarza to włoski renesans. Piękne kolumny fugowane, kończą się korynckimi kapitelami, gzymsy ołtarza, modelowane według wzorów stylu odrodzenia, całość piękna i bez zarzutu, obsypana jest rzeźbą, z wijących się gałęzi powojów i liści, ożywionych pięknymi twarzyczkami aniołków, (str. 67) lub w ornament przechodzącymi głowami satyrów i starców. Nie wiąże się ten ołtarz ze stylem świątyni, ale stanowi cechę



Karyatidy.
(Rzeźby z Wielkiego Ołtarza).

czasu, w którym powstał. Jestto jeszcze jeden dowód, że wieki składały się na uświetnienie tej świątyni, że nie jeden artysta pracę swoją położył i kawał życia przy upiększaniu jej strawił.

Nazwiska tych twórców, tych pracowników poginęły zupełnie. Tyle pomników wycięto z marmuru, tyle pięknych rzeczy wyrzeźbiły ręce, a tylko jedno nazwisko wyryte zostało na chrzcielnicy. Wykuł ją z czarnego marmuru Piotr Noir, francuz, i pokrywą miedzianą nakrył w 1631



Płaskorzeźby z wielkiego ołtarza.

roku. On też zapewne jest twórcą kilkunastu pomników w katedrze, chociaż styl na nich więcej włoskiego, niż francuskiego przypomina. Nie może to jednak być miarą, gdyż francuz mógł się uczyć we Włoszech.

Wielki ołtarz składa się z trzech wybitnych części, prócz antepedium.

W dolnej, najwyższej, otoczonej wysmukłymi korynckimi kolumnami, umieszczono obraz malowany przez Palmę młodszego, urodzonego w Wenecyi. Zaprosił go do Polski Zygmunt, wskutek rekomendacji księcia Urbino.

Na olbrzymiem płótnie widzimy obraz, który składa się z dwóch części.

U góry Matka Boska wśród obłoków siedząca, trzyma dzieciątka Jezus na ręce. Twarz piękna, spokojna, znać jednak na niej, że wyszła z pod pendzla weneccjanina w początkach XVII wieku.

Ciemny, prawie granatowy płaszcz okrywa blado - karmazynową suknię. Ciało Chrystusa Pana, malowane dobrze, a do koła uwija się trzech aniołków bardzo pięknych z niezwykłą siłą i dobrą znajomością anatomii wykończone.

Na dole św. Jan Chrzciciel z obnażonemi rękoma, piersiami i nogami, św. Stanisław i jeszcze trzecia postać leżąca na ziemi.

Szczególniej ciało tego leżącego na ziemi mężczyzny, malowane jest świetnie. W ogóle Palma celuje w modelowaniu ciała. Każda postać jest jakby odlana ze spiżu, piękna, muskularna. Żyłki, wypukłości i wklęsnięcia z taką wytwornością są wykonane, że oczów oderwać nie można.



Płaskorzeźby z Wielkiego ołtarza.

Biskup ubrany jest w białą suknię, a na niej okryty złotawą kapą, z czerwonym podbiciem.

Obraz Palmy podobał się francuzom i w roku 1807 Denon, dyrektor muzeów Napoleona I, zabrał obraz do galerii paryzkiej, gdzie do 1815 roku zostawał, poczem, gdy wszystkie podobne zabory odzyskano, obraz Palmy na dawne miejsce powrócił.

Obraz ten restaurował Jacenty Sachowicz w 1864 roku (Tygodnik Ilustr. str. 90 z 1865 r. tom XI). Mylnie jednak w Tyg. zamieszczono, jakoby na obrazie był rysunek Stanisława wskrzeszającego Piotrowinę, jest to raczej boczna rzeźba, nie dosyć artystycznie wykończona, którą

umieszczono pomiędzy dwoma filarami w pierwszej kondygnacyi ołtarza. Dwa te wrażenia pomieszały się autorowi bezimiennemu, artykułu.

Kiedy zabrakło obrazu w wielkim ołtarzu, poruczono namalować Bacciarellemu nowy i ten obraz był w katedrze przez lat ośm.

Ołtarz wielki, do chwili kiedy swoim kosztem wzniósł go Zygmunt III, nosił różne nazwy.

Podczas wizyty biskupa Tarły w 1610 roku zapisany w inwentarzach pod nazwą św. Jana Chrzciciela, a w 1661 roku w inwentarzach sporządzonych za pobytu biskupa Talikowskiego, nazywano go ołtarzem „Opieki Najświętszej Maryi Panny.“

Z tego wnosić możemy, że pierwszy ołtarz w katedrze warszawskiej był pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela, co zachowało się w górnej kondygnacyi ołtarza obecnego. Tam są wyrzeźbione dwie figury w drzewie: Pan Jezus i św. Jan. W najwyższej kondygnacyi, jest również rzeźba, przedstawiająca Matkę Boską łaskawą. Podczas ostatniej restauracyi, arcybiskup ks. Popiel, kazał wszystkie figury w ołtarzu wyzłocić, a tylko twarze na kolor brązowy zaprawić.

Uroczystość rozesłania apostołów, corocznie jest śpiewana przed tym ołtarzem. Wotywę odprawia jeden z członków kapituły i śpiewa hymn św. Ambrożego, w przytomności całego duchowieństwa i kleru, na pamiątkę zwycięstwa nad Turkami, o czem świadczy wizyta ks. biskupa Okęckiego. Wielki ołtarz wykończono w r. 1618.



Aniołek.

(Rzeźba z Wielkiego Ołtarza).

XV. KAZNODZIEJE.

Piotr Skarga.

Pierwszym kaznodzieją za panowania Zygmunta III był Piotr Skarga, właściwie Pawełski. Urodził się on 1532 r. w Grójcu pod Warszawą i należał do rodziny pieczętującej się herbem Radwan. Nauki początkowe pobierał w Grójcu, skąd przeniósł się do Akademii krakowskiej. W roku 1554 uzyskał stopień bakałarza, a w rok potem wysłano go na rektora szkoły parafjalnej przy kościele św. Jana w Warszawie. Tu zdolność jego nauczycielska zasłynęła tak szeroko, że w dwa lata Andrzej Tęczyński, kasztelan krakowski, powołał go na swój dwór i polecił mu wychowanie syna, z którym Skarga potem udał się do Wiednia. Tu przyszła mu ochota zostać duchownym, co też w 1563 roku uskutecznił. Następnie wstąpił w 1568 roku do zakonu jezuitów we Włoszech, gdzie odbył nowicyat, podczas którego został penitencyarjuszem papieżkim. Po wróciwszy w 1571 roku do Polski, był kaznodzieją w Pułtusk, Jarosławiu i w Płocku, przy boku królowny Anny Jagiellonki. Pomimo zabiegów królowny został wysłany na Litwę, gdzie polecono mu nawrócić największych inowierców-Radziwiłłów na łono kościoła katolickiego, czego też swoją wymową dokonał.

Powołany do Krakowa w 1584 r., założył tu lombard „mons pietatis“, dla którego napisał statuta i zebrał fundusz.

Zaledwie Zygmunt III objął tron polski, natychmiast na swego kaznodzieję powołał Skargę.

Był on już wtedy człowiekiem dojrzałym. Pięć krzyżyków z górą dźwigał na swych barkach, ale i sławy dużo. Wydał już bowiem swoje „Żywoty Świętych“ (Wilno 1579 r.), które tak były cenione z powodu pięknego języka.

Przyjął wezwanie królewskie Skarga i odtąd co tydzień, z początku pod sklepieniami w katedrze Krakowskiej, a następnie w Warszawie kazał.

Doniosły, piękny głos siał święte i mądre słowa, które padały z ambony, jak perły rosy ożywczej na zeschłe pola. Szczególniej odznaczył się Skarga w swoich „kazaniach sejmowych“ ale również piękne było „wezwanie do pokuty obywateli onych.“

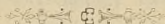
Pisał jeszcze więcej dzieł i drukował je, ale te nie miały już tak doniosłego znaczenia.

Znużony pracą, sterany wiekiem prosił Zygmunta III aby go uwolnił od ciężkich obowiązków kaznodziei.

Król zgodził się na to. Skarga w 1611 roku opuścił Warszawę i przeniósł się do Krakowa, gdzie osiadł w klasztorze jezuitów.

W rok potem już nie żył.

W Warszawie był założycielem wielu pobożnych i miłosiernych instytucji.



Fabjan Birkowski.

Fabjan Birkowski, dominikanin, słynny wierszopis i filozof, urodził się we Lwowie 1566 r. Po ukończeniu akademii krakowskiej 1587 r., rozpoczął zawód nauczycielski i wykładał filozofią, jako magister tych nauk. W pięć lat został dominikaninem i udał się w podróż do Włoch; powróciwszy do kraju, wybrany wikaryuszem przeorstwa warszawskiego i kaznodzieją, zasłynął z kazań wygłoszonych w czasie morowego powietrza.

Wrażenie tych kazań miało być tak potężne, tak wielkie, że Zygmunt III wezwał go w 1611 r., na kaznodzieję królewicza Władysława. Skarga już ustąpił. Birkowski zajął po nim stanowisko, a wybór był zupełnie trafny, bo jako mówca, stoi Birkowski niemal na równi ze Skargą różni się od niego większą rubasznością, nieokrzesaną energią, entuzjazmem kaznodziejskim, śmielszemi myślami, odwagą, wypracowaniem i potęgą przytwardego nieraz słowa. Szczególniej siłą wymowy odznaczały się jego kazania obozowe, w które dużo ducha i energii wlewał. Dwadzieścia cztery lata przepędził jako kaznodzieja Władysława IV, czczony, zawsze lubiany. Król nie chciał go od siebie puścić i ledwie na dwa lata przed śmiercią, wyprosił się od dalszego pełnienia tych obowiązków.

Osiadłszy w Krakowie, został obrany przeorem dominikanów i tam w zaciszu klasztoru, zmarł 7 grudnia 1636 r.

Mateusz Bembus.

Sobieszczański mówi, że następcą Skargi był Bembus, urodzony w Poznaniu 1567 roku, myli się jednak, bo wyprzedzili go inni, a między tymi Birkowski.

Bembus wiódł ród z ubogiej rodziny, która oddała go na naukę do poznańskiego kolegium Jezuitów.

Po skończeniu kursów został profesorem i wykładał w kolegium filozofię przez lat cztery, a następnie teologię lat ośm.

Potem pełnił inne posługi dla swego zakonu, nie porzucając książki. Stopień doktora teologii otrzymał w akademii wileńskiej.

Jezuici widzieli w nim znakomity filar swego zakonu i przeprowadzili kandydaturę jego na kaznodzieję królewskiego.

Tę godność piastował lat dwa z górą. Jako mówca Bembus nieposlednie zajmuje miejsce. Wymowa jego silnie robiła wrażenie. Język jego był płynny, pełen retorycznych zwrotów, doskonale wyrobiony. Również jak Skarga, gromił on z ambony występki i grzechy społeczne, wykroczenia przeciw zasadom państwa, więc też kazania jego zawierały duży materiał do obyczajów ówczesnych, polskich.

Zmarł 30 lipca 1645 roku.

Pisał wiele książek i broszur po polsku i łacinie.



XVI. POMNIKI Z XVII WIEKU.

Pomnik Kacpra Sadłocha Niżeńskiego.

(zm. 1604 r.)

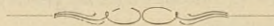


nawie lewej, w pierwszym prześle od wejścia, na ścianie kościoła św. Jana od strony zachodniej, wmurowana jest z czerwonego marmuru tablica, na niej napis: „Asparo Sadlochio Niżeński.“

Był on proboszczem bielskim i warszawskim. Służył początkowo w kancelaryi królewskiej, a potem został sekretarzem królowej Bony i Zygmunta Augusta.

Mianowany w końcu kanclerzem królowej Anny Jagielonki, służył jej z roztropnością i uprzejmością. Żył lat 87, zmarł w r. 1604.

Tablica była przygotowaną prawdopodobnie za życia, gdyż wyryto na niej dwie cyfry 15 . . i pozostawiono resztę do wpisania po zgonie.



¹⁾ *Gasparo Sadlochio Niżeński*,*) Varsavien(s) & Bielseen(s) Praeposito, qui ab ineunte aetate in Cancellaria Regia deinde in obsequis Bonae Sphortiae Pologiae Reginae, tam in Polonia, quam in Apulia ac ejus filii Sigismundi Augusti Regis Laudabiliter versatus. Postremo Annae Jagelloniae Poloniae Reginae Ca(n)cellarius factus vitae integritate prudentia comitate magnoq(ue) rerum usu clarus **) facultatibus per-amplis(simis) ad laudem Dei & gentium *** subsidium proximorumq(ue) commodum pie dispositus in Domino Obdormivit Obiit an(no) MDCIV die 22****) aetatis 87.

*) Starowolski kreśli zbyt często nad grobowcem litery D. O. M. str. 246 Monumenta. **) Clarus, brak u Starowolskiego. ***) egentium, omyłka u Starowolskiego.

****) Miesiąca wymienionego niema.

Pomnik Warszyckich:

Stanisława († 1613) i Zofii († 1624).



od pomnikiem Riaoucurta umieszczony jest pomnik Stanisława Warszyckiego, podskarbiego Zygmunta III, i jego żony ¹⁾.

Niesiecki utrzymuje, że Warszycki był fundatorem klasztoru pp. Dominikanek ²⁾ i myli się tym razem. gdyż fundował Warszycki klasztor Bernardynek, stojący kiedyś na miejscu dzisiejszego Zjazdu i w tym klasztorze był pochowany, gdzie też i pomnik początkowo wmurowano.

Dawniej zdobiły go dwie figury klęczące, z białego marmuru. Przedstawiały one Warszyckiego i jego małżonkę, dzisiaj tych figur nie ma zupełnie. Jest tylko duża tablica, wykończona z czarnego marmuru, na niej ozdoby o formach klasycznych z białego marmuru.

Przedstawiają one po bokach dwa świeczniki z płonącym wiecznym ogniem, wsparte na trójnogu, o bardzo klasycznych formach. Na środku tablicy umieszczono tarczę herbową, na której cztery połączone są herby.

Warszycki — była to postać znana wśród mieszczan warszawskich i zasłużona dla grodu. Piastował znakomite urzędy, w końcu został wojewodą podlaskim i starostą warszawskim, kobryńskim i osieckim. Wy-

D. O. M.

Virtute et industria quibus et opes et honores adipisci **Stanislaus Warszycki** et Zophia de Zaleszcze (powinno być Zalesie) coniuges, document sunt ille militari clarus gloria civilique prudentia ita in aulis Annae Jagiellouiae et Sigismundo III Regis Poloniae versatus est ut ob insignia merita supremus Regni Tesauroarius et Palatinus Podlachiae renuntiatus, Varsav. Cobrinen. Osiecensque praefecturas beneficio et indico Principum obtineret. Haec matronali castitate insignis, marito concors et rei familiaris honesta industria parandae studiosa optimae uxoris laudem conscuta. Uterque quam eximia pietate semper enituerint, structo hoc sacratis virginibus Templo ostenderunt. Ambobus maritis quidem 10 die Aug. Anno D(omini) MDCXXIV. Vita functis executores testamenti possuerunt.

¹⁾ Monumenta Starovolscii str. 162. Odpisu tego pomnika nie podaje książd Kurowski.

²⁾ Herbarz. Tom IV str. 464.

wodził się z rodu Habdanków i Habdankiem się pieczętował. Później został kasztelanem warszawskim i objął godność wielkiego podskarbiego. Budował kościoły i był bardzo dobroczynnym.

Zmarł w Warszawie 1 sierpnia 1613 r., przeżywszy lat 63.

W jedenaste lat potem zmarła jego żona Zofia z Zalesia (5 marca 1624 r.), pomnik wzniesli im spadkobiercy-bratankowie.

Stanisław Wawrzycki pochodził z dawnej i zasłużonej rodziny. Syn Macieja, miecznika łęczyckiego, wychował się na dworze Anny Jagiellonki, gdzie dostatków nie było, ale zawsze szczere serce, uczciwość i przywiązanie niewygasłe do kraju.

Szybko zjednał sobie Warszzycki sympatję obywateli, w 1587 roku posłował na zjeździe Wiślickim.

Ponieważ Anna Jagiellonka popierała Zygmunta III, i za jej staraniem wyniesiono go na tron polski, więc też i Warszzycki całe swoje życie poświęcił królom.

W roku 1609 założono jego staraniem fundamenta pod kościół Bernardynek, który wznosił się na rogu Mariensztadu na Zjeździe dzisiejszym. Kiedy w 1896 roku niwelowano Zjazd, natrafiono na silne fundamenta dawnego klasztoru i część olbrzymich kamieni stąd wydobyto. Starowolski i Okolski mylą się w dacie zgonu, naznaczając rok 1616, czemu tekst pomnika przeczy.²

Pomnik Stanisława Warszzyckiego przeniesiono do katedry z rozebranego klasztoru po bernardyńskiego.

Tekst obecny:

D. O. M.

Ill(ust)ri(ssi)mi D(omi)ni **Stanisłai Warszzycki** de Warszyce Palatini Podlachiae. Varsavien(sis), Kobrinen(sis). Osiecen(sis) capitaneo Tum et ill(ustriss)imae D(omi)nae Sophiae de Zalesie, conjugibus perenni memoriae Is gente Habdancus cum summis belli pacisq(ue) virtutibus splendorem Natalium exequasset in aula D(ivae) Annae Jagelloniae et Divi Sigismundi III ita magna cu(m) laude versatus est ut ob insignia merita primu(m) Castellanus Varsavien(sis) renunciatus functusq(ue) apud M(agnum) Ducem Moschoviae publica pro Patria Legatione: in omnibus Belli expeditionibus: eide(m) Divo Sigismundo III cum insigni auxjliorum caterva et cataphractorum equitu(m) turma, praecipue bello Moschoviticio et in Svecia Semper adstitit: Dellatum post hoc Supremi Thesaurarii manus ita gessit, ut difficillimo R(ei) P(ublicae) tempore militari ausu interversis publicis rectigalibus illius cura et privatae rei copia. Publicae Regis & regni necessitates sustentatae sint. Insuper Palatinatus Podlachiae honore auctus. Structo hoc Sacratissimis virginibus Templo tum et aucto. Villa donata Miasasosnia veteri majoru(m) Suoru(m) in Ecclesia Modlnensi Monumento, magno omnium dolore moritur. Varsaviae Calendis Augusti. Anno D(omi)ni MDCXIII. Aetatis suae LXIII. Uxor vera illius Matrona lectissima obiit die V Martii MDCXXIV Hoc monumentum pietatis patras charissimo Haeredes fratris filii D(elicari) C(uravere).*)

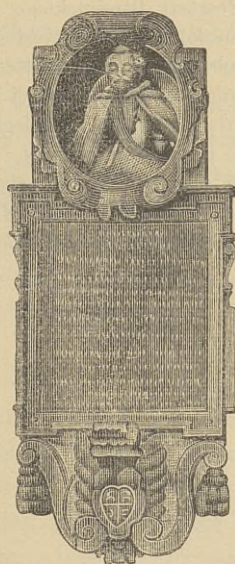
*) U Starowolskiego napis na pomniku Warszzyckiego jest zupełnie inny.

Pomnik Adama Parżniewskiego.

(zm. 1614 r.)

Niest on dziełem tego samego artysty, który wykończył pomniki Pacciellego i Gissy. Upewniają nas w tem te same środki architektoniczne, któremi rozporządza artysta w dwóch wyżej wymienionych pomnikach.

Włoski renesans z późniejszych czasów za rysował się dosyć wybitnie w liniach, bardzo ładny, dobrze wykończony i świetnie w rysunku pojęty. Ozdoby barwne i pięknie rysujące się, dają miarę dużego talentu artysty, który pomnik ten wykuł. We środku pomiedzy górną a dolną częścią pomnika, pomieszczona jest tablica, na której wyryty napis. I ta tablica jest niejako najsłabszym punktem w wiązaniu artystycznej całości pomnika.



Pomnik
Adama Parżniewskiego.

Nie wina to artysty, ale czasów, w których wszystkie cnoty zmarłego wypisywano na marmurze. Parżniewski ma wyliczonych tych cnot mniej niż inni. Powiedziano tu, że Ad Parżniewski, burgrabia zamku krakowskiego, starosta brodnicki, człowiek wielu przymiotów, był w końcu rządzącym marszałkiem księżniczki Anny Infantki, królowej szwedzkiej, siostry Zygmunta III.

Za długoletnią pracę i usługi, królowa in-

Szkoda tylko, że pomnik godzien uwagi, jako dzieło sztuki, wmurowano tak wysoko; wiele przeto szczegółów ginie dla oka z wielką szkodą kochających dzieła sztuki!

Napis łaciński na nagrobku Parzniewskiego brzmi ;

D. O. M.

Piis manibus generosi **Adami Parzniewski** gente, castri cracoviensis burgrabi nec prefecturans Brodnice(n)sis Golubiensis Administratori cui fortuna generosos natales natura corporis dignitatem animiq(ue) selentiam virtus, probitatem atque suavitatem morum usque adeo indulserat ut merito omium amor et deliciae haberetur Ser(enisi)ma princeps ac D(omi)na:

D(iva) Anna Infans Regina Sveciae ser(enisi)mi Sigismundi III Poloniae et Sveciae Regis unica soror cujus domus curam gerens tanta integritatis constantiae et fidei erga illam reliquit argumenta quanta vix a quopiam alis huic muneri dedito et hiberi possunt. Hoc monumentum virtutum ipsius memor fidelissimo aulae suae directori matrona clementissima poni fecit. Vixit annos 49 Obiit ipso die Nativitatis²⁾ Domini sic A(nno) s(alutis) MDCXIV.

²⁾ U Starowolskiego w odpisie na str. 248 w miejsce «Nativitatis» napisano: «Natalis.»

D. C. M.

Pobożnym Cieniom Szlachetnego **Adama Parzniewskiego** rodu, Zamku krakowskiego Burgrabi, oraz Starosty Brodnickiego i Głubiądzkiego, którego Narodziny sławne natura ciała dostojnością, ducha podniosłością, cnota zaś zwierzchnictwem i słodyczą obyczajów tak dalece obdarzyły, iż słusznie miłością i rozkoszą wszystkich mógł być poczytany. Najjaśniejsza Księżniczka i Pani, Anna Infantka, Królowa Szwedzka Najjaśniejszego Zygmunta III Króla Polskiego i Szwedzkiego siostra jedyna, domem której rządząc, tak wielkie pozostawił dowody, nieskazitelności, stałości i wierności, jakich nikt z pozostających na tym urzędzie złożyć nie był w stanie, cnót jego pomną, najwierniejszemu Dworu swego Rządcy, Pani Najmiłociwsza pomnik ten postawić kazała. Żył lat 49. Zmarł w dzień Narodzenia Pańskiego, Roku Zbawienia 1614.

Pomnik Pawła Gissy.

(zm. 1624 r.)



omnik Gissy, proboszcza inflanckiego, goniądzkiego, spowiednika Konstancyi królowej szwedzkiej i polskiej († 27 stycznia 1624 r.)

Na początku XVII wieku włoski renesans kwitnął w Polsce. Wielu robotników włochów przybyło tu w końcu XVI stulecia na żądanie Anny Jagiellonki, która tak piękny pomnik renesansu włoskiego pozostawiła w kaplicy Jagiellońskiej w Krakowie, odtąd wpływ sztuki włoskiej coraz bardziej wzrasta w Polsce. Mistrze i rzemieślnicy włoscy pozostali tu i zapewne całe pokolenia przysposobili zastępców z miejscowych rzemieślników i mieszczan. Do tej epoki odnieść należy pomnik Pawła Gissy.

Pochodził on z mieszczan warszawskich. Ojciec jego Baltazar był radnym starej Warszawy, a matka Elżbieta wyszła powtórnie za Seligę, jak opiewa napis grobowy. Miał też w Warszawie braci.

Sam poświęciwszy się stanowi duchownemu, do dużych godności doszedł, gdyż nie tylko był proboszczem inflanckim i plebanem goniądzkim, ale i spowiednikiem królowej Konstancyi, żony Zygmunta III i wielu dostojników koronnych. Zmarł młodo, dnia 27 stycznia 1624 r., pozostawiając żal serdeczny po sobie, bo ze smutkiem wołają:

„Matka—Synowi, bratu najlepszemu—bracia, ten mały ogromnego żalu pomnik położyli.“

Pomnik jest w stylu barocco, wykuty z czarnego marmuru. Architektura pomniku nie dosyć umotywowana, ale z pewnym smakiem przeprowadzona i oryginalnie obmyślana. U góry na miedzianej blasze malowana twarz Gissy (Gizy) u dołu herb nadany mu przez Zygmunta III.

Napis na pomniku mówi, że był to mąż „przepięknego, umysłem, talentami i pobożnością życia, a nieskazitelnością, nauką i wytwornością, stylu,“ zasłużył sobie zaufanie znakomitych mężów Rzeczypospolitej, których był spowiednikiem.

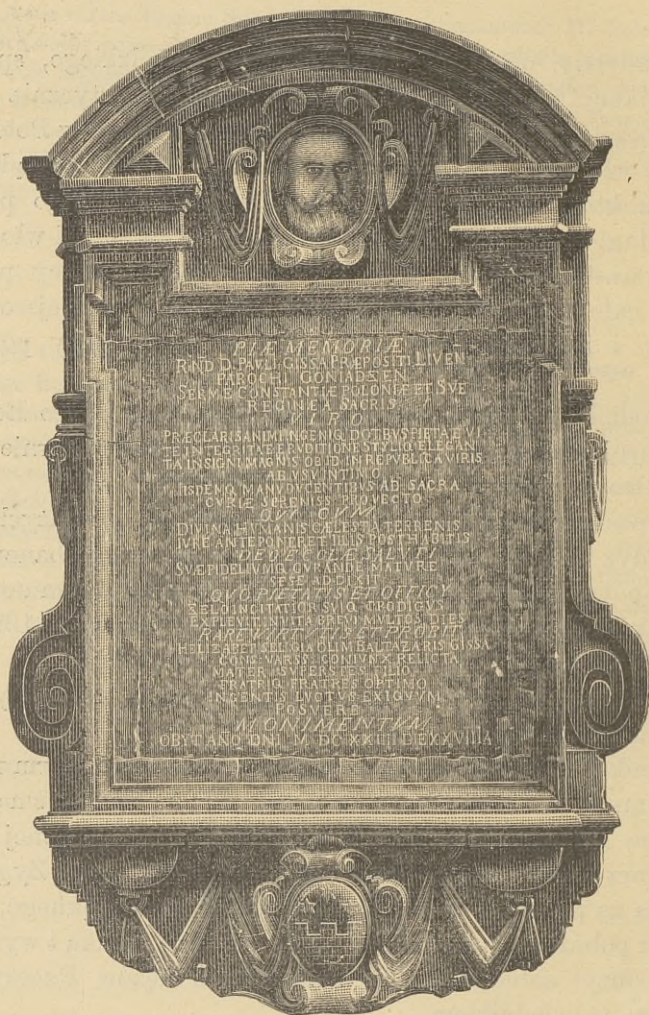
„Boskie nad ludzkie, niebieskie nad ziemskie słusznie przełożywszy sprawy, Bogu i kościołowi, zbawieniu własnemu i wiernych sobie życie poświęcił.

Stąd gorliwością w pobożności i w sprawowaniu swego urzędu wybitny, w krótkim życiu, wiele dni cnotą wypełnił.“

Zmarł w 1624 roku dnia 27 stycznia. Mieści się ten pomnik w nawie lewej na pierwszym filarze od wejścia.

Piae Memoriae

R(evere)nd(i) D(omini) **Pauli Gissa** praepositi Liv(ne)n(sis) Paroch(i) Go-
niadzen(sis) Ser(enissi)mae Constantiae Poloniae et Sve(ciae) Reginae a Sacris Viro
Praeclarissimae ingenio dotibus pietate vjtae Integritate eruditione styliq(ue) elegantia
insigni magnis ob id in Republica viris ab usu intimo, lisdemq(ue) manucentibus ad
Sacra Curiae Sereniss(imae) provecto, qui cum Divina humanis, caelestia terrenis jure



Pomnik Pawła Gissy.

anteponeret illis posthabitis Deo Ecclesiae (que): Saluti suae fideliumq(ue) curand(a)e
nature sese addidit quo pietatis et officii zelo incitator, suiq(ue) prodigus explevit
vita brevi multos dies Rarae virtutis & probit(atis) Helizabet Seligia olim Baltazaris
Gissa Cons(ulis) Vars(aviensis) conjunx relicta Mater Superstes filio(que) fratrique fra-
tres optimo Ingentis luctus exiguum Posuere Monumentum. Obiit An(n)o D(omi)ni
MDCXXIV Die XXVII Januarii.

Pomnik Stanisława Drewno.

(zm. 1621 r.)



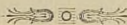
zniesiony w początkach XVII stulecia, należy do lepszych i wyróżniających się pomników swoim charakterystycznym układem, dzielnie wymodelowaną figurą w bogatym stroju mieszczańskim.

Dwa pilastry z jońskimi kapitelami, dźwigają trochę ciężki, ale w wymiarach ładny portal w klasycznym kroju. Konsole renesansowe podtrzymują całość. Na gzymsie wyrity rok 1621, pomiędzy pilastrami płaskorzeźba wystawia znakomicie wymodelowaną twarz mieszczanina z modnie przystrzyżonymi włosami, z obciętą pod linię grzywką. Płaszcz podbity futrem z futrzanym kołnierzem, na płaszczu bez rękawów, liczne szamerowania. Ręce złożone do modlitwy.

Stanisław Drewno, był zdolnym bardzo mincarzem, a że lubiono go powszechnie, więc też kilkakrotnie urząd ławnika z wyborów otrzymywał i w ratuszu starej Warszawy zasiadał.

Żył lat 86 i tygodni 7.

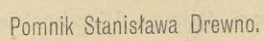
Pomnik ten położyli mu jego synowie Łukasz ławnik i Michał, na dowód wielkiego żalu po ojcu i z prośbą, aby jego ceniom miła była ta pamięć.



Anno 1621.

Stanisłai Drewno Patricii Warshoviensis Stannifusoris diligentissimi monstrat sculptura effigiem scabini virtute pietate et Moribus clari vixit annos LXXXVI septimanas VI. Obiit anno MDCXXI Mense Julii . . In memoria aeterna erit justus ab auditione mala non tiebit*) Lucase scabinus et Michael Drewnowie filii maestissimi parenti desideratissimo posuerunt Accipe care pater, quae munera filii ponunt Sint precamur cineri munera grata tuo.

*) Na tem kończy się tekst u Starowolskiego.



Pomnik Stanisława Drewno.

Pomnik Asprylli Pacelli.

(zm. 1623 r.)



wracamy uwagę na pokrewieństwo form pomnika Pacellego z pomnikiem Gissy. Nie ulega wątpliwości, że jeden i ten sam artysta wykończył obydwie te pomniki.

Pochodzą one z jednego czasu. Pacelli zmarł w roku 1623, a Gissa w 1624 roku. Możemy przeto przypuszczać, że artysta rzeźbiarz, który obydwie te pomniki wykończył, mieszkał w Warszawie. Tylko pomnik Pacellego stoi o wiele wyżej, choćby z tego względu, że artysta wykuł tu z białego marmuru, głowę z niezwykłą siłą i modelacją, która daje nam możność, zaliczyć twórcę tego pomnika, do pierwszorzędných sił artystycznych w Polsce osiadłych.

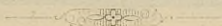
Pomnik ten tak jest obmyślony, że od razu uderza w oczy i wyróżnia się z całego szeregu innych.

I nic dziwnego.

Pomnik swemu muzykowi sam król Zygmunt III kazał położyć.

A Asprylli nie był lada jakim muzykiem. Napis na pomniku powiada, że twórczością, wykształceniem, geniuszem i wielkością dziwną, wszystkich współczesnych w sztuce swojej przeszedł, nawet starożytnym wyrównał, a królewską kapelą, po całym świecie chrześcijańskim naj-sławniejszą przez lat 20 uczynił, i dziwnie melodyjnie a słodko grać wyuczył. Urodził się w mieście Vasciano, diecezyi Narnieńskiej, a zawiezowany do Polski, już jej do końca życia nie opuścił.

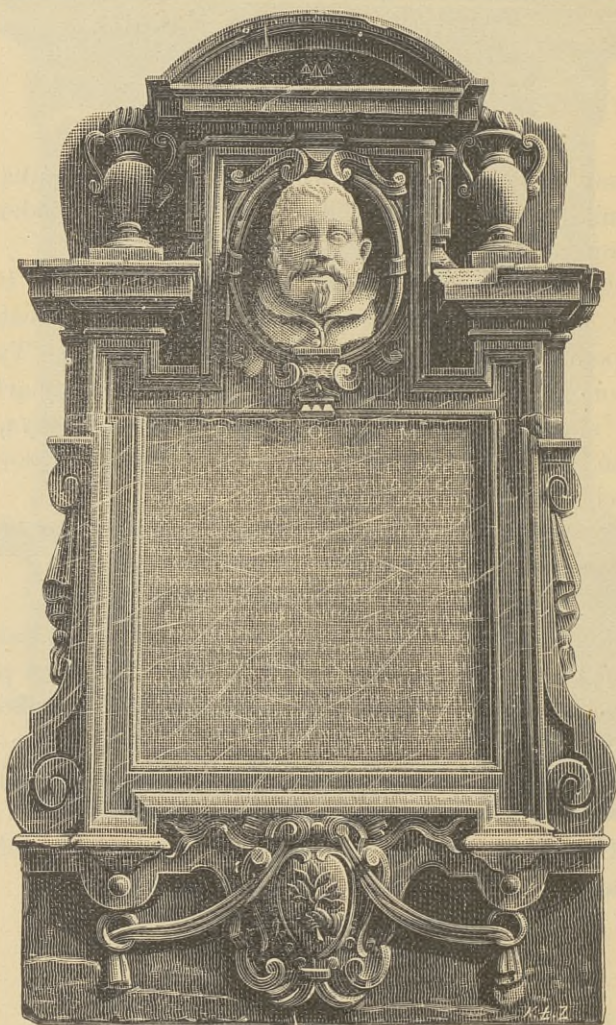
Zmarł 4 maja 1623 roku, przeżywszy lat 53.



D. O. M.

et*) Memoriae Excellentis viri **Asprilli Paceli** Itali de oppido Vasciano dioec(es)is Narnien(sis) qui professione musicus Eruditione ingenio inventionum Delectabili varietate omnes ejus Artis coactaneos superavit antiquiores Aequavit et ser(enis)si)mi atq(ue) Victoriosissimi principis D(omi)ni D(omi)ni Sigismundi III Poloniae et Svec(iae) Regis capellam Musicam toto Christiano Orbe celeberrimam ultra Vigint annos mira Solertia Rexit eadem sac(ra) M(ajes)tas regia. Obfid(eli)ssima obsequia hoc Benevolentiae monumentum poni iussit Delyt Die IIII Mai An(no) Dom(ini) MDCXXIII An(n)o aetatis LIII.

*) U Starowolskiego w miejscu et, jest piae, czego niema na pomniku.



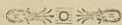
Pomnik Pacellego.

Pomnik Alberta Baryczki.

(Zm. 1629 r.)

Za czasów Zygmunta III i Władysława IV na dworze królewskim w Warszawie, wielu było Baryczków. Do starszych z tej rodziny zaliczymy sławetnego Alberta Baryczkę, podskarbiego J. Kr. Mości, który miał „dla siebie, przyjaciół i upiększenia miasta kościół odnowiać.“ Zmarł w 1629 roku.

Jest to tylko część pomnika wmurowana na ścianie zewnętrznej, kaplicy Najświętszego Sakramentu. Płyta prawdopodobnie z sarkofagu, który był wykuty z czerwonego, krajowego marmuru.



D. O. M.

G(enerosus) Albertus Bariczka, S(acrae) R(egiae) M(ajestatis) ab expensis avenarum suo amicorum et posteritatis usui civitatis ornamento a fundamentis posuit anno a parto Virginis 1629.

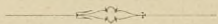
Dwa następne synody Warszawskie.

Drugi synod warszawski, zwołał biskup poznański Wężyk, który będąc archydyakonem warszawskim, wprowadził do kościoła św. Jana obrzęd umywania nóg 12 starcom.

Obrząd ten odbywa się dotąd w Wielki Czwartek z dużą uroczystością.

Wężyk zostawszy prymasem, zwołał do kolegiaty drugi z kolei synod dnia 13 listopada 1631 roku. Na synodzie tym, przyjęto, aby obrzędy religijne w całym kraju odbywały się według jednego rytuału, na wzór Rzymu. Tu też zabroniono czytać biblię wydaną w Gdańsku i nakazano jej zniszczenie, a to z powodu błędów, które się wkradły w tej edycji.

Trzeci synod zwołał na dzień 18 listopada 1643 roku prymas Łubieński.¹⁾



¹⁾ O tym synodzie czytaj: Vita veneri servi D. M. Lubieński (Caliesii 1752), oraz w aktach kapituły.

XVII. EPOKA WŁADYSŁAWA IV.



Przebudowa fasady kościoła św. Jana.

o śmierci Zygmunta III, jednomyślnie obwołany królem, Władysław IV wstąpił na tron polski dnia 8 listopada 1632 r. i sam w kościele św. Jana „pacta conventa“ zaprzysiął.

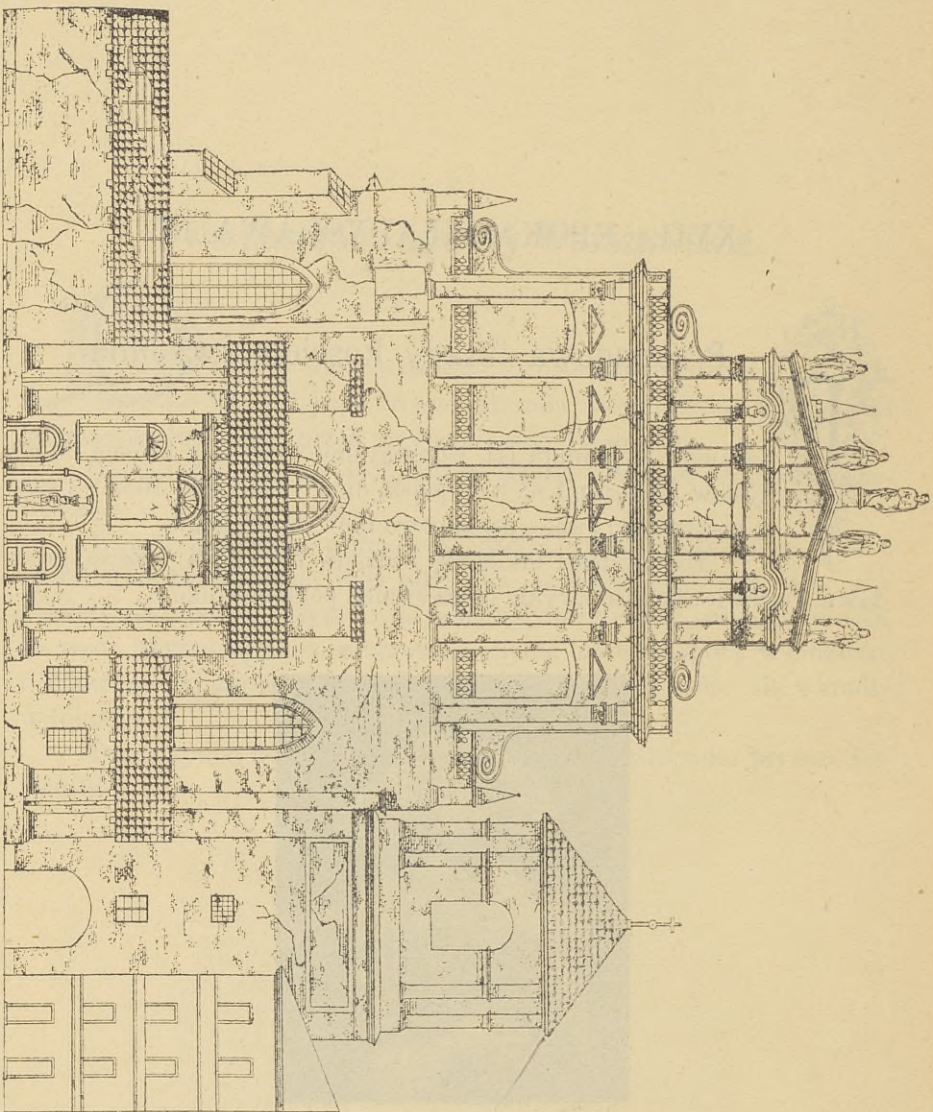
Uroczystości takiej nie widziała Warszawa jeszcze, gdyż dawni królowie robili to zwykle przez swoich pełnomocników.



Władysław IV.

To też zebrało się wiele szlachty i mieszczan bogatszych dnia 14 listopada do świątyni. Po mszy, którą biskup odprawił, zbliżył się król do wielkiego ołtarza.

Jerzy Ossoliński, podskarbi narodowy, jako podskarbi królewicza



Front katedry, wzniesiony za Władysława IV. (Rysunek z natury zrobiony przed ostatnią restauracją.)

głos chciał podnieść, za elekeyę imieniem Rzeczypospolitej dziękować. Nie pozwolili na to starsi senatorowie, bo rzecz to była kanclerza.

Po mowie król ukląkł i mocnym, dobitnym głosem wyrzekł uroczystą przysięgę, którą mu obydwaj kanclerze czytali.

Po ukończeniu ceremonii prymas oddał dyplomaty elekeyi królowi. Wtedy marszałkowie od ołtarza szli z łaskami ku tłumom ludu.

Uciszyło się w kościele. Oni czytali elekeyę, a najwyższy dostojnik kościoła zaśpiewał pieśń „Te Deum“, którą tysiące głosów pochwyliły i wraz z chórem muzyków królewskich z wielką radością powtarzały.

Król Władysław IV był to umysł daleko szerszy, potężny i politycznie dobrze urobiony. Pragnął on reform dla Rzeczypospolitej, ale długoletnie rządy Zygmunta III tak pogmatwały stosunki, że nawet przy swojej energii nie zrobić nie mógł, a chociaż nie na jednej wojnie walczył z powodzeniem i nie jedną sprawę polityczną załatwił, jednakże nie zrobił ani części tego, do czego dążył.

Zmarł Władysław IV w 1648 roku.

Pomimo dużych trudów i pracy na innem polu nie zapominał o kościele. Za jego to czasów zmieniono zupełnie facyatę kościelną.

Duch odrodzenia, który już od dawna rozgościł się we Włoszech, nabral tak kolosalnego wpływu, że klasycyzm poczęto stosować nie tylko w literaturze, ale nawet i w budownictwie. Gust tak dalece się zmienił, że przeszedł do pewnego stopnia w namiętność, bez poszanowania dla przeszłych form i stylów.

Moda niekoniecznie szczęśliwa, wolno posuwała się z zachoda na wschód. Po śmierci Zygmunta Augusta, Anna Jagiellonka zwiozła wielu majstrów do Polski i zbudowała kaplicę Zygmuntofską na Wawelu, która jest najpiękniejszym pomnikiem zaalpejskim w stylu odrodzenia.

Odtąd powołani i niepowołani budowniczo wie zaczęli przetwarzać ten styl na różne formy i z pięknego klasycznego renesansu, powstały nowe kombinacye, które potem jako osobne gałęzie sztuki uprawniały się pod nazwami włoskiego barocca i francuzkiego rokoko.

Za Władysława IV już ta forma przejściowa wzrosła do dużej skali, a nieubłagana moda, wpłynęła na to, że piękny nietynkowany gotycki front kościoła, przyozdobiony wyskokami, iglicami, ostrołukowemi wnękami i wzmocniony pięknemi a silnemi skarpami, uległ zniszczeniu. Z dawnej fasady pozostało tylko trzy okna, z których środkowe, umieszczone nad drzwiami dzisiejszemi, przysłonięto przedsionkiem, o silnym skapie, pokrytym dachówkami. W tym przedsionku były ściany równe, ozdobione z każdej strony dwoma pilastrami. U dołu wycięto wrota główne o barokowym rysunku i dwie mniejsze furtki. Po nad temi trzema wejściami rozłożono systematycznie trzy okna z których środkowe było

wyżej umieszczone. Od przystawki tej w jedną i w drugą stronę szła niższa jeszcze przystawka z dachem okapowym, zwróconym do ulicy św. Jana. Po lewej ręce widocznie stanowiła ona korytarz lub skład ciemny, gdyż śladów okien nie dostrzegamy. Po prawej ręce, w krótszej komórce, umieszczono dwa okna silnie zakratowane.

Następnie o kilkanaście stóp po nad początkiem dachu nad przystawką przeprowadzono linię prostopadłą, a na niej ustawiono wysoką ścianę, wyniosłą po nad wieżę obecną stóp 20, a może więcej. Olbrzymi szczyt, był podzielony na dwie kondygnacye. Pierwsza wysoka ozdobiona była sześcioma pilastrami, na pięć równych części, a obok brzegowych płaskosłupów, które przypadły na środek gotyckich okien, ścięto ścianę i zakończono ją długimi ślimakowato zwiniętymi liniami.

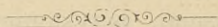
Pomiędzy temi pilastrami, rzucono pięć ślepych okien, ubranych u dołu balustradą, złożoną ze słupków. Do pilastrów zastosowano kapitele, korynckie, a po nad kapitelami wysunięto jeszcze słupki z drugimi kapitelami, zlewającemi się z gzymsem wierzchnim.

To rozwiązanie architektoniczne przypomina bardzo kolumnę Zygmunta III, gdzie po nad kapitalem wzniesiono jeszcze słupek, na którym ustawiono posąg.

Po nad gzymsem wspartym na tych sześciu pilastrach idzie druga kondygnacja, węższa od dolnej, tak, że znów jej skrajne pilastry wspinają się, o jedno przeszło wężej, na pilastrach drugich od brzegu, skraje zaś przechodzą w ślimaki, które tym sposobem łączą opuszczone przeszła i wiążą w całość jedną i drugą kondygnację, które dzielą się od siebie balustradą ze słupków złożoną.

Szczyt zakończono linią okapową, na której stanęło pięć figur rzeźbionych z kamienia. Figury te do dziś dnia zdobią wieżycę kościoła św. Jana.

Fasada ta była nader wysoka. Ogromna ściana płaska, nawet do pewnego stopnia bezkształtna, sięgała za najwyższy punkt dziś umieszczonych na kościele wieżyczek. Wystawiono ją umyślnie dla zasłonięcia dachu, który z wprowadzeniem stylu włoskiego, raził za bardzo oko swoją surowością.



Chór w prezbiterjum.



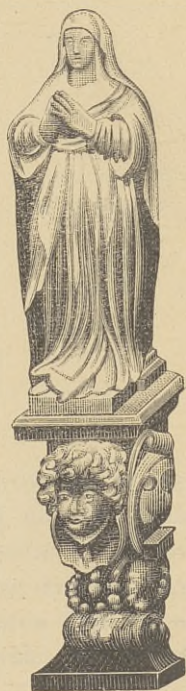
ad stalami pomieszczone są dwa chóry, starsze są one niezawodnie od samych stal, gdyż noszą na sobie pamiątki daleko wcześniejsze, aniżeli z czasów Sobieskiego.

Od strony zakrystyi, w środku chóru, jest herb rodzinny, zawieszony między koronami szwedzkimi i znamionami herbowemi Norwegii. Używał tego herbu Zygmunt III-ci i dwaj jego synowie Władysław II i Jan Kazimierz.

Głowa żubra (herb Pomian) przebita mieczem, to herb domu Łubieńskich. Z tej familii wyszedł Maciej biskup poznański, następnie arcybiskup gnieźnieński, który okazywał wielką troskliwość o dobro tutejszego kościoła. Na upamiętnienie więc jego działalności zawieszono herb ten na stalach¹⁾.

Drugi herb, przedstawiający rycerza stojącego w bramie miasta, to herb Grzymała, który był własnością biskupa poznańskiego Wawrzyńca Goślickiego używanego przez króla Zygmunta III do rozmaitych poselstw.

Na drugim chórze na wprost herbu Wazów jest herb tych samych rozmiarów co królewski i należy do domu Rakuskiego. Na herb ten złożyły się cztery przedziały, w których umieszczono lilie w kwaterach i ośm berel.



¹⁾ Ks. Kurowski: «Wiadomość o kościele metropolitalnym Św. Jana w Warszawie» str. 112.

Figura ze stal.

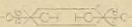
Podobny herb znajduje się w Krakowie na sarkofagu Cecylii Renaty, żony Władysława IV.¹⁾

Jastrzębiec należy do Stefana Wierzbowskiego, biskupa poznańskiego, kilkokrotnego dobrodzieja kościoła św. Jana.

Lwa wychodzącego z muru widzimy na drugiej tarczy. To herb „Prawdzie.“ Używał go Jan Latański, sekretarz królewski, który wstąpił na biskupstwo poznańskie 1515 roku.

Za jego rządów, w 1525 r., Mazowsze zostało wcielone do korony, a z niem i Warszawa. Biskup Latański jednak ojcowską dłoń, hojnie sypał dary i opiekował się kościołem, który po przyłączeniu księstwa nowe zyskał ozdoby. Sam biskup z własnej szkatuły przyczynił się bardzo do odrestaurowania zniszczonych przez czas i ogień budynków²⁾.

Z tych uwag możemy wnosić, że dwa ganki znajdujące się nad stalami, sprawionemi przez Jana Sobieskiego, musiały powstać za czasów Władysława IV, Fundowała je niezawodnie kapituła warszawska i dla tego pomieściła herby wszystkich dobrodziejów kościoła, czegoby nie zrobił pojedynczy ofiarodawca.



¹⁾ «Taphographia Principum Austriae. «Tablica XX.»

²⁾ Niesiecki. «Herbarz» Tom III, str. 50.

XVIII. Koronacya Cecylii Renaty-Austryackiej.

W parę lat od czasu przysięgi złożonej przez Władysława IV na pacta conventa, odbył się w kolegiacie Warszawskiej, inny, wielce uroczysty obrządek.

Dnia 13 września 1637 roku ukoronowano tu Cecylię Renatę, gdyż król, chory na podagrę, nie mógł jechać z żoną do Krakowa.

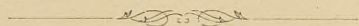
Koronacja ta nie odbyła się legalnie. Zrobił to król samowolnie, bo nie uzyskał na to aprobaty stanów, więc też z oburzeniem szlachta wzniosła to na sejmie i uchwaliła prawo, nie pozwalające na to naduży-



Cecylia Renata.

cie. Władysław niechętny był królowej, bo kochał się wówczas w pięknej palatynównie Renu; ale katolicki senat zabronił mu się zenić z ewangeliczką. Przykre pożycie początkowo, przy łagodnem usposobieniu Cecylii stawało się coraz znośniejszem. Po trzeciem dziecku, które urodziło się nieżywe, wkrótce poszła i matka (24 marca 1644 roku) przeżywszy z królem zaledwie lat 7. Królowa nie odegrała żadnej roli politycznej na polskim tronie. Pochowana w Krakowie.

W rok potem, król się ożenił z Maryą Ludwiką de Nevers księżną Gonzagą, przez co zbliżył politykę do Francji.



Protektorzy kościoła.

Wogóle wiek XVII wielkie zmiany przynosi kościołowi fundowanemu w XIV stuleciu przez Janusza Starszego ks. Mazowieckiego. Po za królem znaleźli się ludzie dobroczynni, którzy swemi ofiarami i zapisami przyczynili się do podtrzymania i upiększenia świątyni warszawskiej, a na ich czele stał biskup Maciej Łubieński, który w 1630 roku dziesięcinę kmiecią ze wsi Ostrowo, parafii Magnuszewskiej, stale na fabrykę kościoła św. Jana przeznaczył.

Z osiedleniem się dworu w Warszawie i bogaci dostojnicy opuszczali dawny Kraków i przenosili się do Warszawy, aby być bliżej króla, lub wprost czynili to dla swoich urzędów, które u dworu spełniali.

Z tego wynika, że wielu ich zmarło w Warszawie, a rodzina starała się o to aby zwłoki spoczęły w kolegiacie św. Jana, jako kościele najbardziej uczęszczanym i przez samego króla nawiedzanym.

Muzyk królewski Adam Jarzębski, opisując ówczesną Warszawę w 1643 roku, w kościele św. Jana znalazł tyle pomników, że nie było miejsca na umieszczenie nowego.

Weszło bowiem to w zwyczaj, że wszyscy mieszkańcy starej Warszawy, a szczególniej majątniejsi, w kolegiacie spoczywać pragnęli.

Bartoszewicz dziwi się, co się z temi pomnikami stało i utrzymuje, że jako nietrwale uległy zniszczeniu. Nie wie o tem, że pomniki te w części usunął Idźkowski podczas ostatniej restauracyi i tylko mniej zniszczone zasłużyły sobie miejsce w prastarej świątyni.



Pomnik Pawła Zembrzuskiego.

(Zm. 1633 r.)

Dwa są w katedrze warszawskiej bardzo podobne pomniki, tak jakby z jednego tworzone wzoru. Jeden z nich na pierwszym od wejścia filarze, w nawie prawej, jest poświęcony pamięci Pawła Zembrzuskiego.

Wykuty z czarnego marmuru, nie należy do pomników o lekkich architektonicznych formach. Owszem ciężki, duży łuk — wywiera przyniatające wrażenie i dlatego spód traktowany nieco lżej, niknie zupełnie. Pomnik jednak zwraca uwagę swoim układem.

Na czarnej płycie mąż ze złożonymi rękoma klęczy przed ukrzyżowanym Zbawicielem. Wszystko to wykute z białego marmuru. Ten mąż to Paweł Zembrzusi, klucznik warszawski, człowiek uczciwy i roztropny, który majątek miasta swą zapobiegliwością znacznie pomnożył, a zyskawszy względy współobywateli, dwukrotnie był obierany burmistrzem warszawskim. Zmarł w 1633 r., 4 listopada, przeżywszy lat 73.

D. O. M.

Paulo Zembrzusi Klucznik. Viro ornatissimo, qui post alia civilia munera, Consulatam et Praefecturam, repetitis*) vicibus gessit: Censum aerarii Publici auxit Ecclesiam, et praefecturam repetitis vicibus gessit, censum aerarii publici auxit Ecclesiam et Nosocomium**) S. Crucis, pietatis major(um) suor(um) duo***) decora restauravit Ampliavit, schola ornavit Idem, in omni vita, probus et comis Extitit****) ut M(agnum) Amorem civium sibi conciliarit. Christina, gente Frautakia Coniugi, Bene Merito et liberi patri optimo moe(sti) P(igno) p(onunt) Ob(iit) A. D. MDCXXXIII—IV Cal. Febr. *****) aetatis suae, anno LXXIII.

*) U Starowolskiego — „perpetuis.“

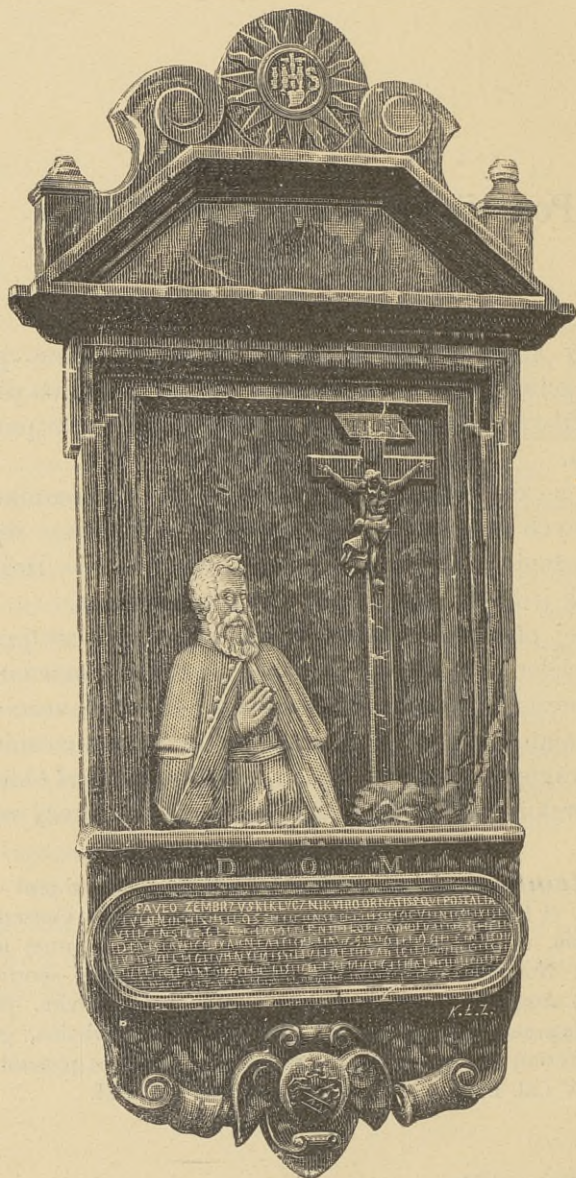
**) U Starowolskiego— Xenodochium.

***) «Duo» — brak u Starowolskiego.

****) Dalszych słów, poczynając od ut aż do Obiit brak u Starowolskiego.

*****) U Starowolskiego — «Novembr.»

Pomnik ten wzniosła mu, **wraz z dziećmi**, małżonka Katarzyna, z domu Freitag, i zasłużenie, bo nieboszczyk **dużołożył** swoich oszczędności na restaurację kościoła św. Krzyża i rozszerzenie istniejącej przy nim szkoły.



Pomnik Pawła Zembrzuskiego.

Pomnik Zygmunta Kazanowskiego.

(Zm. w 1634 r.)

Pomnik Zygmunta Kazanowskiego należy do najładniejszych pomników z XVII w. w katedrze warszawskiej. Całość wykonana z różnokolorowego marmuru, zbliża się swą formą do kształtów ołtarza. Spód wykuty z brązowego kamienia, na nim wspierają się dwa filary z zielonkawatego w białe żyły marmuru o białych korynckich kapitelach i tegoż koloru barwach. W środku, na płycie czarnej płaskorzeźba z białego marmuru przedstawia Kazanowskiego, klęczącego przed Matką Boską, trzymającą Pana Jezusa na ręku. Dziecię wyciąga do klęczącego dłonie, u których szkaplerze wiszą; u kolan leży czapka i buława.

Wszystko to wykonane dobrze i z poczuciem artystycznym. Architektura pomnika prosta, ale w liniach i wymiarach piękna.

Zygmunt Kazanowski na Kazanowie, była to wybitna postać swego czasu; podkomorzy koronny, zawołany mistrz w sztuce wojennej, której uczył królewicza Władysława i młodzież dworską, umiał się wkręcić w łaski królewskie, których nie używał należycie dla dobra kraju. W wyprawie wojennej w 1617—18 roku, jako doradca królewicza Władysława, wywierał nań wpływ znaczny, intrygując przeciwko Chodkiewiczowi, jako najwyższemu wodzowi. Z zazdrości i zawiści psuł więc najlepsze jego zamiary i był zawadą w działaniu.

Pomnik jednak wylicza liczne jego cnoty, za które nagrodzony został sołectwem i kłobuckiem starostwami.

Brał udział w wojnach inflanckich, wołoskich, pruskich i moskiewskich, gdzie radą i czynem okazał się biegłym.

Zmarł dnia 13 sierpnia 1634 roku w Warszawie.

Ojcu najukochańszemu Adam, tytułu ojcowskiego sukcesor, oraz starosta sołecki i kozienicki, wraz z bratem Stanisławem z Krasna, poграżeni w smutku, ten kamień położyli¹⁾.

¹⁾ Deo optimo Maximo. Magnificus **Sigismundus de Kazanów Kazanowski**, Ser(enissi)mis Stephano in juventae flore miles et aulicus Sigismundo III

Obydwaj ci synowie Zygmunta — Adam i Stanisław chowali się na dworze królewskim i byli przyjaciółmi Władysława IV, wywierając zgubny wpływ na młodego królewicza, a potem kiedy tenże objął tron po ojcu, na sprawy państwa, zwłaszcza Adam, bo Stanisława usunął już z powodu jego rozwięzłości król Zygmunt III ze swego dworu zupełnie.

Stanisław umarł wcześniej, Adam żył dłużej i doszedł nawet dużych zaszczytów, marszałkiem był nadwornym koronnym i zbogacił się na powolnym przyjacielu-królu.

Za to wszystko intrygował nawet przeciwko własnym przyjaciołom i stał się zausznikiem królewskim. Kazanowscy stworzyli kamarylę dworską. Zmarł Adam w Warszawie w 1649 r. i posiadał swój pomnik w katedrze, ale jakby zrzadzeniem Bożem, nawet śladów po nim nie zostało.

Wdowa po nim Elżbieta Słózkowna wyszła za słynnego gmatwacza politycznego Heronima Radziejowskiego.

Treść pomnika Adama Kazanowskiego podaje Starowski. ²⁾

cohortium et agminum ductor Kokonhaussen (sium) Mukarovien(sium) Vladislao demum IV Regibus vixit et huic quidem virtutum ac artis bellicae, a patre constitutus Institutor egregiam operam navavit quo demum Dei voluntate ad regni gubernacula collocato Regni Archicamerarius ab eadem majestate Meritorum memore creatus ac Solensi Klobucen(su) praefectura auctus Ita postquam Hungaricis, Moldavicis Livonicis Valachicis pruthenicis Moschoviticeis bellis manu & consilio promptus clarusq(ue) interfuit hinc Ad caeleste regnum evocatus placide vitam cum morte commutavit Varsaviae die XIII Augusti anno Christi MDCXXXIV aetatis suae 71 patri desideratissimo Adamus tituli paterni successor ac borisovien(sis) solecen(sis) Kozienicien(sis)q(ue). Praefectus, cum germano suo Stanislae Krosnen(su) Maesti filii posuere.

²⁾ D. O. M. Gloriam, Posteritati oblatam memoriam reliquit, Illustrissimus **D. Adamus à Kazanow Kazanowski**, Czesnikorum Dominus et Haeres, Curiae Regni Poloniae Marschaleus, Bilsce. Boryseviensis, Solcensis, Neosorien., Varcensis capitaneus. Cursum vitae suae serenissimis Sigismundo, Vladislao. Joanni, Casimiro nunc felicissime regnanti, Maiestatibus Regiis conseravit. In sago miles semper strenuus, in tota intimus et primus gloriosissimi Vladislai IV Regis, Poloniae cubiculi familiaris, et Aulicus. Sucamerariatum Regni cum Castellanatu Sandomieriensi multis annis tenuit.

Zupparum Vielicen. Administrationem in bonum ordinem reduxit et emolumentum Rei publicae ampliavit. Tandem Marschalam curiae Regni petitus Autoritate summa et felicissimo regimine plusquam supremus Maiestatum Regiarum et legum. Patriae custos. Sterilis quidem prole aut virtutibus Foecundissimus. Opes, praeclara gloriam in super maiorum suorum amplissimorum Republica herorum. Non modo equavit, verum et superavit.

Ac ubi Adami lapsu, corruptus orbis primo natalium Redemptoris die sub decursum sabbathi et Anni Millesimi sexcentissimi quadragentesimi nonni. Reparari coepit.

Eadem luce Adamus Kazanovius annos suos a creatore 50 complens ordinatos, nomen suum et vitam. In novam Gazam coelorum. Magnum dolorem charissimae Elisabethae Sluzczanka consorti suae Amicis et cunctis Patriae cinibus in terris relinquens. Transportavit Cinerum et memoriae particeps quisquis ei precare requiem. Et tibi habeas salutem et felicitatem Violator autem vindicatam timeas Omnipotentis Dei.



Pomnik Kazanowskiego Adama.

Pomnik Henryka Plum.

(Zm. 1638 r.)



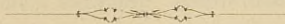
Na posadzce przed ołtarzem Trzech Króli kamień z napisem:

Spectabilis et emeritus Dominus **Henricus Plum**, hoc proconsul Antiq. Varsoviae dignissimus, qui tunc et securitatis perpetuae ac memoriae perennis amantissimus sibi conjugique suae carissimae Annae Regerówna vidua autem una cum ejusdem honestissima Barbara Orlemusova, olim famati Joannis Strubie civis et mercatoris Varsoviensis relictae monumentum hoc poni curavit. Anno salutis partae 1625. Obit ille 1638 die 22 Marti. Cujus tumulum cum lapide uxor secundorum nuptiarum conjunx Gaarii filia cum marito parenti maestissimo superponi curavere.

Henryk Plum był kupcem i obywatelem warszawskim, oraz prezydentem Starej Warszawy.

Kamień ten położyła mu żona, Anna Regerówna wraz z rodziną zmarłego.

Plum zakończył swój żywot 22 Marca 1638 r.



Pomnik Jana Horlemusa.

(Zm. 1641 r.)

Horlemus był mieszczaninem warszawskim i do tego bardzo zamożnym, skoro mu rodzina taki duży i kosztowny pomnik wystawiła. Obecnie pomnik Horlemusa znajduje się w nawie lewej na pierwszym od wejścia filarze. Jak inne pomniki, tak i ten jest barokowy, ale bardzo dobry. Znać, że artysta pracował nad nim dłużej i obmyślił każdy szczegół. U dołu herb z dwóch rosochatych gałęzi złożony i otoczony emblematami. U góry portret dobrze malowany, przedstawia mężczyznę z siwą brodą. To Horlemus zmarły dnia 12 września 1641 r.

Grobowiec wzniosła mu jego żona Barbara Gizanka.

D. O. M. *Joannem Horlemus*, Varsaviensem Qualem virtus expresse-
rant Videre non potest. Bono Patriae natus Ad externum vitae diem continuatis Magi-
stratibus Eidem laudatissimae praefuit et eximia morum probitate praefulsit, Post Con-
sulatus plures summa cum omnium Oedinum approbatione gesto, Singularium Suffragio
meritorum aeternis Coeli Consulibus ad numerandus Obijt Anno Domini MDCXLI die
XII Augusti. Barbara Gizanka uxor marito suavissimo N. N. N. N. Filii Parenti Optimo.

Pomnik Alberta Czaplica.

(Zm. 1642 r.)



ładny pomnik barokowy z czarnego marmuru, ma przekazać pamięć znakomitego męża, doktora św. teologii, proboszcza kolegiackich kościołów w Wislicy i Środzie, oraz kanonika, nieistniejącego już kościoła w Warszawie pod wezwaniem św. Jerzego, a następnie kanonika warszawskiego Alberta Czaplica.

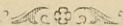
Portret jego, o siwych wąsach i takiej brodzie, przechował się na pomniku. U dołu herb, pół lilii, pod nią gwiazda.

Oprócz tych duchownych zajęć był Czaplic przełożonym najznakomitszej młodzieży na dworze Zygmunta III i Władysława IV od roku 1617 do 1642, to jest aż do śmierci.

Zmarł dnia 6 lutego, przeżywszy lat 59. Pomnik ten wznosił mu brat rodzony.

D. O. M.

Alberto Czaplic Sa(crae) T(heologiae) Doctori Vislicien(si) Sroden(si) Eccle(es)iarum Collegiataru(m) praep(osi)to, ad s. Georgii gnesnen(sem) can(oni)co. Vitae integritate et eruditione insigni viro in Aula Serenis(i)m(o)r(u)m Sigismundi III et Vladislai IV Poloniae et Sveciae Regum ab anno 1617 g(e)n(er)osae juventutis praefecto ad an(n)um 1642, quo obiit die 6 Februarii, aetatis suae 59 Hoc amoris et recordationis pignus frater Germanus poni curavit.



Pomnik Alberta Baryczki.

(Zm. 1643 r.)

Jeden z ładniejszych pomników w katedrze mieści się w kaplicy ukrzyżowanego Pana Jezusa, po prawej ręce. Zbudowany z czarnego i białego marmuru. Napis wycięty na białej oponie, wylicza przymioty zmarłego.

Był on koniuszym za Zygmunta III i Władysława IV, oraz sekretarzem i poborcą jazdowskim.

Młodość swoją spędził jako żołnierz, przy wojsku cesarza Rudolfa II-go pod Strygonią.

Następnie, wróciwszy do Polski, brał udział w pierwszej wyprawie i oblężeniu Smoleńska, a w bitwie pod Kirchholmem „na śmierć lecz bardziej na chwałę głowę swą wystawiał.“

Wojskową karierę ukończył w 32 roku, a resztę dni swoich królowi i życiu domowemu poświęcił. Zmarł w 1643 roku, przeżywszy lat 66.

Synowie pomnik ten mu wzniesli.

D. O. M.

Albertus Baryczka Serenisimo(rum) ac potentissimorum Sigismundi III, Vladislai IV Poloniae et Sveciae Regnum stabuli provizor secretarius et Jazdoviensis tenutarius. Magnum mature somnum hic dormit.

Primo aetatis robore sub auspiciis augustissimi Rudolphi II Imperatoris, ad Strigoniam miles de in primo Smolensicii obsidione cohortis hastatae vice-praefectus. In Kircholmensi proelio devotum morti. Sed magis gloriae gessit caput Reliquos XXXIV annos regibus suis et pacto vitae cultui impendit virum vero catholicum foundationis. In Deum caclitesq(ue) gratae declara(n)t.

Obiit An(no) D(omini) MDCXLIII, aetatis LXVI.

Fili posuere cum fundatione aniversari.

*) Starowolski podaje go w odpisie.

Pomnik Mikołaja Erlera.

(Zm. 1645 r.)

Erler, doktor obojga praw, proboszcz kielecki, kanonik warszawski i sandomierski, ma swój pomnik w nawie prawej na ścianie frontowej kościoła. Pomnik ten wykuty jest z czarnego marmuru w stylu odrodzenia. Dwie kolumny zdobią boki pomnika, w kapitelach jońskich pozawieszano szarfy żałobne. U góry w zwojach ramy twarz o rysach ostrych i czarnym zaroście wskazuje, że Polska nie była jego ojczyzną. Pod portretem, malowanym na blasze, tablica z obszernym napisem, mówi, że „pomiędzy temi popiołami ze śmiertelnością zmieszana nauka i ludzkość, znakomitość i niewinność, względy możnych i światło życia i obyczajów w chwalebnym związku pozostały.”

Zmarły znajomością języków obcych i wszelkiej umiejętności bogactwem ozdobiony, był przez lat wiele oficyałem Księstwa Mazowieckiego.

Mógłby się być dobić większych zaszczytów, gdyby był pochlebcą.

Zmarł w 1645 roku, przeżywszy lat 61, „żyjąc — jak mówi napis grobowy — dosyć dla siebie, nigdy dosyć dla kościoła i przyjaciół.”

D. O. M.

Nicolaus Erler U. J. D. Praep(osi)t(us) kielcen(sis), Varsav(iensis), Sandomir(iensis) can(oni)cus. Hos inter cineres Mortalitati parentavit*) in ovo Doctrina et comitas, Aula et innocentia Magnorum favor(um) et vitae morum(qu)e candor Laudabili nexu convenere Linguarum peritia, exteraru(m) gentiu(m) notitia Omni genae eruditionis copia ornatissimus Serenissimorum Principum Sigismundi III, et Constantiae Austriacae Filiorum, in iure addiscendo professor, generalis per Ducatum Masoviae pluribus Annis officialis, Majora quaeq(ue) sperare potuisset nisi putasset gloriosiu(s) mereri, quam ambire cumque iam fortunae, ipse sibi fixisset terminos, Vitae terminum pacat(us) invenit Anno Christi MDCXLV Aetatis LX Satis vivens sibi, nunquam satis Ecclesiae, et Amicis.

*) U Starowolskiego: patravivit.

Pomnik Remigiusza Zaleskiego.

(Zm. 1645 r.)

Remigiusz z Otoka Zaleski, przez 36 lat gorliwy urzędnik dworu Zygmunta III i jego syna Władysława IV, był referendarzem koronnym.

Umarł 1645 roku, 16 kwietnia.

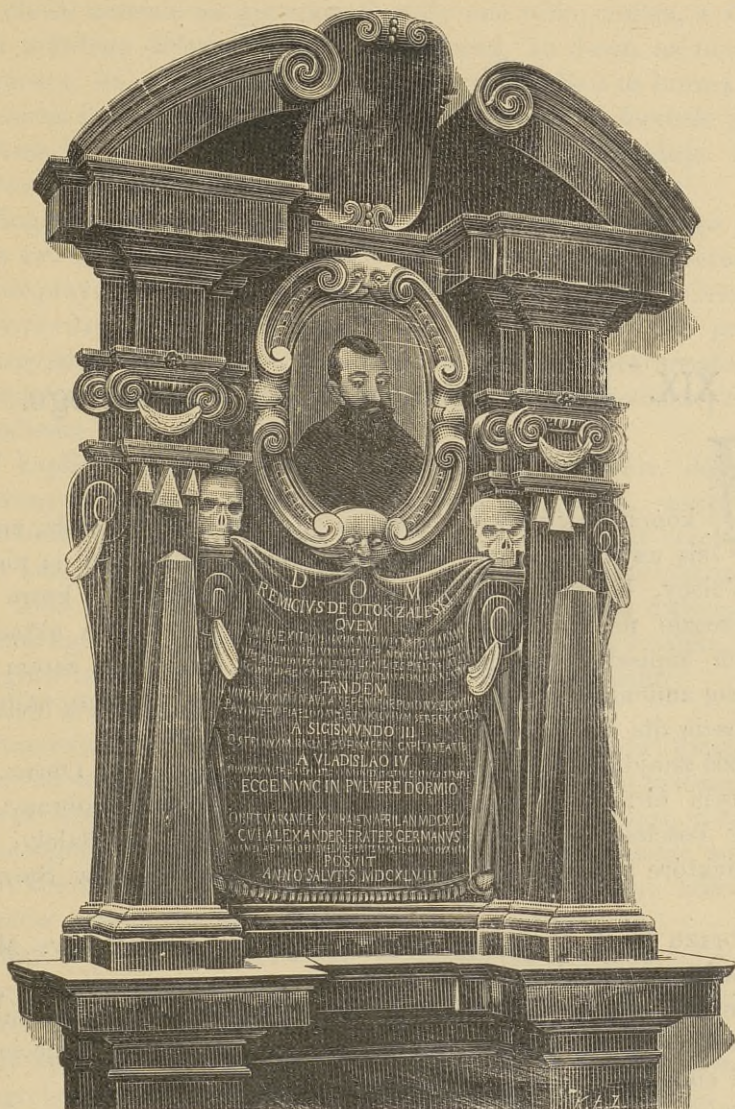
Brat Aleksander wystawił mu ten nagrobek¹⁾. Przedstawia on się bardzo okazale. Umieszczony po prawej ręce pod chórem, należy do większych pomników w katedrze. Wsparty o ziemię, sięga dosyć wysoko, aż pod sklepienie chóru. Cały pomnik wykuty z czarnego marmuru i obmyślany bardzo artystycznie, składa się z podstawy dosyć wysokiej, następnie głównego pomnika i części górnej, w której umieszczono portret Remigiusza na Otoku Zaleskiego.

Pomijając podstawę złożoną z pilastrów i głównego gzymsu, przyjrzyjmy się środkowi. Dwie stożkowe kolumny zastępują filary. Z po za tych kolumn widać dwa pilastry o jońskich kapitelach. Rama do portretu barokowa, jak cały pomnik, w niej umieszczono dobrze malowany portret. Z ornamentu tej ramy wylania się twarz ludzka, która w zębach trzyma środek kotary. Na kotarze, z marmuru wykutej, pomieszczono napis łaciński, opiewający cnoty i zasługi zmarłego, który początkowo posłował do różnych książąt Europy, a następnie, obdarzony przez Zygmunta III kilku starostwami, został za Władysława IV kasztelanem łęczyckim i referendarzem Królestwa.

¹⁾ U ks. Kurowskiego nie odpisany tekst z pomnika, Starowolski podaje treść na str. 246. Niektóre części w tym pomniku zrobione są z białego marmuru.

D. O. M.

Remigius de Otok Zaleski quem*) Gentes exterae peregrinantem educarant Diversa tum pacatae tum armatae Reipub. negotia erudierant. Varias ad Euro-



pacos principes legationes perfecerat**) Graviore*s* judicio*rum* causae peritissim*us* aequi-
tatis arbitrum monstrarunt tandem annis XXXVI in aula seren(issi)mo*rum* Poloniae
regum non interrupta annorum et virtutum serie exactis a Sigismundo III Ostren(si)
Waracen(si), Bobrovien. capitaneatib(us) a Vladislao IV castellaneatu Lancicien(si) et re-
ferendariatu regni ornatus Ecce nunc in pulvere dormio. Obiit Varsaviae XVI Kalen.***)
April. an(no) MDCXLV cui Alexander frater germanus secund(us) ab ipso in referenda-
riatu successor hoc monument(um) posuit anno salutis MDCLVIII.

*) Niema quem u Starowolskiego.

**) Calego tego zdania niema u Starowolskiego.

**) U Starowolskiego, dziesiątego kwietnia.

XIX. Kaplica arcybractwa literackiego.

W końcu nawy prawej, patrząc od wejścia do kościoła, znajduje się największa przy katedrze kaplica. Fundowali ją niezawodnie Wolscy, bo kiedyś mieli prawo „prezentowania,” które z czasem przeszło na Kazanowskich. Kaplica ta w dawnych aktach kościelnych zapisana była pod wezwaniem św. Krzyża, a zatem ołtarz musiał się zmienić z chwilą wejścia tu bractwa literackiego, zajmującego się czią dla N. M. Panny.

Dziś znajdujemy tu ołtarz Niepokalanego Poczęcia. Obraz, który się w tym ołtarzu znajduje, wymiarami przypomina obrazy, pozostałe w kościele po pierwszej restauracyi. Były one daleko mniejsze, a niektóre z dużym artyzmem malowane, jak obraz św. Stanisława Kostki.

Obrazu N. M. Panny do arcydzieł zaliczyć nie możemy. Malowidło twarde nie znamionuje ręki mistrza.

Kaplica sama bardzo ładna, przybrana barokowymi odlewami z gipsu. Rzuca się w oko piękny plafon, wystawiający Wniebowzięcie N. M. Panny i cudowna grupa aniołów nad ołtarzem.

Ołtarz z czarnego marmuru wykuty, jest dziełem dobrego artysty, bo wymiary jego piękne, a robota staranna.

Kaplica posiada własny swój organ. Na ścianach widzimy dwa portrety królów: Michała Korybuta, członka bractwa literackiego i prawodawcy oraz Jana Sobieskiego, który prawa bractwa potwierdził.

Jest też tu piękny pomnik Woronicza i kilka pomników członków bractwa, o których powiemy niżej.

Do kaplicy tej wiodą piękne oddrzwia w kształcie bramy, wykute z czarnego marmuru prawdopodobnie w początku XVII wieku, podczas ogólnej restauracyi świątyni przez Zygmunta III, oddrzwia te Idź-

kowski chciał zmienić na gotyckie. Ocalały one tylko trafem, a z niemi i brama z kutego żelaza, nie tyle artystyczna, bo deseń na niej skromny i prosty, ile zabytek dawnej ślusarszczyzny. Nad tą bramą wisiał kiedyś obraz św. Andrzeja, a pod nim był umieszczony łaciński podpis.

Obraz ten zniknął i niewiadomo, gdzie teraz się znajduje. Podpis przechował nam ks. Kurowski. ¹⁾

„Bogarodzicy i zawsze Pannie bez grzechu pierworodnego poczętej, oraz św. Andrzejowi, ku czci wieczystej Arcybractwa Literackiego pobożność przyznać chciała, którego prawa Najświętobliwszy Aleksander VIII potwierdził. Najjaśniejszy zaś i niezwyciężony Jan III pod swą pieczę przyjął. Światła hojność dobrodziejów dla Tej, którą uznała ozdobą ku upiększeniu kościoła to dzieło wykonała. Roku zrodzonej z Dziewicy Mądrości Bożej 1690.“

W kaplicy na chórze znajdowało się 13 protektorów, dobrodziejów i przełożonych bractwa w dawnych strojach krajowych, wszystkie te portrety obecnie zawędrowały na Leszno — do kancelaryi bractwa.

Po lewej ręce na ścianie wzniesiono pomnik dla arcybiskupa Woronicza 1853 r. Portret wykonany na blasze, ozdobiony dwiema symbolicznymi figurami, przedstawiającemi poezję religijną i naukę.

Figury te wykuł z kamienia Władysław Oleszczyński.

Dzieje bractwa i kaplicy tak się przedstawia:

„Bractwo to, którego historia dawnych sięga czasów, zwane literackiem, na wzór bractwa rzymskiego *Mariae litteratum* założone i do Polski wprowadzone było pierwotnie w kościele św. Jerzego i św. Ducha, a następnie Jezuitów, skąd z wielką uroczystością zostało wprowadzone do kościoła św. Jana i otrzymało kaplicę od kapituły, której wielu członków wpisało się w księgi bractwa.

Odtąd też wielu z braciłożyło pieniądze na potrzeby tej kaplicy. Pomiedzy dosyć licznymi ofiarodawcami wyróżniają się trzej: Bogdanowicz, Groszkiewicz i Sroczyński. Andrzej Groszkiewicz posiada nawet w kaplicy swój pomnik, z którego dowiadujemy się, że był on sekretarzem jego eminencji kardynała Radziejowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego i biskupów poznańskich długoletnim pisarzem. Miał być z usposobienia człowiekiem gościnnym, dobrym i łagodnym, a w wykonywaniu interesów bardzo biegłym.

¹⁾ D. O. M. Dei parae et semper Virgini sine macula originali conceptae, nec non Divi Andreae Appli honori perpetuo, Archiconfraternis Liter. pietas dicatum voluit ejus Jura Smus Dominus Alexander VIII approbavit. Serenissimus vero et invictissimus Joannes III in protectionem suam accepit. Optime consulta Benefactorum liberalitas in hoc quod spectat ornatu, ad ornamentum Ecclesiae hoc opus perfecit Anno natae ex Virginae Divinae Sapientiae MDCXC.

Oddany kościołowi bożemu, swej ofiarności dowody złożył w tej kaplicy, której „całego blasku szat pięknych on był fundatorem.“ Żył lat 65, zmarł dnia 28 października 1701 roku.¹⁾

Opiekowała się kaplicą również i Katarzyna z Wołczyńskich Groszkiewiczowa. Posiada ona tu swój pomnik, na którym wyryty jest długi napis polski: „D. O. M. Zatrzymaj kroku i powieki ktokolwiek przechodzisz, a na tej marmurowej tablicy ostrym libitnym²⁾ bułatem wydrażone przeczytaj charaktery, naucz się, że śmierć jest ostatnią rzeczy wszystkich linią, tej dopędziwszy, nie tak laty, jak enotami Katarzyna z Wołczyńskich Groszkiewiczowa, dalej postąpić nie mogąc, na fatalny dwojaki życia swego napadłszy klimakteryk, w tym szczęśliwy i łaskawy sobie uznała, że świętobliwą dnia 21 maja roku 1689 przemianę uczyniła, ziemi ciało, niebu duszę oddawszy, o którą jak się usilnie przez lat 63 starała, warszawskie rzetelniej ogłosi echo, że była obyczajów chrześcijańskich i pobożności przykładem, ogłaszając tutejsze kościoły, a ogłaszając wszystkie jej w jałmużnach hojności. Opisze ta literatów kaplica, na której ozdobę i fundacye własnej substancji kosztem, wspólną ręką z ukochanym małżonkiem swoim nie żałowała, będzie w pamięci u wszystkich tutejszych obywatelów życia jej umiarkowanie, w rządzie skromność, pokora w prawdzie, powaga w pokorze, szczerość, ku ubogim, przychylność, w rozmowie roztropność; na sercu zaś małżonka Aleksandra Groszkiewicza J. K. M sekretarza, pisarza konsystorza warszawskiego, z którym 27 lat żyjąc w zobopólnej miłości, dokumnt tego pokazuje, że i po śmierci niesmiertelna pamięć jej zostaje, która za najchwalebniejszy nagrobek stanie, dla wiekopomnych jednak czasów na oświadczenie efektu swego ten marmurowy w roku 1699, dnia 21 miesiąca maja wystawił.“

Wiele cała rodzina Groszkiewiczów położyła pewne zasługi do upiększenia tej kaplicy.

W ogóle co do zawiązania się w Warszawie bractwa literackiego najsprzeczniejsze posiadamy zdania. Najpewniejsze podaje niezawodnie ks. Kurowski. Zawiązało się ono 20 maja 1669 roku, w którym to czasie

1) Łaciński napis na pomniku brzmi: Andreas Groszkiewicz S. R. Majestatis secretarius eminentissimi cardinalis Radziejowski, archiepiscopi gnesnens. nec non. illmorum episcoporum posnanien. notarius juris civilis et canonici peritia etiam et ingenio mitis elequio suavis in suos morigerus in alienos hospitalis in expediendis negotiis ad mundum factis in ecclesias Dei pius, cuius munificentia testis insignis, hac capela, in qua quidquid interius ordine supellectilis cervis ipse praecepit aeternum author. Cui precere aeternam requiem. Obiit 28 octobris, Anno Domini 1701 aetatis octobris 56.

2) Libitny byłat. Libityna, staroitalska bogini trupów, z której świątyni najmowano i nabywano wszystko potrzebne do pogrzebowych obrzędów, stąd przymiotnik «libitny».

w magistracie pierwsze ustawy jego ~~spisane były~~. Celem bractwa stało się ~~hasło pomażania~~ czci N. Maryi Panny.

Biskup poznański, Stefan z Wielkiego Chrzastowa Wierzbowski, potwierdził to bractwo, które obierając panującego za najwyższego protektora, odtąd pod tytułem Konfraternii Literackiej występuje. Sam król Michał Korybut erekcyą bractwa literackiego, wraz z jego ustawą, potwierdził.

Wprowadzenia uroczystego do kościoła św. Jana dokonał dnia 24 lutego 1672 roku Stanisław Święcki, oficyał warszawski.

Jan III dnia 20 lutego 1676 roku zatwierdził prawo wolnego obierania seniorów i innych urzędników, którzy mieli być wybierani wyłącznie z samych tylko świeckich osób a nie z duchownych.

Odtąd bractwo pracuje nieustannie nad swoim rozwojem. Posiada ono własne album, w którym, oprócz podpisów panujących, znaleźć można imiona znakomitszych osób w kraju.

W 1840 roku rozszerzyło bractwo swoje ustawy, przez które nie tylko do nabożeństwa ale i do uczynków miłosiernych jest obowiązane.

Zarząd należy do seniora, obieranego corocznie i 11 konsyliarzy Fundusze składają się z dwóch kamienie i dobrowolnych składek tego religijnego stowarzyszenia. W zbiorach bractwa znajdują się dwa autentyczne dyplomy królów Polskich.

Wszystkie te akta bardzo sumiennie przetłumaczył na język polski ks. Paweł Radecki.



Lege viator in hac sacra capella sepultus jacet una cum filiolo suo Francisco Generosus Dominus Joannes a Kern ex Alsatia oriundus olim serenissimi principis Polonia Caroli Ferdinandi Episcopi vratislaviensis et Plocensis per 18 annos Pastea vero serenissimi et potentissimi Joannis Casimiri per 16 annos Regiae Camerae et Ducatum Oppel. et Ratibor. actualis secretarius cuius merita in arduis negotiis et grasante in Polonia succo proceribus Regni satis nota fuere. Mors sacra emeritum calamum ei eripuit et die 6 Aprilis anno 1668 ultimam vitae periodum Varsoviae inscripsit calamus jacet, lingua tacet, requies placet, Hanc o Viator umico apprecare suspirio Superstites filii Carolus et Heronimus Kern hanc laminam velut, ultimam filialis amoris tesseram pro caronide meritorum erexerunt. Memoria ejus sit in benedictionibus.



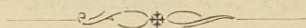
Ołtarz Najświętszej Maryi Panny.

Ołtarz Najświętszej Maryi Panny w kaplicy literackiej stawiał już artysta wzorujący się na sztuce francuskiej. Można byłoby posadzić o to cały szereg tych mistrzów, pracujących w końcu XVII wieku przy wzniesieniu Wilanowa, dosyć przyjrzeć się tej tarczy z cyfrą N. M. P. którą dwóch podtrzymuje aniołów, aby przyjść do tego wniosku.

Dwa te aniołki bardzo pokrewne są w ruchu rzeźbie z nad drzwi wiodących do zakrystyi. Znaczna odległość, przytem mrok, od przyśmionych witraży nie pozwala na pewno ocenić tego artystycznego dzieła, które składa się na całość ołtarza. Grupa u góry, przedstawiająca koronację N. M. P. jest piękna, żywa w ruchu i dobrze modelowana. Chrystus pan, podtrzymujący w jednej ręce krzyż, a w drugiej koronę, ma piersi wyrzeźbione z całą znajomością anatomii. Bóg ojciec znakomicie wymodelowany, to samo można powiedzieć o czterech ewangelistach, którzy wśród kolumn ołtarza stanęli. Tworzył te figury bezsprzecznie artysta dużej miary, tylko nie z tą wykwintnością, nie z tą siłą, z którą wycięta jest rzeźba z nad wejścia do zakrystyi.

Cały sufit kaplicy literackiej jest ozdobiony gipsowymi ornamentami, ale te liście i winogrona duże i ciężkie, na cienkich rozwieszone gałązkach, są niesmaczne i pochodzą z najwięcej zepsutej epoki „barocco.“ Piękny plafon, wystawiający ukoronowanie N. M. Panny w niebie, malowany zapewne w XIX wieku. Mimo to farby już mocno poczerniały. Figury na tym plafonie dobre, barwy niegdyś żywe, dziś zmacerowały się z sobą ale zatarty dawny koloryt.

Schody, które wiodły na chór kaplicy w filarze, są dziś skasowane. Wchodzi się przez ganek przyczepiony do muru i wsparty na żelaznych dźwigniach o kamienne schody wiodące, z sieni przy ulicy Dziekanii.



Tablica Jana Chociszewskiego.

(zm. 1608 r.)

Znakomite miejsce należy się doktorowi obojga praw, kanonikowi warszawskiemu, Janowi Chociszewskiemu, który kościół św. Jana zniszczony przez pożar, znakomicie odnowił w 1608 roku.

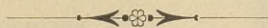
Tymczasem kamień grobowy jest skromny, a napis bezpretensjonalny zupełnie.

Joan(nes) Chociszewski, J(uris) U(triusque) D(oc)tor, Cano(nicus) Vars(aviensis) Domum Hanc vetuste et incendio collapsam a fundamentis restauravit A(nno) Domini MDCVIII.

U Starowolskiego napis na pomniku podany zupełnie inaczej i data śmierci o rok chybiona:

D. O. M.

Memoriae ergo Docto prudentique viro Reverendo **Joanni Chociszewski**, Juris utriusq. doctori, canonico Varsavien. przemyslen. Moribus vitae polito, virtute claro facundo, patriae et externorum usu perito, qui proh Parca breves infida neuit dies Obiit 3 Januari Anno Domini M. DC. XVII. Euncatico, aetatis suae v(?) Fratres executores moestissimi posuere.



Tablica Jakóba Gissy.

(béz daty).

Skromna tablica umieszczona pod pomnikiem Lauscheffa, jest nagrobkiem Jakuba Gissy (Gizy) i żony jego Jadwigi z Fukierów.

Położył ją Jan Gissa, adwokat warszawski, swym najmilszym rodzicom. Na obramieniu prostokątnej czarnej tablicy są lekko wyrzeźbione liście i ornamenta, ledwie dostrzeżone okiem.

Zrozpaczony syn woła:

„Przyjm ziemio twe popioły, Ty Chryste przyjm duszę, przez śmierć odkupioną. Odejdą herby, bogactwa, zaszczyty, potomstwo a tylko przed twym trybunałem ostoją się dobre lub złe czyny.

Atoli nie jako sędzia wgładaj w występki, lecz jako ojciec, zmiłuj się nad niedoleżtstwem dziełek. Oto Cię błagamy.*)

*) D(omino) **Jacobo Gissa** et **Hedvigi** D(omini) Nicolai Fucer filiae Parentibus Charissimis. Joannes Gissa C(ust)os et Advocat(us) Wars(avienis) Pignus P(onit). Accipe terra tuos cineres, tu Christe rede(m)ptas Suscipias animas crudeli morte, Supersunt Stem(m)ata, Divitiae, proles et gratia, tantum Stabu(n)t ante tuu(m) Bona vel malefacta tribunal Non tamen ut iudex attendas crimina, verum Infirmae prolis genitor miserere precamur.

Pomnik Jakóba i Weroniki Gianotti.

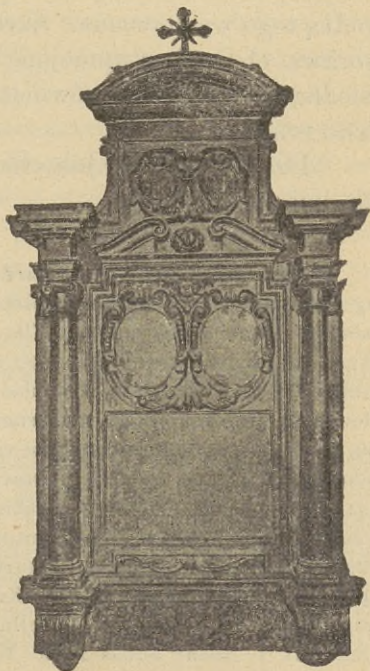
(zm. 1647 r. — zm. 1633 r.)

Wzniesiony w drugiej połowie XVII wieku w ładnym, spokojnym renesansie włoskim. Całość wykuta z marmuru czarnego w formie ołtarza. Dwie kolumny wysmukłe o jońskich kapitelach u dołu kończą się dwiema bazami. Na kolumnach tych wspierają się dwa gzem-sy, z których każdy przypomina bardzo gzem-s górny, a raczej podsta-wę, na której wznosi się kolumna Zygmunta III.

Możnaby nawet przypuszczać, że jeden i ten sam projektował to arty-sta. Pomiedzy kolumnami mieści się duża tablica podzielona na dwie czę-ści. W dolnej na obszernym prostoka-tie pomieszczony jest napis, w gór-nej dwie barokowe ramy, w których przymocowano na blasze miedzianej malowane portrety Jakóba i Wero-niki.

W górnej części, architektonicz-nie dobrze rozwiniętej i zakończonej łukiem, nad którym nie wielki krzyż się wznosi, pomieszczono dwa herby, nadane zmarłym przez cesarza nie-mieckiego Ferdynanda III.

Szlachectwo to zyskało indygnat w Polsce i nic dziwnego, wszak był Gianotti dworzaninem dwóch królów Zygmunta III i Władysława IV, a po-tem długi czas pełnił obowiązki pre-zydenta Warszawy.



Pomnik Jakóba i Weroniki Gianotti.

Pomnik jest bardzo ładny, z dużym smakiem wzniesiony, ale oryginalnością pomysłu nie wyróżnia się. Takich pomników napotkać można wiele i dziś najczęściej jałowi i o małej inwencji artyści do tego rysunku pomników uciekają się często. Pomimo banalności pomysłu, wymiary i ornamenta cechują tu niezwykłego artystę, który go wykonał.

Pomnik ten ma bardzo charakterystyczny napis:

„Jakób de Castelli Gianotti i Weronika de Potardin, małżonkowie pod tym kamieniem oczekują św. sądu Chrystusa-sędziego, a to iżby dla dla tych, którzy jedno mieli łożę jednym był i grób ów.“

Ze starożytnego rodu zrodzony w Retyku, celując w synowskiem posłuszeństwie i zdobywszy łaskę książąt został na dwór królów Zygmunta III i Władysława IV przyjęty, a przez Ferdynanda III cesarza rzymskiego w poczet szlachty św. Imperium Rzymskiego zaliczony. Większych zaszczytów mógłby dojść, gdyby wdzięku życia spokojnego nie przełożył był nad burz zgiełkliwej ambicji.

Jako radny starej Warszawy o to jedno troszczył się, aby owoc rąk swoich spożywając, kościołom, sierotom biednym i obywatelom dobrodziejstwy lub radą przyjsć w pomoc.

Ona, ze starej Potardinów styryjskiej rodziny, w komnatach najjaśniejszej Konstancyi, królowej polskiej wychowana, również okazała się godną tego wychowania. Skromnością znakomitą, pobożnością wielce gorliwa, obyczajem uprzejma, w sprawach domowych skrzętna, sobą dowiodła, że płeć słaba również obfituje w roztropność. Zmarła 12 lipca 1633 roku.

Dzieci żalosne najukochańszym rodzicom ten kamień i pomnik wedle ślubu kładą.

D. O. M.

Jacobus de Castellatis Gianotti et Veronica de Potardin Congues Hoc sub Saxo Sacrum Christi Judicis Tribunal expectant Ut quibus concors erat talamus Unus sit et tumulus, Ille Antiqua Castellorum gente in libera Rhetia natus Hunc qui filialis obsequii comes est ubiq(ue) habuit favorem principum Quippe a Sigismundo III et Vladislao IV Poloniae Regibus Inter domesticos acceptus A Ferdinando III Rom(ano) Imp(eratore) in numerum S(acri) R(omani) I(mperii) Nobilium insertus Ampla quaeque sperare debuisset Nisi vitae otium quietae fluctibus tumultuosae ambitionis praetulisset Consul itaq(ue) Varsaviae antiquae id unum curavit Ut labores manuum suarum manducans Ecclesiis pupillis pauperibus concivibus aut beneficio prodesset aut consilio Illa Ex vetusta Potardinorum in Stiria propagine Gynaeceae Serenis(simae) Constantiae Pol(oniae) Reginae innutrita Non impares tantae educationi gerebat animos Quippe pudicitia insignis pietate ferventissima Moribus comptissima Rei Domesticae attentissima in se ostendit Imbellum etiam sexum generosae non obesse prudentiae Obiit III*) Nonas Julias Anno MDCXXXIII Aetatis XLIII Quam secutus maritus decessit XII Kal(endas) Januarias Anno Domino MDCXLVII**) Aetatis LXVIII (68) Moesti liberi desideratissimis parentibus Hoc lapideum votum, contra votum posuere.

*) U Starowolskiego umarła 11-go wieku, lat LXX. **) U Starowolskiego XLVIII (str. 262).

Pomnik Aleksandra Jana Alancy.

(Zm. 1648 r.)

Pomnik Pawła Gissy jest w rysunku bardzo podobnym do pomnika Aleksandra Jana Alancy, proboszcza warszawskiego, życia pełnego cnót i nieskazitelnego męża.

Wymiary pomnika nie odpowiadają tym wszystkim, które widzieliśmy już w świątyni, ale robił go niezawodnie jeden i ten sam rzeźbiarz, gdyż posługiwał się temi samemi motywami w ornamencie. Nawet szarfa u spodu, wykuta z marmuru, przeciągnięta jest jednakowo, jak na tym, tak na innych pomnikach. Tylko pomnik proboszcza Alancy traktował artysta śmieiej. Ta rama, okalająca portret na złotej blasze, modelowana śmiało, wywołuje efekt grubemi zwojami.

Nie wykończone to, nie wypieszczone, a tłumaczy się dobrze. Czuć w tem siłę i wprawę biegłego mistrza. Ślimakowaty zwój przechodzi w jakiś ornament liściasty i zdobi boki tej trochę niesymetrycznej tablicy. U dołu, w miejscu gdzie zwykle umieszczano herb, na tarczy wykuta została ryba, godło chrześcijaństwa. Na pomniku wyrity długi napis, omawia zasługi zmarłego. Między innemi powiada, że był wychowawcą dzieci Zygmunta III i Konstancyi. „Ty, ktokolwiek przechodzisz i te słowa czytasz jedenaściekroć i więcej razy, przyjrzyj się zmiennym kolejom żywota i cieniom spokojną i szczęśliwą wyproś ucieczkę.“

Zmarł dnia 11 listopada 1648 r., przeżywszy lat 56.

Pomnik mieści się w samym rogu nawy lewej — od ulicy Świętojańskiej.

D. O. M.

Alexandri Joannis Alancy Praepositi Varsavien(sis) Integerimae vitae eximiae pietatis, probi moris rectiq(ue) Ingenii viri quisquis novit subscribit aula praesertim regia In cujus luce maturavit *) uit et senuit. Hic magnorum Regum Sigismundi III et Constantiae Regia rescribet proles, cui ab ingenii Et morum cultura fuit Memoriae Hoc cenotaphium Supremae voluntatis executores P(igno) P(onunt). Tu quisquis transis et hoc legis Per undena et amplius lustra Vitae hujus iactationibus lassis manibus Falicem tra(n)quillamq(ue) precare Stationem. Obiit Die XI Novembr(is) anni MDCXLVIII Aetatis suae LVI.

*) U Starowolskiego: maturuit.

XX. Pomniki zniszczone z XVII wieku.

Pomniki z XVII wieku, których ślady dały się odnaleźć, należały do znakomitych przeważnie osób. Poginęły one wskutek częstych restauracyj kościoła i przeróbek.

Rozpoczyna szereg tych pomników, grobowiec zaginiony **Gaspra Kłodzińskiego**, zmarłego w 1603 r., dnia 18 grudnia, kasztelana wyszogrodzkiego i starosty plockiego, który już służył wiernie Zygmuntowi-Augustowi. Przeżył lat 70.

Manibus dominus **Gasparus Kłodziński**, castelanus vitogrodniensis, Plo-censis et capitaneus. Ab ineunte aetate peragralis quatuor exteris nationibus, primum obsequis serenissimi Roman. Imperatoris Ferdinandi deditus, post in patriam suam reversus quatuor Pol. Regibus, Sigismundo Augusto in praefectura stabuli, Henrico Valesio in Aulicis obsequis, post Stephano Bathoreo in expeditione totius belli Moschovitiici, suis sumptibus miles, demum Sigismundo III in regenda senatoria dignitate, a quo in eadem erat adoptatus, praecerea et egregia praestila opera tandem reliquum vitae in piis operibus, precipue vero in ditandis ecclesiis agens non minus virtutibus quam aetate maturos, lento morbo in domino occubuit. Anno Domini 1603. — 13 Decembr. aetatis vero suae, LXX.

Jakób Nucco, mieszczanin florencki, został potem obywatelem niemieckim, skąd przeniósł się do Polski, zmarł on w Warszawie w 1605 roku, przeżywszy lat 21.

D. O. M. **Jacobo Nucco**, civi Florentis, qui cum Germaniam et Poloniam Civilibus negotiis more maiorum, occupatus peragravit, ac tandem Crac. Annis VI magna cum animi devotione Catholicae religionis zelo effectus permanserit, bonorum morum probitatem cunctis illum Videntibus praesenserent, hic Varsau. Anno Domini 1605—3 kalendas Martii aetatis suae Anno XXI, nimis praematura morte praeventus est vehementi Parentum, consangvineorum et amicorum dolore Marius de Claro Florentinus Avenculus eius societate dulci orbatus moestis. monumentum hoc P. C. Anno quo supra Cal. Jul.

Mateusz Wojno, skarbnik i pisarz W. Ks. Litewskiego, najwier-niejszy sługa króla Stefana Batorego i Zygmunta III. Zmarł 1606 roku.

Perilustri familia nato magnifico **Mathiae Woyna**, curiae M. D. Lith. Thesaurario et Notario qui Principibus suis Divo Stephano et Sigismundo III. Reg. Pol. Ob fidem probatam carus, Et ideo auctus honoribus. Hic quiescit huic Elisavet Goslavia, coniugo desideratissima monumentum non sine lachrimis possuit. Obiit Varsoviae nonas Junii anno Dni 1606 aetatis suae LIV.

Tu była też pochowana żona wojewody podlaskiego i starosty stanisławskiego i drohobyckiego, Ossolińskiego, **Katarzyna z Kosińskich**. Zmarła w 1607 r. Mąż wznosił jej pomnik.

D. O. M. **Catharinae de Lissow Kossinckiej**, conjugii suae charissimae Joannes Zbigniew Ossoliński, palatinus podlachiae, Stanislaoviensis, Dobrzinensisque Capitaneus, monumentum hoc amoris suis integre moestus posuit. Anno salutis nostrae MDCVII.

Kossadzki Andrzej, zmarły w 1609 r. był sekretarzem Zygmunta Augusta i dziekanem mińskim, człowiek światły i pobożny. Pochowany w Katedrze miał tu swój pomnik, którego tekst przechował nam Starowski.

D. O. M. Genere virtute doctrina ceterisque animi et ingenii dotibus ornatus. Reverendus **Andreas Kossacki**, serenissimi olim Sigismundi Augusti Regis secretarius, Varsavien. Dekanus et Minscensis plebanus. Vir pietate, humanitate et morum gravitate insignis. Ab omnia ambitione alienus Sacri addictus in cultu Dei pie confectus Omnibus gratus et jucundus. Postea quam egisset annum... et 1609 vitam cum morte commutasset. In hoc monumentum, quot sibi vivens paraverat, ab amicis et exentoribus suis non sine lachrimis allatus est.

W katedrze pochowany był **Andrzej Barski**, człowiek uczony, doktor praw, oraz kustosz i oficyał warszawski, zmarł 9 sierpnia 1611 roku.

D. O. M. Reverendo **Andrea Barski**, J. U. D. Custodi et Oficyali Varsav. Baren. Nuntio secretario, viro docto, prudenti educato nobilitate propria fulgido, Sermensi, Mansionariorumque fundatori Anno domini, MDCXI die IX Augusti extincto hic quiescenti, executores moestissimi posuere.

Tegoż roku umarł **Marcin Mirski**, mieszczanin warszawski.

D. O. M. Quis fuerit quaeris, quo non clementior alter Nec pietate pius, nec probitate foret Nomen ei **Martinus**, opes disponere partaoscit, non esse sua, sed vere cuncta Dei. Multa Dei in Aedes sacras is munera fecit Vivens ut anima sit memor ipse Deus. Et si forte virum, quo sit cognomine dictus, scire vis Mirski, est de numero civinum Moribus uxor eius persinailis Hedvigis, aequis His Moribus requies, haec evit urnos brevis. Anno Domini 1611 die Augusti.

W roku 1618 pogrzebiono tu **Jelitowskiego i Morawieckiego**. Stanisław Jelitowski był doktorem praw i kanonikiem warszawskim, oraz piastował urząd na dworze Zygmunta III. Zmarł 11 lutego 1618 r.

Christo hominum salutori Deo, matri virgini, divis omnibus caelitis **Stanislai Jelitowski**, non moriturae memoriae qui inculpatus vita sacerdos ecclesiae calissiensis dignus canonicus doctrina J. U. D. Morum disciplinae, apud Sigismundum III. Poloniae et Sveciae Regem nobilis inventae sedulus institutor, cunctis amabilis, coelo desiderabilis meliori perpetuae inscriptus coelesti XI februarii. Anno Domini 1618.

Stanisław z Morawic Morawiecki, herbu Topor, był wojewodą sieradzkim. Zmarł 23 lipca, przeżywszy lat 66.

In tumultum Nobilisae generosi domini **Stanislai de Morawice Morawicki**, de domo Topory, Moravicius hoc jacet supulchro, antiqui generis domus Tapori castus corpore castiore mente, felix ingeniis manuque fortis, qui victricibus hostiam phalanges multorem, toties pugnavit armis, quando magnanimum Poloniae Terrae Palatinum habuit Sieradien. Lascium cognomine. Lascii voluptas Moravitiis externas circumvit gentes, et varios nolavit alienos mores et varias ab ore voces doctus suadere libre et mo-

deste. sic Moravicius currens per orbem virtutis fidei, trophaea digna Divorum petit locos beatos. Obiit Anno domini 1618. — 23 Julii, aetatis suae anno 66.

Smutne losy **Baltazara de Bufor** opowiada napis nagrobkowy, przechowany w monumentach Starowolskiego. Był on radnym trzech cesarzy: Macieja, Rudolfa i Ferdynanda, a prócz tego szambelanem arcyksiążąt austrijackich Leopolda i Karola. Wskutek rozpowszechnionej na dworach tych herezyi, jako gorliwy katolik przybył na dwór Zygmunta III do Warszawy i tu zmarł dnia 25 Marca 1620 r., przeżywszy lat 64. Bratanek Krzysztof de Bufor w kolegiacie warszawskiej, postawił mu ten pomnik, po którym ani śladu nie pozostało.

D. O. M. Cineribus illustris magnifici domini **Baltazari de Bafor**, Caesareae Majestatis Rudolphi, Mathiae, Ferdinandi Consilarii, Serenissimi trium archiducum Austriae, Leopoldi et Caroli Silensia Camerarii. Qni catholicae fidei semper constans propugnator, bellorum tempestate, per haeticam rebellionem in Bohemia primum excitabat ac postea totum per imperium annis multis saeviente, ad serenissimum Sigismundum III Poloniae et Sveciae Regem negotiorum Patriae suae causa veniens Varsav. simul ad opatam aeternae quietis portum pervenit. Mortus anno 1620 die 25 martii, aetatis anno 64. Christophorus de Bafor Nepos optimo Patruo hoc monumentum P. C.

Opowiada Starowolski, że w katedrze warszawskiej istniał pomnik, wystawiony przez Zygmunta III carowi **Bazylemu Szujskiemu**, który zmarł w Polsce, przytacza nawet treść jego. Czy jednak tablica tu istniała, napewno twierdzić nie możemy. Odpis pomieszczony u Starowolskiego mógł pochodzić z kaplicy, w której ciało Szujskiego było pogrzebane. Kaplica ta, jak twierdzi Kraushar, do dziś dnia istnieje na terytorium ogrodu należącego do pierwszego gimnazjum przy zbiegu ulic Krakowskiego-Przedmieścia i Nowego Światu. Pan Œwietajew dowodzi, że kaplica ta stała na miejscu, gdzie wznosi się pomnik Kopernika.

Inscriptio tumuli Swycianl. Jesu Christi Dei Filii, Regiv Regnum, Dei Exercitum Gloriat. Sigismundus III Rex Poloniae et Sveciae, exercitu Moschovitico ad clussum caeso, Moscoviae Metropoli deditione accepta, Smolensco Rei publicae vestituto. **Bazilio Szujski**, magnō Duxe Moschoviae, et fratre eius Demerito Militiae Praefecto, captivis iure belli receptis et in arce Gostiniensi sub custodia habitis, ibique vita functis, Humanae fortis memor ossa illorum huc deferre. Et ne se regnante etiam hostes, Iniusta que scepta parantem justis sculturaque carent. In hoc a se ad publicam posteritatis memoriam. Reguique sui nomen exturcto trophaeodeponi iussit. Anno a Partu Virginis MDCXX Regnorum nostrorum Poloniae XXXIII. Sveciae XXVI.

W 1621 roku pochowano w Katedrze warszawskiej zwłoki **Stanisława z Glewa Lasockiego i Radzymira Radzymińskiego**. Lasocki był kasztelanem małogotskim, sekretarzem Zygmunta III i inne w trybunale Rzeczypospolitej piastował urzędy. Żył lat 45, zmarł w Warszawie dnia 14 lutego.

D. O. M. Piisque Manibus. Illustris. magnifici **Stanislai a Glew Lasocki**, primum Malogosten. demum Cernen. castellanatus dignitate functi serenissimo Sigismundo III Regi, ob virtutes, quibus vel tunc maxim(a)e dum expedito publica contra immanissimum christiani Nominis hostem peragitur, aliis preluxit apprimē clari Orthodoxae fidei propugnatoris acerrimi, senatoris prudentissimi in Consiliis salutari-

bus Reipub. dandis cautissimi, inditiorum, tam ad causas S. R. Ms. quam Tribunalis regni generalium scrutatoris integerimi, familiae suae columnae ac decoris vinci summaeque expectationis civis patriae salutaris e vivis in medio vitae suae cursu migrantis, Illustriss. ae Magnifica Zophia a Bukowno coniunx maestissima, hocce moeroris sui signum sigendum curavit, qui Varsaviae 19 Febr. Anno 1621 aetatis suae 45 non obiit et abiit.

Młodziej jeszcze, bo w 37 roku życia dnia 15 stycznia 1621 zakończył swój żywot Radzymir Radzyński. Był on starostą liwskim i dybowskim, oraz podkomorzym Zygmunta III.

Pomnik wznosił mu brat Adrian, starosta liwski wraz z rozżaloną matką. Treść pomnika, po którym ani śladu nie pozostało podaje Starowski.

D. O. M. Piis Manibus Magnifici ac generosi a **Radzymir Radzyński**, Castorum Regni praefecti generalis. Livensis, Dyboviensis Capitanei, quem postquam Illustrissimorum Maiorum suorum gloriam adaequando, maxima addidisset specimina ut qui ad naturae praeclara decora expolita optimis studiis inventa omium humanorum virtutem ornamenta adiunxisset, in re militari civilium turbarum tempore et expeditionibus Moschoviticis insigni comitatu propriis stipendijs Regiae Maiestatis auspicio et signa secutus Regiae Maiestatis studium, Patriae amorem ex omnibus magnum et fortem animum heroicis factis comprobasset in Aula eiusdem Maiestatis pluribus annis sedulitate, obsequio fide Regiae Maiestati acceptus firmitate et humanitate, amabilis omnibus evasisset; Patriae optimum Civem Regiae Aulae decus, Marti charissimae pignus amicis solatium moris invidet et rapit, et in eum qui nomini unquam molestus fuit, cruento saevit interitu. Mater moestissima, et frater Adrianus, capitaneus Livienensis, amoris et desiderii possuerunt monumentum. Tu qui legis Incertas vitae casu atque fortunae ludibria confidera Animam autem Catholicam piam, mansuetam, veto ad coelestem Patriam proseguere. Vixit annos 37 obiit 15 Januarij. Anno 1621.

Stanisław Mróz był kanonikiem kolegiaty warszawskiej w tych czasach, kiedy kapituła z łona swego, na zasadzie nadanego przywileju przez Zygmunta Augusta swojemi członkami osadzała probostwo Najświętszej Maryi Pany na Nowem-Mieście.

Mróz był człowiekiem wykształconym i popieranym przez dwór królewski, zajmował bowiem miejsce sekretarza Anny Jagielonki. Zmarł w 58 roku życia, dnia 26 grudnia 1622 r. Był synem Anny i Jana, który zajmował niejednokrotnie urząd ławnika w magistracie warszawskim, sam zaś był uzdolnionym chirurgiem.

D. O. M.

Ad mundum **Reverendo Stanisłao Mrozeo**, canonico et contionatori ecclesiae Collegiate istius Varsavien. Plebano B. Mariae Virginis in Nova civitate, nec Non Venerabilis Capituli Varsavien. Notario et serenissimae olim Annae Jagielloniae Reginae Poloniae Sacelano 58 annos nato. Qui non sine dolore omium 26 Decem. Anno 1622 morte piorum ex hac vita decessit et in hoc Templi angulo, cum matre sua Anna Mrozowa sepultu, Dominum expectant ad iudicandum venturum. Precare ergo Viator, ut dies illa sit ipsi laetitiae.

Joannes Mroz, cuius, scabinus et chirurgus Vars. frater germanus hoc fratri monumentum posuit.

Z 1624 roku zniszczały dwa pomniki: młodego 25-letniego **Paulina** z Dobrynia **Kryskiego**, starosty kowelskiego, który w młodym wieku był

wysyłany do Hiszpanii, Belgii i Włoch. Zmarł 7 listopada, zostawiając po sobie ogólny żal.

D. O. M. Piis manibus, et aeternae memoriae. Illustriss. ac magnificè Domini, d. **Pauli de Dobrin Kriski**, Kovelnensis etc. Capitanei. cuius generosus animus, virtute heroica, et illustris. ac magnifici parentis innutritus, aetatis florem in amplissimas spes patriae pignaverat. Scientiae comparandae avidum, in Italiam, Hispaniam, Belgium aliasque regiones exterarum transmisserat, ad meritum serenissimi Sigismundi III, amorem extulerat et inter Aulicos transcripserat mones invida funestam iniciens dexteram, lethifero praevalente morbo, ad felicem Patriae natum salutem merentae matre illustrissima D. Zophia in Lubień Kryska Sustulit. Anno Salutis humanae MDCXXIV. 7 septemb. vitae suae cursum, anno aetatis 25, cum pié Christianeque praegisset.

Drugi pomnik należał do **Jana Lombmayoro**, wiernego sługi N. księżniczki i pani Katarzyny, królowej polskiej, szwedzkiej, dla której sprawował urząd podkomorzego, łącząc zręczność z nieposzlakowaną prawością. Oprócz tego był obrońcą bielskim i grabowieckim. Zmarł w Warszawie dnia 10 listopada 1624 r., przeżywszy lat 52. Pomnik, obecnie zaginiony położyły mu dzieci i wdowa.

Nobilis **Joanni Lombmayero**, qui serenissimae principis ac Dominae, D-nae. Constantiae Poloniae et Sveciae Reginae, cubicularius bielscensis et Grabovicens. advocatus, Singularum dexteritatem cum maxima integritate indefessam curam cum Summa fide in negotiis officiisque sibi commisisse semper coniunxit, eoque tenore vitae morumque quinquaginta duorum annorum aetatem erga Deum pius principem fidus, omnes comis expluvit et tandem Anno Salutis M. DC. XXIV die 10 Novembri. Varsoviae obiit. Monumentum hoc maestis coniunx liquique posuere.

Dnia 16 marca 1626 roku zmarł w 18 roku życia **Krzysztof Baranowski**, syn pośła parczewskiego. Rodzice wzniesli mu pomnik, którego treść przechował Starowolski.

D. O. M. **Nobilis Christophorus Baranowski**, generosorum Alberti Baranowski, Tribuni Parcovien. et Zophia de Cieciszew, coniugum filius artibus ingenuis tenera exulta aetatae, dum aulicae quoque cupit degustare rudimenta cordiali affectus vulnere, Varsaviae in ipso iuvenili flore moritur 16 martii Anno 1626 aetatis vero suae 18 cum moestis Parentes omnem suam de eo acceptam Spem et quidquid moralitatis habuit hic deposuit. atque hoc perpetui in eum amoris monumentum epigra vere, orator pro eo.

D. O. M.

Venerabili Petro, Actu Presbytero Vicario Ujazdovien. Fratri Martino, Dorotheae parentibus charissimis, Reginae Catharinae, Heduigi de domo **Pysnikowski**, sororibus, civibus Varsavien. peste nuper defunctis, famatus Albertus Wysocki filius, incola Ilżen. pietatis ergo posuit, Anno Domini 1627, 4 Augusti.

Ks. **Jan Dunin Modliszewski**, prefekt łowicki, sekretarz Jana Tarnowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, i Zygmunta III, sługa wierny królewicza Władysława. Zmarł w Warszawie dnia 14 listopada 1629 r. przeżywszy lat pięćdziesiąt. Po wzniesionym mu pomniku pozostał tylko napis grobowy w „Monumentach“.

D. O. M.

Joannis Dunin Modliszewski, Culinae Regiae, et Loviensis Praefecti Cineres hic quiescunt.

Viri anito generis splendore, et Joanne Tarnovio, Archiepiscopo gnesnensi, Auunculo Illustriss. cuius superstitis preclaras virtutes Sigismundus III Poloniae et Sveciae Rex. adamuit, ut eum primum obsequis Vladislai Principis adhuc impuberis adhibuerit, dein honoribus et praemijs auxerit; idem pietate castimonia, vitae integritate, quoad vixit, exceluit. Obijt Anno aetatis L. Christi MDCXXIX, Die mensis XIV November.

Pomnik szlachtetnego **Jana Mariconi**, zmarłego w 1632 roku, również uległ zniszczeniu, a za nim poszedł nagrobek szlachtetnej **Zuzanny Baricz Kochanowskiej**, zmarłej w r. 1636 roku, który dźwignął swoim kosztem Stanisław Jasnogórski.

D. O. M. **Joannis Moriconi**, Nobilis Lucensis vitae ac morum innocentia plane conspicui, quam dum floret in ipso flore iuventae, mors improvisa falce demetitur, tumultor hic 11 April. Anno D.—MDCXXXII ingenti parentum fratrum et amicorum luctu si possent lachrymae sebrim extinxisse calentem, obrubus hic lachrymis non foret in tumulo.

D. O. M.

Et eiusdem cultui augendo. Suis et defunctae olim coniugis Generosae **Zuzanne de Baricz Kochanoviae**, noxis expiandis, Altare Sacelli huius marmore erecit et dotavit, iuxtaque illud et pias preces sibi ipsi conjugique vivens monumentum extruxit Stanislaus Jasnogórski, Culinae Regni praefectus. Anno Salutis MDCXXXVI.

Marcin Zareba, starosta grabowiecki, przeżywszy lat zaledwie 30, zmarł 17 stycznia 1635 roku i pochowany jest w kościele św. Jana, a napis z pomnika przechował Starowski.

D. O. M. **Martinus Zaremba**, capitaneus Graboviensis Aulicus Regius. Claris ac vetustis maiorum imaginibus illustris. Cum domini forisq. adolescentiam literis, mores virtutibus prudentiam rerum ac linguarum Cognitionae excoluisset. Cum res et familiam coniugio offinitate posteriori si quid in humanis stabile esset stabilisset. Cum honores multo honore ingressus fuisset et novis dignitatibus aditum paresset, cum famam, spem merita, publicae expectationis aprobasset. Praeter expectationis a morbi pertinacia oppressus, in ipso iuventae flore extinctus scalorem desiderii victam orbitatem uxori, sorori, fratri, filio, reliquit dei 17 Januarii. Anno aetatis 30. Christi 1635.

Długoletni sługa królów Stefana, Henryka i Zygmunta III, przeżywszy lat 84, zmarł **Stanisław z Głskowa Głskowski**, dnia 18 kwietnia 1638 roku. Pochowany u św. Jana.

In Nomine Domini. D. O. M. Et posthumae memoriae generosi D. **Stanislai de Głsków Głskowski**, animae nobilitatis illustri religione Deum, amore in patriam integerrimi quem in primo flore iuventae, Hungaria mortis pugillem salutavit. Maturiorum aula quinque Serenisimi regnum Augusti, Stephani. Henrici, Sigismundi III nec non Vladislai IV. Suis obsequis denovit, et in hoc negotio quinquaginta annis detinuit. Tandem monte ex templo virtutis ad templum honoris deductum Coronarunt Ille dapiferi et tribuni militum Czerscem. Princernaeque Varsaviensis munere dextre functus et multis honoribus auctus est. Heus dum sic emeritus vivit, invidae Lachesis ultimam diem claudit et filio Ludovico squalorum reliquit. Qui haec justa amantissimo parenti persoluit, Obiit anno Domini 1638. 18 april. aetatis suae LXXXIV.

Tegoż roku przeniósł się do wieczności dnia 24 października, przeżywszy lat 36, **Tomasz Turski**.

Deo Trino et Vini Sacrum, virtuti ac memoriae aeternae Hic jacet **Thomasz Turski**, natus genere clarus virtute Si de genere.

Stemata quid faciunt, quit prodest pontice longo Sanguine censer, pios ostendere vultus maiorum, et stantes curibus Aemilianos Tota licet veteres exornent undique cera. Atria Nobilit Sola est atque unica virtus Si de virtute Virtus autem et si morietur quis, non interit sed vivit corpore non amplius extante Hac quicunque leges non aspernabere fari Talis vita tibi, qualia vota Thoma. Vixit anno 36 obiit 24 octobris, anno Domini 1642.

Rok 1642 zapisał się żałobnie w dziejach kraju. Dwór królewski poniósł stratę, zmarła infantka polska **Marya-Anna-Izabela**, córka Władysława IV i Cecylii Renaty. Urodzona w nocy z dnia 7 na 8 stycznia 1642 roku, zgasła dnia 8 lutego, przeżywszy zaledwie jeden miesiąc.

I królowny pomnik zaginął.

Potrzeba byłoby w każdym razie zaznaczyć ten zgon jakimśkolwiek pomnikiem. Treść napisu na dawnej tablicy znajdujemy u Starowolskiego.

Infantis Poloniae **Maria Anna Isabella**, Vladislai IV, et Ceciliae Renatae Poloniae et Sveciae Regnum filia Varsoviae nocte inter diem 7 et 8 Januarii Anno D. MDCXLII Nata.

Et max salutaribus aquis renata Intra XXXI diem VIII february, denata. Digna que cito renascitur coelo. Brevis mortalitatis exuvias hic deposuit.

Erchard Kleinpoldus był burmistrzem warszawskim. Zmarł 12 października 1643 r., przeżywszy lat 58. Pomnik wzniosła mu żalem przepełniona małżonka.

D. O. M.

Spectabilis **Erchardus Kleinpoldus**, Patria Livo, dignitate Consul Varsvien. Quam morum gravitate, vitae insolentia, iustitiae cultu pietate in Deum, nobilitavit. Ob singulurem fidem et industriam a Sigismundo III Poloniae et Sveciae Rege fabricis praefectus. Deinde á mortalitate ultro monitus se pulchro praestructo die XII Octob. Anno D. MDCXLIII. Aetatis suae LVIII expleto, Fato functus hic ultimam celestis illius nuntii fabulam expectat. Maestissima coniunx, cum liberis superstitionibus Marito desideratissimo hoc monumentorum amoris tesseram consecrat. Tu Viator, alienum calcas tumultum cogita tuum et mortuo bene apprecare.

Tu pochowany też szlachetny **Jan z Górczy Zdziarski**, który sprawował wiele urzędów kościelnych i świeckich, zmarł w 1643 r.

Piae atque aeternae memoriae. Nobilis ad generosi Domini **Joannis de Goreze Zdziarski**, cujus si nobilitas quaeritur. Ex gente avita praeclaraque Gozdaviorum accepta origine, sed a Ielio Gentilitio insigni multarum dignitatum Ecclesiarum ac publicarum plusquam antiquo candore nitescentiae participavit excelentiam Si vita et virtus. Huius egregia invenilis indeoles honestis exulta moribus et disciplinis maturiori aetati maiora virtutem et factorum Heroicorum incrementa reliquit. Si fatum laethum. Huic mors, nomini sciaparcere, mortifera tela occulte paravit, et sine mathura aetate sustulit sed pietati Catholicae minime obfuit nam sacramentis, munitus licet fatis ad omnia quaeque summa et optima natus ad meliorem vitam et statum beatiorem transiit. Cui fraternus amor hoc perene Memosionem ad ecclesiam D. Annae posuit Varsaviae. Anno Domini 1643.

„Wędrowcze! tu kres drogi i życia krótkiego i pełnego prac. Przez nabytą biegłość w sprawach prowadzonych mężnie i roztropnie zarazem,

religii, ojczyźnie, przyjaciółom, Rzeczypospolitej użyteczny, mową i czynami wielki ten, którego ziemia tu kryje.

Szlachetny **Paweł Kazimierz Gzowski**, miecznik różański, notariusz oboźny poznański, starosta poznański i goniądzki, J. K. M. sekretarz, którego, jako posła ziemskiego, na sejmie, śmierć dościgła. Tak opiewa enoty zmarłego napis na pomniku, zaznaczając, że zmarł dnia 23 kwietnia 1645 roku, przeżywszy lat 45. Małżonka żałosna z Granocin, z innymi przyjaciółmi na to miejsce placzu odprowadziwszy, te łzy te smutne noce najlepszemu mężowi pozostawiła.

D. O. M. Viator, Hic terminus viae et vitae brevis, longis et immensis laboribus. Parta scientia rebus quam fortiter tam prudenter gestis. Religioni, patriae, amicis totique Reipub. utilissimus dictis factisque magnus, quem hic terra tegit. Nobilis et generosus Paulus **Casimirus Gzowski**, dapifer Rozanensis, notarius castren. Posnaniensis capitaneus Godzionensis, Ac S. R. M. secretarius. Quem ad comitia Regni nuntii terrestres officio functum mores secuta est. Qui iam portum aeternitatis assecutus in spe melioris vitae tulit praemia laborum, laetitia sese comitante nova. Aetatis suae anno 45 salutis 1645—23 april. Huic coniunx moestissima de Granocin cum caeteris amicis fletus locum prosecutis, Hac lachrymas hac tristes noctas Opalissimo viro reliquit.

Pomnik **Jana Żmijewskiego**. Piastował on godność kanonika i był przy boku trzech biskupów sekretarzem, a mianowicie przy Szymonie Rudnickim, biskupie warmińskim, Jakóbie Zadziku, krakowskim i Adamie Nowodworskim, poznańskim. Zmarł w 1647 r., przeżywszy lat 77.

D. O. M.

Joannes Żmijewski, Varsavien. S. Georgii in Acre Gnesnen. Gutstadiensisque canonicus. Per Ducatum Mazoviae Officialis Generalis Hic ultimam expectat tubam. Vir priscae virtutis et generis, permagnis functionibus Ab illustrissimo et Reverendissimo Simone Rudnicki Varmiensi. Jacobo Zadzik Cracovien. ac Supremo regni cancellario Adamo Nowodworski posnan. episcop. Indicatus et anibitus In omni vita sua integer li caetera laudi desint Vel eo solo illustris. Quod inter medios Aulici Oceani Aestus ac Scopulos. Quamvis benigni asslarent sibi patronorum Favonij. Servitutis Dei in hac Ecclesia Si non portu saltim fido littore electo Fortunae valedixerit. Et Christum fere ex asse haeredem scripserit. Obijt Anno Domini M. DC. XLVII die 10 April. Aetatis suae LXXVII Executores testamenti confratri desideratissimo possuerunt.

Podkomorzy króla Władysława IV, **Jan z Obór Leśniowski**, pan enót wielu, zmarł 27 listopada 1641 r. w młodym bardzo wieku, przeżywszy zaledwie lat 24. Pomnik, po którym ani śladu dziś nie pozostało, postawiła mu małżonka Ewa z Bykowskich.

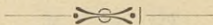
D. O. M. Siste viator Lege et luge. Magnificus Dominus **Joannes de Obory Leśniowski**, serenissimi Vladislai IV. Poloniae Regis cubicularius Aulicus, hic situs est Primos is adolescentiae annos literarum studiis impendit; invenitem aetatem inseruit aulae excoluit: splendorem comitatus serenissimi principis Casimiri, sacram reginalem maiestatem ex Austria de ducentis sua praesentia auxit. Tandem relicto aulae tumultu, cum ducta in coniugem Eva Bykowska, Vexilliferi Gostinen. filia, vitam tranquiliorem mature quaereret et quietem aeternum etiam in matura moris fecit. Obiit a febris malignitate extinctuo 27 Novem. Anno Domini 1641 uno in matrimonio expleto, anno aetatis suae 24.

Palatinidae Masoviae **Kossobucii**, Hectonae Sacrum Aridi patris superfluens filius, Quod canta Patris cummulavit custodia, hoc praecipiti haeres sparsit licentia, quantum ille providus, tantum ille deuius, svave ut viverem naquam vixi. Bonis corporis male usus et fortuna ad interitum mea. Fati genus querendo ne obtunde Viator, neve tristi purpura undantem calcaveris iugelum. Vach evax. Hoc tribunal sacrum est. Capis si sapis. Vigilat iustitia, tu cave proteruvia.

Jan Kroczeński, kanonik płocki i sekretarz królewski, przeżywszy lat 29, zmarł w kwietniu 1647 roku. Pomnik jego znajdował się w katedrze warszawskiej.

D. O. M.

Reverendo domino **Joanni Kroczeński**, canonico plocen. et Secreta. Regio. Viro fidei et religionis catholicae constantia insigni. Regibus et principibus ob ingenii elegantiam claro. Ob suavitatem et comitatem morum omnibus grato Anno Domini MDCXLVII April. Aetatis suae XXIX hac vita defuncto et hoc sub saxo deposito, fratres in pignus amoris tristes posuerunt.



XXI. Jan Kazimierz.

Za Jana Kazimierza nie wiele mamy faktów do zanotowania. Król przysięgał też osobiście na „pacta conventa“ w kolegiacie, tu też błogosławił go nuncyusz papieski, kiedy ruszał na wojnę z Chmielnickim i wręczył mu szyszak i miecz poświęcany, który do Polski z Rzymu przysłano.

Było to w kwietniu 1651 roku. W dziewięć lat potem, papież Aleksander VII wysłał do Polski nuncyusza Piotra Vidoniego, ażeby nadać posłannictwu jego większego znaczenia, przesłał królowi dla nuncyusza paljusz kardynalski.

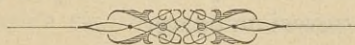
Król oddał pismo nuncyuszowi w kolegiacie, a kapelusz włożono mu uroczyscie.

Działo się to 30 Maja 1660 roku.

W rok potem, biskup Talikowski spisał pierwszy inwentarz kościelny (19 lipca 1661 r.) który do dziś dnia jest jedynem świadectwem o majątku kościelnym z tej epoki.

Za Jana Kazimierza dano też paliusz arcybiskupowi Mikołajowi Prażmowskiemu, a obrządku tego dokonał w kolegiacie biskup poznański Wierzbowski.

Król był obecny na tym obrządku i potem wieczorem znajdował się na ucztach u prymasa.



Kaplica Pana Jezusa.



aleńka ta kapliczka kończy nawę lewą. Wchodzi się do niej po schodkach marmurowych przez wrota zakratowane, żelazne nie o zbyt wytwornym rysunku. Oddrzwia do tych wrót marmurowe pochodzą niezawodnie z czasów Zygmunta III. Dziwny półmrok panuje w tej kaplicy. Jest ona o wiele późniejsza, aniżeli umieszczony tu krzyż z ukrzyżowanym cudownym Zbawicielem.

Krzyż Zbawiciela, jako dzieło sztuki rzeźbiarskiej, należy do cenniejszych zabytków katedry Warszawskiej. Przywiózł go z Norymbergii do Warszawy jeden z Baryczków. Zawieruchy religijne, tak silnie występujące w Niemczech w XVI wieku, niszcząc kościół, podobno usunęły ten krzyż do jakiejś kruchty, czy magazynu. Pobożny Baryczka wykupił go i do Polski zabrał z sobą.

Wówczas król kazał krzyż przenieść do miejsca, w którem kapituła odbywała swoje narady, a potem pomieścić w osobnym ołtarzu.

Dopiero w lat kilkadziesiąt Stanisław Małopolski, ziemianin bractwowski, powziął myśl wzniesienia osobnej kaplicy i postawił ją na miejscu dawnego skarbcza.

Bartoszewicz pisze:

„Ciemna ta kaplica miała nadzwyczajny powab dla wyższego towarzystwa warszawskiego.

Ze skruczą w sercu tutaj się najwięcej modlono, bogate obicia wota i obrazy, przyozdabiały to miejsce modlitwy, a każdy pragnął coś złożyć cudownemu Chrystusowi na ofiarę.

Oryle i flisy, w podróżach swoich z Krakowa do Gdańska, zawsze wstępowali do tej kaplicy, a „u fary gdzie Pan Jezus stary“ mszę zakupywali.

Pobożne legendy zaczęły błąkać się pomiędzy ludem, że Zbawicielowi broda na tym krzyżu odrasta, i że tylko niewinne dziewice mogą ją obcinać.“



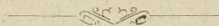
Kaplica cudownego Pana Jezusa.

Tymczasem obcięła włosy raz dziewczica, która ku temu nie miała prawa i broda ta już więcej nie odrosła.

W każdym razie kaplica ta od samego krzyża jest daleko późniejsza. Pobożny biskup Tarło, który odbywał wizytę u św. Jana, widział, gdy kładziono fundament pod kaplicę ukrzyżowanego Chrystusa, za pieniądze Stanisława Małopolskiego, ziemianina braclawskiego w roku 1652. Tego więc pana musimy uważać za fundatora tej niewielkiej kapliczki, w stylu baroko wybudowanej, która stanęła na miejscu dawnego skarbcza. Niezawodnie była ona bardzo skromna, skoro hetman, Klemens Branicki w r. 1762, za czasów Augusta III, przyozdabiał kaplicę własnym kosztem. Niejednokrotnie od tej chwili była odnawiana, gdyż obecnie w znakomitym znajduje się stanie.

Ładny plafon zdobi sufit kaplicy, krata żelazna, tworząca wrota, oddziela ją od kościoła. Kaplica oprócz tego posiada drzwiczki boczne po lewej ręce, wiodące do zakrystyi i ułatwiające przejście księżom do cudownego ołtarza, który zawiera w barokowym obramieniu z czarnego marmuru-krzyż z przybitym cudownym Panem Jezusem.

W kaplicy znajdują się dwa pomniki: jeden biskupa Jana Szembeka, a drugi Alberta Baryczki.



Pomnik Marcina Świeżyńskiego.

(Zm. 1650 r).

Na wewnętrznej stronie pierwszego, lewego od wejścia filaru, mieści się pomnik Marcina Świeżyńskiego, vice-instygatora W. Ks. Litewskiego, sekretarza królewskiego i gorliwego katolika.

Pomnik to bardzo ładny w stylu baroko. We środku tablica, pod obramieniem herb w splotach architektonicznie dobrze rozwiniętych, u góry, w odpowiednich ramach, wymalowany portret nieboszczyka na miedzianej, pozłacanej blasze.

Człowiek w sile wieku o bujnej czuprynie, twarzy pociągłej i sterzących wąsach, okryty płaszczem bordo z białym, gronostajowym kołnierzem.

To portret Świeżyńskiego, który swoje usługi złożył aż trzem monarchom: Zygmuntowi III, Władysławowi IV i Janowi Kazimierzowi. Jako prawnik poznał doskonale statuta obowiązujące i był jednym ze znakomitszych instygatorów i jurystów współczesnych. Żył lat 68. Zmarł 28 kwietnia 1650 r. Pomnik położyła mu najżałośniejsza małżonka, Izabela Arnotówna z dziećmi.

— ♦ ○ ◀ ▶ ○ ♦ —

D. O. M.

Piis Manibus g(e)n(er)osi D(omini) **Martini Świeżyński** M(agni) D(ucatus) L(ithuaniae), Vice-instigatoris S(acrae) Regiae M(ajestatis) Secretarii Fide Catholicissimi Professione propugnatoris acerrimi qui Cum permultos annos coram Serenissimis Sigismundo III, Vladislao IV Joanne Casimiro Poloniae & Sveciae Regibus Causas alias sedulo tueretur Ad sum(m)i Judicis Tribunal vocatus hic Mortalitatis exuvias reliquit Anno aetatis LXVIII a verbo incarnato MDCL Die XXVIII Aprilis. Lector vale et bene ei precare Maestissima conjunx Izabella Arnotowna cum filiis pupillis P(igno) P(osuere).



Pomnik Marcina Świeżyńskiego.

Pomnik Stanisława Baryczki.

(zm. 1651 r.)

Pomnik Stanisława Baryczki mieści się nad pomnikiem Zaliwskiego. Pochodzi on z połowy XVII w. i należy do grupy pomników barokowych, kutych z czarnego marmuru przez jednego i tegoż artystę. Rama dosyć skromna, w niej napis długi, łaciński wymienia przymioty i zaszczyty Stanisława Baryczki. Był on konsyliarzem na dworze cesarza Ferdynanda II, a potem przeniósł się do Polski i służył Zygmuntowi III i Władysławowi IV. Od cesarza został nagrodzony herbem, stąd na pomniku orzeł austriacki z niezwykle siłą wykuty i znakomicie wymodelowany. U góry nad skromną ramą umieszczony na pozłoczonej blasze portret Stanisława, już w podeszłym wieku z siwą brodą. Nosił żupan niebieski, na nim płaszcz z futrzanym kołnierzem. Pomnik bardzo ładny.

Zmarł Baryczka dnia 17 listopada 1651 roku.

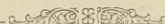


Pomnik Jana Gomera i żony jego Agnieszki.

(zm. 1654 r.)

Pomnik z czarnego marmuru w stylu baroko, w ramie portret Gomera; u dołu w miejsce herbu serce, a w nim gwiazda, po rogach cztery litery J. G. i A. G.

Jest to pomnik Jana Gomera i jego żony Agnieszki Gołębiowskiej, którzy służyli na dworach królów: Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza i odznaczeni się pobożnością względem Boga, miłością ku bliźnim, miłosierdziem ku biednym, czystością obyczajów, grzecznością i wielu innemi cnotami.¹⁾



¹⁾

D. O. M.

Spectabilis D(omi)ni **Joannis Gomer** Cons(alis) Varsa(viensis) et consortis ejus Agnetis Golembowska Piis Manib(us) aeternam loquor memoriam pietate in qui Deum charitate in proximos misericordia in pauperes prudentia morum comitate caeterisq(ue) virtutibus ambo florentes ex opima semente in aulis sereniss(imorum) Poloniae Regum Sigismundi III, Vladislai IV, Joannis Casimiro A capelae famulitio annos ultra XL expectabant fructum Beatitudinem. Concessare superi in coelis animae regnum interris mortalitatis exuviis hoc sacellum a. D(omi)no Andrea Wiercioszek in nobiles Golemovios Deum in praefatos devolutum vixit annos LXXIV Natus MDLXXXI die XIX Feb(rarii) Obiit MDCLIV Die VII Febru(arii) Cujus manibus bene precare viator.

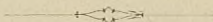
Tablica Marcina Łukaszewicza.

(1656.)

Pomnik ten radnego miasta Warszawy, a potem pisarza, nosi charakterystyczny napis:

Odznaczał się on roztropnością i prawością i dla tego kiedy go łaska królewska na urząd notaryusza powołała, „przedwczesne przeznaczenie do podziemnego powlokło go więzienia.“

Trwały ten pomnik pamięci i wdzięczności własną wyrył ręką i położył Szymon Narożnicki, kancelaryi jego królewskiej mości sekretarz, roku pańskiego 1656. ¹⁾



¹⁾

D. O. M.

ejusq(ue) cineri spectabilis D(omi)ni **Martini Łukaszewicz** Conscelis, syndici et Notarii Varsaviensis qua(m) prudentia viri quam dexteritate, ubique stugularis quem Dum Virtus, non in gratum Regia in spem Notariatus Decretalium Regni tendet, im matura Fata, ad subterraneum hunc traxerunt carcerem illi omnia, Fortunae nihil, debuit. Perenne hoc in grati animi memoriam, sua sculpsit manu, posuitque Monumentum Simon Narożnicki Cancellariae S(acrae) R(egiae) M(ajestatis) Secretarius A(nno) D(omini) 1656 Viator bene precare mortus, et dic Requiem aeternam dona ei Domine, & lux perpetua luceat ei.

XXII. Michał Korybut Wiśniowiecki.

Podniesienie kapituły warszawskiej do godności kapituł katedralnych.—
Koronacya Eleonory austryackiej.

Po ustąpieniu Jana Kazimierza, zebrana pod Warszawą szlachta do 80,000 ludzi; na przekór możnowładcom, powołała na tron Michała Korybuta Wiśniowieckiego (19 czerwca 1668 roku).

Korybut był synem Jeremiasza, wojewody ruskiego i liczył zaledwie 28 rok życia. Nie odznaczał się ani zdolnościami, ani majątkiem, a obiór swój zawdzięcza jedynie niechęci do obcych kandydatów i do możnowładców polskich.

Dnia 28 września odbyła się koronacya, ale sejm koronacyjny został zerwany. Król z podkanclerzem, wbrew partyi przeciwej, przechylił się na stronę Austrii i 28 lutego, poślubił Eleonorę Rakuską, siostrę cesarza austryackiego, bez wiedzy senatu i narodu.¹⁾

Koronacya Eleonory miała się odbyć w Warszawie.

Niezadowolona szlachta, że poprzedni monarchowie, a zwłaszcza Zygmunt III, cudzoziemcom bogatsze posady duchowne rozdawał, albo też mieszczanom w warszawskiej kolegiacie one się dostawały, na sejmie elekcyjnym postawiła w pactach dla Michała Korybuta, że oprócz czterech doktoralnych kanonii u św. Jana, w kapitule powinna teraz siedzieć sama szlachta, „w czem osobliwie kapitułę warszawską cum cathedralibus ecclesiis porównywamy“.²⁾

Takiego wyniesienia nie otrzymała dotąd żadna kollegiata polska. Warszawie brakowało już tylko dyecezyi, a kolegiacie biskupa. I odtąd stało się zupełnie prawdą, co Laboureur, dworzanin Władysława IV, we wspomnieniach swoich o kościele św. Jana zanotował, że wszyscy kanonicy są w nim szlachtą, a dziekanem jest zwykle człowiek wysokiego urodzenia.

Paweł Domi, poseł królewski w roku 1667 do Wenecyi, Florencyi i Neapolu, był ostatnim dziekanem św. Jana z nieszlachty i obcych.

1) «Volumina Legum», Tom III, pag. 945.

2) „ „ „ V, pag. 51.

Wskutek prawa ustanowionego na sejmie elekcyjnym, odtąd z najznakomitszych pochodzący rodzin, ubiegali się o kanonę warszawską i jak dawniej z grona tej kapituły wychodzili biskupi i wielcy ludzie dla Rzeczypospolitej, tak teraz wielcy ludzie i biskupi starali się wejść w grono tej kapituły.



Michał Korybut Wiśniowiecki.

W obec zaszyłych wypadków, nie trudno już było uzyskać Michałowi Korybutowi zezwolenie na ukoronowanie w Warszawie Eleonory, chociaż tak niedawno zapadła wprost przeciwna uchwała.¹⁾

W nowem postanowieniu sejmowem powiedzinno, że dla słusznych przyczyn akt dawny i prawo dawne uchylamy i wyjątkowe ustanawiamy.

Obrząd ten koronacyjny podaje nam w dosłownym opisie Kurowski. Odbył się on dnia 19 października 1670 roku.



Eleonora Rakuska, żona króla Michała.

¹⁾ Odbyły się tu w katedrze egzekwie za Michała Korybuta 21 lut. 1673 r.

Pomnik Maryana Laufscheff'a.

(Zm. 1667 r.)

Był on ministrem Jana Kazimierza i Maryi Ludwiki, którym wier-
nie służył. Ród swój wywodził od Marcina Galla, normandczyka,
a Polskę obrał sobie, zwyczajem dawnym, za nową ojczyznę.

Długi napis opiewa zalety duchowe zmarłego, który dbał o dobro
wiary, uposażał kościoły i kolegiatę warszawską znakomicie obdarował.

Żył 45 lat, umarł 16 lutego 1667 r.

Jak w innych z tej epoki pomnikach ¹⁾ tak i w tym tablica środko-
wa z napuszonym napisem przeważa. U góry w ramie skromnej, ale gu-
stownej, dobrze malowany portret Maryana Laufscheff'a, u dołu kardy-
nalski kapelusz przykrywa tarczę herbową, z której herb już dawno od-
padł. Brak też u góry marmurowego krzyża, zastąpiono go malowanym.
Pomnik cały w stylu baroko z czarnego marmuru.

Dbał Laufscheff o „chwałę sarmacką, nawet wśród znojów pu-
blicznych.

Wszędzie łaski wyświadczał (i tem) do oceanu wieczności dążąc,
świetną zaopatrywał się kotwicą.

Z majątności swej, z trudem zdobytej, kościół ten i misję katolicką
w Liwonii wyposażył.

Ty, który to czytasz, patrz lecz nie zazdrość i tego co sobie życzy,
wyproś dla z marłego.“

Kapituła warszawska, wywiązując się z wdzięczności za wiekopomne
ofiary, pamięci dobrze zasłużonego brata ten pomnik położyć kazała.¹⁾

D. O. M.

Ne saluto duntaxat benefacta scribantur Marmor loquere. **Marinus Lauf-
scheff***), de Sanct(o) Martino gallo Nortmannus Virtute et Amore meruit scito Publico
Polonus fieri A patrio climatis Vocabulo non reedens Polum et Poloniam sibi fecit
Patriam Hanc meritis illam pietate faenerans Regiis Majestatibus Joannis Casimiri et
Ludovicae Mariae Fidus ac Sedulus Minister gloriae Sarmaticae Studiosissimus Etiam
inter aestus Publicos Portum gratiarum Ubiqu(ue) tenuit Sed oceanum Aeternitatis sub-
biens Sacram jecit Anchoram Peculium suum gravi Sudore quesitum peculiari exemplo
Basilicae hujus arctioribus rationibus sublevandis Et Missionis Catholicae in Livonia
sustentandae Fundator munificus adaptavit qui legis Si Pius es Vide non Invide Et
quam tibi optas Mortuo precare felicitatem, Cap(itu)lum Varsav(iense) debitam gratitu-
di(nem) peren(n)ibus Sacrificiorum Votis exolvens Optime meriti Confratris memoriae
cum Execut(ione) Poni curavit. Obiit XVI Kal(endae) Kurowski) Febr. An(n)o D(omi)ni
MDCLXVII Aetatis XLV.

*) Lauscheff u Kurowskiego.

¹⁾ Mieści się on w samym kącie przy oltarzu Niepokalanego Poczęcia, po prawej
stronie od wejścia.

Tablica Jana Michałowicza.

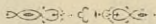
(zm. 1673 r.)



Wieści się ta tablica w nawie lewej na pierwszym od wejścia filarze, jest ona koloru brunatnego, na niej zwykły napis powiada, że Jan Michałowicz był radnym warszawskim i duże zasługi położył dla miasta w czasie wojen szwedzkich.

Zmarł w 1673 roku, przeżywszy lat 63.

Pomnik położyła mu żona Anna z córką zamężną za Felicyanem Rucińskim.¹⁾



¹⁾ Posthumae Memoriae et Spectabili D(omi)no **Joanni Michalovic**, Consuli Varsaviensi, Viro recto et prudenti ac de civitate hac stante bello Svecico optime merito Iconem hanc Amoris perpetui Simul macroris (?) Anna filia ... Feliciani Ruciński ... consors ... die 3 M(ensis) Aug(usti) A(nno) 1673 aetatis 63.

XXIII. Kolegjata za panowania Jana III.



Jan trzeci, z usposobienia pobożny, nie zapominał nigdy o kościele św. Jana. On to sprawił srebrne szaty do obrazu „Przemienienia Pańskiego“ i jego kosztem zostały pobudowane Stalle w kolegiacie.

Wspaniałą uroczystością był powrót króla Jana III z wyprawy wiedeńskiej, podjętej w obronie chrześcijaństwa. Tam walczyły dwie po-



Jan III.

tęgi na śmierć i życie, albo połowa Europy chrześcijańskiej miała dźwigać jarzmo bisurmanów, albo z tego jarzma mieli się otrząsnąć.

Sobieski przeważył swym mieczem szalę zwycięstwa, więc go kler chrześcijański witał w Warszawie uroczystie, a on szedł jako tryumfator i u stóp ołtarza złożył chorągiew Machometa, a stale i ganki obwie-

sił dywanami i gobelinami, zdobytemi na Turkach. Z tych gobelinów i tych chorągwi niema już śladu? Nie wiadomo nawet gdzie się podziały!

Król Jan III, niepospolity miłośnik i znawca dobry sztuki, podarował kościołowi stale, które znajdują się w prezbiterium.

Na górze nad stalami mieszczą się dwa chóry.

Doprawdy ciekawy to jest objaw, król, który znał się na sztuce, który złożył dowody dobrego gustu, urządzając Wilanów, podarował kościołowi rzecz dużą, ale bez żadnego artystycznego znaczenia. Robota w stalach jest bardzo skromna i szkoda, że one noszą królewskie herby i insygnia. Zwłaszcza rzeźby są tak brzydkie, wykończone przez człowieka, który o anatomii ludzkiej, ani o rysunku nie miał najmniejszego pojęcia.

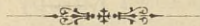
Cała stala składa się z dwóch szerokich ław, po każdej stronie. Ławy te w górnej części są przyozdobione figurami świętych, niżej nieco niewielkimi płaskorzeźbami.

Każda stala składa się z jedenastu wygodnych siedzeń, przed nią pulpit ogólny do ułożenia brewiarza. Nad każdym siedzeniem płaskorzeźba nieartystycznie wykończona, przedstawia scenę z historii kościoła.

Przeważnie wzięto tragiczne wypadki. Każda taka płaskorzeźba, to męczeństwo jakiegoś świętego. I ruch i życie w tych rzeźbach widać, dar tworzenia jest duży, ale robił to jakiś samouczek, bez studyów bez nauki. Zwłaszcza 24 figury, zdobiące w górnej części stale, grzeszą anatomiczną proporcją. U niektórych figur ręka jest grubsza niż głowa, a nawet są takie, które mają powykręcane nogi w ten sposób, jakby one palcami w przeciwną stronę wyrastały.

Pomiędzy temi figurami malowane są na przemian: herb królewski Janina i herb Maryi Kazimierzy. Pomiędzy temi herbami rzucone są gałęski. Każdą figurę podtrzymuje karyatyda, utworzona z główki anioła,

Nad stalami na chórze są porozwieszane herby domu austriackiego, oraz biskupa Wierzbowskiego, arcybiskupa Macieja Łubieńskiego i innych.



Seminaryum.

Złożone było przy kościele św. Jana 13 kwietnia 1682 r., o czem są dekrety kapituły. Założycielem i inicjatorem tego seminarium był dziekan warszawski, Mikołaj Popławski, który dlań część zabudowań, do jego prelatury należących, przeznaczył. Kazimierz Szczuka i Andrzej Świnolecki, kanonicy, przyczynili się wiele swemi ofiarami, tak, że już 19 lipca 1683 r. król Jan III dekretem wziął seminaryum pod szczególniejszą opiekę i wyznaczył 3000 złotych z kopalni w Wieliczce na utrzymanie tej, tak potrzebnej szkoły. Znakomitym też ofiarodawcą i protektorem okazał się biskup poznański, Stefan Wierzbicki, który 12 stycznia 1684 roku udzielił swego biskupiego potwierdzenia i nowemi ofiarami poparł. W pięć lat potem nuncjusz apostolski przywiózł potwierdzenie wszystkich praw i przywilejów z Rzymu od papieża z zastrzeżeniem, aby zostawało pod zarządem komunistów.

Odtąd też zwierzchność objął regens seminarium ze zgromadzenia księży komunistów, a ciało profesorskie składało się z ludzi wykładających teologię, historję, śpiew i ceremonią kościelną. Zawiązana tak młodo instytucja rozwijała się świetnie, a duży napływ młodzieży wymagał większych nakładów.

To też niejednokrotnie zwracano się do osób dobroczynnych, które darami powiększały zasoby młodej szkoły. Między szczodrzejszymi protektorami seminarium musimy wymienić biskupów: Szembeka i Okęckiego.

Wkrótce też potem, oprócz seminarium, otworzono z fundacyi Wojciecha Pstrokońskiego *alumnat* dla kilku młodzieży, używanych do mniejszych posług kościelnych, którzy potem od stroju swego „fijołkami” przezwani zostali.

XXIV. O Ł T A R Z E.

— + —

Ołtarz Wniebowstąpienia Pańskiego.

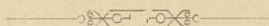
Podług inwentarza, sporządzonego przez biskupa poznańskiego, ks. Wierzbowskiego, ołtarz Wniebowstąpienia Pańskiego istniał już w roku 1411, a zapisy udzielone dla niego przez Modzelewskich, zyskały za twierdzenie dnia 28 sierpnia 1523 roku dwóch ostatnich książąt Mazowieckich.

Jakkolwiek świadczą dokumenty, że ołtarz ten jest tak dawny, mimo to przyznać należy, że ten, który dziś służy za pomieszczenie obrazu z Wniebowstąpieniem Pańskim, jest o wiele późniejszy. Należy on do epoki restauracyi kościoła za Zygmunta III. Dwie kolumny renesansowe, osobno stojące, wraz z ołtarzem w tym samym stylu, wykutym z marmuru, tworzą całość ładną i gustowną. Różnorodny marmur, jako materyał użyty na ołtarz, bardzo dobrze wpływa na całość, wykończoną ręką wprawnego artysty.

W ołtarzu tym znajduje się dawny obraz niewielkich rozmiarów, należący do tej samej grupy obrazów, do której należy Matka Bozka Niepokalanego Poczęcia w kaplicy Literackiej i obraz Zbawiciela. Niezawodnie sięgają te obrazy czasów przedostatniej restauracyi, czy obraz ten jednak mamy prawo i możemy odnieść do 1411 roku, to jest do czasów, z których powstał ołtarz, na to trzeba odpowiedzieć przecząco. Malowidło jest dawne ale o wiele późniejsze i nie posiada cechy XV w.

Wśród grona aniołów unosi się Zbawiciel; w górnej części obrazu karmazynowa błada suknia, obwinięta jest niebieskim płaszczem. U dołu dużo postaci, z podziwem patrzących na unoszącego się w obłoki Chrystusa. Do koła złotawe światło oblewa horyzont.

Malował to artysta dużej miary.



Ołtarz Zdjęcia z Krzyża Świętego.

Najbliżej kaplicy Najświętszego Sakramentu znajduje się ołtarz „Zdjęcie z Krzyża Świętego.” Ołtarz ten istniał od dawna, są dowody, że już w 1556 roku posiadał fundusze, zabezpieczone na dobrach Cieszew i Raczyno, ale z obrazu i ołtarza tego nie pozostało. Nowy ołtarz gotycki zaprojektował Idźkowski, a obraz wymalował profesor Aleksander Kokular.

Koloryt nieba ciemny wyobraża noc. Błady, rogaty księżyc wychylił się z lewej strony obrazu. Krzyż Zbawiciela wysunięty więcej ku ramieniu lewej, apostołowie wolno zdejmują ciało Chrystusa, z siłą i plastyką malowane.

Cztery figury znakomicie ugrupowane, jedno zarzucićby można całości, że artysta nie rachował się z oświetleniem. Postacie malowane są przy świetle dziennem, kiedy otoczenie przedstawia jedną z tych lekko oświetlonych tylko skrawkiem księżyca nocy. Mimo to obraz jest dużej wartości i silnie robi wrażenie.

Ołtarz Trzech Króli.

Mieścił się niegdyś ten ołtarz w kaplicy Trzech Króli. Z erekcyi Mansyonarzy poznańskich, d. 10 lipca 1490 r., dowiadujemy się, że szczególnym dobrodziejem tej kaplicy był Mateusz Baryczka, który zapisy na utrzymanie duchownych na Mokotowie i innych miejscach poczynił, a Andrzej Szandurski, biskup poznański, nadania wszelkie potwierdził i trzem Mansyonarzom, do tej kaplicy należącym, obowiązki przepisał.

Kaplica zniszczała zupełnie, tak, że po niej nawet śladu nie pozostało. Zburzono ją podczas restauracyi w 1822 roku.

Na miejscu wejścia do kaplicy stanął nowy ołtarz, do którego obraz malował zdolny artysta Franciszek Phanhauser.

Obraz duży, w obramieniu ostrołukowem.

Przed szopą, wspartą na fugowanych, klasycznych kolumnach, Matka Boska, w białej chuście na głowie, w czerwonej sukni i niebieskim płaszczu, trzyma dzieciątka Jezus w ręku, obnażone, z białą przepaską na biodrach, bardzo ładnie malowane. Za Matką Boską stoi św. Józef z rozłożonemi rękoma. Na pierwszym planie klęczy król w żółtym, haftowanym w kwiaty złotawę, zieloną materią podbitym płaszczu i całuje stopy Chrystusa, złożwszy u stóp Przenajświętszej Panienki koronę, berło i dary. Płaszcz drugiego króla — czerwony, spięty agrafą na prawem ramieniu, z pod którego wygląda jasna suknia.

Trzeci monarcha ma twarz czarną, murzyńską, stoi opodal w koronie, w szalu jasnym, zarzuconym na ramiona. Po za nim głowa sługi, czy dworzanina i łeb wielbłądzi. Koloryt ubogi, rysunek dobry, ale obraz zniszczony, potrzebuje gruntownej restauracyi.

Dziwnie nietrwałe są te współczesne obrazy, żeby po 50 latach traciły zupełnie barwę.

Ołtarz św. Stanisława.

Nie wiem dla czego ksiądz Kurowski nazywa ten obraz—Obrazem Zbawiciela.

Obraz dawniejszy, malowany wybornie. Postać św. Stanisława na pierwszym planie w czarnym stroju, w płaszczu futrem podbitym, dobra jest w ruchu i w rysunku. Przed nim aniołek podtrzymujący książkę. Na drugim planie postać starca znakomicie malowana.

Nasz rysunek przedstawia układ obrazu oraz bramę, która wiodła do kaplicy św. Stanisława. Kto malował ten obraz nie wiadomo, ale utwór wyszedł z pod ręki utalentowanego człowieka.

Wdali, po za grupą na pierwszym planie, słabo malują się kontury budynków i gmachów.

Obraz ten należy do najlepiej malowanych w katedrze warszawskiej i pozostanie zawsze piękną jej ozdobą. Umieszczony w bramie, która prowadziła ongi do kaplicy św. Stanisława, jak pisze Kurowski, istniał kiedyś w innym zupełnie miejscu. Ołtarz ten wystawił w 1630 r. Tomasz Chwałosz, burmistrz warszawski, o czem świadczy napis położony pomiędzy podstawami kolumn na marmurze¹⁾ i nosił nazwę „Ołtarz Zbawiciela.”

Ołtarz Zesłania Ducha Św.

Wystawiony z kamienia, podczas ostatniej restauracyi, ołtarz według wzorów Idzikowskiego, mieści obraz malowany w 1840 roku przez Bonawenturę Dąbrowskiego.

W gotyckim ołtarzu duży obraz w ostrołukowych ramach. Na obrazie tym wiele figur o bardzo drobnych twarzach, układ obrazu zręczny, postacie grupują się w różnych pozach, często dosyć trudnych do odtworzenia, środek obrazu zajęła N. M. P. w jasno-różowej sukni

¹⁾ Napis ten łaciński brzmi „Spect. Thomas Chwalosz, procons. Vars., ac Hon. Agustus H. J. D. Pozn. Varsav. Can. Praep. Sermen AD—MDCXXX pc. Co potwierdzają wizyty biskupów.

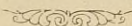
z chustką na głowie. Po bokach klęczą na pierwszym planie dwie postacie, dobrze malowane. Cały obraz przedstawia się na tle murów świątyni. U góry słoneczna jasność, w której wśród obłoków ukazuje się Duch Boży. Koloryt słaby. Obraz wymaga restauracyi.

Na ołtarzu 6 cynkowych lichtarzy.

Ołtarz cudownego Pana Jezusa.

Baroko dosyć smacznie odtworzone złożyło się na całość. Dwie olbrzymie kolumny z czarnego marmuru, o jońskich kapitelach, podtrzymują gzyms przerwany, który tworzy jakby dwa ślimaki. We środku, w tej przerwie mieści się z gipsu wykończona grupa w obłokach trochę ciężkich.

Grupa ta wykonana jest z dużym artyzmem i imponuje układem i pięknie przeprowadzoną myślą. Najwięcej jednak uroku budzi figura Pana Jezusa. Wyciągnięta na krzyżu postać Zbawiciela, o wynędzniałem i steranem przez męki obliczu ma ręce pokryte wyrazistemi żyłami, które, wskutek ciężaru ciała, nabrzmiały. Twarz cierpiąca z nieopisanym smutkiem, przykuwa ku sobie szukającego tu pociechy i pomocy.



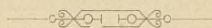
Pomnik Andrzeja Szmalca.

(zm. 1688 r.)

Pomnik Szmalca nie odznacza się tyle wytwornością architektoniczną, ile swoją prostotą i oryginalnością. Prostokątna tablica, obrzucona ramą o lekkich zwojach liściastych w stylu baroko, mieści krzyż wyznaczony rylcem w półokrągłym owalu. Potem idzie napis, który po wiada że Szmalc był kanonikiem i kustoszem kolegiaty warszawskiej.

Żył lat 66.

Pomnik mieści się pomiędzy ołtarzem św. Stanisława Kostki a Trzech Króli.¹⁾



D. O. M.

¹⁾ Perilli Ad R-do Domino **Andrea Szmalc**, Canonico Vice-Custodii Ins Collegiatae Varsavien. Seniore Dignissimo vv. Mansionarum perennae gratitudinis monumentum Duces magne fecerunt, Hoc duce amplerunt Post duces Hic Senior est cretique maximus, Nec requiem dabimus Vobis Illi precando aeternum. Vivetque in animis qui Vivit in actis Primus hic Seniore Illtris. Thomas Magowski Secundus Senior dat Sumptum: pace vivant Mortuus est Anno post milles Sexcentum 88. Die festo Patroni sui Aetatis 66. Et Septies centum plus mille decimo quarto anatus post Senior I. T. B. illis struxit opus cum suis confratribus decembris Idibus.

XXV. KAPLICE NIEISTNIEJĄCE.

Kaplica Trzech Króli.

Kiedy była budowana, i kto był jej założycielem, z pozostałych dokumentów nie można się dowiedzieć.

Z erekcyi księży Mansyonarzy, wydanej w Poznaniu, okazuje się, że szczególnym dobrodziejem tej kaplicy był Mateusz Baryczka, który zapisy na utrzymanie duchownych na Mokotowie i innych miejscach poczynił, a Andrzej Szoldarski, biskup poznański te nadania potwierdził i trzem mansyonarzom, należącym do tej kaplicy, obowiązki przepisał.

Tu istniał grób Baryczków wraz z pomnikiem, z którego tylko szczątki pozostały, a właściwie herb, wmurowany obecnie w nawie lewej na ścianie od ulicy św. Jana.

Później, po skasowaniu Jezuitów, odprawiano tu nabożeństwo dla bractwa niemieckiego.

Kaplica św. Trójcy.

Tu, gdzie obecnie jest ołtarz św. Trójcy, wchodziło się niegdyś do kaplicy tegoż samego nazwiska, chociaż za późniejszych wizyt biskupich notowano tu obraz koronacyi Najświętszej Maryi Panny, jednak tytuł pierwotny utrzymał się w zupełności.

Kto ją fundował, nie wiadomo, to pewno, że w 1580 roku Stanisław Razik, mieszczanin warszawski i żona jego Jadwiga, zapisali na utrzymanie kaplicy 20 kop. groszy i zabezpieczyli na jednym z domów

warszawskich, który w 1580 roku zgorzał. Z płomieniami też zaginął i zapis.

Na obrazie, podzielonym na dwie części, u góry widzimy Boga Ojca w białej szacie, błogosławiącego świat. Siwa, długa broda spływa na piersi, twarz piękna, ale bez siły namalowana. Po prawej ręce w szacie karmazynowej siedzi Chrystus, trzymając w prawej ręce krzyż, w lewej, wspartej na kolanie, cierniową koronę.

U góry unosi się Duch Boży. Tło słoneczne, złotawe. Niższą część obrazu zajmują aniołki, nie dosyć plastycznie malowane.

Obramienie ołtarza, to dawna brama, prowadząca do istniejącej tu kiedyś kaplicy. We wnęce tej ramy ustawiono ołtarz, do którego obraz wykończył Kolberg. Malowidło nie odznacza się tym kolorytem, co rzeźby Kokulara. Tło blade, jakby mgławce, jest pewną miarą egzaltacji malarza, ale nie znamieniem sztuki, która wymaga artyzmu siły i kolorytu.

Rama obrazu lekka, renesansowa, całość przybita do muru we wnęce, która wiodła do kaplicy. Obraz potrzebuje restauracji.



Tablica Gerarda Withof'a.

(zm. 1691 r.)

Withofowie należeli do najwybitniejszych mieszczan i obywateli starej Warszawy, a spokrewnieni z Riaoucurtami, stanowili silną partję w dawnym samorządzie miejskim.

Gerard piastował powielokroć godność burmistrza i radnego. Umarł on w 1691 roku, przeżywszy lat 73, pochowany w podziemiach kolegiaty św. Jana.

Jemu zawdzięcza warszawa kamienicę pod N. 24 i 23¹⁾ przy ulicy św. Jana, na której umieszczona tablica powiada, że wystawił ją wraz z drugą swoją żoną Maryanną z Karczewskich w 1662 r.

¹⁾ Tablica na tej kamienicy przechowała się do dziś i brzmi ona dosłownie:

«Supremo Divini honori Publico Antiquae Varsaviae decori Incolatui haeredem comodo Nobilis ac Spectabilis dominus de Gerhardus Withof, civitatis hujus proconsul, Inito cum nobili Maryanna Karczewska secundi matrimonii voto opus hoc Anno MDCLXXXI inchoatum ac A. D. MDCLXXXII electus advocatus, completom, dat dicit, dedicat, acviternae».

Odpis łaciński pomnika str. 44.

D. O. M.

Pobożnym ceniom Sławnego i czcigodnego **Gerarda Witthoffa**, Starej Warszawy wielokrotnego Prezydenta i Obrońcy. Wrodzona skłonność ku Dobru publicznemu, pomnik ten wystawiła. Wieki czytajcie! O prawości Sędziego, o miłości ku Rzeczypospolitej Burmistrza, Znakomitego domu swego przedstawiciela

D. O. M. Nec non piis manibus nobilis ac spectabilis **Gerhardi Witthoff**, Antiquae Varsoviae multonis praesidentis et advocati. In nota in . . . publicum pietas hoc monumentum construxit. Legite secula In iudice aequitate(m) in proconsule boni publico amore(m), qui optimae domui suae praeste gnarus. Non in hujus tantum urbis decorem Sed in alienarum Nationum splendorem . . . protulit Fructus dignitatibus ornato(s) filios et filias Vie lector Animae perpetuam precare quietem, Obiit Anno D(omi)ni 1691 Aetatis 73. Mensis Martii die 6-ta.

Pomnik Alberta Stanisława Bochenkowicza.

(zm. 1694 r.)

Był radnym miasta Warszawy przez lat 15, „z Opatrzności bożej żywotem, obyczajami, pobożnością i łaskawością dla biednych i dla dobra miasta radą, czynem, niemniej dla kościoła wielce zasłużony.“

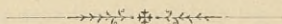
Zmarł 13 maja 1694 r., przeżywszy lat 69.

Pomnik Stanisława Bochenkowicza, pochodzi z końca XVII wieku. Styl napisu na pomniku dosyć charakterystyczny:

„Przystań przechodniu i sławetnego, oraz szanownego Alb. Stan. Boch. radnego Starej Warsz. z popiołów śmierci i zapomnienia na pamięć przywołaj, Mąż ten z opatrzności bożej żywotem, obyczajami, pobożnością i łaskawością dla biednych, dla miasta dobrą radą, czynny, niemniej dla kościoła zasłużony, którego to męża cnoty nie tyle na pośmiertnym marmurze ile w sercach obywateli przetrwały. Względem publicznym i prywatnie nigdy nie służył, o którego, tu spoczywającego, o żywot wieczny módl się.“

Tak grobowiec opiewa cnoty zmarłego mieszczanina i radnego Starej Warszawy, którego tu pochowano.

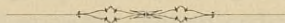
D. O. M. Siste Viator et nobilem ac spectabilem **Albertum Stan. Bochenkowicz**, consulem Antiquae Varsoviae de cinere mortalis oblivionis in memoriam revoca hic de Nomine vita moribus pietate et liberalitate in pauperes de salute urbis consilis auxilio et de eclesia Ben(e) meritis Cuius Virtutes non tam post humo marmori quam cordibus civium prestant Annos 15 consulem Varsovien(tem): agens semper publico commodo nunquam privato inserviebat Senio et infirmitate fractus post exemplum sexagesimum nonnum vitae suae Annum obiit die XIII mensis Maii Anno MDCXIV cui hic quiescenti Vitam aeternam precare.



Tablica Tomasza Jelmińskiego.

(Zm. 1699 r.)

Jelmiński był przełożonym metryki koronnej, zmarł 1 lipca 1699 r. przeżywszy lat 59. Na pomniku wyryto, że „pod tym kamieniem spoczywa grzesznik, sławetny Tomasz Jelm., obyczajami, pobożnością i wiarą czysty i nieskazitelny, przykładny i gorliwy, przyjscia Syna Człowieczego w Majestacie oczekuje.“ A potem kończy się ten napis prośbą: „Módl się przechodniu o siedlisko ze świątyni dla niego, ażeby tobie również to samo oddała pobożna potomność.



XXVI. Bezkrólewie.

Nastąpiły smutne chwile w bezkrólewiu po Janie III. Wiele też najróżnorodniejszych rzeczy widział kościół św. Jana.

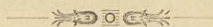
Kardynałowi Radziejowskiemu, na mszy przedkoronacyjnej, szlachta w kościele baldachim z nad głowy zerwała.

Stąd w czasie sejmu elekcyjnego na Zielone świątki, kardynał prowadził uroczystą procesję do kościoła św. Krzyża z relikwiami św. Felicysmy, a potem w czasie podwójnej elekcyi kardynał, jak do twierdzy dobijać się musiał do kościoła św. Jana, żeby hymn dziękczynny zaśpiewać, bo biskup i dziekan kolegiaty zawarli przed nim wrota, aby je potem tem chętniej dla swoich przyjaciół sasów otworzyć. I pierwszy raz wtedy Fleming, ewangelik, przysięgał na pacta w kościele katolickim. nie sobie z ważności tego aktu nie robiąc¹⁾.

Tak schodził koniec wieku, tak zszedł rok 1697, a zatem dwie setki lat temu.

Blisko sześćdziesiąt lat siedzieli na tronie polskim sasi nie dla kraju, ani dla jego oświaty nie zdziaławszy, owszem folgowali namiętnościom i podniecali tylko pychę i próżność.

Kościółowi św. Jana za panowania tych dwóch monarchów przybyły pewne, nowe urządzenia.



1) Bartoszewicz: «Kościoły Warszawskie» str. 21.

WIEK XVIII.

Stanisław Leszczyński.



nia 4 Października 1705 roku odbyła się w kolegiacie warszawskiej koronacya Stanisława Leszczyńskiego z Katarzyną jego małżonką. Obrzędu dopełnił ks. J. M. M. Zieliński, arcybiskup lwowski.

Asystowali: biskup kamieniecki, Zieliński, sufragan gnieźnieński Modzelewski i inni prałaci w strojach uroczystych. Cały obrządek dopełniony według zwykłej ceremonii.

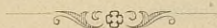
Podeczas koronacyi był obecny król szwedzki ze wszystkimi swymi generałami.

Z senatorów znajdowali się w kościele: Sapiecha, wojewoda wileński i Grzybowski, kasztelan inowrocławski.

Wielka ulewa wstrzymała Królestwo dłuższy czas w kościele.

Kasa miasta Warszawy była wyczerpana przez wojnę szwedzką do tego stopnia, że magistrat mógł tylko ofiarować królowi 100 czerwonych złotych, a małżonce zaledwie 50.

W takich czasach ruiny ekonomicznej wstąpił na tron, popierany przez szwedów, Stanisław Leszczyński.



Kościół św. Jana za panowania Augusta II i Augusta III.



o silnych burzach wojennych, które zniszczyły kraj cały, a Warszawę zubożyły kontrybucjami wojennemi, pobieranemi na przemian przez saskie i szwedzkie wojska, stanowisko Augusta II na tronie polskim, jakoś się wzmocniło, ale nie na długo, bo szkodliwe jego rządy wywołały w kraju powszechne przeciwko niemu powstanie narodu w 1705 roku, za pośrednictwem konfederacji tarnogrodzkiej. Wskutek tego wojsko saskie, łupiące Polskę, musiało ustąpić. Reszta panowania szła spokojniejszym trybem. Król dogadzał wybranym stanom, nie dbając o rozwój kraju.

Tak ciągnęło się leniwie to marzące panowanie, podczas którego zaszło parę faktów w kolegiacie warszawskiej, godnych zanotowania.

Królewicz Jan odbierał w sierpniu 1726 roku w kościele św. Jana dary apostolskie, to jest miecz i przyłbicę z rąk nuncjusza.

Potem d. 30 lipca 1730 r. odbywało się uroczyste nabożeństwo, za szczęśliwe wyniesienie na stolicę apostolską Klemensa XIII, który zajął się bardzo kościołem warszawskim, i chcąc go odznaczyć nadał tak prałatom jak i kanonikom warszawskim, przywilej noszenia wielkiej kapy.

Na takich kościelnych uroczystościach schodziło dla kościoła całe panowanie Augusta II, który w końcu życia zajmował się tylko hulanką i lekkim, wykwintnem życiem.

Po śmierci jego do tronu z pretensją występuje jedyny prawy syn jego, August III i żyjący jeszcze Leszczyński.

Leszczyński składa osobiście przysięgę dnia 19 września, August przez pełnomocników 1 listopada 1733 roku i utrzymuje się na tronie ten ostatni.

Panowanie Augusta III jeszcze bardziej szerzy w narodzie apatję. Król ocieślał i leniwy, opuściwszy Saksonię, prześiaduje prawie zawsze w Polsce, ale do spraw nie miesza się wcale, zdając rządy na ministra hrabiego Henryka Brühla, któremu ślepo ufał. To też Brül, dowolnie nim kierował. Dla kościoła nie zrobił król wiele, odbudował tylko górną część wieży, bo szczyty jej mogłyby runąć przy pierwszej silniejszej burzy.

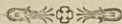
W kościele dnia 5 października 1738 roku wręczył król ostatni biret kardynalski polakowi; biskupowi Lipskiemu, odtąd już więcej świątynia warszawska takiej uroczystości nie obchodziła.

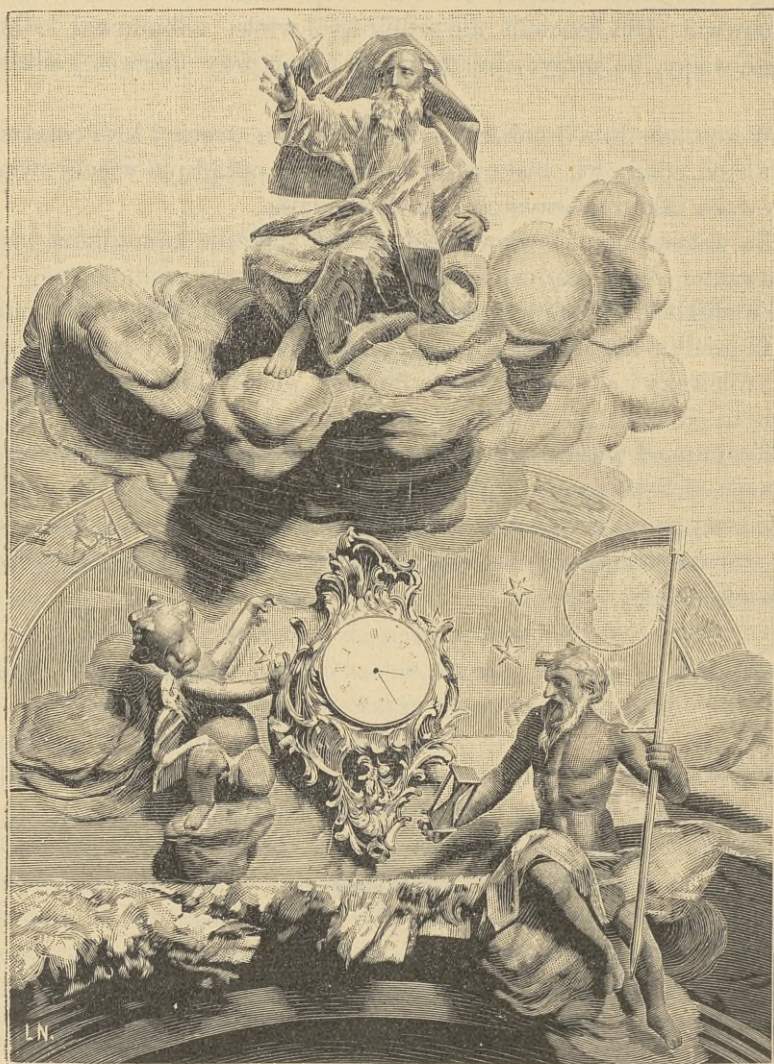
Za wstawieniem królewskim zostało nadanie kanonikom kapituły warszawskiej dystynktorium złożonego z gwiazdy ośmiokątnej, wyrobionej z błękitnej emalii i osadzonej pomiędzy promieniami złotymi.

W środku zaś mieści się wizerunek św. Jana, z odwrotnej strony cyfra królewska i napis na rogach łaciński „debit almus pater et patria.“ Nosi się ta odznaka na wstędze karmazynowej.

Król umarł w Saksonii w parę miesięcy po śmierci swojej żony Maryi Józefy, d. 5 listopada 1763 roku.

Gazety nasze dosyć lakoniczną dały o tem wzmiankę, mimo to kapituła warszawska uroczyste odprawiła egzekwie, które prawie przez cały tydzień trwały.





Stworzenie świata.
(Rzeźba nad wejściem do zakrystyi.)

Rzeźba nad wejściem do zakrystyi.

Jedną z najpiękniejszych rzeźb w kościele św. Jana, jest rzeźba, umieszczona nad wejściem do zakrystyi.

Przedstawia ona stworzenie świata. Bóg Ojciec w obłokach, postać znakomicie i przez dużego artystę wycięta — wyciągnął dłoń i zda się mówi: „niech się stanie światło“ i stało się światło. Pas zodiakalny obejmuje jakoby świat cały. Lekko rzucone gwiazdy, ukazują nam w dali firmament niebieski, u dołu na falach morskich zasiadła wyborna postać. To czas z kosą w dłoni. Powyżej nieco aniołek podtrzymuje zegar.

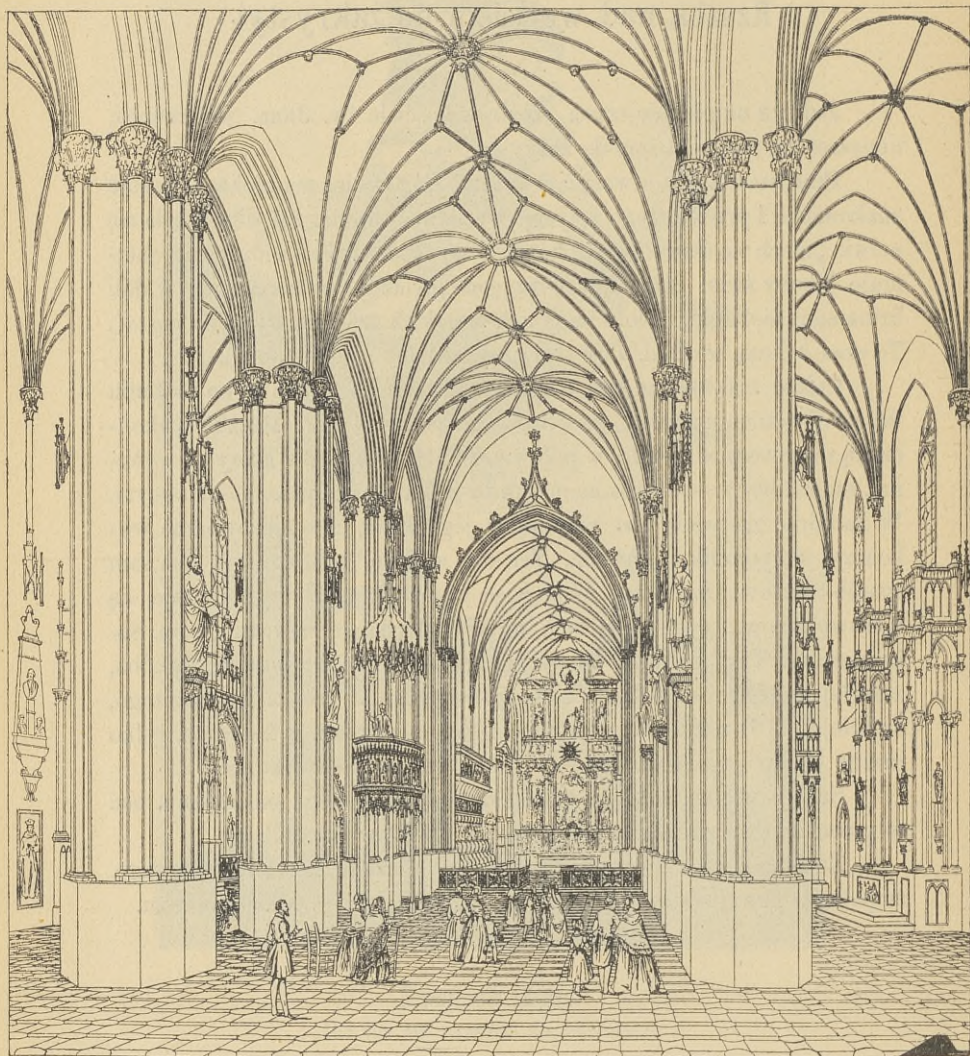
Całość traktowana jest w stylu Ludwika XV, znać to po ułożeniu fal, po obramieniu zegara, nawet po ugrupowaniu szat. Rzeźba wykonaną niezawodnie została, w połowie XVIII w. Artysta który to wykonał, musiał być warszawianinem, lub tu w Warszawie przemieszkującym. W katedrze nie wiele jest pomników jego dłuta, ale niezawodnie wykończył on pomnik Bilińskich. Ten sam artyzm, ten sam styl, ten sam sposób traktowania rzeczy. Wiele więcej prac tego artysty znajduje się niezawodnie w innych kościołach warszawskich, a przeważnie u pp. Sakramentek. Tam pomniki Maryi Karoliny, córki królewicza Jakóba, zmarłej w 1740 roku i Maryi z Wesslów małżonki księcia Konstantego, zmarłej w 1761 roku, bardzo przypominają te pomniki w katedrze, tylko rzeźba nad wejściem do zakrystyi jest o wiele silniej wykonana.

Szkoda wielka, że to wszystko z drzewa, więc ulega zniszczeniu, boć to prawdziwe arcydzieła sztuki z połowy XVIII wieku.

Zapisujemy to i zwracamy przysłego zarządu kościelnego uwagę, że podczas nowej restauracji tych pamiątek, należy je odlać z bronzu.



Architektoniczne wykreślenie wnętrza kościoła św. Jana.
(Według rysunku z 1838 r.)



Ambona.

Projekt bocznych gotyckich ołtarzów.

Zakrystya, Biblioteka i Skarbiec.

rak odpowiedniej szatni przy kościele św. Jana uczuć się dawał już w połowie XVIII wieku. Wówczas kapituła poleciła zrobić projekt jednemu z najzdolniejszych budowniczych: Jakóbowi Fontannie, który też wkrótce wykończył plany na przybudówkę. Stała ona po lewej stronie prezbiterium, od ulicy Jezuickiej. Budowa trwała od 1763 do 1766 r.

W tym nowym, dosyć wysokim gmachu pomieszczono po prawej ręce korytarza dwie olbrzymie sale, a na pierwszym piętrze skarbiec i bibliotekę, zawierającą akty i dokumenty.

Fontanna był klasykiem, więc też w stylu odrodzenia wykończył nowo wzniesione budynki. Sale te bardzo bogato wewnątrz ozdobione gipsowymi pilastrami, mają sklepienia ładne, suto przybrane odlewami gipsowymi.

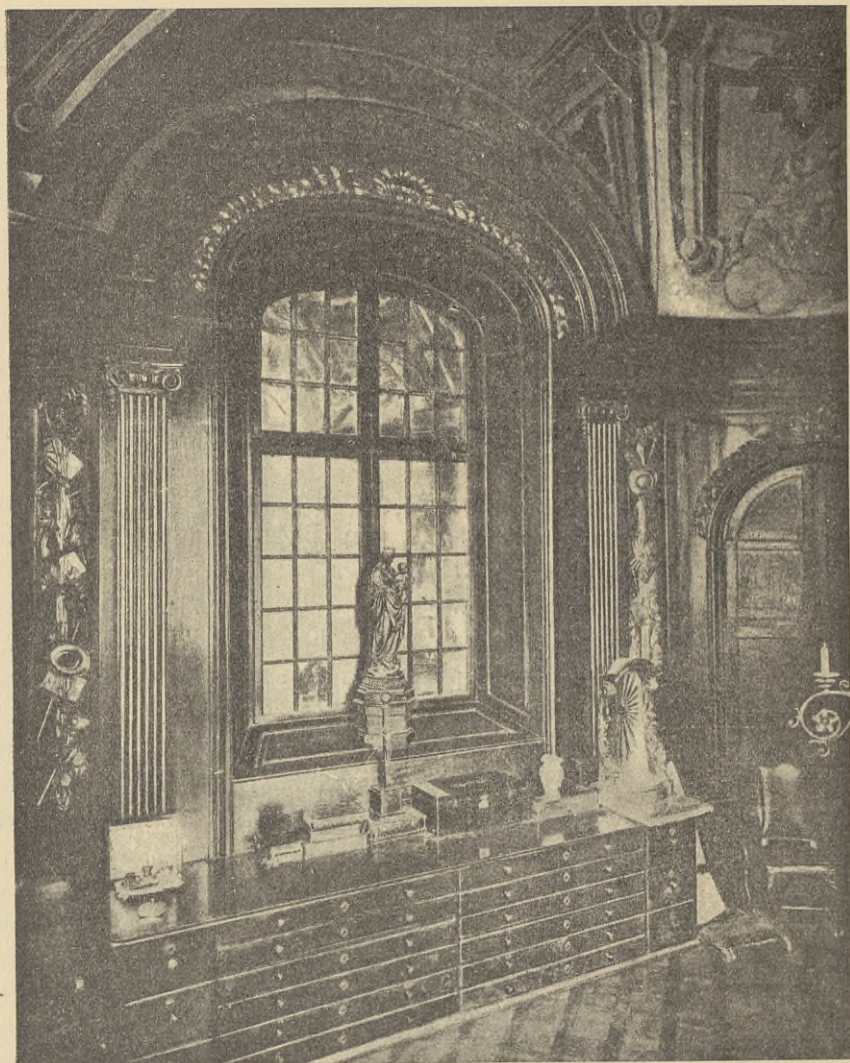
Obiedwie te zakrystye, przeznaczone początkowo dla kapituły, ozdobił malowidłami Łukasz Smuglewicz, znakomity malarz polski.

W roku 1851 odnowiono obiedwie te zakrystye, z których jedna została zakrystą biskupią, druga zakrystą kapituły.

Skarbiec mieści sporo pamiątek, przedewszystkiem zwracają na siebie uwagę bogato w srebro oprawione mszały z zachowaniem stylów rokoko i baroko. Po za tem bogata monstrancya i krzyż, dary Zygmunta III, który własnoręcznie wykończył je dla kościoła św. Jana. Opis tych pamiątek podaliśmy w wieku XVII. W ostatnich dopiero czasach znalazła się tu bardzo piękna monstrancya, którą zwą „kapucyńską.“

Całość składa się z podstawy o rysunku renesansowym, na której umieszczono w kształcie promieni słonecznych złote koło, przybrane piękniemi, plastycznie wykończonemi figurkami.

Aniołki te unoszą w rękach narzędzia męki pańskiej, a więc jeden dźwiga krzyż, drugi włócznię, trzeci koronę cierniową, czwarty gąbkę, nasyoną żółcią i octem, piąty drabinę. Chociaż to wszystko drobne,



Закриси́я.

ale wykonane z niesłychanem artystyzmem. Przytem monstrancya cała przyozdobiona bogatemi i drogiemi kamieniami.

Biblioteka posiada archiwum bardzo bogate, w którym znajdują się dyplomaty od roku 1406 i akty kapituły od 1517. Akty te wydał Bolesław Ulanowski p. t.: *Acta ecclesiae Collegiatae Varsoviensis* w tomie IV Archiwum komisji prawnej Akademii umiejętności w Krakowie.

Ponieważ obejmują one rejestra dokumentów i wyjątki z akt kolegiackich, przeto nie wymieniam ich tu kolejno, tylko ciekawszych odsyłam do powyższej pracy.



Monstrancya „Pocapucyńska”.

Tablica Ludwiki Leśniewskiej.

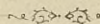
(Zm. 1719 r.)

Umieszczona w dole pod pomnikiem Bacciarellich i zakryta chrzcielnicą, ma napis:

D. O. M. Ludwika Katarzyna Leśniewska, pisarzowa skarbowa
cel J. K. M.

Za powodem rozumu, przez pobożne akty,
Poszła sobie do nieba, gdy znalazła trakty,
W drodze wydania tego skończywszy zawody,
Ochotnie pośpieszyła do wiecznej swobody,
Tu w śmiertelności chciała spocząć pędzie,
Mów, czytelniku, niech jej spokój będzie.

Die 5 Decembris Anno 1719.



Tablica Franciszka Gerarda.

(zm. 1727 r.)

Syn Gerarda Franciszek, ma tu tablicę. Położył ją ojcu Stanisław, który, ukończywszy szkoły jezuickie, wstąpił do zakonu tego, wnosząc cały swój olbrzymi majątek na dobro sprawy księży jezuitów.

Franciszek był człowiekiem dzielnym i lubianym w mieście, miał wpływy znaczne i kilkakrotnie urząd burmistrza piastował. Lud biedniejszy zwał go bogaczem, gdyż posiadał sporo kamienie, dużo kapitałów i znaczną ilość gruntów pod murami miasta.

Jedną z kamienie syn Franciszka podarował na kolegium dla Jezuitów.

Pomnik Jana Szembeka.

(zm. 1731 r.)

omnik Szembeka znajduje się w kaplicy Ukrzyżowanego cudownego Pana Jezusa. Na zwykłej tablicy napis:

Anno Domini 1731. Tu leży J. W. Jan na Słupowie Szembek, kanclerz wielki koronny, którego wielkość i przed Bogiem i przed ludźmi poznasz czytelniku z niżej położonej modlitwy.

Następnie idzie wyryta na marmurze modlitwa: „Panie Jezu Chryste, Zbawicielu mój, ja grzeszny z głęboką submisją wyznaję, żem na tem miejscu, za żywota mego odbierał wiele łask i dobrodziejstw od Ciebie, nie tylko gdym Cię, Boga mego, we własnych i najtrudniejszych potrzebach wzywał, wysłuchiłeś mnie zawsze, łaskawie, ale też gdym Cię o jaką łaskę imieniem innych zebrał, dodawałeś mi najświetniejszych inspiracyi, żem im mógł dać dobre i zbawienne rady, co sami mogą zeznać, którzy te łaski odbierali. Temi tedy dobrodziejstwami obdarzony, oddawszy duszę i serce moje w rany Twoje Najświętsze, oddaję ci na ostatek wyschłe ciało i kości moje, suplikując jak najpokorniej, abyś, jakoś mi był za żywota łaskawy, tak i po śmierci pokazał mi się jeszcze łaskawszym.

Wyjawszy duszę moją do wiecznych przybytków swoich prowadził i smiertelny zwołokom moim pozwolił tu spocząć pod nogami Twemi. Tu mój spoczynek, tu mieszkać będę, bom go sobie obrał.“ Psalm 131.

Egzekwie i nabożeństwo żałobne odbywało się w kościele św. Jana przez cały tydzień, kościół był przybrany bogato. Aniołowie na chustach i wstęgach mieli wypisane cnoty zmarłego. Wystawne te nabożeństwo opisał współczesny „Kuryer Polski“, przytaczając mowy wygłoszone.

Tablica Bronisława Jozefa Bazdan Hoziusza.

(zm. 1738 r.)

tanisław Józef de Bazdan Hoziusz pochodził z tej samej rodziny, co głośny i słynny kardynał warmiński. Był bowiem synem Ulryka, rodzzonego brata kardynała. Ojciec obydwóch również zwał się Ulryk, pochodził z niemieckiej rodziny, zamieszkałej niegdyś w Badenie, a przybywszy do Polski został prokuratorem w Wilnie. Wnukiem tego prokuratora był Stanisław, który początkowo uczył się w Brunsbergu, a następnie w Rzymie, skąd powróciwszy, został kanonikiem kujawskim, a po upływie lat kilku proboszczem św. Jakóba w Krakowie. Licząc lat 47 otrzymał w 1720 r. biskupstwo inflanckie, a w rok potem kamienieckie, skąd przeszedł w 1732 r. na biskupstwo płockie, a w parę miesięcy na poznańskie. Koronował Augusta II w Warszawie, którego był zwolennikiem wielkim, a koronacyi dopełnił wtedy, kiedy już Leszczyński był koronowany. Wskutek tych politycznych gmatwań, oburzył tak dalece szlachtę na siebie, że musiał uciekać z kraju i powrócił dopiero wtedy ze Szląska, kiedy się władza Augusta II w Polsce ustaliła.

Po powrocie do kraju zajął, wskutek łask królewskich, wysokie stanowisko i począł rządzić sprawami świeckimi i duchownymi. W Warszawie też zwołał na dzień 7 lipca 1738 roku synod prowincjonalny, którego ustawy (Constitutiones) wydał Morawski. W parę miesięcy potem dnia 13 listopada 1738 r., jak świadczy napis na pomniku, już nie żył.



Tablica Kazimierza Łysogorskiego.

(zm. 1760 r.)

Kazimierz Łysogórski, miasta tego gminny,
Tu leży, wypłaciwszy dług śmierci powinny,
Który w tym tu cnym bractwie miał funkeyą drugą
Długo będąc podskarbin a Maryi sługą,
Ile kto z pobożności obraz ten zobaczy,
Pozdrowienie za duszę jego zmówić raczy,
A on wzajem, gdy będzie już królować w niebie
Uprosi u Maryi łaskę też dla ciebie.

Umarł roku 1760 dnia 21 stycznia, wieku lat 64.

Tablica znajduje się w kaplicy Archikonfraterni Literackiej, był więc niezawodnie członkiem bractwa.



Pomnik Piotra Riaucurta.

(zm. 1762 r.)

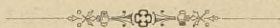
Jedna z potężniejszych i bogatszych rodzin warszawskich to Riaucourtowie, spokrewnieni z Withoffami. Jak Wierzynek w Krakowie tak potem Riaucourtowie odgrywali w Warszawie wybitną rolę.

Kiedy dają u siebie ucztę, to zbiera się wielu biskupów, senatorów, ministrów i dostojników, nawet z prymasem Potockim na czele. Gospodarz przyjmuje hojnie, a po uczcie rozdaje drogocenne upominki swoim gościom.

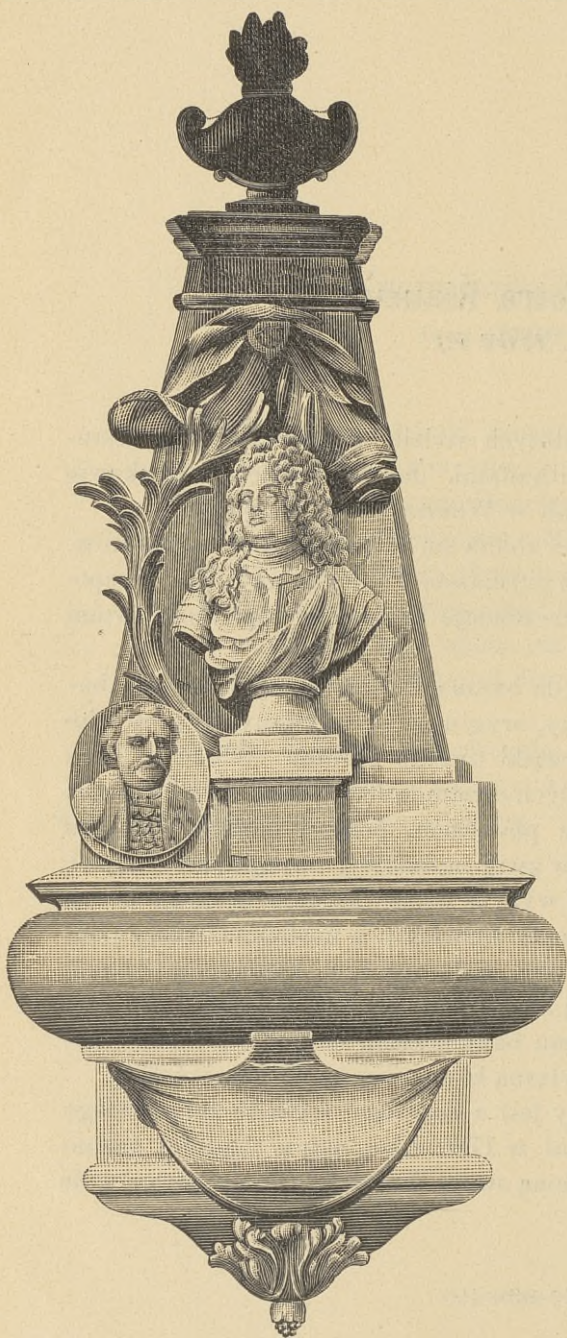
Pomnik w katedrze należy do barona Piotra Riaucourt'a, szambelana Augusta III. Pomnik to ładny, oryginalnie obmyślany, lecz prawdopodobnie niecały. To raczej szczątki dużego ogromu. Widać tu brak zupełny dolnej części, brak bocznych ornamentów. Górną część pomnika zajmuje sarkofag, okryty białym płaszczem, poniżej pomiędzy dwoma pilastrami, skręconemi u góry w zwój muszlowy, zastępujący kapitel, mieści się duża tablica, a na niej wyryty napis, na którym długi szereg tytułów wykazuje godności i urzędy zmarłego, a następnie order i odznaczenia. Zmarł Piotr w 1762 roku, a dumny syn, kładąc mu pomnik, zaznacza, że wznosił mu Andrzej hrabia sacri imperii Romani.

Majątku dorobił się na domu bankierskim, bo był on u nas pierwszym bankierem i miał swoją własną kamienicę na Święto-jańskiej.

Pomnik Riaucurta zrobiony jest z czarnego, ceglasto-żyłkowego marmuru. Wzniesiony on został w 1780 roku, a syn Andrzej zaznacza na tymże monumencie, że z żoną swoją Henryką, z domu baronów de Wrede (?) kładą.



Pomnik Kazimierza i Franciszka Bielińskich.



Pomiędzy ołtarzem św. Trójcy i Zdjęcia z Krzyża jest pomnik bardzo ładny w stylu Ludwika XV.

Całość przedstawia kolumnę marmurową, wspartą na wypukłym sarkofagu. Kolumna stożkowata, u góry ścięta, kończy się gzemsem i pięknym wazonem marmurowym. Na środku kolumny umieszczono bust Franciszka Bielińskiego, a u dołu portret Kazimierza Bielińskiego.

Franciszek urodził się w 1683 roku i w życiu dużych dobił się godności.

W 1725 r. został wojewodą chełmińskim, w 1732 marszałkiem nadwornym koronnym i starostą czerskim. Mąż wiekopomnej pamięci w dziejach m. Warszawy. On to urządził podatki miejskie, zaprowadził lepsze bruki, opatrzył miasto latarniami, pomierzył Warszawę i pierwszy jej plan sporządził a następnie wydał. Czuwał nad porządkiem i bezpieczeństwem, karząc surowo, bez względu na stan i położenie, wszelkie bezprawia, lub naruszenie spokojności publicznej. Umarł w Warszawie w 1766 roku, ale pochowany w Górze Kalwarii u Bernardynów. Bacząc na wielkie

zasługi, wzniesiono mu w Warszawie pomnik. Pomnik ten przeniesiony jest do katedry z kościoła Jezuitów.



XXVII. EPOKA STANISŁAWOWSKA.

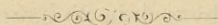
E poka ta rozpoczyna się uroczystością koronacyjną króla Stanisława Augusta, odbytą dnia 25 listopada 1764 r. Król w gruncie filozof XVIII wieku przyniósł jeszcze z sobą dawne pojęcia religijne i rad niemi oddychał.

Co święto, co niedziela, znajdował się w kolegiacie na na bożeństwie, które zawsze biskupi celebrowali; raz w rok, w Wielkim tygodniu brał komunię, uroczyście w kościele bywał regularnie na rezurekcyi i co rok umywał nogi dwunastu starcom, zawsze publicznie. Bywały chwile, że naśladowując przodków świętą pobożność, wtedy pokryjomu, bez oznak wyższego dostojenstwa, które nosił, szarym płaszczem odziany, już nie gankami, ale z tyłu przez zakrystyę wchodził z jednym tylko paziem do kaplicy cudownego Zbawiciela i tam gorąco się modlił. Poznawano króla wtenczas, kiedy już wychodził i kiedy paż hojną rozsypywał ubogim jałmużnę. Tak pobożnego życia upłynęło królowi lat 30.

Chociaż król zatwierdził wszystkie przywileje swoich poprzedników dla tego kościoła (1766) przecież nadał prawo Młodziejowskiemu, biskupowi poznańskiemu, do urządzenia wszystkich aniwersarzów pochodzących jeszcze z czasów książąt mazowieckich, z mocą nawet zbijania w kościele św. Jana dwóch i trzech umówionych zobowiązań w jedno, (3 lutego 1772 roku). Spadło to jednocześnie prawie z kasatą Jezuitów, która dla kolegiaty ten miała skutek, że napisów grobowych do niej znacznie przybyło.

Nie wiemy jak dalece spełnił wolę króla Młodziejowski, który był jedyny do zamącenia funduszów i podejmował chętnie rękę na to, co było świętością już dla kilku pokoleń. Po Młodziejowskim występuje prawdziwy dobroczyńca kościoła, który dla świątyni głęboką uczuwał miłość. Był nim ks. biskup Okęcki.

Król Stanisław po odpadku Wielko-Polski do Prus, postanowił na miejsce poznańskiego, nowe uorganizować biskupstwo w Warszawie. Już nawet Rzym pozwolił na to i książę prymas Poniatowski objął administracyą nowego biskupstwa. Lat kilka przecież upłynęło, kiedy dopiero rząd pruski zamiary króla i Rzplitej przyprowadził do skutku. Pius VI wyniósł archidiakonát warszawski na biskupstwo a kolegiatę św. Jana na stopień katedry (15 listopada 1798 r.)



Grób Feliksa Łojko.

(Zm. 1779 r.)

Feliks Łojko, znakomity historyk i ekonomista polski, z przydomkiem Rędziejewski (czy Rydzewski), urodził się w 1717 roku w Wielkopolsce i po ukończeniu akademii wojkowej w Lignicy, został paziem Augusta III, a następnie kamer-junkrem i szambelanem. August III obdarzył go starostwem Szerepskiem na Pomorzu. Po śmierci Króla Augusta, Stanisław-August zatrzymał go na szambelaństwie i używał do spraw dyplomatycznych, z których dobrze się wywiązywał, a w szczególności w poselstwie do Paryża 1766 roku takie wywarł wpływy, że, wróciwszy do kraju, został za dobre ukończenie sprawy, mianowany członkiem komisji skarbowej.

Wkrótce jednak opuścił dwór i przyłączył się do konfederacji barskiej i służył jej na polu dyplomacji. Posłując od generalności do Wiednia w 1771 r., przekonał się o bezowocnych usiłowaniach konfederacji, pogodził się z królem, wrócił do dawnego urzędowania, a w listopadzie 1772 roku zasiadał w radzie nieustającej. Od 1772 r. poświęcał się najwięcej badaniom historycznym i ekonomicznym.

Jego dzieło „Zbiór deklaracji, not i główniejszych czynności, które poprzedziły i zaszły podczas seymu pod węzłem konfederacji odprawującego się od 1772—73 r.” (Warszawa 1773 r.) jest dziełem dużej wartości; nie mniej: „Historyczny wywód praw.”

Dziełem tem zyskał sobie zasłużony rozgłos jako pierwszy, istotnie krytyczny u nas dziejopis. Zmarł w Warszawie w 1779 roku.

Pochowany w podziemiach kościoła św. Jana.

(*zm. 1790 r.*)

To wywołało rozruchy mieszczan warszawskich, a Dekerta tak dotknęło boleśnie, że rozchorował się silnie i dnia 1 października 1790 r. życie zakończył, nie doczekawszy się tej błogiej chwili, w której na tymże sejmie w pół roku niespełna zapadło prawo o miastach tylko dzięki inicjatywie jego. Pomnik prezydenta jak również i biskupa wykonany został w XIX wieku. Portrety do obydwóch pomników malował Ks. Kaniewski.

Pomnik Jana Radwana Okęckiego.

(zm. 1793 r.)



W nawie prawej, tuż obok kaplicy literackiej, wisi portret biskupa Okęckiego, a pod nim tablica z czarnego marmuru na której wypisać kazał wnuk po bracie Jan Radwan na Okęciu Okęcki poniżej podany napis:

„Pobożnej pamięci Antoniego Onufrego Radwana na Okęciu Okęckiego, biskupa poznańskiego, wielkiego kanclerza koronnego, polskiego. Orderu Orła Białego i św. Stanisława kawalera.

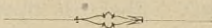
W rządzeniu kościołem najczujniejszego, w rządzeniu Rzeczpospolitą skołatana, najlepszego obywatela i męża nieskazitelnego.“

Biskup Okęcki zmarł w 1793 r., przeżywszy lat 64.

Na samym początku jego rządów w dyecezyi, kościół cały wybiełono wewnątrz (1780); on też zakazał chować ludzi po kościołach, hojnie zapisami i przywilejami sypał i nareszcie spisał ostatnią już za Rzplitej wizytę kościoła, której protokół jedną ręką od początku do końca porządnie napisany na 185 arkuszach stanowi jedno z najbogatszych źródeł do historii kolegiaty św. Jana (1777).

Okęcki ostatniemu prymasowi Rzplitej, bratu królewskiemu, księciu Michałowi tutaj wkładał uroczyste paliusz arcypasterski ze zwykłymi obrzędami (5 maja 1785 roku w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego.)

W r. 1793 umarł w Poznaniu Okęcki, ale ma tutaj nagrobek, który mu się słusznie jako dobrodziejowi kościoła należy.



Pomnik Michała Poniatowskiego.

(zm. 1794 r.)

Wchodząc do katedry, po lewej ręce znajdujemy mozajkowy portret i pomnik Prymasa ks. Michała Jerzego Poniatowskiego.

Pomnik to niezwyklej wartości, dar ofiarowany królowi Stanisła-



Portret ks. Michała Jerzego Poniatowskiego.

wowi Augustowi przez papieża Piusa IV. Cały ten obraz złożony jest z drobnych, podłużnych kamyczków różnego koloru, które tworzą portret z mozaiki barwny i niezwyklej. Jest on oprawiony w marmur, z którego brzozy już znikły. Portret ten to dzieło Rafaeliego.

Poniatowski Michał Jerzy był najmłodszym, czwartym synem Stanisława, kasztelana krakowskiego, a bratem rodzonym króla Stanisława Augusta. Urodził się w 1736 r. Nauki pobierał u księży Teatynów w Warszawie. Wyświęcony na kapłana 1761 roku, został kustoszem w Gnieźnie, następnie czas jakiś bawił na dworze swego wuja, księcia Adama Czartoryskiego, wielkiego kanclerza litewskiego, a po wstąpieniu na tron brata, zostawał przy nim, pracując i dopomagając mu radą. W roku 1764 mianowano go opatem czerwińskim, 1768 r. sekretarzem wielkim koronnym, a w pięć lat potem w 1773 roku otrzymał biskupstwo płockie, gdzie pracował jako gorliwy pasterz. Zamiłowany klasyk, kazał też przebudować w Płocku starą katedrę i front jej gotycki o dwóch wieżach omurował klasycznymi kolumnami, bez poszanowania dla przeszłości i sztuki. Jako pasterz swojej diecezji dbał bardzo o oświatę duchowieństwa i ludu.

Od 1773 roku piastował też godność koadyutora biskupstwa krakowskiego, a gdy Soltyk dostał obłędu, objął zarząd diecezji krakowskiej. W 1776 roku powołano go na członka Rady Nieustającej.

Po zawiązaniu się komisji edukacyjnej, wszedł do jej składu i tu gorliwie bardzo pracował. Został też po Massalskim jej prezesem i wtedy rozwinął działalność niezwykłą.

Pochowany jest na Powązkach, pomnik w katedrze wzniesiony został w 1822 roku.

Prace prymasa wydały świetne owoce dla kraju w kierunku wychowania publicznego. Mimo to, jako zwolennik polityki brata, odnośnie do ościennych mocarstw, znalazł w kraju wielu nieprzyjaciół, potępiających go bezwzględnie.

Mianowany w 1784 roku, prymasem arcybiskupem, jeszcze jaskrawiej przeprowadzał swoje polityczne zapatrywania i duży wpływ wywierał na sprawy Rzeczypospolitej.

Sam król we wszystkim mu ustępował. Mimo dobrych chęci znienawidzony w całym kraju, i nie popularny do ostateczności, zmuszony był wyjechać za granicę w 1789 roku, gdzie przepędził przeszło 3 lata.

Powróciwszy do kraju w 1792 roku, nie zmienił swoich zapatrywań, a wzywany do rady, wygłaszał je zawsze według dawnych poglądów swoich. Umarł nagle w nocy z 11 na 12 sierpnia 1794 r. Są domysły, że zażył truciznę, przesłaną mu przez własnego brata Stanisława-Augusta.

Effigies **Michaelis** de Stemmata Ciolek Principis **Poniatowski** Archiepiscopi Gnesnensis Primatis Regni Pol. A. M. D. L. fratris Regii. A Pio Papa VI. Stanislao Augusto Regi Poloniarum M. Ducis Lituaniae, Russiae, Prussiae, Masoviae etc. Dono missa. Duos hos fratres labente saeculo XVIII una cum fortuna Polonorum Prosperas civium suorum res patria virtute ingenio munificentia illustrasse Corruentes propriis discriminibus luisse Quorum nomina redivivo nomini polonorum grata manus hoc marmore dicavit Regnante Alexandro I Totius Russiae Imperatore Regni nominisque Pol. Regeneratore A. D. MCCCXXII.

XXVIII. Kościół św. Jana zostaje kościołem katedralnym w 1798 r.

Kościół warszawski, tytułowany dotąd kolegiatą królewską, przetrwał aż do 15 listopada 1798 r., w którym za bullą Piusa VI, a za wstawieniem się rządu pruskiego, wyniesiony został do godności kościoła katedralnego.

Utworzone podówczas biskupstwo warszawskie dostał na mocy patentu Fryderyka Wilhelma dnia 20 lutego 1799 r. Józef Bończa Miaskowski, który do listopada 1804 roku spełniał gorliwie swe obowiązki. Po śmierci tegoż biskupstwo warszawskie nie otrzymało nowego pastora i do 1817 r. było zarządzane przez administratorów. Dopiero po wyniesieniu kościoła warszawskiego do wysokości archikatedry i metropolii, na stanowisko metropolity powołano Fryderyka Skarbka Malczewskiego, który, objąwszy tę godność, tytułu metropolity nie używał.

Wstąpił pasterz ten na arcybiskupstwo dnia 2 października 1818 r., a zmarł już 18 kwietnia 1819 roku. Krótko, bo zaledwie 6 miesięcy służył metropolii warszawskiej. Jego następcą był Stefan Hołowcycz.



WIEK XIX.



Motyw z konfesjonalu.

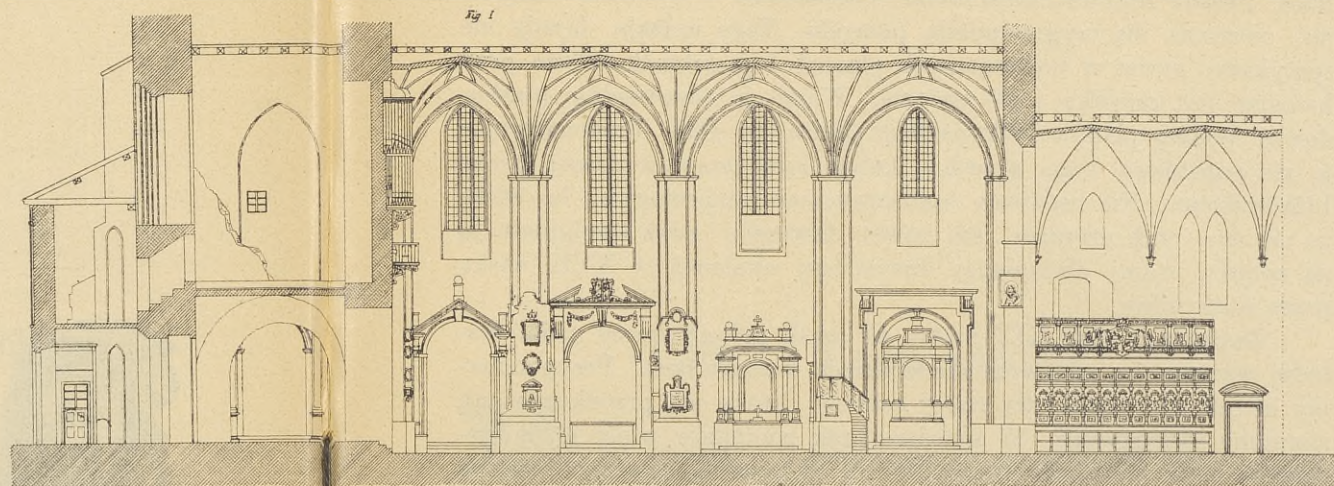
Wiek XIX-ty przyniósł trzy ważne zdarzenia dla katedry Świętego Jana. Najpierw zamieniono kościół na arcykatedralny i metropolitalny, to jest nadano mu najwyższe znaczenie.

Drugim faktem doniosłym w ciągu bieżącego stulecia to: koronacja Mikołaja I-go, trzecim — zupełne jego przebudowanie przez Idzkowskiego.

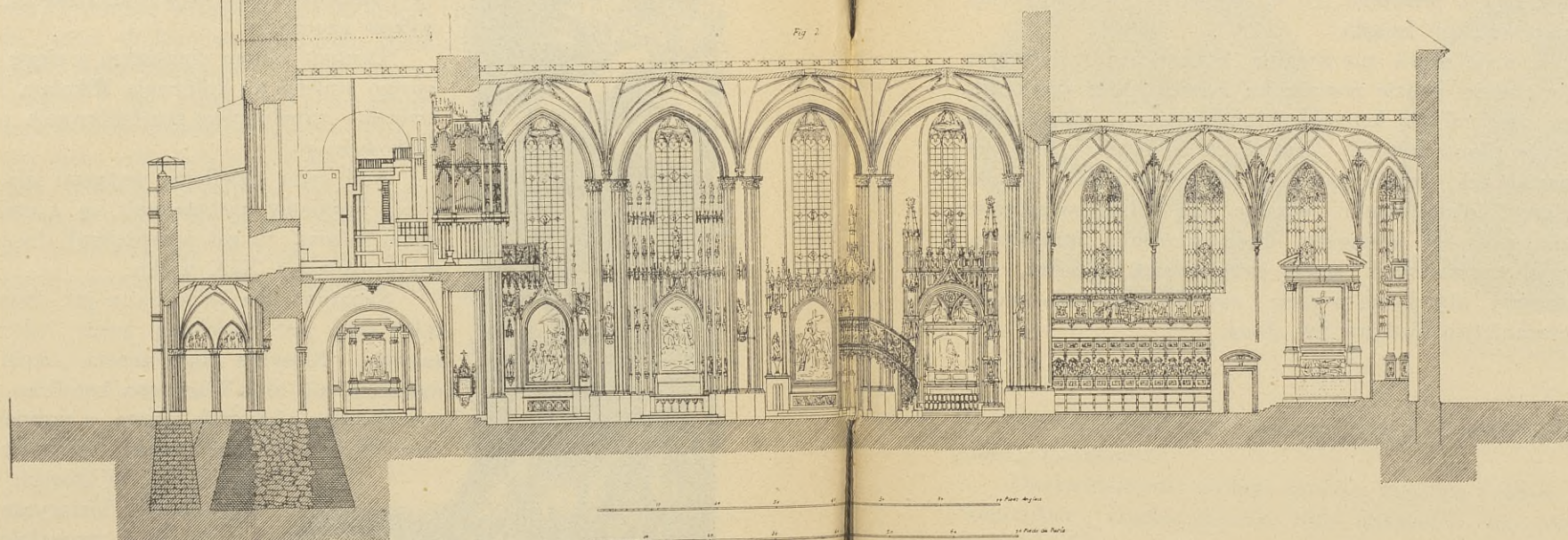
Nad temi chwilami ważnemi dla kościoła będziemy zastanawiali się z osobna, gdzie indziej, tu zaś przejdziemy do scharakteryzowania XIX wieku.

Świątynia Świętego Jana jak dawniej, tak i dziś jest ukochaną przez lud warszawski. Nietylko Stare miasto i okoliczne dzielnice, ale cała Warszawa katolicka otacza Katedrę niezwykłą pieczę, a przyjezdni odwiedzają kościół codziennie, przypatrując się murom, w których tyle wypadków historycznych odbyło się w przeszłości.

Mimo ciasnego dostępu który stanowi ul. Ś-to-Jańska, katedra po swojej przeróbce przedstawia się wspa-



Wnętrze katedry za Jąna Sobieskiego.



Projekt Idzkowskiego, w którym wykazuje, jakby chciał mieć przerobioną katedrę.

Oltarz
św. Stanisława
Kostki.

Oltarz
Trzech
Króli.

Oltarz
św. Trójcy.

Oltarz
zdjęcia
z Krzyża

Ambona.

Kaplica Najś.
Sakramentu

Stale królewskie.

Pomnik ks. Ma-
zowieckich.

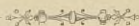
Wejście
do zakrystyi.

Wielki oltarz.

niale. Fasada frontowa niezmiernie urozmaicona i ożywiona wieżycami, odznacza się oryginalnością pomysłu. Tego rodzaju fasady nie spotykamy nawet w nowoczesnych planach i projektach. Wieża przy katedrze jest brzydka i nie stylowa. Warto ją odpowiednio przebudować, podług planów Idzkowskiego (patrz str. 188). Przebudowując ją nie popełnimy tego grzechu, który zarzucamy w naszej pracy Idzkowskiemu. Nie będziemy barbarzyńcami—archeologami, bo wieża ta nie nosi cech artyzmu, ani nawet dawności, gdyż dźwignięto ją na miejscu starej drewnianej dzwonnicy, obalonej w XVII wieku przez wiatr silny.

Zamykając wiek XIX mamy na myśli polecić opiece nadal Katedrę warszawską uczciwym mieszczanom warszawskim! Przypominamy im ich obowiązki dla starej katedry, którą ich przodkowie tak starannie utrzymywali. W katedrze brak pomników wielu jej dobrodziejów, brak pomników książąt, którzy ją wzniesli, opiekowali się nią i poczynili legaty, brak pomników tych książąt, którzy, zżyci z Mazowszem, tu swoje popioły złożyli. Otóż te pomniki trzeba dźwignąć w katedrze, a stare portrety, przedstawiające królów, książąt i dobrodziejów kościoła — odrestaurować. Stale królewskie, według planu wskazanego w tej książce, przerobić. To są wskazówki, które nasunęły mi się przy napisaniu tej książki.

Mniemam, że moje słowa nie zostaną bezowocne i pierwszym pomnikiem jaki sprawicie, będzie pomnik ks. Janusza Mazowieckiego, bo on największe poczynił dla kościoła dobrodziejstwa i do godności kolegiaty kościół Św. Jana wyniósł. Trzeba też pamiętać o jego poprzednikach i następcach, trzeba pamiętać o Idzkowskim! Pomniki te powinny być arcydziełami sztuki i wycięte ręką polskiego artysty. Choć nie zwalnia go to od pośpiechu. Czem wcześniej tem lepiej. Ofiarność mieszczan warszawskich znana jest przecież każdemu, potrzeba tylko inicjatywy, aby ją oni poparli i ożywili, a tę poda swoim parafanom zwierzchnictwo Katedry Św. Jana.

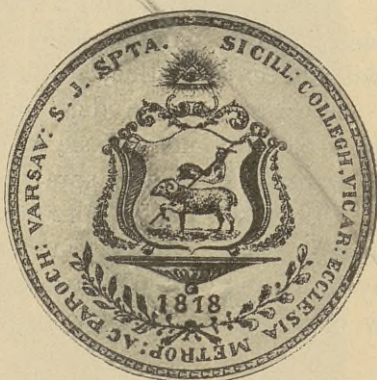


Herb i władze kapituły.

Pieczeń kapituły to głowa święta św. Jana na półmisku. Nie tylko kapituła warszawska, ale i konsystorz i administrator arcybiskupstwa używają tej pieczęci.



Pieczeń kapituły.



Pieczeń parafjalna.

Pieczeń parafii ma we środku baranka z chorągiewką, a na wierzchu godło „Opatrzność.”

Duchowieństwo wyższe stanowi kapitułę i składa się z prałatów i kanoników. Liczba prałatów była dawniej 7, dziś jest czterech. Idą tym porządkiem:

- 1) Dziekan, który zwykle przewodniczy obradom kapituły.
- 2) Archidyakon.
- 3) Scholastyk.
- 4) Kustosz.

Dziekan, za dawnych czasów, był figurą bardzo wybitną w składzie kapituły. Juliusz II papież, postanowieniem swoim z 1544 roku dnia 5 marca, za wstawieniem się Bony— królowej— dozwolił dziekanowi warszawskiemu poświęcać obrazy, wyobrażenia świętych, naczynia do chowania Najśw. Sakramentu, patyny, kielichy i wszelkie sprzęty do użytku służby Bożej służące*)

Kościół warszawski należał dłuższy czas do dyecezyi poznańskiej i pod wpływem biskupów poznańskich zostawał, tymczasem Praga do dyecezyi Płockiej włączoną była.

Biskupi poznańscy pod swoją zwierzchnością i zarządem mieli oprócz katedry miejscowej, cztery archidyakonaty i ośm kollegiat. W archidyakonacie warszawskim było 141 kościołów, a nad niemi miał władzę archidyakon, ustanowiony przez biskupa poznańskiego.

Archidyakon ten był zarazem prałatem poznańskim i w Warszawie sprawował obowiązki oficyała, wydając wszelkie rozporządzenia w mieście i wszystkich dekanatach.

Władza to była duża, nie tylko bowiem do rzeczy duchownych, ale nawet odnosiła się do świeckich.

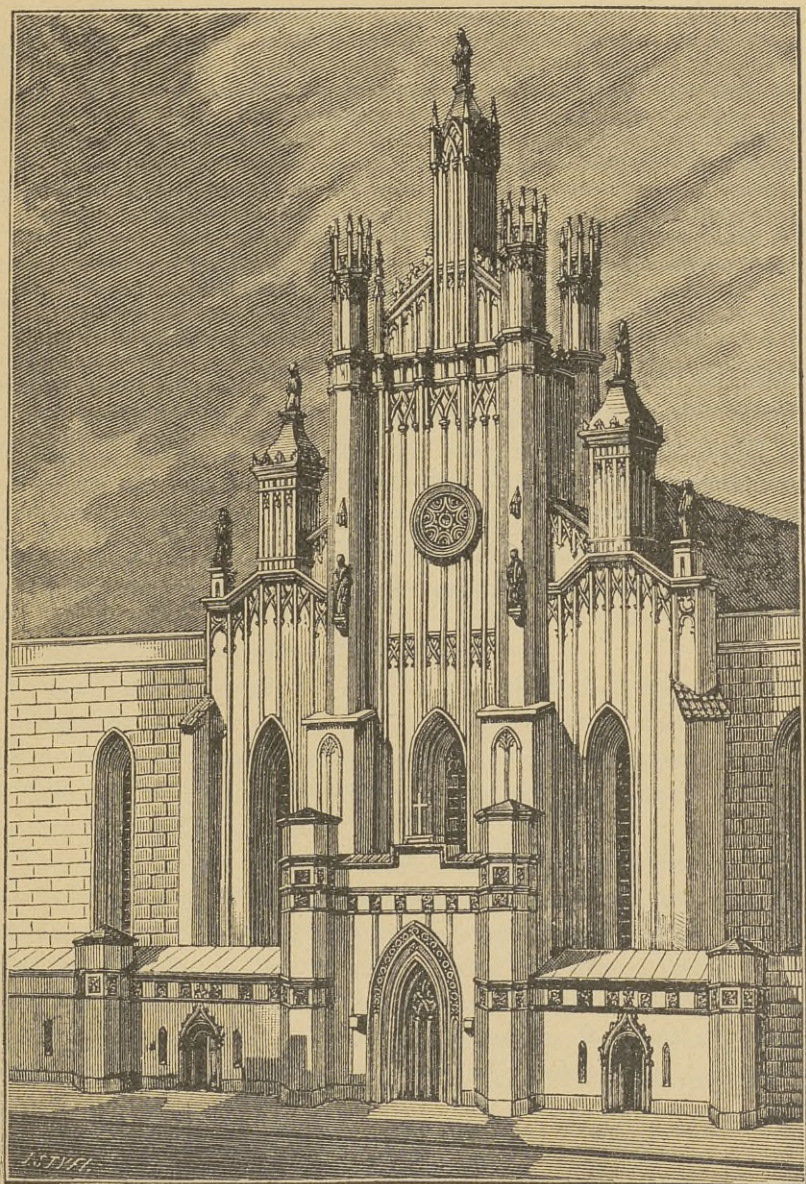
Archidyakon sądził i rozstrzygał wszystkie sprawy sądowe w granicach jurydyk, należących do kollegiaty św. Jana, której własność stanowiły ulice: Kapitulna, Dziekania, Kanonia i Trębacka.

Mieszkańcy tych dzielnic we wszystkich sprawach administracyjnych i sądowych udawali się do oficyała warszawskiego, który albo sam, albo przez swego pisarza sprawy te rozpatrywał.

Prawa tego pilnie przestrzegała kapituła kolegiaty warszawskiej i baczyła na to, żeby ani magistrat Starej Warszawy, ani magistraty innych przyległych do Warszawy miasteczek, nie śmiały karać mieszkańców, osiadłych na terytoryach jurydyk kościelnych.



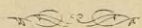
*) Liber privilegiorum pag. 152 Facultas Decani pro benedicendis ornamentis Ecclesiae a Sede Apostolica concessa.



Katedra: Fasada frontowa.

Przenajświętsza Rodzina.

Rzeźba na prawym filarze, w nawie prawej, należy niezawodnie do epoki stanisławowskiej. Przedstawia ona Przenajświętszą Rodzinę. Matka Boska ukoronowana pieści Pana Jezusa, obok stoi św. Józef. Rozmiar rzeźby niewielki, tylko szkoda, że wmurowana jest tak wysoko. Matka Boska jest rzeźbiona ładnie, twarz równa, gładka, młoda i przyciągająca swoją słodyczą i boskością. Za to z całą powagą występuje św. Anna okryta szatami i chustą na głowie. Obok stoi w płaszczu długim św. Józef.



Pomnik Jana Albertrandego.

(ur. 1731 zm. 1808 r.)

Mieści się w nawie lewej. Urodził się Albertrandy 7 grudnia 1731 roku w Warszawie, zmarł 10 sierpnia 1808 roku w Warszawie. Był jej dzieckiem, nauki pobierał u jezuitów, do których zakonu wstąpił, mając lat 19.

Odnaczał się niezwykłą pamięcią i zdolnością do języków i stąd wielką ich liczbę posiadał. Pracowity i lubiący naukę pierwszy uporządkował bibliotekę Józefa Załuskiego i spisał jej katalogi. Kierował wychowaniem Feliksa Łubieńskiego krewniaka prymasa. Dla swego elewa napisał „Historię Rzymską” i „Dzieje polski,” towarzyszył mu do akademii w Siennie i Rzymie, gdzie z zapalem wszystkie wolne chwile poświęcał badaniom starożytności, zebrał piękny zbiór medali greckich i rzymskich dla Łubieńskiego, które, po jego powrocie do kraju, król odkupił, a Albertrandiego mianował swoim bibliotekarzem i kustoszem zbioru rycin. Dla uzupełnienia zbiorów, wysłał go do Włoch.

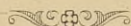
W ciągu trzech lat pracy, Albertrandi przepisał własnoręcznie 110 woluminów książek, dzieł i rękopisów, dotyczących historii Polskiej, za co otrzymał medal z napisem „Merentibus.”

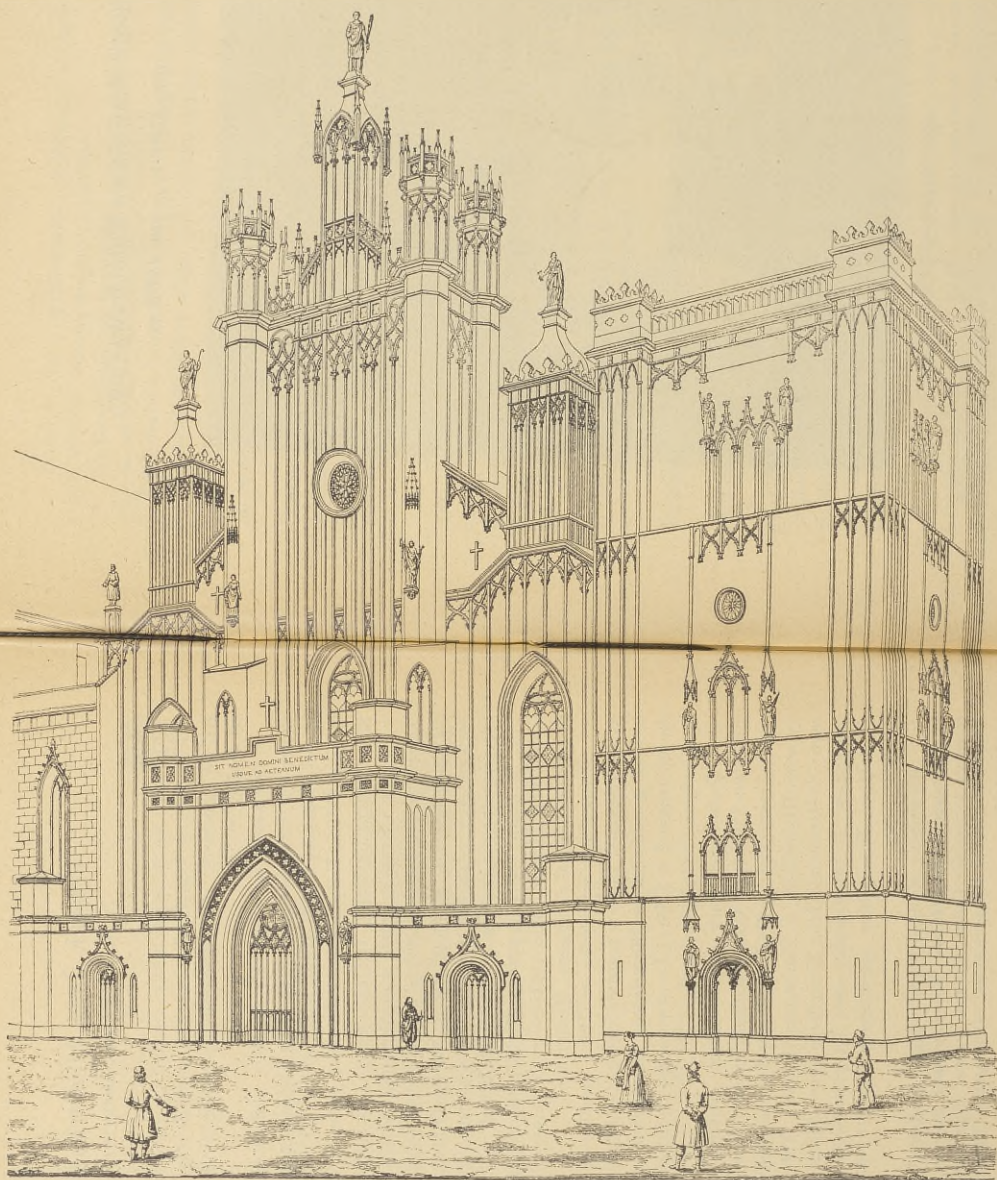
Druga jego wycieczka w 1789 r. przyniosła bogate plony dla historii rodzinnej, za co w nagrodę król nadał Albertrandemu szlacheństwo, ozdobił go orderem św. Stanisława i przedstawił na biskupa, którą to godność otrzymał w 1796 r. Po utworzeniu się przyjaciół nauk w Warszawie, wybrany został prezesem.

Ważniejsze prace Albertrandego drukiem ogłoszone: 1) Dzieje królestwa Polskiego, krótko, porządkiem lat opisane; 2) Dzieje Rzeczypospolitej rzymskiej; 3) Zbiór wiadomości gospodarskich; 4) Zabytki starożytności Rzymskich; 5) Panowanie Henryka Walezjusza i Stefana Batorego; 6) Panowanie Jana Kazimierza, Jana Alberta i Aleksandra Jagiellończyków. 7) Dwadzieścia sześć lat panowania Władysława Jagielly 8) Relacye Nuncjusów apostolskich i innych osób w Polsce od 1549 do 1690 roku.

Po śmierci wydane zostały jego „Kazania” 1858 r.

Joanni Baptistae Albertrandi Episcopo Zenopolitano Scientiarum praecipue Antiquitatis Cultori Acersimo Societas Regia Litteraria Varsaviensis Primo Praesidi Suo. Natus Varsaviae D(ie): VII Decembris MDCCXXXI Obiit X Aug(usti) MDCCCVIII.





Niewykonany projekt przebudowy wieży przy katedrze warszawskiej.

Pomnik Stanisława Małachowskiego.

(ur. 1736 r. — zm 1809 r.)

Pomnik z białego marmuru na ciemno bronzowanej marmurowej podstawie, jeden z najładniejszych bieżącego wieku pomników, należy do Stanisława Małachowskiego, senatora.

Na sarkofagu siedzi w stroju senatora rzymskiego, Małachowski a z boku, na dolnej kondygnacji pomnika, stoi niewiasta oplakująca stratę dzielnego obywatela. Po prawej ręce, na tej samej kondygnacji żołnierz w rzymskim stroju z kopią. Na ciemno-brunatnym kamieniu złote litery zawierają wymowny napis „Przyjacielowi ludu“.

Stanisław Małachowski urodził się w 1736 roku w Końskich.

Mając lat 28, został wybrany jako poseł na sejm koronacyjny. Potem mianowany marszałkiem trybunału koronnego, dbał bardzo o utrzymanie i wymiar ścisły sprawiedliwości, za co przyznano mu przydomek Arystydesa polskiego. Mianowany w 1780 roku referendarzem koronnym, tak był szanowany, że w 1783 roku obwołano go na sejmie jednogłośnie marszałkiem.

Objąwszy tak wysoką godność, skupił około siebie grono, uczciwie myślących ludzi i dążył z nimi do przyprowadzenia radykalnych zmian ku osłonię rządu.

Popierając stan miejski i chcąc podnieść jego znaczenie, wpisał się sam do ksiąg ludności miejskiej w 1791 roku.

Dbając o dobro ludu, w majątkach swoich uwolnił chłopów od pańszczyzny i nadał im osobistą wolność.

Zawiedziony w nadziejach, złożył urząd referendarza w 1793 roku i wyjechał z kraju do Włoch, a potem do swoich posiadłości w Galicyi. Oskarżony przez austriackich urzędników za udział w jakichś spiskach, czas pewien przesiedział w więzieniu, ale już w 1807 roku stanął na czele komisji rządowej, a po utworzeniu księstwa warszawskiego Fryderyk August mianował go prezesem senatu.

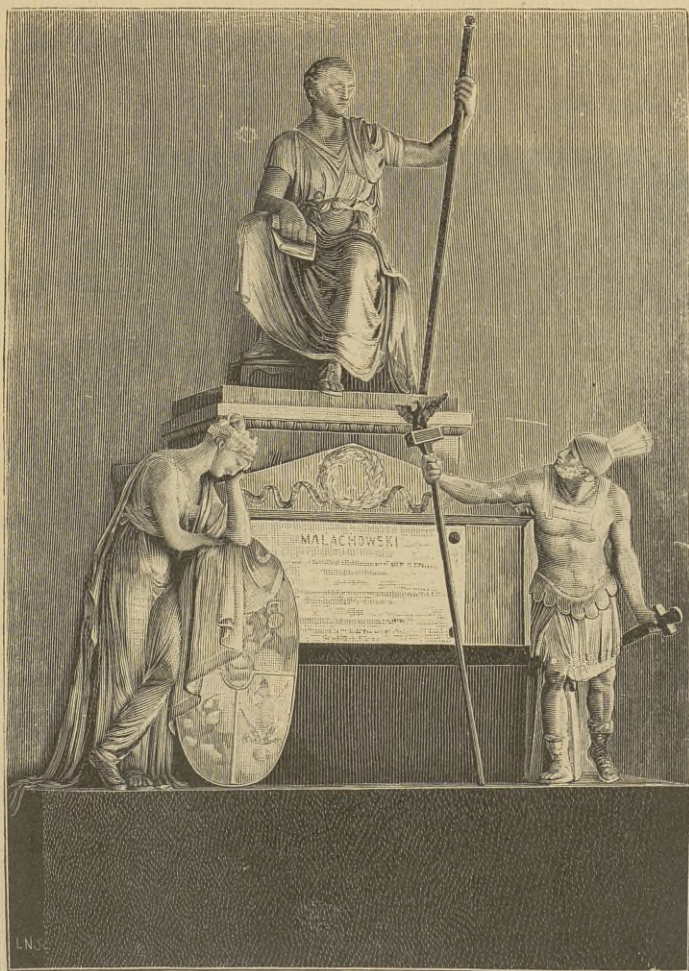
Dbający o dobro kraju Małachowski do najgłówniejszych spraw był delegowanym. Jemu też poręczono układy o sól z rządem austriackim. Jako przedstawiciel księstwa, dał zapewnienie austriackiemu skarbowi na własnych dobrach, gdyż skarb księstwa tej ewikcyi nie mógł udzielić.

Zmarł w 1809 r. w Warszawie, pochowany w kościele św. Krzyża w obec tłumów, towarzyszących pogrzebowi.

Na dowód czci we wszystkich miastach urządzono żałobne nabożeństwa, na które zebrały się tłumy mieszczan.

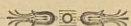
W niektórych miastach urządzono formalne pogrzeby.

Pomnik Małachowskiego jest dziełem maksa Labourera.



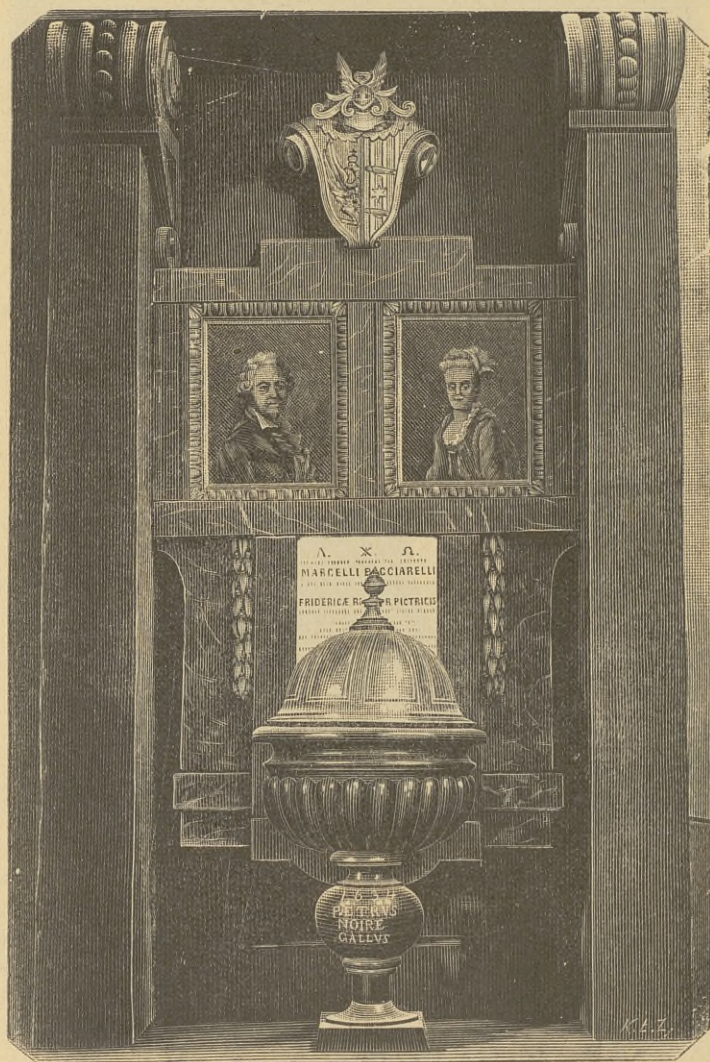
Pomnik Stanisława Małachowskiego.

Stanislao Dzierżykray Należcz Comiti **Małachowski** Principi Senatus celeberrimorum comitiorum quadriennio praesidi et moderatori cui obtigdt esse Patriae labentis praesidium lapsae solatium redivivae consilium qua libet in fortuna decus civi inter integros integerrimo obiit D(ie) XXIV Dec(embris), A(nno) MDCCCIX D.D.D. MDCCCXXXI. Przyjacielowi Ludu.



Pomnik Bacciarellich.

Na miejscu skasowanych drzwi, wiodących do nawy lewej z przedsionka wzniesiono pomnik, złożony z prostej, dubeltowej czworokątnej ramy. W jednej z tych ram mieści się olejny portret Bacciarellego w drugiej jego żony również malarki, z domu Fryderyki Rychter. Sam Bacciarelli był jej nauczycielem, a potem pojął ją za żonę.



Pomnik Bacciarellich i chrzcielnica wykończona przez Piotra Noire w 1634 r.

Pod obramieniem z szarego marmuru umieszczono tablicę ze spisem ważniejszych szczegółów, zaczerpniętych z życia Bacciarellowej. U góry herb Bacciarellego, który mu nadał Stanisław August. Herb ten jest połączony, jak również wisiory do koła tablicy. Wszystko to wykonane z niedosć trwałego materiału, złoto położono bowiem na gips, co nie rokuje pomnikowi długiej trwałości. Obramienia gipsowe, pozostałe po dawnych odrzwiach, zlewają się z pomnikiem i tworzą jakby jedną całość.

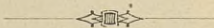
* * *

Bacciarelli Marcelli tyle dzieł po sobie zostawił w Warszawie, że słusznie należy mu się pomnik w katedrze. Z urodzenia włos, skończywszy studia w Rzymie, czas jakiś bawił w Wiedniu, a następnie w Dreźnie, skąd powołano go na malarza nadwornego króla Stanisława Augusta. Osiadłszy w Warszawie, nie opuszczał jej aż do zgonu, to jest do dnia 9 stycznia 1818 roku. Pozostawił po sobie ładny zastęp prac w Zamku królewskim, Łazienkach, Wilanowie i kilku kościołach. Znakomicie malował portrety, chociaż i historyczne malarstwo ożywiło się pod jego pełnym jaskrawości i tonów pędzlem.

Nie piszemy tu biografii zmarłego, zaznaczamy tylko, że zasłużył sobie na pomnik taki mistrz barwy, i dużej miary artysta.*)

W części zakrywa pomnik ładna marmurowa chrzcielnica wykonana z marmuru czarnego przez Piotra Noire w 1634 roku.

Wypada nam tu nadmienić, że z drugiej strony, to jest na wprost nawy prawej do dziś dnia, chociaż nie używane, istnieją drzwi z marmurowym obramieniem, które podarował kościołowi król Zygmunt III Waza, o czem świadczy herb jego, pomieszczony nad drzwiami.



*) Memoriae Sempiternae **Marcelli Bacciarelli** Domo Romani Nobilis Poloni Pictoris et Fridericae Richter picticis, uxoris ejus in arte delineandi discipulae cooptatus ille in pictorum collegia Roman(um) Venet(icum) Bonon(icum) Berlinen(se) se In pulcrarum Artium Academiam et in sodalitatem Literatorum Varsavienses post artis praecala specimina Dresdae et Vindobonae data Renunciatus protopictor et ab cura aedium Stanislai Augusti, Regis Poloniae picturam inter Polonos vel ab aliis apertam et demonstratam Ipse eruditiv abque provexit vixit Annos LXXXVI Menses XI Dies XI obiit Nonis Januarii Anno R. S. MDCCCXVIII Ne quis junxit sine ulla quaerela conjugium Dissociaret memoria posteritatis Parentibus benemerentibus filii Avo & aviae desideratissimis nepotes Comune monumentum cum lachrymis posuerunt Eorum corpora in criptis hujus Ecclesiae requiescunt. Orate pro illis.

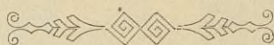
Koronacja Cesarza Mikołaja I.

Dnia 25 maja 1829 roku uroczyste obchodzono koronację Mikołaja I na króla Polskiego.

Na koronację, tę zjechało się tak wielu panów i szlachty, że nie było można w Warszawie ani pojazdów ani koni pomieścić, a tłok był tak wielki, że orszak koronacyjny wolno posuwał się od Zamku ku Kościołowi św. Jana. Wyznaczone ku temu obrzędowi wojsko prawie całą godzinę maszerowało na jednym miejscu.

Najjaśniejszy Pan był ubrany w ciemno-granatowy frak ze srebrnymi guzikami, białe spodnie i długie buty.

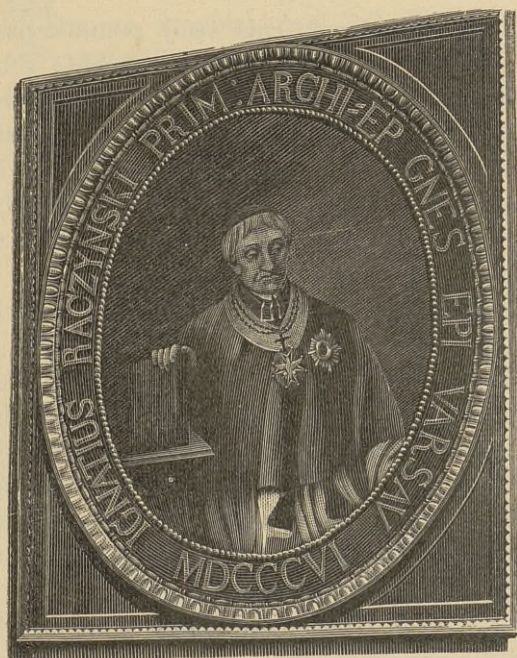
Obrzędu św. Koronacji dopełnił ks. Jan Paweł Woronicz, arcybiskup i metropolita warszawski, w asystencji liczego kleru.



Pomnik Ignacego hrabiego Nałęcz-Raczyńskiego.

Na filarze, po prawej stronie, wisi podobny rozmiarami do pomnika prymasa Poniatowskiego, portret ks. Ignacego Nałęcz-Raczyńskiego.

Składa się on z obrazu malowanego na miedzi przez Fuhrmana i tablicy marmurowej z napisem, który umieszczono pod portretem.



Urodził się w Małoszyczynie 1740 r. w Poznańskim. Ukończywszy kolegium jezuickie, wstąpił do zakonu Jezuitów w Poznaniu w 1760 r., gdzie odbył kursa teologii i filozofii, poczem wysłano go do Mediolanu dla dalszego kształcenia się w fizyce i matematyce.

Po zniesieniu zakonu, wrócił do kraju i został kanonikiem poznańskim, a następnie scholastykiem.

Na stanowisku tem zasłynął z wymowy kaznodziejskiej. Oddano mu też po Okekim katedrę poznańską w 1793 roku.

Rządził tak dobrze dycezyą, że rząd pruski mianował go tam arcybiskupem gnieźnieńskim po zgonie Ignacego Krasińskiego. Przyczem otrzymał też administracyę biskupstwa warszawskie-

go. Zaszczytów tych jednak zrzekł się w 1819 r., i opuścił kraj udając się do Rzymu, skąd przeniósł się do klasztoru jezuitów w Starej Wsi, w Galicyi w 1821 roku, gdzie przez dwa lata wyręczał biskupa przemyskiego Antoniego Gołaszewskiego. Zmarł w Przemyśle 1823 r.

Szczegóły o jego życiu znajdują się w piśmie „Rys życia Ignacego Nałęcz z Małoszyna hrabi Raczyńskiego, książęcia Arcybiskupa.”

Wydał w 1782 r. „Kazania o zbytkach krajowi naszemu szkodliwych.”

Ignatius Comes **Nałęcz Raczyński** natus A^o MDCCXL—A^o MDCCXCIII
Dictus Episcopus Posnaniensis A^o MDCCCIV creatus Princeps Archiepiscopus Gnesnensis et administrator episcopatus Varsoviensis Archiepiscopatu se abdicavit Anno MDCCCXIX. Obiit MDCCCXXIII.

Stefan Hołowczyc.

(ur. 1741—zm. 1823 r.)

 Stefan Hołowczyc, arcybiskup warszawski, ma swój pomnik przy kaplicy literackiej, po prawej ręce. Urodził się w 1741 roku dnia 19 sierpnia, uczył się u jezuitów, gdzie nawet pierwsze otrzymał święcenia. Porzucił jednak ten zakon i w 1771 roku wstąpił do seminarium warszawskiego księży misjonarzy, gdzie w 1772 roku wyświęcony został na kapłana, w następnym zaraz roku za wpływem prymasa Podowskiego otrzymał probostwo w Kutnie. Powołany na sekretarza przy Michale Poniątkowskim, zyskał jego względy.

W 1774 r. przypada pierwsza jego podróż do Rzymu w celu kształcenia się w prawie kanonicznem.

Biskup plocki obdarzył go najpierw probostwem w Osieku, a później wysłał go do Włoch dla kształcenia się, a zarazem porucił dopilnowanie sprawy o supresję opactwa miechowskiego, którego dochody miały przejść na uposażenie akademii krakowskiej. Powróciwszy do kraju w 1779 r. zajmował jeszcze godność sekretarza biskupa Poniańtowskiego, a przedewszystkiem pracował nad jego naukowemi wypracowaniami, które dla komisji edukacyjnej przygotowywał.

W roku 1781 mianowano Hołowczyca kanonikiem kolegiaty warszawskiej, w 1785 kanonikiem krakowskim, a następnie prałatem i dziekanem.

Po utworzeniu Królestwa Polskiego, powołany na biskupa sandomierskiego, tegoż samego roku otrzymał najwyższą godność w kościele polskim — został arcybiskupem i prymasem.

Zdolny i pracowity, starał się o krzewienie oświaty i używał wszelkich zabiegów, aby co tylko możliwe, w tym kierunku uczynić nie zaniedbał. Portret Hołowczyca do powyższego pomnika wykonał W. Smokowski, artysta niepośledniej miary.

Tekst łaciński pomnika brzmi:

Stephanus Hołowczye, Archiep(iscopus) Varso(viensis) A(nno) 1741 M(ense) Augusto D(ie) 19 creatus variis annis canonicus cathedralis Varsaviensis, Cracoviensis, Praelatus decanus Kielcensis A(nno) 1816 M(ense) Junie D(ie) 2 Episcopus Sandomiriensis Anno Domini 1819 M(ense) Octob(ris) Die 5 Archiepiscopus Varsoviensis. optimus civis integerrimas vir obiit A(nno) 1823 M(ense) Ang(usto) Die 27.

Ex fratre pronepotes hoc monumentum posuere An(no) 1846.

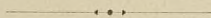


Wojciech Leszczyc Skarżewski.

(um. 1827 r.)

Trzecim arcybiskupem był Wojciech Leszczyc Skarżewski. Otrzymał paljusz arcybiskupi 12 lipca 1824 r. Umarł w trzy lata potem d. 12 czerwca 1827 roku. Pochowano go w podziemiach katedry warszawskiej.

Pomnika jednak tu nie posiada.



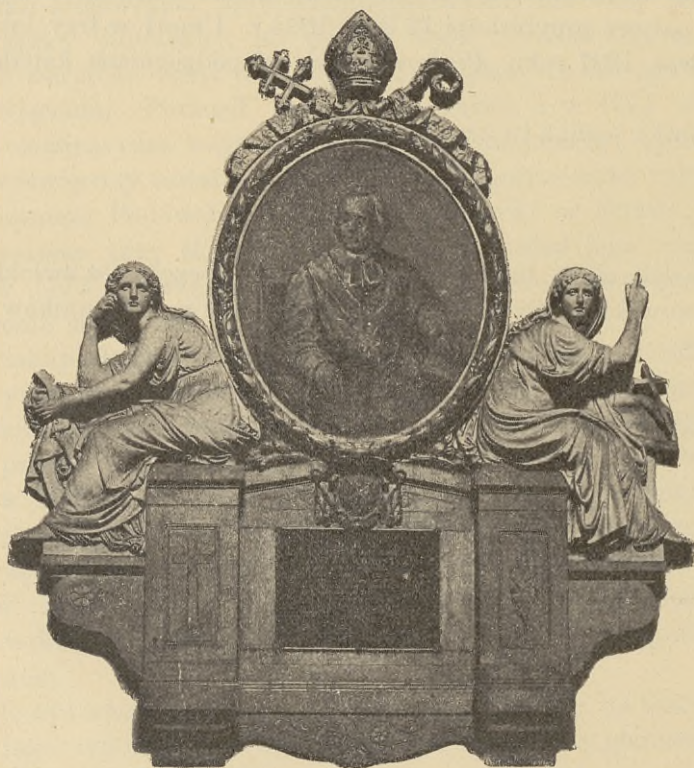
W podziemiach katedry warszawskiej spoczęły też zwłoki biskupów augustowskich: Czyżewskiego i Mangiewicza. Pomników im nie wzniesiono.



Pomnik Jana Pawła Woronicza.

(ur. 1757 zm. 1829 r.)

Pomnik Woronicza znajduje się w kaplicy literackiej. Był on czwartym z kolei arcybiskupem warszawskim. Urodził się Woronicz na Wołyniu w 1757 r., uczęszczał do szkół jezuickich w Ostrogu, gdzie też objął obowiązki nauczycielskie. Po zniesieniu zakonu, przeniósł się do misjonarzy warszawskich.



Podczas czteroletniego sejmu pracował przy kilku ówczesnych biskupach, a król mianował go infułatem i proboszczem liwskim. Już w roku 1795 udzielił mu probostwo w Kazimierzu, skąd następnie przeszedł do Powsina, wioski położonej nieopodal Willanowa. Za czasów Księstwa Warszawskiego został dziekanem kapituły warszawskiej i radcą stanu, po utworzeniu Królestwa w 1815 roku, mianowany biskupem krakowskim, awansował następnie na arcybiskupstwo warszawskie. Objąwszy 28 Stycznia 1828 roku godność metropolity i prymasa królestwa, pisał ją krótko, bo zaledwie niecałe dwa lata.

Zmarł w Wiedniu 6 grudnia 1829 roku. Ciało przywieziono do Krakowa 8 stycznia 1830 r. i tam pochowano. Pomnik w Warszawie wystawiła mu rodzina w 1853 roku.

Był on zdolnym kaznodzieją i pełnym natchnienia poetą. Już w r. 1783 wychodziły jego utwory wielce cenione.

Do pierwszych prac należy zaliczyć „Bolesławiczów” wydanych w 1784 r. Opisał też wzniesioną przez Izabelę z Flemingów Czartoryską w Puławach, świątynię Sybilli. Utwór ten nosił tytuł: „Sybilla, poema historyczne w czterech pieśniach” (1818 r.). Następnie utwory: „Asamu syn Ieklama,” „Lech, poema historyczne w trzech pieśniach,” (niekompletny) „Hymn do Boga,” „Sejm wiślicki,” „Sławniejsze czyny polaków,” i wiele innych.

Pomnik Woronicza przedstawiony na rysunku, wyrzeźbił Władysław Oleszczyński, portret zmarłego biskupa malował Ksawery Kaniowski. Figury po bokach umieszczone przedstawiają: religję i poezję.

D. O. M. Piae Memoriae Joannis Pauli **Pawęza Woronicz** Archiepiscopi Varsaviensis ordinum Aquilae Albae & St. Stanislai equitis post vitam annorum LXXII Die VI mens(is) Decembris MDCCCXXIX Anno Vindobonae defuncti ac die VIII mens(is) Januarii Anno MDCCCXXX Cracoviae Sepulti Monumentum hoc lugens familia Anno MDCCCLIII erexit Aureus ore suo. celsa fulgensq(ue) poesi(s) Jam silet ast loquitur candida fama dolens.



Stanisław Lubicz Choromański.

(ur. 1767—zm. 1838 r.)

Piątym arcybiskupem warszawskim był Stanisław Kostka Lubicz Choromański, mianowany arcybiskupem 15 stycznia 1837 roku. Pierwszy z arcybiskupów warszawskich używał tytułu metropolity.

Pomik umieszczony po lewej stronie prezbiterium, należy właśnie do Stanisława Lubicz Choromańskiego. Wykończył go Ludwik Kaufman, podług projektu Idźkowskiego.

Jestto płaskorzeźba przedstawiająca arcybiskupa w pozie klęczącej, modlącego się u stóp Zbawiciela. Dokoła płaskorzeźby znajdujemy ramę w stylu cesarstwa. Pod spodem napis.

Zmarł w dniu 21 Lutego 1838 roku.

Napis no grobowcu.

D. O. M. **Stanisław Kostka Choromański**, arcybiskup metropolita warszawski, urodził się 1767 r., zakończył doczesne ży cie 22 lutego 1838 r.



Pomnik Stanisława Lubicz Choromańskiego.

Antoni Melchior Fijałkowski.

(ur. 1778 — zm. 1861 r.)



Antoni Melchior Fijałkowski, arcybiskup i metropolita warszawski, urodził się 3 stycznia 1778 roku we wsi Pszczewie pod Poznaniem z ojca Stefana i matki Beaty; uczył się w seminarjum warszawskim do 1801 r. przechodził wszystkie niższe stopnie w hierarchii kościelnej, był przy boku ks. Malczewskiego, administratora ówczesnej dyecezyi kujawsko-kaliskiej. Otrzymał kanonią katedralną wrocławską, a w 1841 obrany przez kapitułę metropolitalną administratorem archidyecezyi warszawskiej, dnia 18 września 1856 roku podniesiony do godności arcybiskupa warszawskiego. Obrządku tego dokonał d. 11 stycznia 1857 roku ks. Łubieński, sufragan kujawski, włożywszy nań paliusz, jako symbol arcybiskupiego ciężaru. Zmarł o godzinie 7-ej zrana dnia 5 października 1861 roku.



Arcybiskup Feliński.

(ur. 1824—zm. 1895 r.)

rcybiskup warszawski Feliński urodził się 13 listopada 1824 roku we wsi Wojtynie, w gub. wołyńskiej, ukończywszy gimnazjum Klewańskie, wstąpił na wydział matematyczny uniwersytetu warszawskiego, skąd przeszedł do uniwersytetu św. Włodzimierza, gdzie w r. 1844 ukończył kurs ze stopniem kandydata filozofii. Później przebywał jakiś czas w Paryżu, w roku 1850 powrócił do Rosyi i wstąpił do seminarium rzymsko-katolickiego w Żytomierzu. W r. 1851 wysłany został do akademii rzymsko-katolickiej w Petersburgu, gdzie skończył kurs ze stopniem magistra teologii w r. 1856. W tejże akademii był następnie profesorem filozofii.

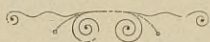
Mianowany d. 18 stycznia 1862 r., zatwierdzony został przez Piusa IX w charakterze arcybiskupa warszawskiego, konsekrowany uroczystie w rzymsko-katolickim kościele Maltańskim w Petersburgu przez ówczesnego mohylewskiego rzymsko-katolickiego metropolitę Żylińskiego i biskupów Bereśniewicza i Platera, opuścił to stanowisko i przeniósł się do Galicji.

Zmarł tamże 17 września 1895 roku.



Arcybiskup Wincenty Teofil Popiel.

Obecnie arcybiskupem jest Chościak Popiel. Objął on rządy diecezji i zamianowany został Arcybiskupem-Metropolitą w r. 1883. Przedtem był biskupem płockim i włocławskim. Urodził się w 1825 roku, uczęszczał pierwotnie na kursa prawne w Warszawie. W roku 1846 wstąpił do seminarjum w Kielcach, kształcił się też w Akademii rzymskiej „Sapientia,” gdzie otrzymał stopień doktora teologii. Drukiem ogłosił „Żywot Chrystusa.”





Wielki Oltarz, Stalle i Prezbiteryum w katedrze Warszawskiej.

Pomnik biskupa Jana Dekerta.

(ur. 1786 zm. 1861.)

Ksiądz Jan Dekert, późniejszy biskup Halikarnasu, był synem Jana Dekerta, prezydenta miasta Warszawy. Urodził się on 1786 roku Trzymali go do chrztu świętego Stanisław Małachowski i Konstancya z Sapiehów Sołtykowa w imieniu całego narodu.

Był to człowiek niezmiernie dobroczynny.

Poświęciwszy się stanowi duchownemu, uczył się teologii w Rzymie, gdzie też wyświęcono go na księdza w 1825 roku.

W trzy lata po powrocie do kraju mianowano go kanonikiem metropolitalnym. Odtąd szedł po szczeblach w hierarchii kościelnej szybko. W 1857 r. piastuje urząd dziekana metropolitalnego, a w rok potem był już sufraganem.

Poświęcający się dla ludzkości, robił wiele dobrego, zwłaszcza gdy w 1853 roku został prezesem wydziału wsparcia Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności.

Jako sufragan otrzymał probostwo przy parafii św. Andrzeja w Warszawie w 1859 r., a w dwa lata później umarł.

Ogłosił drukiem kilka kazań.

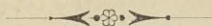
W pogrzebie przyjęła udział licznie Warszawa, za zezwoleniem władzy policyjnej, gdyż w ówczesnych czasach niespokojnych, zbrano liczniejszych zebrań na ulicach.

Portret na pomniku malował Ksawery Kanigowski.

Napis na pomniku brzmi:

D. O. M.

Kiędz Jan Dekert Suf. Warsz. Bisk. Halikar. ord. ś. Anny i ś. Stan. Kaw. ur. d. 7 g. 1786 w Warszawie przez plenipotentów miast wolnych Rz. pospolitej D. 23 P. 1791 za Dziecię Ludu przybrany, przez Marszałków Sejmowych K. i L. do Chrztu ś. poniesiony, o kościół o dobro kraju do schyłku życia gorliwy, zgasł d. 19 List. 1861.

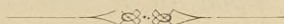


Pomnik Romualda Krassowskiego.

Stanowi czworokątną tablicę, a na niej napis:

Rom. Krass. radcy kolegial. sztab lekarzowi Batal. 2-go Saper. wojsk cess. Ross. zmarłemu dnia 3 lipca 1849 roku w mieście Miskole w Węgrzech w wieku lat 40 i Romualdowi Synowi tegoż zmarłemu 26 września 1851 roku w wieku lat 2.

Pozostała żona wraz z dziećmi ten kamień kładzie, prosząc o pobożne westchnienie.*)



*) Są też pomniki, które niewiadomo jak weszły do katedry Św. Jana, widocznie przeoczyła dbała zawsze o kościół kapituła. Do takich należy pomnik wmurowany z napisem źle po polsku zredagowanym: «Cnotliwej żonie y czuley Matce **Krystynie Rzempoluskiej** D. 20 Lipca 1805 r. s tego zeszej świata W 75 roku życia Mąż z dziećmi grobowiec ten z żalem wystawił».



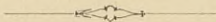
Pomnik ks. Ferdynanda Działkowskiego.

(ur. 1819 — zm. 1872 r.)

Gotycki, dosyć pospolity, kamieniarskiej roboty pomnik, wykuty z białego marmuru, mieści we środku popiersie nieźle rzeźbione św. pamięci ks. Ferdynanda Działkowskiego, prałata i kustosza metropolitalnego kościoła św. Jana.

Żył lat 53, zmarł dnia 5 września 1872 roku.

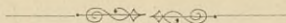
Requiescat in Pace!



Pomnik ks. Antoniego Biernackiego.

(ur. 1828 — zm. 1877 r.)

Na tablicy wyryto krótki napis: ś. p. Antoni Biernacki, kanonik b. podlaski, podkustosz i wikariusz kościoła metropolitalnego, ur. 13 kwietnia 1828 roku, zmarł 2 marca 1877 r.



Projekt restauracji stal.

Dziś, czy później nadejść musi ta chwila, że brzydkie figury, umieszczone na stalach, zostaną z katedry warszawskiej usunięte i zastąpione rzeźbami bardziej artystycznymi, wartościowymi. Trzeba jednak przy tej nowej i gruntownej restauracji baczyć na to, żeby te figury, które mają zastąpić dawne, przedstawiały tych samych świętych i w tych samych pozach, jak są obecnie, z tą różnicą jednak, że nowe będą dobrze i z pojęciem anatomii ludzkiej wykonane i zachowają wszelką proporcję. Weźmy jakąś płaskorzeźbę, dobrą w ostateczności w ruchu. Cała dekoracja tej płaskorzeźby ma zostać ta sama, postacie w tych samych miejscach i tym samym układzie, tylko poprawniej wykonane, twarze misterniej cięte i proporcjonalne do korpusów. Strój winien być zachowany ten sam, co obecnie, tylko również dokładniej wykonany. Tym sposobem dawne stale się nie zmieniają, tylko zyskają na artystycznej wartości.

Przy restauracji baczna trzeba kłaść na to uwagę, żeby o ile możliwości najwięcej artystów robiło te figury, bo kościół oprócz tego, że jest domem Bożym, jest zarazem i przybytkiem sztuki i świadectwem tych czasów, w których ludzie, składając tu swoją pracę, czcili ten kościół.

Stal tych nie potrzeba nagle restaurować. Można co pięć lub dziesięć lat, zmieniać jedną figurę, byleby tylko ta figura, ta rzeźba, była poręczona dobremu i zdolnemu artyście, byleby nosiła na sobie piętno dużego talentu. Miło nam jest popatrzeć na piękne rzeczy minionej przeszłości, otóż i przyszłym pokoleniom miło będzie popatrzeć na rzeczy przez nas pozostawione. Zwierzchność kościelna winna pamiętać o tem, że jednostajność nuży! Że tylko wielcy geniusze ustrzedz się mogą od tej jednostajności i dla tego pod każdym względem pomyślniej dla ścioła, jeśli kilkunastu złoży tu swoją pracę, aniżeli jeden. Nawet duchowni powinni baczyć, jakie w danej świątyni prywatni ludzie pomniki

stawiają. Plany tych pomników powinny być wcześniej przedstawiane i potwierdzone przez duchowieństwo, którego obowiązkiem zwrócić na to uwagę, aby te pomniki nie były jednostajne i aby przez prawdziwych artystów były wykonywane.

Jako przykład stawiam kościół św. Krzyża, gdzie monotoność pomników, z wyjątkiem dwóch dawniejszych i trzech nowszych, (jak Kraszewskiego) przykre dla oka wywiera wrażenie.

Można to powiedzieć i o katedrze, zwłaszcza o pomnikach wieku XVII, ale już tu artyzm i różnorodność są znacznie większe, a przytem przez dwa wieki i myślny powinni się czegoś nauczyć. Otóż, zwracając uwagę na tę okoliczność, nadmieniamy, że bronz winien iść zawsze przed kamieniem, kamień przed drzewem.

Stosując te uwagi do naszej katedry, mniemam, że kapituła ani sztuce polskiej, ani kościołowi krzywdy pod tym względem nie da wyrządzić.



Ostatnia restauracja świątyni.



aktach kościelnych znajduje się kilka notatek dotyczących majątku i restauracyi kościoła. Dowiadujemy się z nich, że prezbyteryum było zawsze utrzymywane kosztem kapituły, a nad resztą gmachu czuwali opiekunowie od 1530 roku i składali się z prezydenta i radnych, oraz najzamożniejszych mieszczan warszawskich.¹⁾ Prawa te obowiązywały aż do połowy XVIII wieku i dopiero za panowania Augusta III zostały zmienione. Następstwem tego było, że katedra św. Jana, nie mając funduszków na najważniejsze potrzeby i poprawki, niszczała potrochu. Jeszcze w początkach naszego stulecia wyglądała ona zupełnie inaczej. Z nawy po lewej ręce wychodziło się do paru kaplic. Niektóre ołtarze zostają dotąd w głównych arkadach, które służyły za bramy do tych kaplic. Nie były to bardzo obszerne kaplice, miejsce bowiem pomiędzy kościołem św. Jana a pojezuickim nie pozwalało na większe budowle, ale wewnątrz zawierały wiele pamiątkowych obrazów, ołtarzy i pomników, które potem albo usunięto zupełnie albo w niewielkiej ilości wmurowano w ściany główne świątyni.

Dawniej na filarach mieli swe pomniki, początkowo mieszczenie warszawscy, radni, burmistrzowie i ławnicy, a potem przybyli tu za dwozem wielcy dygnitarze państwowi.

Książd Kurowski, który świątynię widział przed restauracją, dziwi się bardzo, „że brakło tu światła dobrego, że mury były oczernione, słowem ogólny wygląd nie przypominał wcale, że się wchodziło do najpiękniejszej katedry w kraju.”

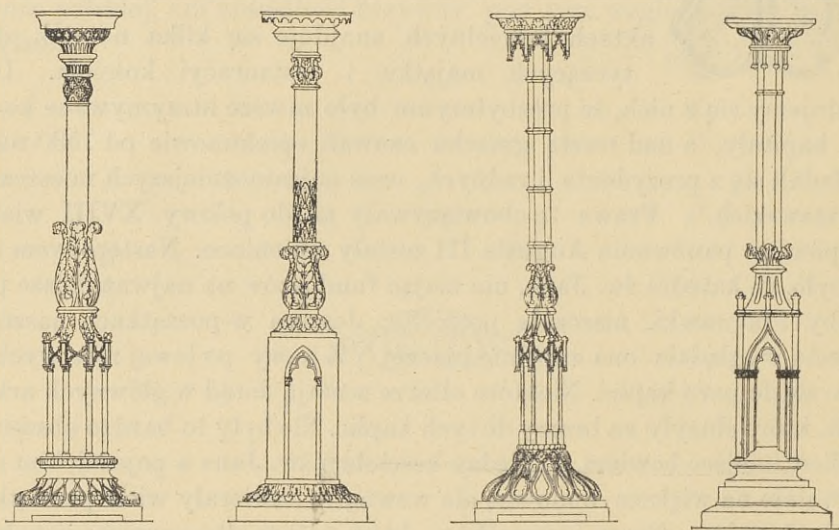
W 1816 roku władza miejscowa zwróciła uwagę, iż fasada grozi niebezpieczeństwem i lada chwila runąć może. Wtedy komisya oświe-

*) Biblioteka Warszawska.

cenia wyznań, asygnowała na ten cel 20,000 złotych, aby uchronić ją od zniszczenia i ruiny.

W 1822 roku podjęto nową restaurację świątyni, którą przeprowadził Jakób Kubicki, intendent jeneralny budowli koronnych. Ale restauracye w 1816, i w 1822 r. zbyt powierzchowne, nie mogły zabezpieczyć na dłużej tego gmachu, oddawna gruntownej potrzebującego przeróbki. Z polecenia księcia namiestnika Paszkiewicza, kościół otrzymał 600,000 złotych na gruntowną restauracyę.

Z rozporządzenia komisji rządowej, utworzony został komitet w celu doprowadzenia do skutku zamierzonej przebudowy. Do komitetu weszli: Paweł Straszyński, biskup augustowski, jako przewodniczący, którego później zastąpił arcybiskup Stanisław Kostka Chromański, a po



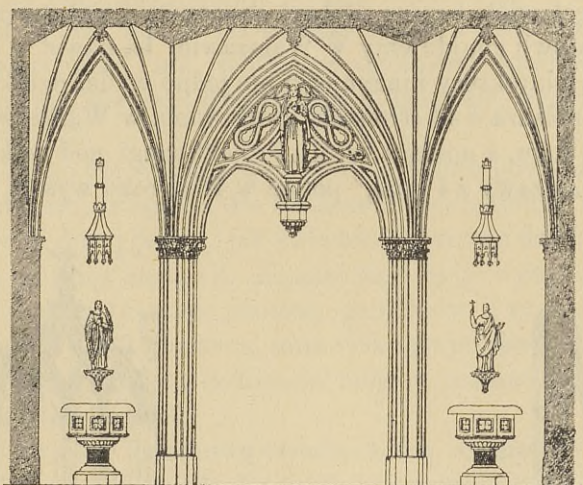
Sichtarze gotyckie.

(Sprawione do katedry po ostatniej restauracji według rysunku Idźkowskiego)

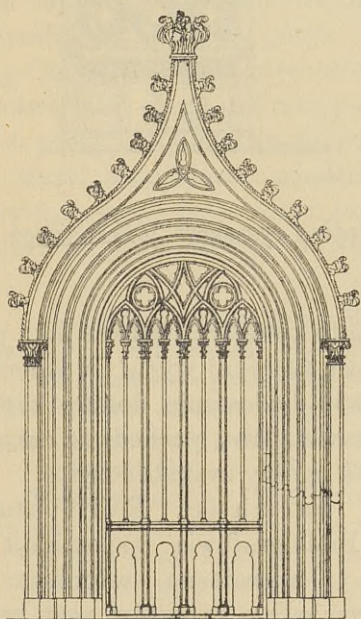
jego śmierci Tomasz Chmielewski, biskup administrator archidiecezji warszawskiej. Ci trzej mężowie kolejno przewodniczyli w komitecie, zajmującym się restauracją kościoła św. Jana. Prócz nich do komitetu należeli Antoni Kotowski, prałat, dziekan kapituły, Kacper Witman, sekretarz kapituły i podkustosz kościoła św. Jana, W. Mieczkiewicz radca dworu i urzędnik komisji rządowej, W. Suffczyński naczelnik komisji rządowej, Antoni Kamieński, urzędnik komisji rządowej i Adam Idźkowski, budowniczy, kierujący restauracją.

Od 1840 roku na członka tegoż komitetu wezwano barona de Sass, radcę dworu i budowniczego Gołońskiego. Józef Matyliński, uczeń bu-

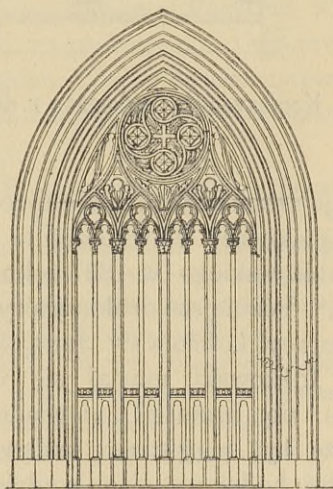
downictwa i architektury, użyty był przez komitet do nadzoru robotników i udzielania potrzebnych im informacji, tudzież miał powierzone utrzymanie akt i prowadzenie korespondencyi²⁾.



Przedsionek.



Odrzwia boczne przy głównej bramie.

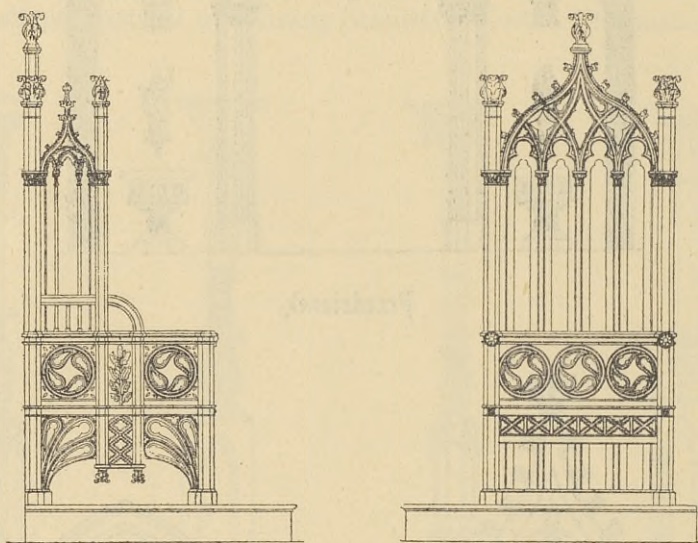


Odrzwia główne zewnątrz.

²⁾ Książ Kurowski: Wiadomości str. 48 i 49.

Pierwsze posiedzenie komitetu odbyło się dnia 12 Stycznia 1836 r. Restauracya zajęła cztery lat. Zanim opowiemy cały zarys tej restauracyi, parę słów musimy poświęcić głównemu jej twórcy, Adamowi Idzkowskiemu ²⁾ budowniczemu.

Był to człowiek bardzo zdolny, pracowity i nadzwyczaj ruchliwy. Dużo jego budowli znajdujemy w Warszawie, ba nawet w całym kraju. Z dziedziny architektury i inżynieryi nie jedno wydał dzieło. Najstarszą książką jest broszura o 44 stronach, drukowana w Warszawie u Łątkiewicza w 1828 roku, a nosząca tytuł „Projekt drogi pod rzeką Wisłą, dla połączenia Warszawy z Pragą,“ potem w 1832 roku wyszła książka p. t.:



Konfesyonały wykonane z drzewa podług rysunków Idzkowskiego.

„Kroje architektury, obejmujące rozmaite kształty, uważane jako przedmiot piękności. Równocześnie z budową świątyni wydał w kalendarzu Niezabitowskiego w 1837 roku. „Sposób budowania domów drewnianych.“ Późniejsze druki, których zostawił sporo, pochodzą z czasów po restauracyi kościoła św. Jana, która tak ogólny zyskała rozgłos.

Idzkowski musiał się urodzić na schyłku XVIII stulecia. Gdzie się kształcił niewiadomo. Bibliografowie wspominają tylko, że był magistrem budownictwa i miernictwa, członkiem rady ogólnej budowniczej w wydziale przemysłu i kunsztów przy komisji

²⁾ Zegar Astronomiczny Adama Idzkowskiego, patrz „Tygodnik Ilustrowany“ str. 91 z 1865 r. Tom XI.

rządowej spraw wewnętrznych Królestwa Polskiego, oraz członkiem akademii florenckiej sztuk pięknych¹⁾. Żył w czasach, kiedy w Warszawie klasycyzm rozwielił się do najwyższego stopnia, kiedy protektorzy klasycyzmu kazali wykuć księcia Józefa Poniatowskiego w klasycznym stroju, na wzór jak Pinck tworzył pomnik Sobieskiego w Łazienkach.

Wyrósł jednak Idźkowski sztuką, nauką i rozumieniem rzeczy po nad tę powszechność, nie poddał się ogólnemu prądowi, a pojmując rzecz gruntownie, stworzył plany piękne, gotyckie, odpowiadające charakterowi budowli.

Oceniono go też na razie niezawodnie, skoro powierzono mu restaurację tak dawnej świątyni. Po ukończeniu jej spłynęły nań zaszczyty. Był to człowiek dużej pracy, jak świadczą pozostałe dzieła, których sporo w druku po sobie zostawił. Książki jego były wydane z olbrzymim nakładem i zawierały wiele planów, projektów i rysunków, Niektóre z nich wychodziły w 3 językach, inne tylko po polsku²⁾.

Ostatnia przebudowa dokonana między rokiem 1836 a 1840 przekształciła zupełnie kościół.

Dużą, wysoką, barokową fasadę, którą widzieliśmy na rysunku, wzniesioną za czasów Władysława IV, budowniczy usunął i na to miejsce zaprojektował fasadę ostrołukową, w stylu anglo-gotyckim o pięciu wieżyczkach wysmukłych nad główną nawą, o dwóch wieżyczkach smukłych małych, wzniesionych na ścianie naw bocznych. Wieżycy te wystrzelają wysoko ku górze. Na najwyższej, środkowej wieży stoi posąg Chrystusa Pana, uwieczony złocistymi promieniami, błogosławiący prawą ręką, drugą zaś ręką podtrzymujący kulę świata. Na niższych dwóch wieżyczkach umieszczono posągi: Niepokalanego Poczęcia N. M. P. i św. Maryi Magdaleny, a jeszcze niżej na podstawach i wspornikach, cztery figury świętych, dłuta Jana Hagena. Nad wejściem napis: „Sit nomen Domini Benedictum“ (Niech będzie imię Pańskie błogosławione).

¹⁾ Kościół św. Jana w Warszawie przez F. M. Sobieszczańskiego Tygodnik Ilustrowany T. XI. Rok 1865 str. 88 — 103.

²⁾ Najważniejszą pracą będzie niezawodnie „Compositions d'architecture contenant des batiments de toute espee tels quel maisons de ville, de campagne, églises,, ponts, jardins, bātiments publics, manuments ete d'apres differents styles d'architecture par...” z rysunkami Beupré, Dulas, Huquet, Herard, Lecog sencteller etc.

Dzieło wychodziło w Paryżu w r. 1843—1852. Wyszło 20 zeszytów dużego folio. Każdy zeszyt po 6 rycin i tekstu stron 21. Cena prenumeracyjna 120 fr. księgarska 300. Toż samo wyszło następnie po polsku w drukarni Banku Polskiego.

Oprócz tych wydawnictw, wyszły: «Le mausolée pour Napoléon» projeté par Idźkowski «Plany budowli, obejmujące rozmaite rodzaje domów, mieszkań wiejskich różnych wielkości, kościołów, gmachów publicznych, mostów, ogrodów, monumentów i t. p. szczegółów 1843 roku.» «O robotach publicznych w mieście Warszawie pod względem sanitarnym w połączeniu z wygodą i ozdobą.» Ciekawa ta praca pozostała w rękopisie.

Dawny przedsionek zniesiono zupełnie, a wystawiono nowy, który zaprojektował Adam Idzkowski i na tak ciasnym miejscu rozwinął całość architektoniczną artystycznie. Gotyckie sklepienia wspierają się na gotyckich słupach, których łuki ostre, zbiegające się na ścianach, wypełnione są płaskorzeźbami. Te piękne, pełne ruchu wykute z kamienia



Główne wejście do kościoła św. Jana.

obrazy, przedstawiające sceny z pisma świętego, wykończył artysta rzeźbiarz Konstanty Hegel. Płaskorzeźby są bardzo dobrze pomyślane i piękne. Jedna z nich wyobraża Józefa w Egipcie, druga znalezienie pucharu w worku Beniamina.

Wewnątrz świątyni na konsolach stoją posągi z gipsu, wyobrażające ojców kościoła i świętych ewangelistów. Wykonał je Ludwik Kaufman zdolny i utalentowany rzeźbiarz.

Do katedry są jeszcze inne wejścia. Drugi przedsionek prowadzi wprost z ulicy Dziekanii w tem miejscu, gdzie jest brama do kaplicy literackiej.

W przedsionku tym znajduje się pomnik, postawiony dla Jana Kaliczyńskiego Wilka. Stara to rodzina warszawska tych Wilków. Jeszcze za Bolesława II, księcia Mazowieckiego, mieli przywilej na dziedziczny urząd wójtostwa. Pięciu wójtów, jak świadczą akta miejskie, pochodziło z tej rodziny.

Trzecie wejście do kościoła prowadzi z ulicy Kanonii tuż przy Jezuickiej. Wchodzi się tędy do zakrystyi, a lud ze Starego Miasta często skraca sobie w ten sposób drogę, wciskając się do prezbiterium na mszę ranną, lub do kaplicy cudami słynącego Pana Jezusa. Wejście to jednak wyłącznie przeznaczone dla katedralnego duchowieństwa.

Czwarte wejście prowadziło przez ganki z Zamku królewskiego, ale to wejście zamurowano w 1893 roku.

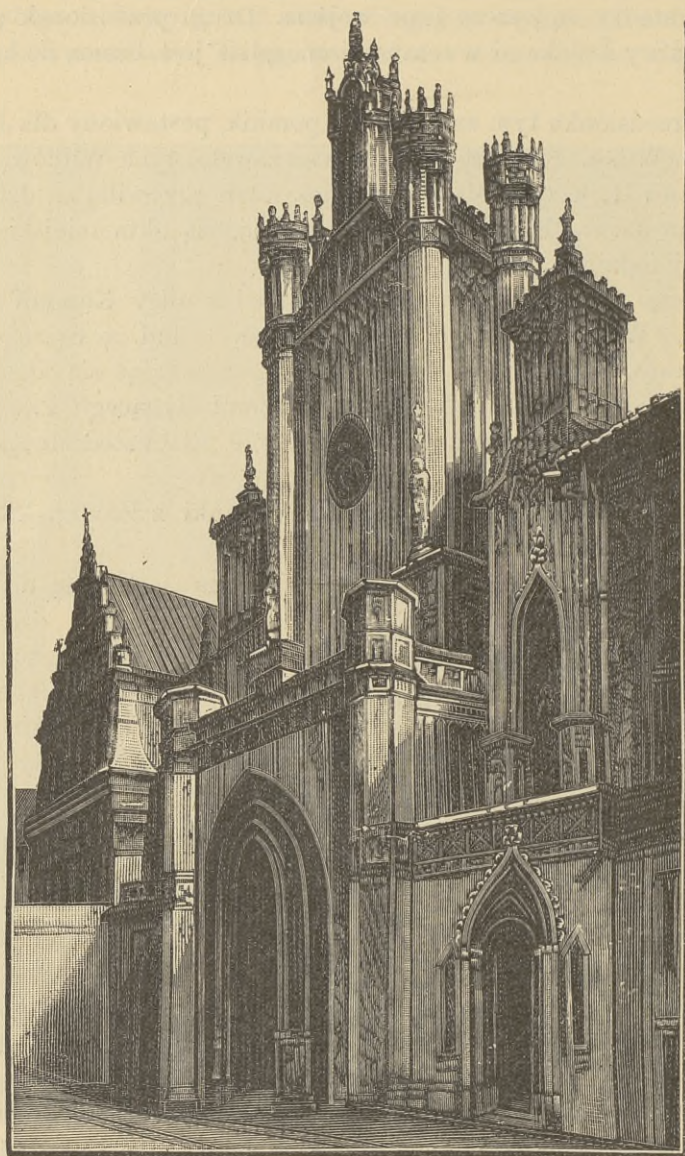
Przez kaplicę pogrzebową również można dostać się do kościoła św. Jana.

We wszystkich szczegółach, we wszystkich drobiazgach, począwszy od kapitelów, umieszczonych przy żebrowanych filarach, a kończąc na rysunku wysmukłej fasady, w każdym zbiegu linii widzimy wielkiego artystę i znakomitego budowniczego o rozwiniętym smaku estetycznym.

Jednak przy swoim estetycznym guście Idźkowski był jako archeolog barbarzyńcą. Zapomniał zupełnie, że każdy wiek ma swoje równe prawa, aby niemi zapisać się na kartach dziejów. W starej świątyni mazowieckiej różne epoki stylów upamiętniły się w obrazach, ołtarzach, pomnikach i zabytkach.

Rzeczy z czasów odrodzenia i z epoki Zygmunta III-go wykute z marmuru mają i ładne formy i znaczenie historyczne, bo dają nam pojęcia o rozwoju sztuki w XVII wieku w Warszawie, o pojęciach estetycznych, jeżeli nie społeczeństwa to jednostek wykształconych, filary oblepione pomnikami, na które nie mógł się patrzeć Idźkowski, to karta historyczna, to wzór stylu, to wierzenia i serca tych, którzy te pomniki stawiali.

Tego Idźkowski nie rozumiał. W planach, które przysposobił, bez ceremonii niszczy piękne oddrzwia, dawne, marmurowe ołtarze, wyniosłe bramy i zastępuje obramieniami gotyckimi, stworzonymi według swoich pojęć.



Katedra: Fasada frontowa (oświetlenie nocne).

Renesansowy łuk wyrzuca zupełnie ze świątyni, choć przecież i w nich dużo artyzmu znajdujemy.

Czy brak funduszków, czy rada uczonych ludzi wpłynęła na zachowanie tych pamiątek, dosyć, że oddrzwia, wiodące do kaplicy Pana Jezusa cudownego, że takąż brama i obramienie przy kaplicy Luterackiej, pomimo zaprojektowanych na to miejsce gotyckich ornamentów przez Idżkowskiego, ocalały.

Ocalało też obramienie bardzo ładne o niepospolitym rysunku, zdobiące wejście do kaplicy Najświętszego Sakramentu i wszystkie bramy, wiodące niegdyś do kaplic po lewej stronie katedry położonych.

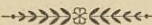
I wrota główne od strony kościoła z żelaza wykuta i oddrzwia marmurowe, które Zygmunt III Waza ze swoim herbem kościołowi ofiarował, wszystko to jest do dziś w kościele, chociaż w projektach swoich pousuwał to wszystko Idżkowski.

Wyrzucił też z kościoła wiele pomników, nie skopiowawszy ich wcale, nie spisawszy protokołu, słowem despotycznie obszedł się z zabytkami historycznymi.

Część tych pomników, do roku 1648 mniej więcej, przechował nam Starówolski w swoich „Monumentach,” ale przecież od 1648 do 1836 roku ileż ich jeszcze przybyło! a jak mało z nich pozostało. To są ważne, ujemne strony restauracyi, dokonanej przez Idżkowskiego.

On też obniżył dach na gotyckiej świątyni. Więc dziwnie wygląda ten kościół pod nową i płaską pokrywą. Tak, jakby średniowieczny mieszczanin, chodzący w ubiorze dawnym, włożył modny dzisiejszy kapelusz filcowy.

Pragnął też Idżkowski przebudować wieżę, na którą dał dwa projekta. W pierwszym wieża nie wyrastała nad fasadę kościoła i kończyła się płaskim dachem, otoczonym bastyonami, zbliżając się stylem anglo-gotyckim do całej budowy kościelnej. Drugi projekt był ten sam, tylko przybyła jeszcze jedna kondygnacya znacznie węższa, a wyższa i smuklejsza.



Otwarcie odrestaurowanego kościoła.



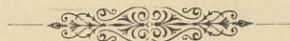
ztery lata nie odbywały się nabożeństwa w kościele św. Jana, tylko wrzała usilna praca: rąbano mury, wzmacniano filary, szykowano nowe kamienne do okien futryny, układano posadzkę, restaurowano ołtarze, aż po długich zabiegach pracę ukończono. Poświęcenie kościoła miało się odbyć uroczystie. Kapituła wyznaczyła dzień 24 grudnia 1840 r.

Naoczny świadek ks. Kurowski tak opisuje ten akt:

„O godzinie 3 z południa zebrała się do kościoła tutejszego kapituła metropolitalna, duchowieństwo świeckie wszystkich parafii warszawskich, uczniowie akademii duchownej, dwa seminaria dyecezyalne i wszystkie zgromadzenia zakonne, również znana liczba najpierwszych urzędników z kraju.

Za przybyciem biskupa Tomasza Chmielewskiego administratora archidyecezyi warszawskiej, rozpoczął się obrzęd wedle rytuału rzymskiego zwany: reconciliatio, następnie w obecności wszystkich cechów przybyłych z chorągwiami i liczne go ludu odprawiło się nabożeństwo, w końcu którego odśpiewano przez artystów hymn św. Ambrożego: „Ciebie Boże Chwalimy.“

Dnia następnego, jako w uroczystość Bożego Narodzenia, JE. biskup płocki Fr. Pawłowski, odprawił mszę śpiewaną.“



Ołtarz Niepokalanego Poczęcia.



a miejscu dawniej znajdującego się tu pomnika ks. Mazowieckich, ustawiono ołtarz wyniesiony z kościoła Bazylianów, mieszczącego się przy ulicy Miodowej. Ołtarz ten należy do najpiękniej pomyślanych ołtarzy marmurowych w katedrze.

Składa się z trzech kondygnacyi i antepedymu, na którym ustawione są dwa fundamenty pod kolumny o korynckich kapitelach. Z każdej strony po parze tych słupów podtrzymuje przyciężki, ale piękny gzyms z ozdobami barokowymi, trochę nieuzasadnionymi. Na podstawach tych kolumn, w okrągłych ramach, umieszczono dwie płaskorzeźby z białego marmuru z lewej strony głowę Chrystusa Pana, z prawej głowę Matki Boskiej, okrytą białą chustą. Pomiedzy kolumnami, figury świętych, nieco sztywne, ale dobrze wykonane. W ramie barokowej obraz N. M. P. z Dzieciątkiem na ręku, kopia z obrazu Murylla.

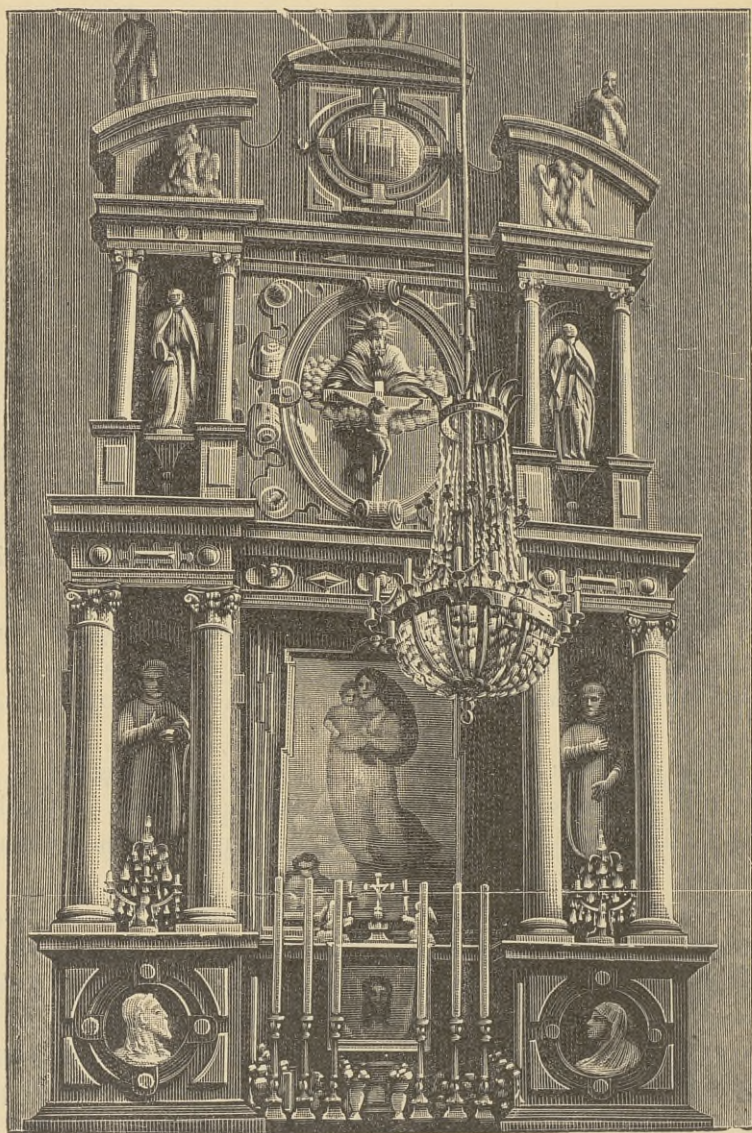
U góry powtarza się zupełnie prawie co do szczegółu ta sama kondygnacja o tym samym rysunku, tylko fundament pod kolumny dzieli się na dwie części, jakby pod każdym słupem stała osobna podstawa. Święci umieszczeni są tu na konsolach.

W środku trochę z bizantyjską traktowana Święta Trójca, stanowi rzeźbę wykonaną wybornie. Otacza ją owalna, barokowa rama, zbliżona rysunkiem do tych, które spotykamy na pomnikach w katedrze.

Najwyższa kondygnacja rozpada się na trzy części, środkowa zamyka się gzemsem łukowym, boczne pokryte są półłukami, odpowiadającymi sobie. W środkowej kondygnacyi są litery J. H. S. po bokach umieszczone są anioły, tak samo jak na wierzchu łuków postacie świętych pańskich.

Brak miejsca odpowiedniego nie pozwolił nam sfotografować całego ołtarza, rozpoczynamy go od mensy, a nad boczną i środkową kondygnacją umieszczone figury widzimy tylko w połowie.





Ołtarz Niepokalanego Poczęcia N. M. P.



Antepedium. — Oświetlenie gazowe.

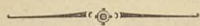
Antepedium do ołtarza wielkiego dorobione 3 marca 1882 roku, przedstawia dwie głowy apostołów, modelowane znakomicie i odlane z bronzu.

We środku na tablicy brązowej, dobrze złożonej, wyryty napis łaciński.

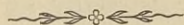
Decime octavo anno Elapsi exegno agricole Hujus regni
jure possessiono ab Alexandre II imperatore totius Ru-
siae, Rege Poloniae, Magno ducatu Finlandiae donati
fuere, grati rulicole districtus Varsowiensis in Honorem
Dei ac memoriam de functi, benefactoris hocce antepe-
dium curavere.

Varsoviae D. $\frac{19 \text{ Februari}}{3 \text{ Marti}}$ 1882 a.

Antepedium to sprawiono za czasów arcybiskupa ks. Wincentego Popiela.



Dzięki zabiegom ś. p. ks. prałata Filochowskiego, który tak nagle zmarł pod Ostrołęką, katedra warszawska otrzymała oświetlenie gazowe, zaprowadzone kosztem 4000 rubli. Głównie przyczyniła się ku urzeczywistnieniu tego, ofiara fabryki odlewów Rudzkiego który ofiarował potrzebną ilość rur bezpłatnie.



Ogólny rzut oka na pomniki w katedrze warszawskiej.



Przeoglądając pomniki XVII wieku w katedrze warszawskiej, możemy je podzielić na trzy wybitne grupy. Przeważna liczba tych pomników najbogatszych należy do możnych panów.

Nieustępują też w nich pomniki drugiej grupy, to jest: należące do tej gromady cudzoziemców, których sprowadził do Polski Zygmunt III, jako nauczycieli do swoich dzieci, lub też urzędników przy dworze.

Potężne mieszczaństwo średniowieczne, należące do trzeciej grupy, w XVII wieku jeszcze w Warszawie nie utraciło zupełnie swojej potęgi i bogactwa.

Przed wojnami szwedzkimi Warszawa była zamożną, a dobrobyt ten uwydatnia się w grobowcach mieszczan warszawskich XVI i XVII wieku. Po wojnach szwedzkich coraz mniej mieszczańskich pomników znajdujemy w katedrze, jakby zabrakło Baryczków, Withofów, Giszów, Filomedów. Jeszcze tylko niekiedy skromna tablica marmurowa przypomina, że to mieszczaństwo istniało. Występują tu powoli Miłowicze, Łukaszewicze i inni.

Na grobowcach mieszczan czytamy coraz to więcej polskich nazwisk, a na kamieniach wyryte są napisy polskie, niekiedy wierszowane.

W wieku ósmnastym liczba grobowców bardzo maleje, bo jeżeli z wieku XVII pozostało 35 pomników, to ósmnasty przekazał nam zaledwie czternaście, a wiek XIX dziesięć. Przyczyny winniśmy szukać w tem, że już w XVII wieku powstało w Warszawie dużo nowych kościołów i nagrobki rozstrzeliły się do innych świątyń.

Wogóle pomniki z XVIII wieku są skromniejsze od pomników XVII wieku, za to w małej tej liczbie rozwija się forma i artyzm.

Z tych wszystkich pomników XVIII stulecia, wyróżnia się bardzo piękny nagrobek Bielińskiego w stylu Ludwika XV postawiony, pochodzi on z początków wieku. Im pomniki są późniejsze, tem mniej estetyczne.

Mieszczanie swą pamięć po zmarłych zapisują na zwykłych tablicach i dopiero taki plutokrata, jak Riaoucurt, otrzymuje pomnik bardziej artystycznie wykonany.

Pomniki XIX wieku noszą charakter albo czysto kamieniarski albo potężnego artyzmu, który widzimy w pomniku Małachowskiego.

* * *

Historyczne znaczenie pomników w katedrze warszawskiej, jak w innych kościołach naszych, dla naszego piśmiennictwa jest olbrzymie. Nie tylko przechowują one pewne nazwiska i daty, ale wyrażają charakter przeszłych pokoleń, przeszłych wieków.

Początkowo kamień kościelny jest skromny, nie wybiega on z po za płyty posadzki kościelnej. Prawie do XVIII-go w., ułożone ciało pod posadzką kościelną, próchnieje, a grzesznik spoczywający tam, jakby dla pokuty, żąda aby po prochach jego deptano. Krótki, zwężły napis, czasami ostrem rylcem wyrnięta figura, głębokimi linjami, oto pomniki najdawniejsze. Potem powoli ten sarkofag wysuwa się z ziemi, figury na pomnikach nabierają plastyczności, z rysowanych ostrym rylcem, zmieniają się w płaskorzeźby. Taką pokrywą od sarkofagu jest pomnik kanonika Strelicy. Sarkofagami były inne też pomniki a wśród nich niezawodnie pomnik ks. Mazowieckich.

Pomniki te były tworzone na wzór sarkofagów znajdujących się w katedrze krakowskiej. Powoli potem pomniki wysuwają się śmielej i dumniej, z sarkofagów przechodzą na ściany, opierając się niższą kondygnacją tylko o ziemię, aż wreszcie w końcu XVI i w początkach XVII wieku już i na mury kościelne wchodzą i jak powój pną się coraz wyżej. Musimy to przypisać po części konieczności. W XIII wieku wszystkie miejsca na posadzce kościoła były zajęte. Jeżeli nie kamienie, to tradycja niesła, że tu lub ówdzie pochowany książę, lub wielki dostojnik kościoła. Biedniejszych składano pod kościołem, a najbiedniejszych na cmentarzu obok kościoła.

W podziemiach trudno było stawiać pomnik, na zewnątrz klimat nasz nie sprzyjał marmurom. Wnoszono więc je do środka kościoła i wmurowywano wszędzie, gdzie tylko miejsce było.

Język na pomnikach też się rozwija. Po skromnym, zwężłym napisie XV wieku, następuje napis pełniejszy w XVI wieku, aż wreszcie rozciąga się niemiłosiernie i charakterystycznie w XVII

stuleciu. Tu zaczynają się wychwalać cnoty zmarłego, wypisywać jego czyny i urzędy. Klucznik, dostawca zboża do stajen królewskich chwali się tem, a wszędzie imię królewskie występuje. Jakikolwiekby przywilej ktoś otrzymał, wszystko to wycięte na pomniku. Zaczynają się potem dobierać wyszukane specjalne wyrazy, rodzina dysponuje miejscem w niebie i z pewną zarozumiałością i butą, mówi o losach przyszłych.

Te napisy coraz rozciąglejsze dochodzą do punktu najwyższego w XVIII wieku, w którym prócz tego występują inne napisy, silnie zabarwione romantyzmem.

Z pomników tych, jak z dzieł pozostawionych nam przez przodków, możemy ocenić charakter ówczesnego mieszkańca, jego usposobienia i pojęcia. To również pomnik literacki i pomnik pojęć sztuki, w kraju rozwijającej się.

Po zatem na pomnikach tych nie tylko jedno nazwisko śmiertelnika znajduje się. Wypisują tam jeszcze i imiona ci, którzy ten pomnik ukochanemu nieboszczykowi wzniesli, a więc rodzice synowi, dzieci ojcu lub matce, wszystko to przysparza dużo materiału historycznego, a przytem materyału, jak to mówią, z pierwszej ręki.

Odgrywają więc pomniki w kościołach dużą rolę i jako takie powinny być szanowane.



Do protektorów sztuki wypada mi udać się z prośbą, aby złożył fundusz na pomnik Idźkowskiemu, który odrestaurował tę katedrę.

Wypada też wzniesić pomnik Januszowi, który ją wystawił, oraz tym wszystkim dobrodziejom, którzy kościół restaurowali i wspierali.

Bolesław ks. Mazowiecki nie ma tu pomnika, a i wielu innych dostojników tu pochowanych, nie posiadają grobowego napisu.

Trochę tylko staranności i zapobiegliwości a przecież te kamienie nad popiołami zmarłych a zasłużonych ludzi, znaleźć się mogły.

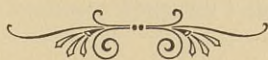
Te słów parę, rzucam dla pamięci i zapobiegliwości, a jestem przekonany, że nie pozostaną one bez wpływu.



Dla zasłużonych.

Przypatrując się kościołowi św. Jana w Warszawie, widzimy, że mury tej świątyni są znakomite i jeszcze nie jedną setkę lat przetrwają. Dzięki coraz to nowym ofiarodawcom, powstają też nowe kościoły, ale kościół św. Jana, jako najstarsza z istniejących świątyń, jest przytem najwięcej uprzywilejowana.

Co rok w Warszawie umierają ludzie zasłużeni, których pamięć trzeba przechować, zaznaczając pomnikiem. Rzadkim mężom należą się pomniki w kościele św. Jana, ale przez kilka wieków tylu się tych ludzi nazbiera, że miejsca w kościele braknie. Tworząc więc z kościoła św. Jana Panteon dla zasłużonych, wypadałoby pomyśleć o tem, co się stanie ze ścianami i jak te pomniki dalej umieszczać. Otóż daję projekt, żeby kościół N. M. P. Łaskawej, który tuż obok św. Jana wznosi swoje mury, przerobić na taki Panteon i z kościołem katedralnym bezpośredniem przejściem połączyć. Nie stanowi kościół N. M. P. Łaskawej parafii i nigdy jej stanowić nie może, bo zablisko jest kościoła św. Jana przeto łatwo do katedry włączonym być może.



PRZYPISY.

Pomnik Macieja Balcera.

Pomnik **Macieja Balcera** niewiadomo z jakiej przyczyny nie zawiera dwóch liczb ostatnich zgonu, na które, jak również na ściślejszą datę pozostawiono miejsce. Pomnik miał mu wystawić syn, a syn przed zgonem ojca nie mógł stawić pomnika. Napis na tym pomniku brzmi:

D. O. M. Pobożnym ceniom sławetnego Macieja Balzera, radnego starej Warszawy, syn żalobny w upominku kładzie. Zmarł roku Pańskiego 15?? miesiąca...

Pomnik Dawida Mintzera.

Pomnik barokowy, grubo rzeźbiony z czarnego marmuru, przedstawia przeważnie ślimakowate zwoje dokoła tablicy, mieszczącej długi napis. Na tych muszlowych, miękkich zwojach ustawiono u góry dwie kolumny stożkowate, nielogicznie i wbrew formom i zasadom architektonicznym osadzone.

Świadczy to o bujnej fantazyi artysty, ale o małej rozwadze i rachowaniu się z pewnemi prawami budownictwa. Pomiedzy temi kolumnami, w ramie z ornamentu liściastego, mieści się malowana na złoconej blasze twarz zmarłego, dosyć zwyczajna, pociągła.

Dalej kawałek futrzanego kołnierza od płaszcza, z pod którego kamizelka niebieska wygląda. Portret dobrze wykończony przedstawia nam Dawida Mintzera, który był sekretarzem Władysława IV i Jana Kazimierza i umarł 1652 r., przeżywszy lat 40, o czem świadczy napis łaciński. Pomnik ten wzniosła mu Maryanna Horlemusowa jego żona.

Pomnik Juljusza Gintera.

Pomnik burmistrza Starej Warszawy, sekretarza króla Jegomości Kazimierza i Michała, Juljusza Gintera, zmarłego w 1679 roku, po przeżyciu pięćdziesięciu sześciu lat, mieści napis łaciński:

D. O. M. Nobilis ac consultissimus Dominus **Julius Ginter** Serrenissimorum Casimiri & Michaelis Poloniae Regum Secretarius, civitatis Varsovien(sis) proconsul Vixit Deo & Proximo Summis, mediis carus: de infimis optime meritis Vivere desiit omnium desiderio, maerore, luctu In aeternitate victoro, Deus reddat gloriam, Quam promisit, ipse sollicito meruit, precantur omnes Obiit Anno MDCLXXIII Die XIX Septembris Aetatis suae LVI. Maesta cum Sobole Conjux hoc monumentum posuere.

Pomnik Feliksa Harbawskiego.

Pomnik ten jest wierszowany polski.

D. O. M.

Feliks imieniem, Harbaszewski zwany,
Którego do grobu w tutejszym kościele
Zagrzebawszy ciało w śmiertelnym popiele,
Więc bym po śmierci szczęśliwym był w Niebie
Żebrzę twej Łaski, Katoliku, Ciebie
Ulżyj ciężaru przez twe pozdrowienie,
Abym miał prędze Duszy mey Zbawienie
Za co wzajemne modły y za Ciebie
Uczynię Bogu, byś i ty był w Niebie.

Obiit die 28 Februarii A(nno) D(omini) 1700 Mors ultima linea rerum.

Pomnik Aleksandra Czamera.

Pomnik Czamera zmarłego w 1707 roku, ma napis łaciński:

D. O. M. Exiguus hic cinis, magnus est **Alexander Czamer**, Bosco Anglorum Sanguine nobilissimus Extra Patriam, Ecclesiam Matrem professus Quam inter Patrias Bosas erubuerat In corde Poloniae, cum ad cor redisset Semper civis cordium bis cordialis Themidi, legum advocat(us), Quater proconsul cordatissimus, id est caput et cor civium Varsaviensium extitit In consiliis non tam Angl(us) quam Angel(us) magni consilii In executione decretorum Fabius, sed non Cunctator In solvendis Judiciorum nodis Gordiis idem et alter Alexander Privilegiorum Civilium, Altare privilegiatum Legum anima et lex animata, Libertatum urbis, a servitute liberatos Fundorum antiquatorum notus Fundator. Ad coronaria Serenissimi Augusti II comitia, Legatus non jam a latere, sed a corde Regni Secretarii titulum novum accepit Pridem Sub Rosa Patria nat(us) ad arcana Tandem post gloriosissima acta egit animam Obiit Anno Christi 1707 Mense... aetatis...

Pomnik Andrzeja i Maryanny Mnischów.

D. O. M.

Hic Syren(a) Cordis lechici procantu gemitu ex casu gemino nobilium **Andreae** et **Mariannae Minichorum**, Moreretur cum illis virtus, Si mori posset, fleret gloriosum proconsulem gloria, si flere sciret. Qui bonum publicum apud reges, Regum in publicis sustinuit jura. Utriusque peremptrix lues ut paenas luat persolvit justa, hoc pretioso lapide qui duorum Conjugum una estunctis Filiae Filii q(ue) S(acrae). R(egiae). M(ajestatis) s(e)er(etar)ii debitis voti(s) ad hunc lapidem offende Pedem Viator Ne pios Manes offendas. Quibus Varsaviae Siren(a) cecinit Requiem. Anno 1708 Diē 13 7 (Septem)bris obiit aestatis suae 60.

Pomnik Franciszka Witthofa.

Zasłużony ten człowiek był prezydentem Warszawy, posiadał tak duże zaufanie mieszkańców, że na wójta starej Warszawy ośm razy a na prezydenta 11 był wybieranym, Król Stanisław August, oceniając jego pożyteczną pracę, pasował go w 1764 na złotego rycerza (eques aeratus). Witthof zmarł w 1780 roku.

D. O. M. Hospes ades, ut Christ(us) ades, Ne queras tamen, Cnjus est haec imago, & superscriptio, non imago, Parentis Umbra est non superscriptio, Filialis lachrinae caelatura. Obiit **Franciscus Witthof**, Progenitor meus Anno MDCCXIX, die VII Novembris. O me casso titulo Stanislaum. Cum te Pater non possum facere Petrovinu(m) fac.am tamen, faciam Petram, Quamdiu Joannes in Tno corpore stabit Ignatius in Francisci Domb habitabit, Varsoviae sui et tibi Requiem canabit. Perens meus in hac Stanislai tui rupella perenabit.

Na stronnicy 175 przy opisie pomnika biskupa **Antoniego Okęckiego** przepuszczono treść łacińską, którą tu podajemy:

P(iae) M(emoriae) Antoni Onufrii Radwan de **Okęcie-Okęcki**, episcopi Posnaniensis & Varsaviensis, Magni Cancellarii Regni Poloniae Ordinis Aquilae albae et s. Stanislai equitis in regenda ecclesia vigilantissimi, praeseclis in administranda et tunc turbata Republica optimi civis et viri integerrimi Die XI Kalen(darum) Julii Anno MDCCXCH Aetatis LXV mortui Joannes Radwan de Okęcie Okęcki Ex fratre nepos posuit.

Niedość zrozumiały napis znajduje się na tablicy **Dąbrowskiego**, napis ten brzmi:

Ten jest syn mój ukochany, w którym sobie upodobałem. *Mateusz 1, 5.*

Leonard Franciszek Dąbrowski wystawił i własnoręcznie wypisał w Warszawie Roku Pańskiego 1741.

Z pomników nieistniejących opuszczone zostały teksty niektórych zasłużonych ludzi, a mianowicie:

Pomnik Jana Gostomskiego.

Jan Gostomski, senator Zygmunta III, inowrocławski, brzeski a następnie kaliski wojewoda, człowiek zasłużony w wielu wyprawach wojennych. Żył lat 47 zmarł w Warszawie dnia 12 Marca 1623 r.

Deo, cui omne, quod est vivit, ac virtuti cui vixit **Ioannes a Leznice Gostomski**, senator illustrissimus a Serenissimo Sigismundo III. Poloniae et Sveciae Rege. Ob virtutes Heroicas animi candorem optimaque in Rempub. ab incumte aetate merita praeter suis generis splendorem Nobilitatis semper patriciae praestantiam, sumis dignitario ordinibus, Inovladislaviensi, mox Brestensi demum Calissiensi Palatinatu condecoratus. Famae cui vixit. In tam sublimi virtutum culmine collocatus, nichil quod Deo, Ecclesiae Reipub. et proximo deberet, omissit, in rumunitatis Patriae defensione facile Princeps in administrandis Valecen. Warecen. capitaneat. Index integerrimus Gloriae cui vixit. Hic senator gravissimus, non solum Civis Patriae salutaris, suaeque familiae decus, sed etiam catholicae fidei zelator fortissimus, eiusque veritatis assertor constantissimus pio ac religioso animo, omnibus ante exitum Sacramentis munitus, vitam praesentem cum futura coelesti commutavit. Varsaviae die XII Martii Anno Domini M. D. C. XXIII aetatis 47.

Pomnik Adrjana Radzymińskiego.

Starowolski przekazuje nam następujący tekst łaciński:

D. O. M. Viator, si moraris, mireris **Adrianus Radzymiński**, capitaneus Liveń, hic situs sum, si genus a me quaeris, Illustrisimorum Heroum longam seriem traxi. Si virtutem, Maiorum gloriam adaegnenniam. Belgium, Galiam postquam peregrassem, tibi Patria, tibi princeps, reliquum vitae consecraveram. Nisi mors immatura praecipiti facto omnia prostrasset, quidgid tamen ex ea concessum fuerat, nee opibus nec sanguini parcens vobis omnia impendi. A quibus dum summa sperare incipio, nunc spirare iubeor, o res mortalium breves! Eheu spes fallaces! Trigesimo quinto aetatis anno medium expleto, omnia desero. Hospes, en adhuc aetas mihi viribus iuventus florens robur animi in unietum naturae dotes, et quidquid iuvenae desiderarae potes eximium, principi fidelis in Patria civis paratus, in exercitu miles strenuus, molestus nemini, carus omaibus domi forisque virtutibus ornatus, viti amicorum amor fidelissimae nxoris solatium suorum deliciae praemisso charissimo fratri et ipso vixi viro temporalem brevi tempore vitam in aeternam transmutandae duraque iis omnibus prodesse studec esse desino. Vale et piis manibus male precare caneto. Hoc mihi desiderii ergo moestissima coniunx possuit. Natus 7 septem. Anno Dni MDXCV, Obiit MDCXXX.

Pomnik Jana Rusieckiego.

Dziedzic na Rusicach i Żabieńcu, podskarbi ziemi warszawskiej Jan Rusiecki miał swój pomnik w katedrze warszawskiej, który oma-

wiał cnoty zmarłego. Był to człowiek pełen wiary, mężny, niejednokrotnie w wyprawach wojennych biorący udział. Zmarł 25 listopada 1615 roku, przeżywszy lat 43. Pomnik, po którym niema obecnie śladu, wystawiła mu żona jego Zofja z Czeklina Bielińska.

Generoso **Joanni Rosiecki**, haeredi in Rusice et Żabieniec Thensario terrae Varsaviensis, gentis ac domus avitae, splendor nobilis virtutē ingenita, ac morte landabilis. Catholicissimo pacis amanti, cum hostibus pro patria strenue pugnati, ob idque viator charissime a terris ad coelos evocato Anno aetatis suae 42 salutis humanae 1615. 25 Novembris. Generosa Zophia Bielińska de Czeklino, moestissima Coniunx, hoc insigne figendum curavit.

Pomnik Zygmunta Bulgulcera.

Nieistnieje również pomnik bez daty należący do Zygmunta Bulgulcera, którego tekst łaciński brzmi:

D. O. M. **Sigismundo Bulgulcero Ulrico**, iuris consulto, apud Varsav. usque dum viveret Consuli primarie in bene mer. stud. amicis Colend. indefesso invoriabili viro optimo. Executores amico desideratis posuerunt.

Pomnik Zacheusza Pikarskiego.

Archydyakon Płocki, warszawski i pułtuski kanonik Pikarski był sekretarzem przy biskupie Albercie Baranowskim. Piastował też urząd sekretarza króla Augusta. Zmarł 9 października, przeżywszy lat 64.

D. O. M. **Zacheus Pikarski**, Archidiaconus Plocensis, Suoq; Episcopo Alberto Baranowski, limina visitanti Administrator. Varsavien. et Pultovien. Canonicus. Serenissimus Regis Augusti Secretarius Pietatis morumque comitatis ac libertatis amantis dote competen. pro Anniuers. deposition die Nonnis Octob. quotanis obitus assignata cineres suos, ut cum fratre charissimo quot vivo non licuit semper una esse posset huc inferri petiit. Aetatis 64.

Pomnik Bonawentury Turskiego.

(ur. 1542 — zm. 1590.)

Pomiędzy ołtarzem zesłania Ducha Świętego i Panny Maryi portret na blasze przedstawiający kanonika w ubiorze, jest nagrobkiem Turskiego.

D. O. M. **Bonaventura** de Turze rogi **Turski** Gabrielis et Hedvigis de Kobielskie Conjungum. Filius & Gnez. Can. Crac. Meritis in Ecclesia Presidentialem in Tribunali Regni Lublinen. Obiit Pulaviv 19 Januarii A. D. 1751 aetatis vixit suae 50

A. Cujus corpus in Capela Crucifixi ad cornu Epistolae conditum expectat, et spe et vita Privatus extremum diem Varsoviae obiit. Consus Christophorus Dzierzek de Urzyniec Secr. et Aulicus Regis Vexillifer Trocen: Lucien. Capn. Patrueli Carissimo cui vivo semper omne gen. benevolentiae exhibuit. Martuo ultimum hoc Fraternali Amoris Monumentum poni curavit vixit annis XXXXVIII Mortuus anno MDXC Novem. XIII die, orecur pro salute Animae ipsi:

Pomnik ks. Kazimierza Czarторыskiego.

W katedrze warszawskiej, w przedsionku oparty o ścianę jest dużych rozmiarów kamień grobowy. Leżał on kiedyś na posadzce kościelnej, a przeniesiono go tu z kościoła pojezuickiego w 1840 r., jak świadczy ks. Kurowski.

Ponieważ przez wiele lat deptano po nim, przeto pomnik ten jest niezmiernie wytarty, mimo to napisy łacińskie z trudnością dają się odczytać, a tem samem poprawić, bez uszczerbku rysunku. Napis na pomniku łaciński:

Casimirus Florianus Dux Czarторыski Indignus Archiepiscopus Gnesnensis hoc tumulo conditus est Qui se orationibus fidelium Comendari fecit Anno Domini MCDLXXIV die XV Maj.

Z napisu tego widzimy, że księżę Kazimierz Florjan Czarторыski zmarł w 1674 roku dnia 15 maja.

Z kościoła pojezuickiego przeniesioną też została tu trumna marmurowa ze zwłokami księcia arcybiskupa. Co się z nią stało — niewiadomo.

Tablica Franciszka Pincka

(zm. 1798.)

Nie wiele mamy szczegółów do życiorysu twórcy pomnika Jana Sobieskiego, który zdobi Łazienki, to też ze skwapliwością spisujemy napis mieszczący się na pomniku, znajdującym się w katedrze warszawskiej.

Ś. p. Franciszek Pinck, nadworny rzeźbiarz króla Stanisława Augusta, twórca posągu Jana Sobieskiego w Łazienkach, ur. się w 1733 roku w Wiedniu, zm. 1798 r. w Warszawie, pochowany na Powązkach.



Pomnik Bolińskiego.

D. O. M.

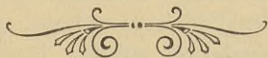
Non loquor Saxum suum sed loquentem produco memoriam Mathiae Boliński adamanthae aeternitati insculpendam, Qui principi Magno Sigismundo III. Poloniarum et Sueciae Regis Primogenito Vladislao IV. Moderno feliciter eorundem Regnorum Regi in Ministeriis carus vicanos quaternos transegit annos, reliquit post fata Famam bonam Prolem infantem, Conjugem maestam Corpus exanime Famam a Patria et Aula pete, obvia virtus testimonium habet et prole, Sigismundis et Helisabeth extra mortales caelo vivunt. Mortalibus adest Barbara Conjux Hedvigis Gentis Fuggero cum viva me poscut.

A. D. MDC XXX IX. nunquam vivum Corpus Regio monti XXXXIV exanimatum.

XX Januarii A. D. MDCXXXI ante.

XXXIV annos

animatum ubi pedes figis tumultatum habes te viator contestor animae eius aetherea prae-
care tuorum non immemor novisimorum.



Noty o niektórych artystach pracujących około restaracyi kościoła Świętego Jana.

Gromczewski, wykonał w 1896 r. tron arcybiskupi w stylu gotyckim.

Hegel Konstanty, rzeźbiarz, urodzony w 1799 roku w Warszawie, uczeń wydziału sztuk pięknych b. warszawskiego uniwersytetu. Po ukończeniu kursu kształcił się w Rzymie u znakomitych rzeźbiarzy. Powrócił do kraju i tu pozostawił wszystkie swoje cenniejsze prace. Jego dłuta w katedrze Warszawskiej jest kazalnica, «Znalezienie pułahu w worku Benjamina» i wszystkie rzeźby zdobiące przedsionek i filary w kościele św. Jana. Oprócz tego figury przed kościołem Kapucynów i wiele innych rzeźb. W 1844 roku mianowanym był nauczycielem rzeźby i rysunków ornamentacyjnych w Warszawskiej Szkole sztuk pięknych.

Kamseltzer Jan, budowniczy nadworny Stanisława Augusta, rodem z Drezna, kształcił się kosztem króla zagranicą, po powrocie z Merlinim zajmował się ukończeniem pałacu Łazienkowskiego. Projektował wraz z innymi przeróbkę katedry. Plany te jednak nie zyskały potwierdzenia.

Kokular Aleksander, Urodzony w Warszawie 1793 roku malarz historyczny. religijny i portrecista. Kształcił się w wiedeńskiej akademii sztuk pięknych, a następnie studyował w Rzymie i Paryżu. Powróciwszy do kraju w 1818 roku, był sześć lat w konwiktach na Żoliborzu. Wysłany kosztem rządu do Rzymu, bawił tam jeszcze dwa lata. Po powrocie założył szkołę malarstwa w Warszawie, następnie był profesorem w szkole realnej i w końcu w szkole sztuk pięknych wykładał malarstwo. Umarł w Warszawie w 1846 roku. Obraz «Zdjęcie z Krzyża», który znajdujemy w katedrze należy do cenniejszych prac tego artysty.

Kubicki Jakób, budowniczy, urodzony w Warszawie 1753 r. zyskał opiekę Stanisława Augusta, w 1783 roku wysłany był kosztem króla za granicę. Po powrocie dużo wystawił budowli, między innymi czynny brał udział przy kościele ewangelickim. Projektował przeróbkę kościoła katedralnego św. Jana. Zmarł w 1833 roku.

Kaufmann, robił odlewy gipsowe podczas restauracyi kościoła według planów Idzkowskiego.

Lampi, malował portret ks. biskupa Antoniego Okęckiego.

Merlini Dominik, budowniczy, urodzony w Brest, sprowadzony do Warszawy przez Stanisława Augusta otrzymał szlachectwo polskie. Po śmierci Fontany został budowniczym nadwornym króla i Rzeczypospolitej w 1788 roku. Dawał projekta na przebudowę kościoła św. Jana, które nie otrzymały potwierdzenia.

Palma Jakób, zwany di Giovane (młodszy) urodzony w 1544 roku w Wenecyi. Posiadał duży talent, tak że został nawet następcą Tinkretto, ale przez pośpiech spadł prędko na rzemieślniczego szybkomalarza. Przy tym pośpiechu narobił wiele obrazów, z których najwięcej posiadała Wenecya. Warszawa posiada jedyny jego obraz w katedrze św. Jana. Jest to Najświętsza Maryja Panna, u spodu zaś św. Stanisław i św. Jan. Zmarł Palma 1628 roku.

Strzałecki Antoni Jan odnowił w 1896 roku wielki ołtarz, przedtem kaplicę Najświętszego Sakramentu, a także Prezbiterium.

Syrewicz Bolesław, ofiarował w 1865 r. rzeźbę «Chrzest Chrystusa Pana w Jordanie», którą umieszczono nad tablicą Albertrandiego.

Vogel. Malarz artysta, wykończył plany do restauracyi kościoła św. Jana. Został widok dawnej katedry, akwarela.

Spis alfabetyczny pomników.

	Zmarli w roku	Strona
Alancy Jan Aleksander	†1648	117
Albertrand Jan	1808	187
Bacciarelli Marceli . . .	1818	192
Bacciarellowa Fryderyka	1813	192
Balzer Maciej	1577	229
Baryczko Stanisław . . .	1651	133
„ Albert	1643	104
„ „ „ „	1629	87
Bobola Andrzej de Piaski	1616	kop. lit.
Bochenkiowicz Stanisław	1694	152
Boliński Mateusz	1631	
Bieliński Franciszek . . .	1685	170
„ Kazimierz	1713	170
Biernacki Antoni	1877	208
Chociszewski Jan	1617	113
Choromański Stanisław . .	1838	200
Czamer Aleksander	1707	230
Czapla Jan	1576	54
Czaplic Albert	1642	103
Czartoryski Kazimierz . .	1674	234
Dziaszkowski Ferdynand .	1872	208
Dekert Jan prezydent . . .	1790	174
„ „ biskup	1861	206
Dąbrowski Leonard Franciszek	1741	231
Drewno Stanisław	1621	83
Erler Mikołaj	1645	105
Filomed Aleksander	1595	55
Gerard Franciszek	1727	165
Ginter Juliusz	1673	230
Giannotti Jakób	1657	115
„ Weronika	1633	115
Gissa Jakób (bez daty)		114
„ Jadwiga z Fuki- rów (bez daty)		114
Gissa Paweł, proboszcz . .	1624	81
Gomer Jan	1654	134
Gomerowa Agnieszka (bez daty)		134
Groszkiewicz Andrzej . . .	1701	110
Groszkiewicz Konstancya	1696	110
Horlemus Jan	1644	102
Harbaszewski Feliks . . .	1752	230
Holowczye Stefan	1823	196
Hoziusz Stanisław	1734	167

	Zmarli w roku	Strona
Jelmiński Tomasz	1699	153
Kazanowski Zygmunt . . .	1634	99
„ Adam	1649	100
Karassowski Romuald . . .	1849	207
„ „ „ „	1852	207
Laufschettf Marjan	1667	139
Leśniewska Katarzyna . . .	1619	164
Łukaszewicz Marcin	1656	135
Lysogorski Kazimierz . . .	1760	168
Mazowieccy książęta:		
) Stanisław	1524	33
) Janusz	1525	35
Malachowski Stanisław . . .	1809	190
Malachowicz Jan	1673	140
Mnich Andrzej	1708	231
„ Maryan	bez daty	231
Mintzer Dawid	1652	229
Nagórski Łukasz	1571	52
Okecki Antoni Onufry . . .	1793 175 i	231
Pacelli Asprylli	1623	85
Parżniewski Adam	1614	79
Poniatowski Michał	1792	176
Pinck Franciszek	1798	234
Blum Henryk	1638	101
Riaoucourt Piotr	1762	169
Raczyński Ignacy	1823	195
Rzepoluska Krystyna . . .	1805	207
Sadloch Kaeper Nizeński . .	1604	76
Strelcia	1532	47
Swieżyński Marcin	1650	131
Szmalc Andrzej	1688	148
Szembek Jan	1731	166
Turski Bonawentura	1590	233
Wilk Kaleński Jan (bez daty)		39
Wolski Kasztelan	1566	49
„ biskup	1550	49
Woronicz Jan Paweł	1829	198
Warszycki Stanisław	1613	77
Warszycka Zofia	1624	77
Witthoff Gerard	1691	151
„ Franciszek	1727	231
Zaleski Remigiusz	1645	106
Zaliwski Stanisław	1525	44
Zembrzusi Paweł	1633	97

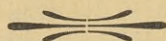


C 507747

Pomniki, których ślady dały

	Zmarli w roku	Strona
Bator Baltazar	†1620	120
Baranowski Kszysztof	1626	122
Baranowska Zofia z Ciszewa		122
Dzierżanowski	1548	40
Barski Andrzej	1611	118
Bulgulcero Zygmunt bez daty		233
Erkenberg Zygmunt	1598	42
Falkowicz Jan	1588	42
Gzowski Kazimierz	1645	125
Gostomski Jan	1623	232
Głowski Stanisław	1638	123
Jelitowski Stanisław	1688	119
Kroczeński Jan	1647	126
Kleinpoldus Erhardt	1643	124
Kłodziński Gaspar	1603	118
Kossacki Andrzej	1609	119
Kossobudzki (bez daty)		126
Kochanowska Zuzanna	1634	123
Kryski Paulin	1624	122
Kuliński Albert	1597	74
Lombmayero Jan	1624	122
Leśniowski Jan	1641	125
Lasocki Stanisław	1621	120
Łojko Feliks	1779	173
Morikoni Jan	1632	123
Modliszewski Jan Dunin	1629	122
Mirski Marcin	†1611	119
Maciejowska Elżbieta (bez		

	Zmarli w roku	Strona
daty)		43
Morawiecki Stanisław	1618	119
Mróz Stanisław	1622	121
Marja Anna Izabela, królowa	1642	124
Nuceo Jakób	1605	116
Obornicki Albert	1590	42
Ossolińska Kafarzyna	1607	119
Podgórski Marcin, sekretarz Anny Jagielonki		43
Pilichowski Adam, sekretarz Bony		43
Pikarski Jan	1577	41
„ Zacheusz (bez daty)		233
Pysznikowski	1627	122
Radzyński Radzymir	1621	120
„ Andryan	1630	232
Rusiecki Jan	1615	232
Rossario Walenty	1571	41
Szujski Bazyli	1620	120
Seliga Albert	1585	41
Skarżewski	1827	197
Świetlik Mateusz	1552	41
Turski Tomasz	†1642	123
Woyno Mateusz	1606	118
Zaręba Marcin	1635	123
Zdziarski Jan	1643	124
Zmijewski Jan	1647	125



Pomniki, których ślady dały się odnaleźć.

	<i>Zmarli w roku</i>	<i>Strona</i>
Bator Baltazar	†1620	120
Baranowski Kszysztof	1626	122
Baranowska Zofia z Ciszewa		122
Dzierżanowski	1548	40
Barski Andrzej	1611	118
Bulgulcero Zygmunt bez daty		233
Erkenberg Zygmunt	1598	42
Falkowicz Jan	1588	42
Gzowski Kazimierz	1645	125
Gostomski Jan	1623	232
Głowski Stanisław	1638	123
Jelitowski Stanisław	1688	119
Kroczewski Jan	1647	126
Kleinpoldus Erhardt	1643	124
Kłodziński Gaspar	1603	118
Kossacki Andrzej	1609	119
Kossobudzki (bez daty)		126
Kochanowska Zuzanna	1634	123
Kryski Paulin	1624	122
Kuliński Albert	1597	74
Lombmayero Jan	1624	122
Leśniowski Jan	1641	125
Lasocki Stanisław	1621	120
Łojko Feliks	1779	173
Morikoni Jan	1632	123
Modliszewski Jan Dunin	1629	122
Mirski Marcin	†1611	119
Maciejowska Elżbieta (bez		

	<i>Zmarli w roku</i>	<i>Strona</i>
daty)		43
Morawiecki Stanisław	1618	119
Mróz Stanisław	1622	121
Marja Anna Izabela, królowa	1642	124
Nucco Jakób	1605	116
Obornicki Albert	1590	42
Ossolińska Kafarzyna	1607	119
Podgórski Marcin, sekretarz Anny Jagielonki		43
Pilichowski Adam, sekretarz Bony		43
Pikarski Jan	1577	41
„ Zacheusz (bez daty)		233
Pysznikowski	1627	122
Radzymiński Radzymir	1621	120
„ Andryan	1630	232
Rusiecki Jan	1615	232
Rossario Walenty	1571	41
Szujski Bazyli	1620	120
Seliga Albert	1585	41
Skarzewski	1827	197
Świetlik Mateusz	1552	41
Turcki Tomasz	†1642	123
Woyno Mateusz	1606	118
Zareba Marcin	1635	123
Zdziarski Jan	1643	124
Zmijewski Jan	1647	125



Pomniki, których ślady dały się odnaleźć.

	<i>Zmarli w roku</i>	<i>Strona</i>
Bator Baltazar	†1620	120
Baranowski Kszysztof	1626	122
Baranowska Zofia z Ciszewa		122
Dzierżanowski	1548	40
Barski Andrzej	1611	118
Bulgulcero Zygmunt bez daty		233
Erkenberg Zygmunt	1598	42
Falkowicz Jan	1588	42
Gzowski Kazimierz	1645	125
Gostomski Jan	1623	232
Głoskowski Stanisław	1638	123
Jelitowski Stanisław	1688	119
Kroczewski Jan	1647	126
Kleinpoldus Erhardt	1643	124
Kłodziński Gaspar	1603	118
Kossacki Andrzej	1609	119
Kossobudzki (bez daty)		126
Kochanowska Zuzanna	1634	123
Kryski Paulin	1624	122
Kuliński Albert	1597	74
Lombmayero Jan	1624	122
Leśniowski Jan	1641	125
Lasocki Stanisław	1621	120
Łojko Feliks	1779	173
Morikoni Jan	1632	123
Modliszewski Jan Dunin	1629	122
Mirski Marcin	†1611	119
Maciejowska Elżbieta (bez		

	<i>Zmarli w roku</i>	<i>Strona</i>
daty)		43
Morawiecki Stanisław	1618	119
Mróz Stanisław	1622	121
Marja Anna Izabela, królowa		124
Nucco Jakób	1605	116
Obornicki Albert	1590	42
Ossolińska Kafarzyna	1607	119
Podgórski Marcin, sekretarz Anny Jagielonki		43
Pilichowski Adam, sekretarz Bony		43
Pikarski Jan	1577	41
„ Zacheusz (bez daty)		233
Pysznikowski	1627	122
Radzymiński Radzymir	1621	120
„ Andryan	1630	232
Rusiecki Jan	1615	232
Rossario Walenty	1571	41
Szujski Bazyli	1620	120
Seliga Albert	1585	41
Skarżewski	1827	197
Świetlik Mateusz	1552	41
Turski Tomasz	†1642	123
Woyno Mateusz	1606	118
Zareba Marcin	1635	123
Zdziarski Jan	1643	124
Zmijewski Jan	1647	125



NIKA KRAKOWSKA

WYDAWNICTWO

ANTYKWARIAT



C 507747



BIBLIOTEKA GŁÓWNA

41 229

PK 349.83 100 000-egz

Biblioteka Politechniki Krakowskiej



100000298568